9182
III

Bibl. Jag.

przepisany

15 Maja 1848

Czas nagli kochana Pani, to przelotne kilka słów. Dziś dzisiejszy arcy uroczysty, arcy ważny dla nas; bo demonstracya ludu francuzkiego za Polską, i na ulicy, i w Izbie Reprezentantów. Warto widzieć i słyszeć na co się tu zanosi: Ojrzóz tego księdza Adam zawołuje do siebie posłów ościennego sąsiedniego, na ostatnią naradę. Skończone tedy zaraz biedz na miasto. Zosia obiecuje wyprzedzić mnie w korespondencyi, jeśli to jej dostojny infant pozwoli.—

Nadarzenie towarzyskie nie o Józefa i Oswalda kochana pani: Dzięki Bogu, cali zdrowi i siedzą po staremu we Wrocławiu. Dziś mam odebrałem wczora list od Józefa z 6ego maja ale z skądinąd mamy gorszącą wiadomość że dochodzą się na miejscu dalszego rozjaśnienia wypadków. Wogólności nowiny z poznańskiego niedobre— to myślę, że nasi zada dziś z nowa nawet zbliżą się ku Rosnowi. Rudzi nie radzi pociągnienie dalej się mszczy do Włoch. Józef myślał żeśmy wyjechali z Paryża i dlatego nie pisał.— Zdaje piórko Zosi, aby donosiła co ciekawszego w liście Józefa a sama całuję rączki kochanej pani Dyrektorowej pozostaję

JWZaleski

Poniedziałek 15 Maja 1848

Gotowi na te przyjęcie list do Pana— choć jakiś czas został w Paryżu to zapewnie razem chiba wyruszymy— wiele okoliczności—

Państwu Vincentowi i Hartmanowi przyjacielskie pozdrowienia.

Droga moja Kochana Pani – ? cały miłością jaka w sercu
biję się do Twego pustniego serca i najgoręcej ściskam
Was wszystkie a potem dziękuję za serdeczne zajęcie się mną
Marjankiem i troskliwości o niego jakby mi oczy ubłyć –
Ale potem o nim – Pamiętaj Kochana Pani co to przemienia serca
od Pietka nasz miąż dziatka nie się Amadeo miąż bystrem o nie
niespokojna – dziś w dzień nie stanie do was pisać domia –
Dusza się jak się ona ma, i chciałi nie nie stanie wolnej –
Co się ich Kochanek? czy niegadzą o bory Polski? czy tęsknią
za bratem? moim pustelnie niedobre? Ach prawda że w Hiszpanii
cięższe czasy zyjemy i że wszystkiemi ciężarami ustawicznie
trzeba nie się trzeba żeby nie upaść do ziemi na dziecko – jakie
ciężkie obawy! jakie uczucia goryczkami! jak zabijające
jakieś przemyte nadzieje, tak potem i serce obumiera
się nagromadzą – byle utrudzeniem, niespaniem, chaosem
zaniedbienia, wszelkie jakby przed skończeniem świata –
Co złego wszystkiego biedne? to jednemu Bogu tylko wiadome
bo najmędrzejsi niby biedne rady w nierem daś nieumieją –
A nasza sprawa taka ciężka, taka święta jak krzyża
nieznana, nierozumiana zupełnie – taka jest tylko
cnota i na gruncie rzeczy się do Polski – epicieszy bajęć mojej
i cała gwardja nasadam ani słyszeć nie chce – żeby Polakom
i źli w pomoc – Wtej chwili co to przez wszelkie kanały
nasze się zajmuje Izba – kto w Villhardiniat tylko
miał zrobić demonstracyę – spokojnej zabawy! co
się dzieje, bo wstręt mi w domu nie mogę –

A mamo chłopczyka i o niebie innych nowych
jakem napisał.

Washa — Egzamin dowiedzie się co się wczoraj
na Sinte — nie powiem opowiadanie — trzeba mówić
napel, — ogólny hełg mój mały Angery i odzywa
od pióra — Niech Kochana Pani zapyta P. Bartmana
czy dobrze robię że mu na Walki dość Tyderki
Liverp de chicorée avec l'huile d'amandes douces
to go wzmacnia, bo ma zgrozum całyczas
Panimo tego tyfu i dziecię jak różyczka, ja
Bystko odchodzę nie mam czasu, ciut à la
letter — Drogie Kochana Pani darmy i nie
dziw się że tak rzadko piszę i tak na
spędu — doprawdy żadna wygodnica
więcej nie ciut zajęta — Całuję ręczki
Twoje Kochana Droga Pani a Siostrę
do serca przyciskam Wasza na zawsze

Madame Mathilde Szymanowska

rue de l'Hôtel de la Régence

Bruxelles

Paryż – d 26 Września 1867 do

Droga i Kochana pani Matyldo!

Doprawdy niemoże mi serce i rozrzewnienie przyjacielskie uczucia twoje pani Matyldo i zacnego Oswalda. Bóg wam zapłać za nie! Ślicznie pamiątkę po zacnym Polaku, po szczodrym Jenerale odebrałem – i zachowam ją wdzięcznie w sercu. Korrespondencyami po niemieckich. Istotnie świątobliwy najmilszy starzec dla Józefa mego, kochał i kocha i mnie. Prawie lat przeszło 40 nam budujące nowiny i anegdotki z Rzymu na całych ćwierćarkuszach z mnóstwem dodatkami miesza na odwrocie papieru. Podziś dzień żywo mi się żywo w pamięci poważna i szlachetna jego postać. Od chwili ścisłym się dowiedział o śmierci Jenerała, pomimo niegodności mojej, modlę się codziennie za jego duszę – lubo czuję że ta dusza wielkoduszna, jest u Boga... Oto wyjednał nam już stateczną przyjaźń wdowy swojej i Syna.

Prawda, o prawda droga pani Matyldo, że źle – bardzo źle – wszędzie na świecie – a najgorzej u nas w Polsce. Cały naród nasz na tortury. Kościoły katolickie w gruzach – a domy duchowne stoją pustkami. Rozbójnicy wynarodowiają i odziedziczają miasta, prowincje. Znać będzie krzyżacy w niebo winy narodu. Odgadnął je bodaj doskonale Pius IXty. Ucisk ubóstwo – lekceważenie umiejętności – i furia do rozwiązłości między panami, obok zwierzęcej rozpusty – owoc w czem tonie nasze grzechy śmiertelne. Pocieszamy wprawdzie za nie dawno i ciężkonieszczęście! nie z dobrej woli – ale z musu... Niewątpliwie rózga Gniewu Bożego codzień widomiej grozi... i nie nam jeno samym... dostaje się coś i Europie. Króle i ludy przeczuwają bliskie katastrofy – ale jakie? i czem go zdążegnać? Pomimo przeróżnych wynalazków, pomimo buty z postępów cywilizacyi, niewiadomo czy zdołają oprzeć się barbarzyństwu. Dajmy pokój Kochana pani Matyldo tym straszliwym przeczuciom o przyszłości – bo i bez tego smutni my – smutni wszyscy na ziemi. ——

Zosia moja vama chce pisać to donosi
poszczegółowo o nowej biedzie domowej. Zaledwie
podniosła się nieco na nogi — kiedy znowu je=
zia na nią zamknęła. Doktorowie obawiają
jej rychłe wyzdrowienie z tym wszystkim
niepocieszony się musiał ubóje. Biedna matka
wrażliwa z charakteru swego — płacze bez mia=
ry — nie zdaje sobie przykro i na stałe zdrowia
córki. Ja zgoła bez granic w miłosierdzie Bożym.
Całuję ręce twoje Kochana pani Matyldo
z całą uszanowania — posłuszeństwa serca i modłów
przyjaciel i sługa
J B Zaleski.

Przybył niedawno do Paryża z Brukseli
Antoni Pruszkowa mąż Jenowefy. Od niego do=
wiedziałem się nieco szczegółów o uciekinierach
i o krewnych moich. Jenowefa bowiem z tego
rodzaju podróży do nas [illegible] stan jej zdro=
wia wymaga jaknajrychlejszej kuracyi.
Niemoże znaleźć dzierżawcy na majątek
swoje — a przytem ciągle z chłopami pro=
cesa. Siostra jej Longowa była za my=
śliwcem już za granicą, kiedy dostała
na gardle wrzodu — i tyf. nerwowy a wszy=
stko razem niepomiałe zgoła. Wszyscy
przyjaciele moje wymarli, to zubo=
żała, to wynosi się do Kongresówki: Bezna=
dziejna rzeka uciska potopiam. Boże
zmiłuj się nad nami!

Załączam kartkę do Oswalda.

Villepreux (Seine et Oise) d. 2 Wrześ: 1876r

Czcigodna i droga Pani Matyldo!

Pisze słówko dziś – aby wyrazić jemu
nieprzykrość i tkliwość mojej przyjaźni – bo na
ostatni list mój z końca lipca nie mia=
łem odpowiedzi, z powodu zapewnie
dokuczliwych i wyczerpujących siły u=
pałów, jakie nas niedawno trapiły. Na
razie od kilku dni znacznie się oziębiło
powietrze, – tu mówiono, że idzie się z pod
Alpów spuszczały już nad Leman, na sta=
rą, stałą rezydencyę. Obawiam się, czy na=
gła zmiana temperatury, nie odbiła by na
zdrowiu kochanej pani Matyldo. Dlatego proszę i nalegam
o krótkiemu, kilkowierszowemu bilecie. Cho=
waj mnie Boże, abym wymagał [illegible]
[illegible] listów od żywej przyjaciółki. Wiem
z doświadczenia własnego, że czasem pi=
sanie nawet o rzeczach obojętnych nudzi
nas i rozstraja w duszy. U nas w myślach
jak na falach. Starym zwyczajem tu=
dzie samotnie – bo kilkorna jemu już ogniw=
skami trawionemu się w ziemi. Pomimo te=
go pani Matyldo, ręki ciepła nie opuszczę, nie
zapominajmy o sobie – i módlmy się za=
jemnie [illegible] za [illegible]

U mnie na wsi [illegible] się jednostajna cisza. Tego lata nie ruszyłem się na
[illegible] za dom. Głównie przyczyna mnie
[illegible] do miejsca zobowiązanie się mogę
[illegible] – a sam osobiście będę

Dozorował korrekty moich pism dawniejszych.
Bawię się tedy melancholijnie zwyczajem
kwiecia. — Rzadziej teraz odwiedzam
i Paryż, — bo znajomi moi rozpierzchnęli
się niemal wszyscy po szerokiem świecie
Korrespondencji na Ukrainie zaraz oniemia-
ły; prawdopodobnie goszczą w Odessie, tu
i inny ich nied. — Z miesiącem Wrześniem pere-
grynacji polscy z Ostendy, z ciepłic i kąpie-
nic niemieckich, obracają zwykle kotwicę
do kraju na Paryż. Mam nadzieję odwiedzić tu
niektóre z tych przystani rozbrojonych. Niektó-
rzy zapowiedzieli już swoje odwiedziny;
między innymi O. Semenenko, ks. Kaźmian
i jakiś krewny mój, Tadeusz Zaleski, mieszka-
jący niegdyś od Tatarówki i Czumaków
z bożatą Lubowiszczą. Ten ostatni wielce
mnie ciekawi, bo niemczę dociec co zacz
jest i zkąd go rodzi? chociaż rodowód jego
leży w Prawdzicach, zachowanych dotąd w ży-
dowej pamięci. Snać krewni i herbowni moi
rozmnożyli się i rozmnożyli w pokoleniach,
że na raziu i poznać ich niemożna.
I nie dziw temu. Za tydzień, w święto
Narodzenia Matki Boskiej, kończy się
60 lat, jak przyszedłem raz na zawsze
wcześnie i rodzeństwo moje. Prawie dro-
ga Przyjaciółko, abym w tym dniu Bł. Wiru
(nie) wymiatał o mnie przed Bogiem.
Przedewszystkiem Kochana Pani Ma-
tyldo prosię i zaklinam, donieś mi o so-
bie, o swem zdrowiu i powodzeniu tu-
dzież o zdrowiu i powodzeniu zacnego
pana Maurycego. W latach długich ma-
jących pielgrzymkach, czy tułaczkach po świecie,
z tych się najwięcej z rodziną Bnich,
że stała mi się jakoby własną — i troskam
się o nią prawie dzień w dzień.
Całuję ręce twoje pani Matyldo z uszanowaniem. Oświadcze ściskam braterskim
Panom Fanny pozdrowienia. Bóg z wami.
Przyjaciel wierny
J. D. Zaleski.

Sprawnie moi wszyscy tu [redacted] Kamieniu. Skie
— twardo jak z kamienia to życie. Bóg dał, dzieci
dla nich miłosierny. Wnuczka świegocze mi jak
ptaszyna. Zamiast [redacted] Babunią w Stolana. Dzię-
kuję pozdrawiam pewnie wierny.

5)

Villepreux (Seine et Oise) d. 2-o Października 1876

Luna i Kochana Pani Matyldo!

Od niedawna rozpoczęła się tu już jesień. Dni ciepłe wprawdzie, ale zamgłe, to słotne, – i tem samem najniezdrowsze dla starców, bo dłuższe jak nas jacyś ciągłym zmierzchem, i wzbraniają pisania i czytania. Lampa Carcel najlepsza natura, niezdała zastąpić bożego słońca, zwodu osłabionego wzroku i praktycznego słuchu, skazany jestem poniekąd na drzemkę smutną i gnuśną – albo na bój ze smutami lat minionych, których ex usu i modlitwami niełatwo odegnać. Słusznie mawiali ojcowie nasi – „starość, to nie radość" – a cóżby dopiero powiedzieli dziś, w epoce Kulturkampfu, to jest walki cesarza ś. Kościoła?

Spodziewam się w Bogu Drugą przyjaciółko, że wasze zdrowie twoje stoi zawsze w jednej mierze. Rad bym był z duszy, aby polepszyło się do maximum – i proszę o to codzień Boga. – Obawiam się więcej o Oswalda. Zdradziecka jego pedogra pomimo czasowego zaniku, ozwała się jasc mi pisałaś znowu – toć spółczuję serdecznie przyjaciółkom tym niebohaterskim – to pamiętam ile biadowali w swoich chorobie. Jedyna bodaj ulga w heroicznej cierpliwości, – aż licho przestraszy się – i minie. Ja sam doświadczam niekiedy w ramionach reumatyzmu – a który jest podobno niemiłym młodszym bratem podagry.

Z Kraju tyle tylko wiemy, co wypy-
tam w gazetach Krakowskich i Lwow-
skich. Ukraińscy moi Korespondenci
milczeli coś oddawna. Spotkałem nie
raz w Paryżu z bratem pani Borowskiej
Stanisławem Jaroszyńskim świeżo przy-
byłym z Peterburga. Utyskiwał mocno
na różne biedy u nas, — żalił się, że naj-
piękniejsza Mizenia przypadła, z powodu złoty
podczas żniw i podczas zwózki do stodół —
a tu i wojna za placyma tuż tuż. i t. d.
Istotnie, jeśli na dobitkę wybuchnie woj-
na między Moskwą a Turcyą — grozi
niepochybna ruina szlachcie polskiej
bardzo już przeuboższonej i niedzielnej. Gro-
zi ruina i mnie samemu, bom te nie-
ulokował resztki moich funduszów. Nie
godzi się jednak tem zbytnie frasować.
„Ojciec nasz Niebieski więcej ma niż roz-
dał między swe dzieci". — Dla Galicyi nie
odżałowana to strata — śmierć staropol-
skiej matrony pani Kabogowej. Nażyła
się z resztą dowoli — bo miała około 90 lat.

W otoczeniu mojem trwa dawne status
quo. Synowie bieduja w Paryżu. Bóg-
dzięki zdrowia Bogu, ma dość zajęcia
a i pomoc[illegible] hodują mi się zdrowa i ho-
żo. Ja po staremu trzymam się kotarko
na ubogach i porządkuję potrosze
swoje papiery i piszę notaty do pamiętnika.

W imieniu rodzinki mojej i od sie-
bie, przesyłam drogiej, ukochanej Pani
Katylsie zapewnienia najgłębszego po-
ważania — Polecam się oraz jej serca
i modlitwom — Stary przyjaciel —

J. B. Zaleski

Proszę nie zaniedbać mnie długo
bez wieści o swojem zdrowiu, tudzież

o zdrowiu Oswalda, pana Maurycego, itd.
Co się tam świeci nowego w Kijowie?
Dla zacnego Oswalda łaskę wyraży
cyrkułowania i szczerej życzliwości —
Pannę Fanny pozdrawiam jak na-
miem najuprzejmiej.

Villefranche (Seine-et-Oise) d. 7 sierp. 1866

Ukochana i czcigodna Przyjaciółko!

W pośród stałości postępujemy dni rozstrzałami sił, — to korespondencya nuży i nużę tem bardziej w stanie jednostajności chłodnych szarych. W zimie pola naszej działalności zacieśnia się między łóżkiem a obrusem.

Och! dawno, tak dawno już tęsknię za kartką z Genewy, że zasłoni dopiero aż ondzie nam z niepokoju. Czyż najdroższa Pani Matylda do tych jest czasu, że nie może przesłać mi ani słowa? — Bo tylko idzie o słowa. — Z drugiej strony, zacnemu Oswaldowi, chociaż młodszemu, nie śmiem się upominać, gdyż pisma, że od jesieni gnębi go niemoc pisania, osobliwie z piórem w ręku. Boże z nami — z obojgiem — cierpiący tam i zbolali!

U nas na wsi po staremu zacisznie i dość znośnie. W cichej niedomagającej wiejskiej dolegliwości. Aby od świata wieją ciągłe smutki — z grozbą ciężkich prób. Jadę zaraz do Paryża na ob— od 29 listopada. Obaczę kilku starych towarzyszów niedoli narodowej od 46 = lat. Tylko na tego pocieszenia na ziemi.

Całuję droga Pani Matyldo rękę na i ręce twoje z uszanowaniem — i a modlitwą przyjacielską za nas.

Stary wasz
J. W. Zaleski

Oswalda ściskam serdecznie. —
Panna Fanny pozdraviam mile.
Oby ona mi napisała pożądane słowo o zdrowiu szlachetnej Pani

Suisse

VILLEPREUX
SEINE-ET-OISE
24/27 NOV. 16

11

Madame la Comtesse
Mathilde de Szymanowska
née Cte Poniatowska
3. Rue Voiron, 3.
à Genève.

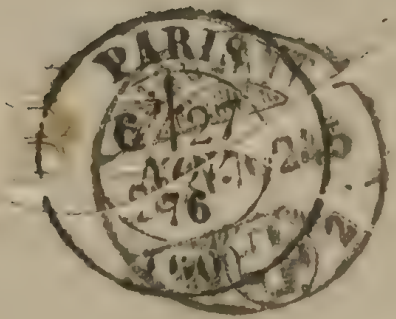
PARIS
6 27
AOUT
96

Villeneuve (Seine et Oise) d. 8-a Grudnia 1876 roku

Czcigodna i Kochana Przyjaciółko!

Pasowały[j] wróciwszy z Paryża uradowałem się niezmiernie jak ujrzałem na stole Twe pismo twoje — i pismo zamaszyste, bo aż na czterech stronnicach. Podziękowałem gorąco Panu Bogu, że dnigie mi nieprzestaje i obdarzył rozwiązać w nich — a także miłościwie i łaskawie. Nie godzi się jednak Kochana Pani Matyldo nadużywać wątłych sił i słabego wzroku na długie nad listami. Dziękuję za nie mniej i wiadomości o widzeniu z angielskiej jeszcze dosłać w tym czasie zimy i biedy naszej Powiatu. Zdrowie wam Boże daj na zdrowie i na pożytek.

Byłbym zaraz drogą Pani Matyldo odpisał na twój list, ale chciałem zaczekać się pierwej z dymów moich o Gizycie. Przedwczoraj, a wczoraj przed dwoma laty, pożegnałem byłem w nich młodzieńca tego nadzwyczajnego profesora z Dorpatu. Odwiedził on mnie był na wsi i zostawił karte swoją wizytową po moskiewsku, na której przed nazwiskiem Grzegorzewicz stoi głoska Ic czyli nasze J. ale Iwan lub Igor nie wiedziałem. Myślałem, że dymów nie muszę go pamiętać po imieniu, bo przyszły z nimi kilkadziesiąt w Paryżu. Ale niepamiętają — ozwała się wczoraj, że to ten sam Jerzy Gizycki, o którego mnie droga Przyjaciółko zapytujesz. Wyjął się ze pan Jerzy wielce przyzwoitym, wykształconym i nawet dowcipnym literatem, a co ważniejsza katolikiem. O zarozumiałości pięknej nic mi nie wspominał. Zamawiającemu się go z przyjaciółmi moimi w Paryżu — a pół w dniu i dziecka listów pożegnawszy — do nowa. Tyle tylko wiem o Gizycie. Domyślam się, że ktoś go wam skierował na obniżenie do młodych Szemiotowów. Wielki

mi się, że wszystko wybór trafny i dobry. Obrum
prawowierności, posiada [illegible] rozwaga
właściwa stanowi należycie.

z całem [illegible] przyjaciół
Droga Pani Matyldo podałam Zaleskiemu
Twoje, a [illegible] zamieszkania [illegible]
[illegible] wszystkowych. Oj czas - i wielki czas -
by się raz [illegible] na prawdę ustaliły. Mat
się niami [illegible] w ciągu [illegible]
życia i osobiście, [illegible] to [illegible]
był zawsze [illegible] na kochana [illegible]
i na [illegible] jego swoich braci, - ale pojmuję
i cenię w [illegible], że [illegible] dotąd mi
pewność i chwilowe [illegible] Oswalda. Ma
rzyć, że [illegible] Maurycy [illegible]
nad [illegible] jedynej siostry. Z tem [illegible]
stawce - i [illegible] niemal zgrzybiały, by
wcie rad [illegible] [illegible] [illegible]
ze wpływającego na majątek [illegible]
Prze [illegible] p. Maurycy ciągle [illegible]
budzić do [illegible]. - [illegible]
o najmniejszego [illegible], [illegible]
Drogi z Ciotką: On wyrzuca [illegible]
nie w radzinie, - On bogaty sam [illegible]
bie i posiadacz całej [illegible] - [illegible]
rad się [illegible] i oburzeniem [illegible]
względem nas - widocznie [illegible]
[illegible] wiadomości [illegible]
z [illegible] żal na Dmitrego, ale [illegible]
zaleczy - [illegible] sądzę, że zostaje w [illegible]
dzie i [illegible] dobrej z nami. Syn [illegible]
matce, - ale [illegible] - krew [illegible] zdra
dziła się w końcu. [illegible], żadzi [illegible]
rzy za łaską Bożą, [illegible]
[illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Zapowiadasz mi [illegible] Pani
Matyldo, że [illegible] zapytasz mnie o
„[illegible] wieści, które [illegible]
„wpływ na nasze [illegible]" - Zagadkowato

dla mnie poniekąd zapowiedź! Wszakże wszystko co będzie tylko w mojej mocy się, – aby okazać powolność na każdego i gotowość przyjaźni, jaką żywię w sercu dla Pani Drogiej Pani Matyldo – i jaką żywi tam onąż w spółce ze S.P. Kossakiem i całym Józefem.

Bóg z wami! – Całuję ręce z całości polecając się wzajemności przy modlitwie.

Kochającym
F.B. Zaleski

Miłemu mojemu Oswaldowi przesyłam pozdrowienia z pod serca – Niech dalszy rozwój i umocnienie odbiorą jego pedagogy.

Łączę ucałowanie serdeczne dla panny Fanny – siostry tam waszej miłosiernej.

JBZ

J.M.J.)

Villepreux (Seine-et-Oise) d. 18 Grud. 1876.

Droga, uko[illegible]hana Przyjaciółko —

Co sobie pomyślisz o mnie, że nie odpowiadam na twe dwa listy i dotąd pisany w interesach dosyć pilnych dla ciebie? Otóż nieodpowiadam dlatego, że mam, to jest z pewnością fatalnej przyrodzonej niemożności. Od miesiąca się zapowiadały u nas te straszliwe mgły, że codziennie budzimy się w ciemnościach. Francuzi radzą sobie jakoś na to, zapalają lampy w biały dzień. Cóż mi potem? Kiedy jaśniej lampie się tylko świeci, ale z tych jej niedostatków. Z moim ulubionym nazwiskiem i że mi jak Batman po [illegible] Gazety czytam mi [illegible] ej pogodniej dnie.

Dzisiaj na chwilę bodaj rozjaśniło się nieco pod Niebem — to [illegible] wyjrzałam z tej szczęśliwej okoliczności, odpowiedzieć w skrócie na dane [illegible] ejsze twoje zapytania Kochana

Pani Matyldo! — 1° Wenty Polskie
odbywają się corocznie przed
Każdym Nowym Rokiem w ko=
ściele Lambert od [illegible] z górą lat.
Urządziła je Królowa Stanisława
Czartoryska na korzyść ubogich
rodzin emigrantek, tudzież dla
podtrzymania instytucyi Sióstr
Miłosierdzia św. Kazimierza. Po
śmierci matki pani Zofia Działyń=
ska gospodaruje nadal Wentami
w towarzystwie innych Pań
z Krakowa i emigracyi. Co roku
dochody z tego źródła przynoszą
kilkanaście do dwudziestu tysię=
cy. Majętni rodacy i cudzoziemcy
podpierają je hojnie. Ważna to
instytucya, ale ważniejsza Insty=
tucya Ofiar i chleba Ubogich=
nych Weteranów polskich. Na=
leżał do niej i ś.p. Jerzy Szymc=
nowski. Kiedyś obszernie o niej
napiszę i przyślę drukowane obsza=
wodzenia. Od wielu lat wybrano
mnie na Prezesa tej Instytucyi.
Mamy [illegible] tysięcy
tysięcy. Procenta ubezpieczamy
hipotekarnie [illegible]
itd — itd.

Powyżsi [illegible] się, że [illegible]
to muszę [illegible] się do [illegible]
Co do [illegible] interesu [illegible] — Zły [illegible]
i cały jego [illegible] na [illegible] Ukrainie [illegible]
od [illegible] i [illegible]
i [illegible] byli moimi [illegible]
i [illegible] w [illegible]
[illegible]. Dlatego [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Suisse

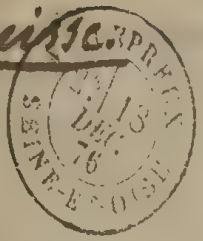

16

Madame la Com.... —
Mathilde de Szymanowska
née C^tesse Poniatowska.
3. Rue Voiron, 3.
Genève.

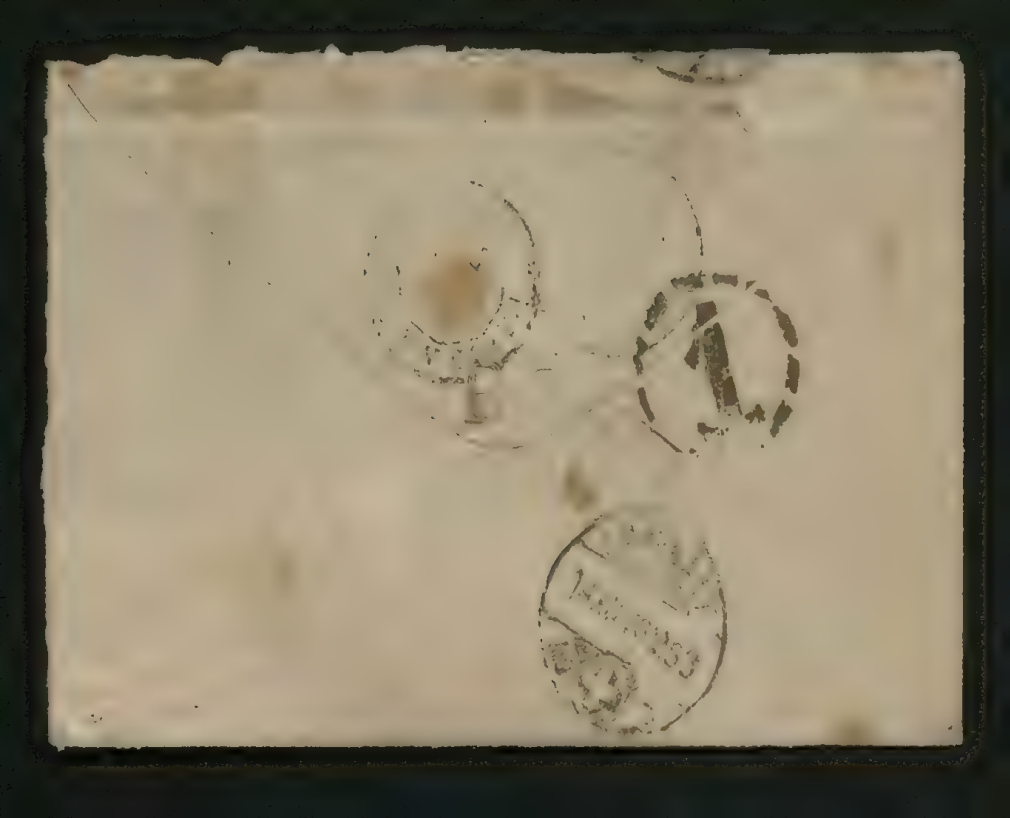

J. M. J.

Kalisz Fortu – d. 31. Grudnia 1876.

17

Droga – ukochana Przyjaciółko!

Niedrożne się już z tobą teraz jak dawniej. Mamusia twoja przyjdzie na dany czas – dopraszy w jasnowidzeniu Anioła twego Kochającego Taty. Wyprawiam teraźniejszego Syna mego między do facultetu prawniczego, bo Paryż miłego z był Kaja pod nazwiskiem wojskowym. Ale ten przedsięwzięcie ostatecznie, ale Odry, która spadł na pół martwi. Otóż ktoś takiemu na razie zaczarowanej stróży! Bóg ci zapłać za wszystko na Pani Matko!

Ale nagle uspokoić pana mamusia nam Nancy Rosa, pustać w jutro. Nie – nikt nie zwiększa pustać. Niema – nikt nie zwiększa pustać. Ale przyjemny jeden trzeba dużo umiem ale starego mierzego przyjaciela. Kuć ukochana fotografię tę Kaziuni w Paryżu. Kiedyś na ślubie twego pana!

O ile ten radzę rozsądnie tu Nr 80 tam Przyjaciółko! – o tyle znowu mnie dziedziczna i szczęśliwa radzę Kazimierz Oswalda Fotty on mieszkanie, że się nazwał się Kazimierz,

bo czemu w tym miesiącu — zmarnie-
sobie miłej swej działalności.
Toż tem stokroć więcej będę się modlić,
by Bóg cały był z Wami i nad Wami.
Nabożeństwo w Kaplicy Panien de Victoire
na intencye Oswalda — Józefa — Czarnego,
że może ku pierwszej [illegible] w Paryżu,
i ode mnie samej obowiązku, aby tych
nie intencye wyszczególnić przed Panem
Jezusem — bo duszy jak [illegible]
potrzeba dnia [illegible] Kochałam [illegible]

O. Aleksander chory nadzwyczaj —
[illegible] — [illegible] się [illegible]
po Gatzinie [illegible]. Umiał [illegible]
sprzyjać z Gatziny [illegible]
ta. Wiosny tego roku [illegible] w Kra-
kowie [illegible] polityczne.
[illegible] Kamilla [illegible]
monarchia zbiera tymczasowo [illegible]
Jeleodziejów w siebie — i [illegible]
się na sprzedaż. Kwity w Kasie [illegible]
dyonar [illegible] Paryskich.

Ostatnia Kartka z r. 1876 pi-
sze do Ciebie — [illegible] Pani [illegible]
tem rzewniej [illegible] tych
[illegible] całuję [illegible]
Jezu [illegible] 1878. [illegible]
[illegible] a [illegible]
Jezus — Maryja — Józef

Wierny

Oswalda, Kochanego naszego
z uciechą duszy naszej dobr.
Panna Panny życzy ostatek wsze
ich pociech o jakich się odzi
rzeczy Kochana Pani Katylda o wie
Jarmoży Rijona osobliwie
, Kontrakt. Jak się mają bydź
my pan Kanclerz i o mi wiadomo.

Przeszły ad p. Pitlerowa
dziś ale wrócą z jej żelazny
Zamiadomię zaraz Bankiera że Pani

J. M. J.

Villepreux (Seine et Oise) d. 16 Kwiet. 1877 r.

Przeczcna, droga Przyjaciółko!

Teraz, kiedy posiadam już autentyczne daty twoich urodzin, nie zapomnę o nich ani w dzień mojim ani w modlitwach przed Bogiem. Dla tego wypraszam tę kartkę co śpieszniej, aby doszła na sam dzień. Kochana i najmilsza Pani Matyldo, oby Cię Chrystus Pan ubłogosławił osobliwemi łaskami na tę krzyżyk życia, aby ujął Ci z brzemienia trosk codziennych, a przyoprzył natomiast pociechy duchowych i rodzinnych w życie jednakowe i we wnutrzach. W późnej starości tyle tylko rozradowania sławy, ile rzeczywiście cnotą odrosłaś naszych w młodszych pokoleniach. Szczęść Boże Przyjaciółko — i tobie — i twoim Oswaldowi, Józefowi, Cezaremu.

Równo mi się bardzo w duszy. Dopiero co odebrałem wiadomość z Paryża, że stany mój, świętej dzy

przyjaciel O. Aleksander Jełowicki
zawczoraj Bogu oddał ducha na Rzy-
mie. Od wielu tygodni przeczuwa-
łem w sercu tęż cios – wszelako tu-
dzistem się zawsze, bo mniejszym był
odemnie o parę lat. Świątobliwie
żyjący jego Kapłańskiej i polskiej
i świętą śmierć Pana Boża. I. P. Ranił
list po liście – aż wreszcie jesteśmy
jak trzeba, głuche oczy łzami obnażamy

Lasa tam u Dunaju zakuszy
zgroza wojenna. Nasza Ukraina
najpierwej i najsroższej na mię
uderzy. Postanowiłem się ukryć ze wszy-
stą całą rodziną – ale nieco później.
Nie wiem czy tego dożyjemy. Tych
czasem módlmy się za Ukrainę
i za Polskę. W Kraju spodziewam się
przyjazdu z Kijowa siostrzeńca mego
Stanisława, który ma trzech synków
w Lozannie. Nawzajem udzielajmy
sobie teraz nowin z Kraju.

Całuję ręce z miłością
Stary przyjaciel
J. K. Załuski

Pozdrawiam najserdeczniej Ostrow-
skich i panny Fanny. – Dawno złe miałem

listu od Ciebie z Genewy. Łączam się
ze Staremi świątecznemi i chrzcz nie=
wczesny może zdrowie twoje naj=
droższa Przyjaciółko. Proszę, niech
Oswald napisze do mnie słówko.

Wasz.

E)

21

Villa Prina (Seine et Oise) d. 30 = Maja 1877

Ukochana i droga Przyjaciółko!

Na przekor Mojemu co się już starzy, nie możemy i nie możemy wstrzymać tego dnia = ; ale się prawdziwej Wiosny. Na niebie nad Sekwaną tak samo świeci, jak i nad Wisłą; ta sama natura i ludzie, ci sami Car i Sułtan, Bismarck i Mac-Mahon. Inne osobiście z pewnego niepogo- dy, doznaję tam dolegliwości podobnego rodzaju, to jest bóle w krzyżach i stawach. Nie może mnie- ja i Jan ani nawet pogoda, - to sama ciągle na ciele i na umyśle. Dominuje rzeczy w obcych Kraju, - i cier- pi wody podwójnie, bo i za Oswalda, który nie bardzo zapewnia skutku- jące nudy w Baden. Otucha utrapionych ziemi w świętej cierpliwości. Niemoże- my nasz Pius IX = niezmordowany, bojow- nik Boski. Pomimo że o. Conicky już 80. lat wieku, a zawsze raźny, żartki, niestrwożony. Lubuje się w jego przemo- wieniach codziennych do licznych rzymian z całego świata, - w przemówieniach wstrzą- sających natchnieniem wielkiem i pełnych apostolskiego namaszczenia. Wy- jeżdża dziś na przemowę Papieża do pielgrzymów z Wielkopolski i Galicyi, którzy w tych dniach przybędą jeszcze do Rzymu. Oby Chrystus Pan Panów Wielkiemu przedłużył żywot - aż do tricen- ju w Kościele Świętym! - Amen.

Pomimo, że słońce i wiosna na dworze – i pomimo mego chyrlania – że [illegible] trzeciego tygodnia nie jadłszam aż dwa razy z Polignac. [illegible] do [illegible] na obiad narodzony, to jest na [illegible] Nasze [illegible] za duszę pobożnych [illegible] tych na emigracyi, które [illegible] odbywa się [illegible] na grobach Książęcych [illegible] [illegible] mamicza i t.p. Zgromadzenie [illegible] [illegible] nasze [illegible] bywało liczne – i [illegible] [illegible] [illegible]

Droga Pani Matyldo, jakże ci płuszę
i ufam, że ty duchowe i cielesne niedyspozycje
mój niefortunny nieśmie? Bóg niech ci
głowie w życiu przyjaciółkom ze troskom.
Nie miałś nikt dobre i złe przyjaciół?
Jakże się ma na zdrowie Syrena i prawnuk
Jan Skarbyny? Czy na nasze spodziewasz
się przyjazdu w miesiąc Tamtek do Genewy
Byłoby to dla ciebie i dla Bronisi bardzo
Żałobne wydarzenie — ale dopełnienie rozu=
z domowe się i odświeżenie myśli wiele,
i ty Boże, wyś nam tyś pociechy po ś.p. Zosi!!!
Żyw z nego serca tyś prosi o nią Boga
jako stały przyjaciel —
J.B. Zaleski

P.S. — Po dziś pogodnym liście, dodaje
smutne postscriptum. — Otrzymałem dopiero co
z Paryża smutne wiadomości
o mego syna Tyszkiewicza. — Tuś w Genewie
pan Rymwant Prima — którego dziecinne
ani nawet młodzieńcze widzę osiągnął
obecnie do Pary w Kolejii zdolności
ekojny fakt, starca Kalasy Rożańskiego
Dyrektor umiejętności Jarzmie w Ju=
de Kazimierza — Pan Rymwant Prima
wie z nami po nieciebie — Co mamy
robić z tym faktem żywym? Który pra=
wnuj chleba i przy tablicy? Dotychczas
żywi go Dyrektor z swoimi dziećmi — ale co
jutro nadal? Siostry de Kazimierza ma=
ją w klasztorku ograniczoną liczbę pensy
narzy — i żadnego nie przyjmują bez e=
gzaminu — Pan Rymwant Prima ma rok 60 franków — które zostają
im albo sam natural, albo jakiś wuj
za niego dobrowolnie. Oprócz tego dzieci
mundurki klasztorne jak matuś usiłuje.
Szystko się skupiło na mojim bie=
dnym Bogu po mieście jak ten
Lengowski do was i pomoc te ludzi. Po=
sułam do ks. Ch. Kaniego aby go pocie=
szał — aby przez stowarzyszenie Świętego a ma=
cierzyństwa Kościoła Świętego

u siebie w Sawicy Jadwigi Sam z wyra-
dami ugościwszy Konieczność usadowić
na nowi pielgrzymiego Różańskiego. Bóg
świadkiem, jakę mi żal stałego pobytu
go Juliusza, - ale nie mogę mieć na mo-
im koszcie, skoro niemam żadnej nadziei
mania nieznanych sprzątów. Nie mam, jak
uda się negocjacya Błyszczyńskiego z p.
de Montalivet. Sprawa, że Kochanek O=
wnabda nie mas z nim Generała, byłby mi
go gwarantu przyjaciółkę, aby skarżyć
mie p. Rymkiewicza za niewdzięczność
i płochość - tudzież aby polecił mu zamie-
chanie korespondencyi z Dyonizym,
którego adres wziął z naszego domu. Ta
cyprzykra to dla mnie sprawa - przyprasz
sam najdroższa Pani Matko, że tak
się szeroko rozpisałam o niej. Czandopo
sobie, żeby jak zabrakłoby nam fundusz
biednego Różańskiego odesłamy napow=
rot do Genewy. — Gdyby z pory najmniej
p. Rymkiewicz upewnił nas by w ciągu
tygodnia o wypłaceniu do Sawy za swego
Pietrana - byłbym się udał z nigo mię-
dzy z wiatrem Mirowskiego - a gdyśbym
się zamienił pojechał z Pietrem jak Ks.
Eugeniusz Lubomirski i Adam Sie-
rakowski do Włoch. Moglem zastać
tam a umieszczenie w Świętym Towarzy
stwie z r. 1831. Nigdy mój Litwina Rymkiewicz
Całuję kolana ręce swego Pana Jenerała
za tę przysługę nie mogę mu Sława
pisanie na papierku. — Całuję ręce
am z całej i modlitwom - a oraz środ
nam Kochanej mojej Pani Matki
Wasz przyjaciel
J. B. Zaleski

J. M. J.

Villagrazia [Sicilia] d. 14 Czerwca 1877

Dostojna i najdroższa Przyjaciołko!

Nigdy może w życiu nie zaznałem tak[iej] pociechy i błogości niewysłowionej jak[iej] wczoraj przy czytaniu przemowy Ojca Świętego do pielgrzymów polskich w Rzymie. Okrom[nie] wielkich, zbawiennych i prawdziwie apo[sto]lskich upomnień i rad, jakie dał naszemu Narodowi - chlubna i zpud serca wzmian[ka] o Najśw. Panience Częstochowskiej wzruszyła mnie szyron nieskończonym. Generała Żarnowskiego Pius IX-ty postawił oto Szymanowskiemu nie[bu] przeżyty pomnik w Narodzie Polskim i w całym Kościele Katolickim. Już i teraz w Poznańskiem i w Galicyi dopytują się ludzie - "Co za powiemy Oswald uczuje całą duszą to uczucie publiczne swego Ojca przez Papieża ku niemu skłonność rodu Korwinów. Kochana co moja Pani Matyldo, - toż by to było najcudowniejsze dopełnienie naszej niedawnej nowenny. Krzyż to Oswaldowi zeszedł z Nieba - w szczęściu modlów zanim odjedzie do Baden. Napisałbym do niego wprost, ale nie mam jego adresu - a przytem i niechcę nagabać go bez poprzedniego porozumienia się z Tobą, Kochana Matko!

Wielki nasz Bóg i miłosierny.

Całuję kolana twoje i ręce w niemym powiedzeniu wszystkiego jako przyjaciel błogosławiony

J. B. Zaluski

przemówień!

P.S. — Przysłał mi dziś Ojciec Pani Matyldo
twój najserdeczniejszy list do niego, którego na=
pisanie tyle dni ci kosztowało. Czyż to warto
męczyć się tak pisaniem do jakiegoś mnicha?
Dziękuję drogą za przyjaźń. Naomnie i dla
mojej rodziny, którą uważam za błogosła=
wieństwo Boże. Pod wrażeniem przemowy
Ojca Świętego, nie mogę dziś rozpisywać się o
rzeczach drobnych i potrzebnych.
Jeśli pragnie u siebie „Czasu" — to pro=
szę mi ~~dać~~ ~~stąd~~ ~~kilka~~ kilka numer mój własny.
Bóg z Wami i błogosławieństwo Ojca Świętego!
Jan Pawła
Dla Fauny stała pozdrowienia ode mnie

Villepreux (Seine et Oise) d. 14 Sierpnia 1878

Dostojna i Droga Przyjaciółko!

Zamy twój bowiem korrespondencje z naim Dyaniszym, — to prawie miedzych naszych sąsiadujemy się nawzajem i o sobie. W późnej starości, kiedy już nieczynnymi się bardzo sposobni do pióra, aney-powzięła niem bywa tania sympatyczne pośrednictwo. Wzaiemnie zawsze zadowalania się niem tyle sercu, ile osobistem, żywem słowem, w którem duch duchu odrazu przemawia. Tysiąc razem kochana Pani Matyldo! do znanego mi twego pióra, chciałby i pomarańczowego nieco brzaza użyć. Tysiąc osobliwie przy miłych świętach kościelnych, kiedy duszą twoją w uczuciu pobożnem ku miłych matek dalekich jak dziś przy Wniebowzięciu Matki Boskiej. Pamiętaj ach bądź jak tego o tobie droga Przyjaciółko przy Kommunii ś.!

Widziałem się z p. Rościszewskim w Paryżu. Pocieszne się, że znam od dawna p. Zygmunta. Był u mnie z listem od Michała Grabowskiego w Fontainebleau przed 20 laty, — za życia jeszcze brata Józefa i mojej Zofii. — A i na Ukrainie byłem z pradziadem z Rościszewskimi — a najbliżej z p. Walentym co miał za żonę Dalską i — dał potem dziecko za ks. Trębeckiego, która dotąd żyje. — Wspomnienia z lat dziecinnych dziś mnie teraz bez ustanku jak miłe zmory przedsmiertne. Kilka dni temu odebrałem niewolny i drogi bardzo list z Jerozolimy od Cezara Jasińskiego, z którego już nawet egzystencyi na świecie nie myślałem. Otóż ten Cezar jest to wnuk rodzony mojej siostry, który żonę w Jerozolimie chował się jako siostrzeniec po jej bracie, swoim ojcu tego. A jak ja lata 1811 i 1812! rok wielkiego Komety i rok wielkiej mojej Napoleońskiej. List bratanka Cezara wzruszył mnie bardzo. Przypomniałem sobie wszystkie dni moje biedne. Przypomniałem sobie wszystkie nadzieje, które dziś życia z mego zarania. Jak z rozbitym sercem jutrzenki zrywałem się z pościeli, aby z ciotką śpiewać Gaudeamus! Jak rozpoczynałem z nauczycielem moim ex-jezuitą Bernardzkim, ucząc się łacińskiego dla majora polskiego,

Jak uściskałem raz do Księcia Józefa z drewnianym
charakterkiem, z oczyma ciemna i pustem w piętach
w Kieszeni; już przeszedłem ciężką Kiedy mnie
wyrzeźbiła z ogromnej stroszyłem w rękę z piątka
dymiącego się do tatuś z jego ustem Boży mnie
Zabrałem się na wojsko z tyt. i tyt. Najpiękniejsze
miejsce ulubione okolicznością dla mnie, że z esencją
po raz pierwszy spotkałem się i Komunistami
i Pamiętczy nad Rastanicą na pogrzebie swojej za
Szanowny Bakcin Kiej brutalnie Czar ani słyszał o
tych moich sztukach, bo jego ojciec a brat mój Stanisław
Lampurtowicz Kiedy po za Sumion. Czar ma 5th lata
ciężkie i prześliczną ciężką - ale uhagia - bo parisadjeska
czarnego czyść miasta, Kiedy za moich czasów
w Łazarza w cudownej Kiedy jego babcia. Zachował
ich ale Sumiej miłszy - Kiedy stąd że mogę dziś
siedzieć. Tyle wtedy Kraja Pani Matyldo bym już
pod ziemią, inna panienka - zapewnię w Sabaneczy,
I jeszcze to we, ten urok tak miłych dla starców.

Od p. Zygmunta i od Ojca zasłyszał on
ogólnie o chorobie Oswalda Rakuszkiewicza
ich. Niemiłosnej nie czyn grantu. Że Oswald
w Sawadzkiej swej, niezgłoszy on Kijowa, ni
jego pranowiców, dał się pod twoją przebyć ojcem
Zbyszka, to rzecz naturalna i miłodzi mu owoce
Ewy zaczęty - owocem przemian i szkaradna
o bardzo. Teraz o to, aby nie dał się wyzyskiwać
nałogami. Zresztą na Rakuszkiego nie
radzim zniszczy skarg. Najlepiej go znowu
Zbyszki. Kiedy przedwczoraj z ponu-
dzeniem biednej Garbiszej zapytywałem go
o zaczęcie Rakuszkiego, wyraził się o nim
życzliwie i nawet radził mi do niego wpisać
Ewa się Correspondencya moja z Garbiszej
ostrożnie to mówiąc jak Kaja jej Zbyszkowi.
Ale to się zdarza - że z miłości chmury mały szary.

Ukochana i Droga Przyjaciółko Chrystusowi
Panu i Matce Boskiej Niepokalanej polecam
Ciebie z całego serca Twego przyjaciela matkę
jej oraz polecam się Twoim modłom.

Miłujący Cię
J. B. Zaleski

Oswalda pozdrawiam najserdeczniej. -
Pani Kalb prosi o pamięć przyjaciółkę i
modlitwę.

Seine.

VILLEPREUX
SEINE-ET-OISE
20 AOUT 18

Madame la Comtesse
Delfine de Szymanowska
née Cse Poniatowska
Villa Beauregard
[illegible]
à Genève.

a Aire

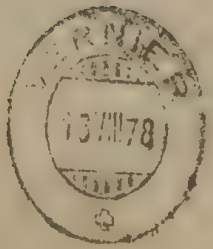
13 XII 78

J. K. J.

Villaprima — d. 12 Maja 1880 r.

Czcigodna i ukochana Pani Matyldo!

Coraz rzadziej piszę — ale nie dlatego, żeby droga Przyjaciółka, że do stałemu tem gorzej i rzadziej wspomnianą się w codziennych tu modlitwach. Przy sposobności Imieniu przesyłam i tego roku życzenia przyjacielskie, — Bóg to wie, że zupełnie szczere, aby Pan i Odkupiciel nasz pokrzepiał ją w latach resztkach łaską, osobliwie świętego spokoju, cierpliwości i pokory, gnady i chrześciańskiej ufności, by życiem i budowała nas jaskrawy służby. —

Zamiast o tem, teraz i chciałam się zwierzyć, z powodu głównie osłabionego wzroku — ale i wstrętnemi stały się już z samej natury potworności tego czasu, zdań i czynów, jakie rozpisują. Widzę postęp — ale postęp wstecz ku zdziczeniu i dekatastrofom w ludzkości. Do tyranii carskiej z góry, zapanowała zgroza rządu nihilistycznego itd.

Na rozradowanie ogólnego Wiosna zmusiła się uparcie, w całym przepychu i cieple i blasku słonecznego — że i jak z mojemi biednemi oczyma dotrzymam kroku jej rozkwitowi. Żyć tylko drogiej Pani Matyldo pożądanego wspaniałego stanowienia — co uczyni łaska Boża. Myślę, że raniej tego roku nie będziemy się widzieć. Obyż z Wiosną i życie

rozrzewnienie to bujnemi
pocieszeniami ze wszech stron ...
Panny i Kochany Tekawa nasz Obmad
niech czuwa tam nad tem bezpie-
czeństwem! Anticipative składa je ma
ma to uszanowanie i przyjaźń za
tości do przyjacielskiego łona.
Na zdrowiu jestem nie źle
nie mam nie boli – ale niedozwo
lone siły emocjonalne. Dostroiam mo
go niebezpieczeństwa się prawie – bo
w Paryżu pustki. Dla mnie Wcią
gu tej zimy 16 lokatorów najbliższych
mi przyjaciół utraciłem. Smutek
Boża. Mniej teraz troskam
się o życie. Każdy zarabia jeź
na swój chleb powszedni – wszel
kiego ile który jest warty.
Po staremu i po staremu
Fuji Kolana i Irena trzy
Jadwiga Pani Matyldo!
Stary przyjaciel
J. B. Zaleski
Pannę Fanny pozdrawiam uprzejmie

Suisse.

30

Madame la Comtesse
Mathilde de Szymanowska
née Cte de Poniatowska

3. Rue Voizon, 3.
à Genève.

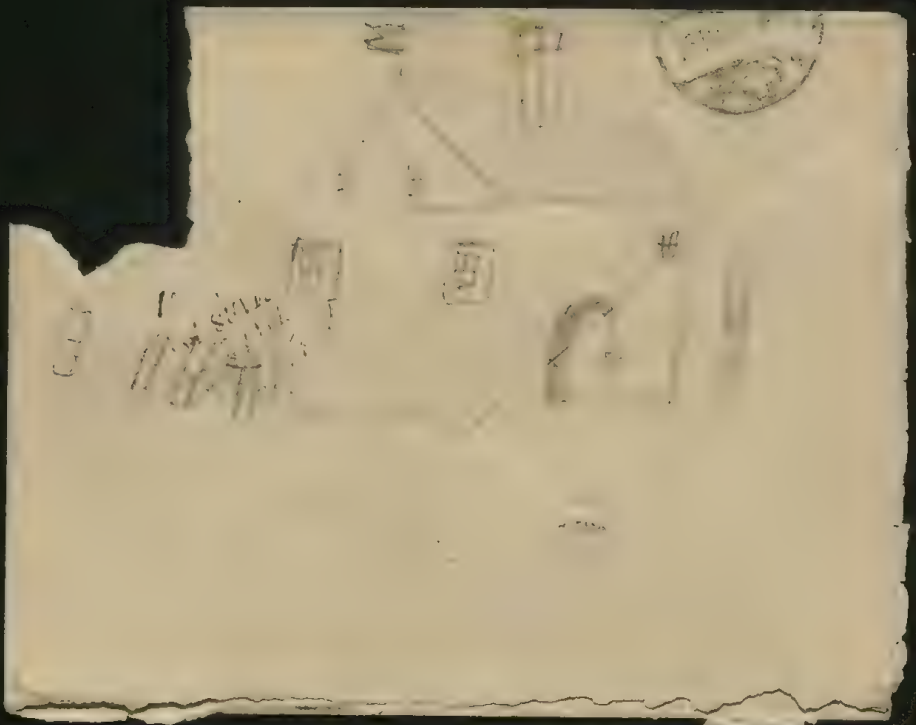

+)

Villapreux d. 22 Grudnia 1880 r. 31

Dostojna – Droga – ukochana
przyjaciółko – pani Matyldo!

Jezus i w tym roku Bóg
mi pozwala przetamać się z To-
bą opłatkiem. Przy tam
przy opłatku życzenia z prze-
serca wszelakiego dobra – Tobie
czcigodna moja! i Oswal-
i wnukom i panu Kola!
Jezus – Marya – Józef – Szczę-
śliwego Roku – niechaj nam
błogosławi na rok następny
i na dalsze lata pielgrzymki!

Niebawem zaczną ośm-
dziesiąty rok życia. Jeszcze pier-
wiastek jest nie na służbę stanowy.
Czuję i widzę sam jak niedo-
strzegam że dnia na dzień. Po-
dobnie wzrok mój najwyraź-
niej gasnąć W dzień tylko jasne
słoneczne zdołam nieco pisać
lub czytać – a tu od świętego Jana

mgły otrzeźwienie zwiędz a tonijąc.
Na jubileuszu literackiego
muzialem dać mistrzowi
Kolędę do przeczytania moją
mowę. Onijść się wola boża!...

Całuję Kolana twoje i ręce
droga Pani Matyldo! a modlę
się o twych pozdrawiam jaknajserdeczniej
Przyjaciel dawny i bogomodlca twój
F. B. Zaleski

Na ręce syna mego Dyonizego wypraszam mój list.
Do pokazania się, ze świadectwem
nowego miejsca służby na
rok pod Generał[illegible]

Chère et Vénérée Madame,

Un mot seulement pour vous
adresser mes meilleurs souhaits à
l'occasion de la Fête de Noël,
ainsi qu'à Monsieur Oswald

Villefranx – d. 25 dnia go 1882 Roku

1882

Droga i Kochana Przyjaciółko!

Wiesz, o [illegible] niezadrosnem Ci
kochanego przyjaciela starozakonia
w Sandomierzu – przeminęło, uznaję go
najprostszemi i w pełni uczucia chrześ.
i miłości bliźniego. I [illegible] em prosił
Boga aby Ci przymnożył łaski Swiętych
dni – z przykładem zdrowia, wzrokiem
słuchu i świeżości umysłu – [illegible]
ją [illegible] Swiętym zapisem, przyjaciółki
mi[illegible]. Z kochaną naszego miespo=
Szimonem bieżmy [illegible], – ale po=
[illegible] go w spuszczeniu, jak zwykle
[illegible], Dyon [illegible]. Niech on kiedyś
ji[illegible] na stanie na nie, uczuje pa=
mięć naszej przyjaźni.

Polecając się drogiej Pani Matyldo
[illegible] Szimonem – całuję po
[illegible] ręce twoje i Kolumna,
Stany, Matczany przyjaciele

J. B. Zaleski

Dla panny Fanny zaś
[illegible] – błogosławieństwo
[illegible] od starca.

J. M. J.)

Cacigodna i drogapani Matyldo!

Jesień i na ten rok 1882 — osobliwie i wszelaczorie przeczytam wam najszczerszą i najserdeczniejszą życzenia moje. Niech Pan Bóg wam da zdrowie całe lata.

Polecamy was wszystkich łasce i zmiłowaniu Boga w Trójcy Jedynego — teraz i na wieki wieków.

Kochana przyjaciółko Matyldo! Kochana moja pani Matyldo! Kochana twoje i nie całuję z całego serca starego i wiernego kochanka

J. B. Zaleski

Villepreux
d. 30 grudnia 1882)

Oschnie moich i Alexandra życzenia szczęścia, zdrowia i miłości

BZ

35

Madame la Comtesse

Mathilde de Szymanowska

Campagne la Garance à

Chêne Bougeries

par Genève (Suisse)

przepis

Korespondencja

do z

rodziną Szymanowskich

Dnia 17 Sierpnia 1878 roku
Passy près Paris, 8 rue Bassa.

Kochany i Szanowny mój Jenerale,

Jak dawno powinienem był Panu pisać Kochanemu Jenerale i coś
Panu o drogu dla mnie bar— za krzyżyk z błogosławieństwem i ja
ale byłem sługą nieużytą— miałem głęboką znajomość serca, niemogłem się
wziąć do pisania. W niczem na odgrzanej Grecji Dramatu naszego Narodowego by
łem i ja jednym z aktorów, sceny przygody na nas spadłe, tak mi
du, niesnaski, urągania, powścienia, a choć miary od samych nawet przy
jaciół oczekiwaliśmy niemało. nasz Jenerał wydał rapport w naszej sprawie
francuskiego posła w Berlinie Pana de Gramont ? nie wiedziałem niebyło
go o nas wiadomości. Na to wszystko niebyliśmy y po Pana nasłuchu przygo
towani, to też nie w czasie wiadomości bolesnej ogarnęło nas żal k naszej Ojczyźnie
wilacji wśród których byliśmy jeden drugiego w tych wady ubolewali. Pana niewidzia
za to? Jak wiesz po wszystko tamto kto z obyt smadliwem naszego wszystkiego tam
Paraf przez Rosyę— oczywiście sobie wiele smutków. i dlatego Jenerał pisze
o tem Oswald bowiem był razem w Warszawie wtym czasie. i gdyby Bóg był łaskawy
pobłogosławił, byłoby się stało razem nader podobnym do mnie życiem Szanownego
Jenerała, byłbyśmy na pewno razem nagrali wiadomości z Kochany Oswaldowa a radzi
Serdecznie się pożegnaliśmy razem Czytanie stanęło. Wszystko poszło inaczej. Bóg nam
wytrzymał oczy— błogosławiony w prawdzie w tych jestem wiadomości i rozpamiętuje y w tym
mu po świecie. Oswald został w Dreznie. ja wróciłem do Francyi, a chociaż niemal
ke były nasze nadzieje— smutno jednak, niezupełnie dziś smutno dziś po nich.
Sprawa nasza we Francyi, parta takie dziś na tory politycznym nawiązaniem, par
tyom emigracyjnym, otaczała wrok, spłowiała w nowej Republice która nadzwyczaj
Filipa y wagnie sobie dalej polityki ścisłego przymierza— i nawet o adres tych
wszelka w sopisa— byłoby tylko pokoj sobie kupić— Kupiectwo nowe drogi odbyło stanowisk.
To też zresztą nam ze wszystkim zdaje ciemny Pusiaj nie na swojem już tułaj miejscu, ale
ze sobie, gdzie popisu wielk z nas nie wiemie. Francya jednak jest to Naród szlachetny to
dzie się zmyka z niemcami z Rebanga i Jezuy robi, bo między swoją pomiędzy w tłum
Kości mają Sapatowie, idzie tylko o czas; a może Młody do wszystkiego Szanownego przybędzie
ja przyjmuje, Chociaż i Pan podobno niepewno sceny stoją, ha wola w tem Boża,

Spiesz się chciałem Jenerała list tutaj przyłączony z wiadomością

myśimy źle – to prawda, – zdaje sprawa nasza Sprawiedliwa, – gdzie ich więc nam najwięcej na ziemi Chrześcianka, w cierpliwości ustroni a w Oblicze Boga gorzej czy prościej wyglądamy – bo sprawiedliwości gore, niż mieści.

Oswald pisał do mnie że go Jenerał powołujęc do Genui; nasmarowałem mu rzeczy takie ciągnął ku Włochom; niezpieczeństwo tam dobrze nie dla nas powiedzą. Jakoś wald też coś niedobrze w Drezno – chociaż mi pisał jak dawno że zaraz wyjeżdża. Jeżeli Szanowny Jenerał który bliżej patrzy na rzeczy i lepiej o nich sądzi może, widzi tam w konjunkturze dla sprawy naszej to prosiłbym Go uniżenie, abyśmy prosze Kochanego Jenerała do nas do czynu mogli powołał, bo niezrywszy się nam trudno już teraz kilku bezczynnie wyczekiwać.

Dzisiaj o srodzeniu Kochanemu Jenerałowi za Krzyżyk, wtorzyłem go w Hrostowie na pewno i uczczonego pokoi moje, a za Dawca. co dzień, jak umiem, pomodlę się. W Hrostowie zastałem Cesarzewicza – który teraz za pasterno w Homburgu, powitałem wielu znajomości, – między nazwiskami Ksiąz Potulickich. Cały Komitet Poznański, cała Rada Narodowa Galicyjska, Komitet Krakowski widziałem razem; radzono dużo, radzono niemało. bo też położenie było niekonjunktowe. Wracając zabawiłem kilka dni w Brunsbergu u Kamieńskich i u Pani Jenerałowej; z miasta na Dworzec wyprowadził z Krzemieńca do Jadwisina, i gdyby nie to że rozłąka dziecinom trudno przedłużać, dziś byłbym razem.

Milimy niedawno list od Antosi, zdaje się że tam wszyscy są zdrowi, gdzieś bidna Antosia najwięcej cierpi, bo tam powietrze dla niej za zgubne, a i tato też dziwnie chłodne. U nas w domu – wielkie zmartwienie, od kilkunastu dni insty Maryanek chory cały na zapalenie płuc, ciężko dużo – ale do konwulsji; biedna matka ani śpi ani jeść potrafi, wreszcie z małym razem; wyleciała i wyjeżdżała jak z Krzyża zdjęta; wczoraj dawna panna w kat, teraz tylko wołała a wciąż słychać „a – a – lulu – do do! bo dziecko prawie zrąk matki nie dałaby; a co najgorszy wczoraj. to że w nocy wieczór; od tygodnia wszyscy prawie na nogach, a mały bardzo się zmienił. Przed chorobą wszyscy nam go zachwalali – taki był ślicznie ukształcony, teraz jak pisklę nadpsuty wszystkie, ale boleśnie patrzyć na cierpienia matki i dziecka. Proszę Szanownego Jenerała pomodlić się na jego intencja i polecić go Matce Najwyższej. Przed naszą biedną chorobą, rozsłowiliśmy się o Kochanym Jenerale mówiąc, i przypominaliśmy sobie wiele chwil Przyjemnych, – teraz tak jeszcze rozbici – że nawet Zosia przypisała się to Jenerała niemocie. Co tam się z Kochanym naszym Jenerałem dzieje? Jak zdrowie? Jak Cześnica? My Go zawsze serdecznie pozdrawiamy, szanujemy, kochamy. Bohdan mój widziałem takie mówił z Drezna, wyjechał był w delegacji od Sejmu pokojowego do Progu na Sejm, ale nim tam dojechał – pragnienie wyjazdu Sejm rozpędziło. Słowem – wszystko jakoś chaos.

Proszę pozdrowić Panią Kochanemu Jenerałowi wszystkie nasze Panie

z którego Bóg mam nowy świat wyprowadzi – lepszy, religijniejszy, – i ludzie wszyscy ku sobie zbliży, wtedy między sobą zamilczane się pomodli. – Tu biegają jakieś towarzystwa, opatrzeży nuty delegacyi Cardinig – która ma już być tutaj i chce z emigracyą traktować. Polska cała, konstytucya litewska, wojsko narodowe, wolności wszelkie, ordery Rzeczypospolitej mają być podstawą układów. Ten z katolikiem Cesarzowi Mikołajowi katolicyzm Państwo ma się ukazać za obrazek krótkiego Aleksiewicza, Polski tego, Rosso dla wschodu i Serbskie Illirycznego pod federacyjnem berłem Imperyi w Konstantynopolu ary po Słowiańskich Carogrodzie. N.B. Nasada reforo, wiecznie Jenerał objęła wagi do tego przyczyniły. Co bądź – byleby to dla nas wielkie dzieło Boże wielka klęska zdybyśmy się wtedy dali, wtenczasby się dopiero słowa nasze do uszu sprawiedliwych – pisi Polonia, ale tak źle, że Bóg nie bądź, wielka Dobrowolskiego cierpienie – i dziecinne moje teprzeżycia czasów. Nieuwierzy Kochany Jenerał jak bardzo się zajmuje o mego Syna, w Petersburgu taka okropna choleva, a on nigdy tam, nic nie wiedzi o nim nieznam, nie wiem co bym dał – za jedne słówko tego od niego. Czy tam niema kogo świeżo przybyłego z Petersburga? Czy nie można by jakim sposobem o niego dowiedzieć? Kochany on najwięcej wrobił Kochany Jenerał. – Tu zresztą nic nie nowego? Zamknęli w Kapeli z Polskiej miłości bo niema domu karać. Nied Akerman – klerycy wrócą ze mszą zechcą do Krakowa, wtenczas już do nas na Drezno – i znowu skamlać nad Wisłą Kamieńskich się pisać. Ten zaczynał na polskiej ziemi. Dowiedzieć powodzenia Kamieńskich – Stawki od kilku dni wyjechał do Paryża. Gorgeyowi jest teraz niemal wszystko – ale spotrzeć inna – wtedy, niezagojona i bardzo cierpiąca, bo bez najmniejszych funduszów, ze starej dziś ugrzęzło po różnych miejscach, wszędzie wojnie Kamieńskim nie wtrącili. Tu niedawno przybył Michał Czacki z ofiarą Koła na rzecz potrzebnej sierocej opieki robili. Hrabina Branicka taka z Galicyi wróciła, podobno bardzo niekontentka z ducha tamtejszych stosunków. Zresztą niewiem dobrze – co się na świecie dzieje bo nie siedzimy trochę za daleko od miasta, i teraz kamieniem siedzę w domu; to tylko wiem z najwięcej pewnością że mego Kochanowskiego Jenerała zawsze jednakowym sercem powitamy i kochamy i podziwiając z głębi duszy, taskawej pamięci Jego poleca się wraz z moimi wszystkimi – dyrektory

Józef Zaleski

Pani Sobańskiej i wszystkim znajomym – komu w nadziei – jedynym stronnictwie wszystkie ukłony. Wielgotowski z Premierem pracuje nie do Galicyi ale jeszcze tam niedojechał Jenerał Skrzyneckiego zamyśla taktyk podobno o Galicyi zbrojna myśl. Jeżeliby ci darzyło przez tego w Petersburgu dowiedzieć o mego Syna Stanisława Zaleskiego, to wiesz ci o niego pytać u Pana Dudrat profesora Collegium, albo wiesz wiesz towarzysz w Syna Kanclerskiego Lubomirskiego z którym mogą się w przyjaźni. –

Monsieur

Monsieur le Général

Szymanowski

Chevalier des plusieurs Ordres

à Rome

Via di Giardino 112.

Via di Marforio

Szanowny i Kochany Jenerale,

List Kochanego Jenerała kilka dni chodził po Saryżu - nim do mnie dosedł, - od tych kwartałów niemieckamy już na Batignolles, a na dawnem mieszkaniu, dokąd list adresowano, - nikt niemiał dobrej woli powiedzieć Kochanemu Jenerałowi gdzie teraz mieszkamy; pewno więc to prawie w miesiąc odpowiadam na szanowny list Jenerała. I przyszło mi pisać w nasz dzień Sgo Józefa, - pierwsza też myśl w głowie dużej edenerała się na powinszowanie Kochanemu Jenerałowi imienin: a oto i Bohdan i Józia wołają - winszuję. Niech Bóg błogosławi Kochanego Jenerała, - a Ojcowskie jego i Polskie serce - niech rozweseli domowemi w Rodzinie, a publicznemi w Ojczyźnie błogosławieństwy. Cieszę się, że mogę przynieść lepszych wiadomości udzielić Kochanemu Jenerałowi o zdrowiu Pani Jenerałowej i Zosi: prawda - że było niedobrze, sama Pani Jenerałowa i Anusia nocno straszno chorowały - ale dzisiaj jest już dalecko lepiej, Bóg złe odwrócił i zesłał znaczną ulgę, oczym z uszanowaniem oświadczamy się Kochanej Pani Jenerałowej - który pozwolenia odebrałeśmy. My tu dosć często do siebie piszemy - i niemy dosć dokładnie - że się w Wesołem dzieje, - a co wieczory i modlitwa - to jesteśmy tam z duszą i bardzo nam też nieraz smutno - kiedy stamtąd przyjdą niedobre nowiny, - bo wcale czego innego życzymy całej Rodzinie Kochanego naszego Jenerała. O Oswaldzie takie mamy wiadomości: z listu P. Terlikiego - który jest w Drezdnie Oswald z zamiłowania natury w dziennikach z Niemcami o Polsce

i głowy im zmywa; dobrze robi. - bo tacy nieumiejętni przyjaciele
nieważ cię czego innego.

Teraz odpowiadam Kochanemu Jenerałowi na projekt:

Z całą katolicką pokorą, z całą synowską miłością wyznaję się być
uległym Władzy Namiestniczej Ojca Sgo, - a nadto - jako Polak - winienem tradycyjne poszanowanie Kościołowi świętemu - od którego
mnie żadna przemienność nie oddzwoni, bo mnie z Nim połączyły na tym
świecie Sakramenta Św.; bo w Nim tkwi dla mnie moc i żywotność
narodowości naszej; bo z Niego duch mojej Ojczyzny wykwitł - i
z Niego wrosła najbezpieczniej katolikowi stawić oblanie krok stąd
do wieczności. Dla osobistej przytem Świętości Piusa IX - i Jego
wielkich cnót, mam głęboko zakorzenione uwielbienie; owoż dowieść -
i dosyć ważnych powodów - ażeby w całej prostocie serca mogł wy-
rzec: Co mi Ojciec Św. rozkaże - wszystko uczynię; do czego mnie powoła,
służyć Mu wiernie będę. I któż z nas dzisiaj - mój Jenerale Kochany
nie boleje nad taką okropną obojętnością w Wierze? niemowlę - już Pan
katolickich, - bo Panów katolickich dziś niema - ale pozbawionych katolickich
katolików modlących się tak duchownych jak świeckich, jak się oto dzieje kraj
silny niepodległość ku Niebu, na wołanie o Prawdę. Głowne Kościoła
Katolickiego wyrządzona, na obrażenie się przeciw pomiatanie Świę-
tością poświęcenia Bożego. O! srogich my czasach żyjemy. Mój Je-
nerale; ludzie chcą wolność stworzyć bez miłości i Wiary, niedomyśla-
jąc się że z pogaństwa i wyniesienia stworzyć tylko mogą niewolę.
Jestem pewny - że z obojętniałe i wyziębłe dziś serca dzieci się i rozgrzeją
po trochu - ale na wielkie i na długie moje cierpienia i Niemiru ko-
chany Jenerale w szczerość interwencyi Rządów; sprawa tak święta
niezawistemi rękoma niepodniesie się bez szwanku; - a to mnie w tem
rozumieniu bardziej jeszcze utwierdza, to - że i Mikołaj ze swoją gor-
liwością dla sprawy Ojca Św. popisuje się i spieszy, a niemy nie dość
o to mu idzie: jako wilkowi - któremu baranek wodę mącił - tak tyranii

Katolicyzmu stoi na wschodzie; jeśli się zdarzy pewnie go noga kopnie.
Nie w interesowaną też Twoich ufam – ale w Świętość Namiestnika Bożego
i w nieomylność Słow Zbawiciela naszego – na których Kościół mój
Wojujący wyniósł, postawił i na wieki trwałość Mu zapewnił. Jeśli nie
cela usługi Kościoła mam być na co przydatny Ojcu Świętemu, oświadczam
że Mu służyć bez żadnych nastunków, lub pod takiemi jakie mi z rą-
ki Ojca Świętego podadzą, ... ale do wojny domowej wtórnej (: gdyby nasta-
piła:) miszać bym się nie chciał i niemogł, – i ujęto w dłuższy żeby jej Je-
sus IX sam nie chciał i niedopuścił. Oroch, trzech officerów żądnych
za których religijne i moralne usposobienie mogłbym ręczyć, żałoby się
łatwo znaleźć; mam jeden Oroch na to napiętych Kapitanów – którzy
propozycyi niewdzięczili. Świętecki Major o którym mi Jenerał wspo-
minał, nie jest z Kawalerye ale z piechoty, z innego to stanowiska niższy
Jego półku. Nie mnie o tém niemowniem – bo On jest w centralnem
Komitecie wojskowego pod Jenerałem Rybińskim i pewnoby się
bez swego Jenerała nigdzie nieruszył, na to nawet zawiązany jest
ich Komitet. Trzecia – zachowałem potrzebne remarkowanie między
z ludźmi o rzeczy, stosownie do życzeń Kochanego Jenerała. Najtrud-
niejsza rzecz co do nas – to ze żaden prawie po włosku nie umie;
pewnie – można się języka nauczyć, – ale do Komenderia służby żoł-
nierzom, do zdawania im instrukcyi rannej i polowej, trzeba
umieć języka żołnierza bo razu. Oroz to wszystko – niech Kochany
mój Jenerał rozważy – i wedle tego z kim należy pogada. Co do mego
stopnia, – wiadomo Jenerałom jest wyższe że służby Kapitanem Gwar-
dyi, w powstaniu zrobiono mnie najwyższym pomiatu – to poźniej
porównano do stopnia Majora – na co mam patent. Wypada mi-
rzec jeszcze – pożegnać najdrożniejszej Kochanemu Jenerałowi, za
pochlebną i zaszczytną opinią – jaką masz o mnie, będę się starał
nie zawieść jej nigdy.

Nasz pan Onufry Korzeniowski jest bardzo zdatny i pocieszny
oryginał, dzielny Kapitan Artyleryi, w roku 30ym Komendował
baterye

jest przytem gruntownie pobożny, dobrych uczynków ma pełno.

Niechciałbym mówić o Jego słabostkach, - wolałbym mówić o moich własnych których mam stokroć więcej, (dwie) ale ponieważ Jenerał zdawał charakterystykę ogólnej — powiem nie że ma dwie słabostki: niko-mu nieszkodliwe, a sobie może najwięcej. Pierwsza z nich - jest wynalazek Jego Kut rzymskich - który wszystkie chciałby zaopatrzować: jest to słabość jak rodzicom dla dziecka. Druga słabostka, jest gadzenie, które tak lubi, że niebytym z nim ludziom, może się niewinnym wydać nudnym. Gdzieindziej jednak byłby uczyty, jestem pewny - że zdałby sumiennością pocztowego i pobożnego celnika obowiązków swoich do-pełni. Niebierz, proszę Kochany Jenerale, tego com wyżej napisał za obmowę, albo za wynik charakterów Kordeniowskiego, gdybym go jako uczciwego celnika bardzo wysoko nieszanował, nie śmiałbym nigdy nie z Jego słabostkami natrętnie. Proszę oraz dodać mu te przytaczowy bilecik i pozdrowić go serdecznie.

U nas - mój Drogi Kochany Jenerale nic nowego; polityka bujnie idzie jakoś kosztowno i bez owej godności - która zdobiła dawniej naszych braci zachodnich; nienawiści partyjne, mimo pięknego gesła bratersztwa - któ-remu brakuje prawdy, igrają wciąż na trybunie jak kot z myszą - i ob-tego to, zdaje mi się, że wstrzęsienicom francuzom jesienne niekonice. Co do nas wygnańców - jesteśmy na falach - niby nawy w burzy, na mo-rzu powierzchnia nazdrze nas pełno; z kraju i do kraju przechadzamy się - a raczej przepędzają nas po niewodzie - jak za pokutą; jedni biją się w Węgrzech, drudzy wkradkiem tam ciągną; Co idą do Włoch służyć Królowi (: Zamojski wczoraj wyjechał :) tamci służyć Rzeczypospolitej; jeśli Pan Bóg żywioły pomiesza, możemy się pobić sami po między sobą, a wtym wszystkiem nienawiść Polski — i nic te pozorne drogi do niej zaprowadzą.

Drukuję Kochanemu Jenerałowi i drukuję bardzo serdecznie za nowiny o moim Synie; mocno to i prawda że się nic złego nie zdawało, zna-tury - nawet miał zdolności, a zmiony tak młodo wyrósł bez opieki ojca mógł się łatwo zbałamucić; jeżeli jednak gruntu serca nie skaził, to zmie-ścieni wszystko wejdzie może znowu w swoje karby. Co dziwnego że młodzi-

loh-

lekki i lekkomyślny; trzy razy ludzi statku ocalyna ciężkiem ~~niemu~~ doświadczeniom, zmarła niedawno i to może zmarła – ma go sobie Pan z łaski Bożej od samego dzieciństwa. Błogosławiony – kto ni urodził z pobożnych Rodziców. jeżeli mnie ze strony dyna spotka kiedy zmartwienie zasłużyłem ja Panu na nie własnem mojem życiem. Miałem bo niego słów kilka niedawno, z tego co pisze wydaje mi się poczciwym chłopcem, ale może to takie słabości rodzicielskie – co bądź – niebędę przesądzał, wolę ni gdzieś za niego pomodlić.

Cesarstwo zimują tutaj i dopiero po wielkiej nocy mają do Nic wyjechać; żyją w wielkim świecie gdzie Im na przyjemnościach, zabawach Salonowych nierzadko; samej Pani Cesarzowej bardzo ni Paryż podobał. Za to przez tego Michałowicz Czarny, sama podobno z zalu nie wyjeżdza, często bywa tak bardzo źle – jak gdyby już niedługo pociągnąć miała. Jest Brzozowska stara i Stawscy Branicki, którzemu Car majątek z konfiskował; spodziewają ni Krasińscy; jest Kisielowa, Katerdy, Szczerbiccy Lubomirscy, Czartoryscy, Gorajski z żoną i Kościelski; i to mniej więcej nasze Damy polskie.

U nas w domu, chwała Bogu wszyscy zdrowi, za Przyjaciół, gdzie nam jak było dobrze – nierad tęsknimy; Maryanek prześliczny i dorosły chłopaczek, już ni zaczyna zrzynać na nóżki i nieraz Matkę pospieszonem zrywaniem ni skarży a zębkami. który ma nie, tego. Życie nam schodzi zawsze jednako. w miłości po między sobą, na modlitwie przed Bogiem na serdecznych wspomnieniach o Kochany, a między nimi nierazo Sobie Kochany nasz Jenerale wspominamy bo tu wszyscy szczerze Panu jemy i powiadamy – i prosimy Ci Skarbeczny i Kochany Jenerale przyjm nasze najserdeczniejsze i najserdeczniejsze pozdrowienia a Bóg niechaj Ciebie i twoich kochanych obsypuje błogosławieństwy.

pełen szacunku i uszanowania Twój życzliwy

Józef Załuski

Passy près Paris rue Basse N° 8.

19 czerwca 20 skończony marca 1849 roku

Pozdrawiam kochanego Janka jak najserdeczniej, jak najczuleij; błagam zarazem życzenia od Ojca i od Syna mojego Świętego. Spólny nasz patron przemożny w niebie i nieodmienny nadzieja to wiek wyjdzie. Kochanemu Generałowi co potrzebne do umilenia zasłużonego żywota a głowie wiek wymodli co potrzebne do zbawienia duszy! Amen.

Sprawy tego świata w nierozdzierginionym w gordyjskim prawdziwie zaplątaniu: Na wschodzie i zachodzie Europy gotują się oto wojny rozległe nieznane. Jednocześnie z tym listem odbiera Lipowski Jenerał wiadomości o stanowczych wypadkach w Lombardyi i na Węgrzech. Dziwna, że tu i tam piastunami miecza aryofiarowanie się za dary nasi! — Ku czemu przeszła na ziemi ludzkości? Ku czemu się nieustępliwie ku walnej przemianie — ku nowemu przeobrażeniu porządku społecznego. Zło, czy dobro zwyciężą na razie? Owoż w tem tkwi tajemnica boża! Wiara i Wolność się względem siebie zdają Chrystusa tajemnicą mianym na Golgocie. Wiara bez wolności — wolność bez wiary, nieatoją się w chrześciaństwie. A przecież chodzą zawsze razem — razem oczyszczają się do bezbożny walki. Oj wielkie grzechy i w Gorzu i u dołu

że równoważy się doskonale przed Panem
Narodowości, te kółka drobne w zegarze Bożym
zamiast zazdrościć się jedno o drugie przy osi
swej - przy Kościele państwie - tarcia jakieś
które na prawo, to na lewo, skrzypią, bun-
czuk w rozstrojeniu! Spokojnie swoi sobie
ruch i ogniwa. Straszne klęski grożą
przeczuliczonej Europie. Dżdżu krwi
stróżami z krwi co się trzeba - a głównie
z zbrani co wylał Chrystus Pan przed
wiekiem - wyznaczone nowy ład dla świata.
Wstanie Słowomocarz, nowy Napoleon
ale Napoleon chrześciański, co zmiecie
ze Tronów pojedna... potem i ojcie
święty, najukochańszy nasz Pius-ux
niebiosy, będzie jakoś stróż prawa
powszechnego i powszechnej sprawiedliwości.
Nie Neapolitańczyk, ani Hiszpanie
ale sam lud Rzymski wytrzeźwiony
z snów, pokajany w łonie Kościoła
wróci znów prawicie Piusa IX na
stolicę Piotrową - co daj Boże jaknaj-
rychlej - Amen! - Daj także Boże
aby inicjatorem ludzkości, wodzem
nowego Izraela był ktoś z krwi pol-
skiej. Nie darmo to jenerała wszędzie
w narodowej widzą Polacy. -

Jeszcze raz ściskam was z uszanowa-
niem

Bohdan Zaleski.

Od ukochanej jenerałowej miliony
świeże ucałowania Bożki Bóg zdrowiej w domu
odżywiają jaka z kwiatki na wiosnie

O mappę militarną włoch i stanów papieskich zaraz się staraj; jeśli to nabycia nie wymaga, w przyszłym tygodniu pan Natel Rządowy pod tem samym adresem pod którym list powziął, do Neapolu wyprawi; teraz [illegible] nieprzyjaciół, bo i list przez [illegible] dla tego nie pisuję, zwłoka jest wielka. Jestem rad całuję i pozdrawiam kochanego Jenerała. Na rzecz Pana Defly listu nie otrzymałem, bo zaszło niedawno postanowienie Żeby aby listów prywatnych pod żadnym pretekstem do expedycyi Rządowych nie przyjmować i nigdzie nie expedyować. Żebyśmy mi nigdy listu przyjść w mi którym spraw zagranicznych. Kamieński nasz zrywa się na powrót do armij piemontskiej, ale jego rana w takiem jest miejscu że mi się zdaje że mu niepodobna będzie służyć konno. Rana nie bardzo groźna bo od skłonu pachwiny i kości w tem miejscu strzaskanej. Nasi Księża to jest X. Aleksander Piotr i Karol zdrowi, zapewnie Xiądz Aleksander sam pisał. Kochany i serdeczny Xiądz Leonard Limanowski na południu w miasteczku Castro koło Marsylii; jest prawie ciągle niedobrze i teraz leży w łóżku na hemoroidy. X. Jerlicki bardzo ma trudności w dostaniu się na stanowisko przez Austryjackie; niechce mu paszportu wizować, teraz z Drezna pisał znowu o to petycyą do Madrytu. W naszych stronach ma być wojska Rossyjskiego pełno i przyborów wojennych huk, siano pudowe to się do armij koni - Sążeń siana 40 rubli srebrnych, korzec owsa 12 złotych, a przenicea wprowadzone po wiorstach zdaje się że się w kwiecie na wojnę Europejską zanosi

Monsieur Monsieur
Don Brunetto Tesiron

pour remettre à Mr Joseph

Strada Nardones Nº 8.
à Naples

Voie de mer

PASSY-LES-PARIS
22 MARS 49
(60)

42

Joseph de Bohdan Zaleski
le 20/3 49

Passy près de Paris
rue basse N° 8.

J.M.J. 16 Listopada 1864 roku, 2, place de la promenade —
Batignolles = Paris. —

Joseph et Bogdan Zaleski
ont l'honneur de vous
donner avis de la mort de
leur mère après
Soigné le 16 novembre
1864

Ranowny i Kochany Generale.

[illegible] ysmy oglądania Zbawiciela naszego,
[illegible] ze krzyże musiemy tu znosić, taka
[illegible] próby dla wszystkich — którzy na tej Ziemi
[illegible] własną poddali woli Bożej, i podług niej
[illegible] woli mierzić Mu służyć. — Wszak być by
[illegible] inaczej niemogło. bo takiej służbie, Sam
[illegible] wieciał za główny pobożny warunek; „nie oglądaj
[illegible] się na nie". Ciężka, bolesna to była miary O=
[illegible] piara z dziecka dla bliskiego Ojca lub Matki, —
[illegible] ale jakże to mało, kto z nas przez nią nie przej=
[illegible] szedł — a błogosławiony sto kroć — kto przeszedł w opłatku,
[illegible] waniu cichem i całkiem uległem Bogu. —
W sercu twojem, pobożnem, Drogi mój Generale, —
znajdziesz wymowniejszy bez miary na to dowód,
aniżelibym ja marnem mojem ludzkiem sło=
wem dać Go tutaj zdołał. Zaplaczę więc razem z Tobą
po stracie dobrej twojej Żosi — bom ją miłował, pomo=
dlę się za Jej duszę, bom co dzień za całą twoją Rodzi=
nę zwykł się modlić, a Ciebie Żarny nasz, Kanowny
i Kochany Generale do serca przycisnę bo całem ser=
cem kocham, bo wiem i ufam głęboko że za
niedługo obaczymy się u Stóp Chrystusa w nie=

=wymownem weselu z temi, których dzisiaj w smutku opłakujemy. Niechże Chwała będzie Panu!!!

Z całem współczuciem smutków twoich kochany i Szanowny Generale z uszanowaniem i miłością dla Ciebie, ściskam twoję zamobolone serce i modlitwom się twoim polecam

przyjaciel i sługa
Józef Kalecki

Czcigodny Jenerale, Bóg oto ciężko cię dotknął — Bóg dotknął starego swego Kmiecia, bo wnet gotuje mu rychłą podobno i nagrodę wieczystą. Nieuchylmy Jenerale, o twojej świętej rezygnacyi — i pokornem poddaniu się woli Bożskiej. Całym domem postanowiliśmy już wyprosić uzdrowienia straty naszej i pana Matyldzie. Wiesząc kochany Jenerale, że płaczem wspólnem z wami, Matyldzinę razem do Kościoła podasiego na Mszy ś. za duszę Ojca.

Tulimy się do serca twego ojcze nasz Patriarcho nasz! tulimy się stopy i dłonie

Bohdan Zaleski

2 Place de la promenade
Batignolles Paris

250
10 fr

Monsieur le Général

Szymanowski

Chevalier de plusieurs Ordres

Mercadé de Ste Hélène

à Rome

Paryż, 9 Sierpnia 1849 r. 15

Kochany Oswaldzie, przeczytawszy odpowiedź Klonia
Stasia — a przede to również jej udręczyła nas dotkliwie jakby
wielka niesprawiedliwość. Spółczujemy z nami, płaczemy z nami,
Jakżeż [illegible] — i jakże żałoba w domu naszym!... Biedni
my wszyscy — a najbiedniejsza nasza matka. Żebrała ze dwóch,
a matkom w ciężkiej tej doli tam trzeci ciężar! Młodość w gęstości życia
w świecie mieć swoich zwłaszcza potrzeby, do zniesienia
niżom, który nosi że jest ciężarem, że jest przeszkodą na tej ziemi.
Alić matka?... Dla matki niema przeszkody! Pod sercem no-
siły nas — to ciężar w sercu dźwigały — i dźwigały dumne z tego.
Otoż ciężar matki naszej nietamiczonym pokojem otulić jej nie
widzimy się w sobie — i zapewnić się tutaj wzajemnie
w Panu. Na dzisiejsze niemasz innej rady. Czas i wszystko
to nie lekarstwo — ale jakaś ulga. Żyć myślą na Oswaldzie to
po mojemu czuwać — i po cywilnemu radzę w swoim swojemu Klo-
pradziwszy tkliwie skutku o mnie ich obawiać — Oto takie
przypadzisz chrześniaka. — Mój Boże, czemu to my nie
z nami? Czemu niemamy tych rąk głosami wszystkich
opaczać nam gorącą miłość i przyjaźń naszą? Tam myśl drugą
oto Stasia porzucić za nigdy dwoje miejsce. Chrześnia przy
wzgląd na stan jej uczuwać to nowa strata — ale było niepodobne.
Lepiej że się wypłakać póki ona mieszkała. Z resztą bardziej nas
zadzierać klasę i niszczącą [illegible] na matkę bolesć...
Matka nasza zapewne przykry będzie nadal pobyt w Nowogród-
ryj — tyle to tam przebolała! Co zamyślacie o tobie? Wszyscy
abyście chcieli jeszcze do Francji — chociaż to może najpo-
pojmij. Radzibyśmy a cały duszy być bliżej was. Ale daremno
dziś marzyć przyjazdu. Szkoda się wiele Bożej tu dziwności.
Chętnie dałbym w niwecz na pewnie — ale myślę że bez nich
obejść się może. Szczerzy napisz i wyraźnie duszy wnętrzności
i szczerze wymowniejszy będzie nie wymawiam pewkowatu. Nie
wymawiam się jednakże gotów jestem pewnie wiecznie
mi domieszka. Za tego sobie życzenie. — Niechaj się zapraszają
dwaj przyjaciele dobrzy. Wiem że mamy co innego
dziwić w sercu i w myślach.

Uściskam was — ściskamy i pozdrawiamy wszyscy

Władysław

pozdrowienia

Łzy i modlitwy – oto wszystko – co wam w smutku waszym z miłości dać mogę; a dla Matki waszej Kochanej – pokorne zadumanie się nad straszną boleścią – którą ją dotknęła. Boż da niżej i pokojem, jak chmura nie nisząca mgły Bożkiem, napełni dusze wasze i na dalszy żywot dźwigi sprzyja. Przeżyć wam wszystkim z serca wam drzewnego życzę

Józef

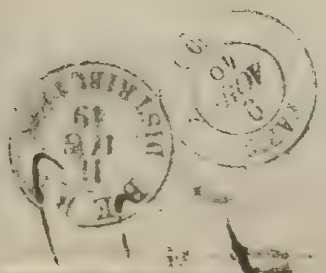

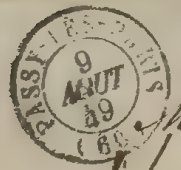

Monsieur Oswald

Szymanowski

à Berne (en Suisse)

Paryż — d. 25 Stycznia 1865.

Kochany panie Oswaldzie! — Wyszukawszy
nareszcie po księgarniach paryzkich żądane dzieło we
dwóch tomach — które zawsze sous bande wysyłamy pod-
ta do Drezna.

Przyjaciołki ale stosunek pomiędzy nami panie
Oswaldzie ochłodnienia się po trochu. Ciężymy się ateg
niepomału — boimy obcje damy już i stałemi przyjaciół
te twoich rodziców. Szanowna pani Matylda, to jakoby
nalażała do rodziny; uważuy ją zawsze i kochamy. Radź
byśmy i ciebie jej synem polubiła do swoich.

Widzisz panie Oswaldzie, że po staremu zajmu
jesteśmy Polskiemi zapewnie w zamian za lite
ramion, dla przestawania między Niemcami biednych sp
dom o nas. Szczęść Boże! — Dzieło francuskie, które posyłam
licha to bardzo i niestkliwa obcowania z księgami pod
staraniach. Lepsze na tym radzieju, a przynajmniej ciekaw
sze mamy książki polskie Szajnockiego, Duchińskiego, Semitkow

Zawsze życzenia nowoczesne — pod. pijanie
serce — i przyjaźni twojej kochamy p. Oswaldzie a całym domu

Kochamy
J. B. Zaleski.

Kasa Xięg dorzadł w całości na skutek nowoczesnej
W imieniu bohaterów owoców a wdzięczności miodnych
Dziękuję serdecznie za upominek.
BZ

Paryż d. 25 Marca 1868.

Kochany Oswaldzie — przepraszamy, że na opo-
zdź nieco pudzielenie za wyrazy współczucia i tkli-
go w naszym nieszczęściu domowem. Bóg niech jest
mi Aniołem miłosierne pisarmi. Umarła do przyja-
Imię Boże to i myśl ku temu. Ja bym nie mógł
odzyskać przytomności. Rzeczy one za to mizerny kredy
ta byłem z nami, — ale dyscyplina polityczna wali i zgubiła-
i. przez Zofię. Otoż ubyła nam główna intercesorka — i
mi wstawiennicą jedna jej na tamtym.

S. p. Zofia moja była kobietą pewnie niemiłą i przy-
na przyjaźniła, bardzo niemiłą wysoce jej cnoty i przy-
miety rzadkie. Zapewnie była to jedna z nadzwyczajnych
mężczyzn ścisła i uczciwa żona — matka — gospodyni do-
tem słowem niemiała chrześcijańskiego i emigracyjnego, w ca-
tem znaczeniu tych wyrazów. Od dziecinnego zapoznania
uczciła się po mnie w celu niemożnem ?? Zdawałem się
bardzo nigdy. Mała opadniemy, nosząc w piersiach jasne by
śmiertelny ustrzeż. Jestem pewien, że i by ścisłemu Bo-
władzie z przeznaczeniem miłość Twoja wspomnienie o niej
będzie Panu z tamtej. Niebiosach za żona moja Bar-
dzo was kochała.

W szczegółach nie i szczegółach mojej na ste-
rości — nie wchodzę, bo jednak w gruzach nie można,
mi zapewne na duchu. Tworzenie od śmierci gdy pisania
Zbigniewa nie z całą mocą wolę. Szczęśliwe. Jeśli
niezastąpi między matki Dzieciom — to przynajmniej
pomnienie niem względem nich uczynić zadość chciała z
ciom ojca. Kochałem nie jak oczko powszednich interesów.
Najmilszą Józia moja, gospodarnia mi w zastępstwie
po matce. Dyzio i Karolek pocieszają i ożywiają
mojej. Nieboszczyk, chcąc na bieżąco po Zamieniu. Niema
swoich dzieci opuszczać pozostawione mojej i mizerne
mitania nie i umartwienia. Dopiero zdrowie mi
ściół opuścić z nowego Paryża.

Szanownej matce twojej całuję ręce i Kolano
z całym szacunkiem oddanego przyjaciela. Ciebie Oswalda
do ślubu w sobie i w dzieciach
Józia przyjaciół do ślubu. Od siebie i od dzieci
wo pozdrawiam. Wielkie do matki twojej miszamiadła
uściskanie tego ozobiście.

Jeszcze raz całuję cię z podziękowaniem

przyjaciel twój

J. B. Zaleski

W Rocznikach Bronisława Zaleskiego jest
przychylny nekrolog śp. Jenerałowi przez ks. Kajsiewi-
ego. Zdaje się że Zaleski faktu o nim zebrał dość
Jakubowi. Warto, abyśmy ten nekrolog przeczytali.

JBZ

Kopia.

Vitkowice (Seine et Oise) 2. 15 Lutego 1873.

Kochany Oswaldzie!

Wdowa niepocieszona Vitkowiczowa Kamieńska poleciła mi do Ciebie smutną misyę, — abym zawiadomił o ciężkiej stracie jaką poniosła. Zacny, szczery nasz przyjaciel Mikołaj, odmówił nas przed tygodniem najnieszczęśliwszy, — śród kwitnącego na pozór zdrowia. Chorował Vitkowiczowa zaledwie godzin — Uszedł nam lekko — opatrzony S.S. Sakramentami. — Śmierć naszkodę pisarzy — osobliwie młodych obiecujących ewidencyą. Skończył już z doczesnością, wściekłościami swemi i gotowi naszej ciszy.

Żegnam na ostatniem Kochany Oswaldzie uścisk jej o tej nieprzewidzianej naszej stracie. Niewiadomem mi nawet adresu w Genewie — i dopiero przez Korrespondencyą mi go Eustachy Januszkiewicz.

Kończę całując ręki i przesyłając o słabej mojej żywotności

Mocny Wasz przyjaciel

Bohdan Zaleski.

Oczekuję matki twojej podawszy całuję ręce i kolana z ukłonieniem za siebie i za Żonę. Córka moja ciągle pokasłuje — i dlatego oziębieniem przy niej i przy matce wnuczce nawet nie opuszczam od St Cyr

B.Z.

Villepreux (Seine et Oise) d. 26 Stycznia 1875.

Szanowny i Kochany Panie Oswaldzie!

Od wielu dni trapia mnie ciągle smutne przeczucia o stanie zdrowia szanownej Twojej matki. Niśmiem pisać do niej wprost aż domiem się, jak się ma nasza najszanowniejsza Pani Matylda, to moja najszanowniejsza i najserdeczna przyjaciółka, za którą modlę się w cierpieniu od wielu — wielu lat.

Bądź łaskaw Panie Oswaldzie, donieś mi o stanie Matki — i miej, że czuję i rozumie myślę o was obojgu.

Przyjaciel i życzliwy sługa Twój

J. D. Zaleski

Suisse.

Monsieur le Comte Oswald Szymanowski

3. Quai des Paquis.

à Genève.

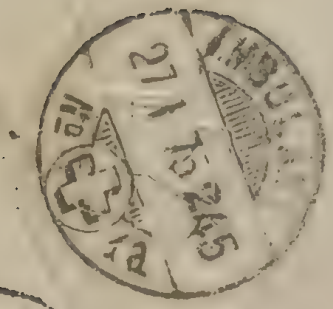

Villypena (Sine et Die) d. 29 stycznia 1845.

Kochany panie Oswaldzie!

Dziękuję za dobra i zaszczytne wspomnienie, które mi pomimo o nas chorej, dyspozycji uczyniłeś. Nie ma na całym świecie, bo w prawdziwym wielkim razie jak w czasie dla nieszczęścia. Niewątpię, drogi Oswaldzie, że pilnujesz i pielęgnujesz matkę swoją, ulubienicę i przyjaciółkę swoją. Mój Boże jakie czarne chmury nad nami! Dziwna i ciężka trafiła nas kolej i bolesna. Otóż wiem, że Bóg prawdziwy i cudny ma najlepszy pomysł na naszą przyszłość, i na miłość miłych dla nas mających, i na miłość naszych dzieci. Nawet i ostatnia część ciężka jak minęła a tak ciężkim jest zawsze cierpienie i łza, dusza słonych kapie, jest słodkie. Ale wielkie dzięki! Byle dziękować za wszystko do Kwietnia —

Kłaniam się w pasie ustom rodzicielki pani Matyldy — tam zawsze jej ręce tak dla mnie do ucałowania jej i rąk — przyjaciół spotkanych — całuję serdecznie i uściskam. Czy mi to wolno Kochany Oswaldzie? Bądź zdrowy, pisz o wszystkim dobrze dla mnie, proszę Boga o dzień o wszystko dobre dla mnie, o wszystko — proszę, pisz mi o wszystkich szczegółach, bo przecież to dla mnie ważne. Pozdrowienia dla wszystkich znajomych, lubo zostałeś mi sam i dobry Boże przy tobie, całuję Twoje ręce i czoło — i jeden lub dwóch z tych przyjaciół.

Bądź łaskaw Kochany panie Oswaldzie od czasu do czasu udzielaj mi wiadomości o dotyczących mnie. Miłych mi, a stanowczych i przyjaciół mało. Miłych mi, a stanowczych i przyjaciół mało. Miłych mi, a stanowczych i przyjaciół mało

K pamiątce tamtej Synów mianowało umarłych.
Oktawian Dyaniszyc prawnica, który sam się już
stary mieni, najstarszy i najmłodszy dotąd rzeczy na
świecie. Maryan Oktawian niby to inżynier, ale
bez praktyki, będzie mianował Andrzej najpierw Wy-
ższym Kursantem do p. D. Ostrowicza, by go uniósł przy
swoich klopotach w Tomaszowie. Karol najzdolniejszy
artysta. Kiedy przyjedzie, gra rolę pamiątkową. Zamiast
ozór. Kiedy przyjedzie, gra rolę pamiątkową. Zamiast
i wkrótce — Drama. Jaulam dam pracy w jakiejś
bańce dziwnej — bo i fundusz mój leży na dobrym
Bogactwie ciotecznem dla mnie przeznaczonym. Pięć mam
lutnia wnuków, przy których ani Tomaszowa ogra-
niczam na odludzie. —

Lecz jeszcze pamięć Osmiałowicza ostatnią
kiść życzenia dla Ciebie jakiej dotąd zazdrość pomo-
gała i zdrowia przy Twoim świetlanym wstawaniu.
Ściskam rękę Twoją z radością przyjaciela

J. B. Zaleski

Od ks. Józefa Ignacego przesyłam dla pani Mar-
tyldy Kapłanowej pozdrowienie — bo nie mieszka
ze mną. —

Miłej pamięci Pani przesyłam wdzięczne
wspomnienie.

J. Kl.

MACON
30 JANV 75
8
20 / 75 245
12

56

Suisse.

Monsieur le Comte Oswald Szymanowski

3. Quai des Paquis

à Genève.

Villanowa (Seinajoki) d. 4 Stycznia 1877 r.

Szanowny i Kochany Oswaldzie!

Dziękuję serdecznie za przysłany mi śliczny portret najmilszego Nowodworka i Narzeczonej. W ciągu tych najpiękniejszych dni na wiele, wiele jego wizerunków; mniej więcej podobne są jeden do drugiego; twój atoli wydaje się wyrazem twarzy bardziej rycerskim. Wkrótce tedy zapewnię Cię, byś był mile widziany pod Dubiecką i Żukowem. Wkrótce skoro nasz Kwiecuszek pod Maryjowiem wstanie od razu i do nieprzyjaciół.

W liście w tamtej niedzielny matka Kochany Oswaldzie czytam tamtędy wiadomości jej nad tem i biedzisz się o stanowisko jakie zajmiesz z Jadwigą mieszkanie, że tu mieszkanie [illegible] Wiesz mi przyjaciół, że tu mieszkanie [illegible] [illegible] [illegible]

Hochwohlgeborenen Herrn
Herrn
in Genève

Villeneuve (Seine et Oise) d. 22 Lutego 1874

Kochany i Kochany mój Oswaldzie!

Przepraszam za mimowolne opóźnienie odpowiedzi na twoją uprzejmą i miłą odezwę do mnie. Zabrałem zaraz od Ziei mego, aby dowiedzieć się zdania od kolegów względem Doktorów Specjalistów, o jakich ci głównie w liście chodziło. Otóż w tym czasie miałem, byłem zajęty od rana do wieczora zajęty swoimi pacjentami w szpitalu, że mimo dobrej woli i chęci nie zdołałem żadnej wiadomości zasięgnąć zwiedzy do Paryża. Dzisiejszego dopiero udało mi się uskutecznić naszą zdecydowaną. Zwracam tedy Kochany Oswaldzie Kwestionowany twój zapytany szczegółowymi o ile można informacyami. Zięć mój ostrzega nas co, że co do lekarzy, mianowicie prowincyalnych, trudno w Paryżu zasięgnąć wiarogodnych wiadomości. Ostrzega jeszcze, że podkreślone na twoim kwestionariuszu Szczególne studyum, zmusza się wziąć rzecz, to jest używające dawnego rozgłosu między lekarzami. Oklinczyk nauczył się dawnie i od żony cenił i kochał Szymanowskich, to prosi zarazem i wszelkie zlecenia nadal, które spełni dla was ochotnie i całą gorliwością.

Słyszę radują się Oswaldzie że zdrowa i ukochana twoja matka Dzięki losom, a osobliwie Opiece troskliwej stałej Syna-medyka dzięki ją ja- kotasko na zdrowie. W porze starości,

wiem to pokrzepienie z doświadczenia na sobie samym, tudzież co nas obficie i zwycięża z nóg, to choć duch jest rzeczywiście, ale ciało mdłe. Pielęgnuj, o. pielęgnuj tę świętą [illegible] i najmilszą [illegible] moją drogą przyjaciółkę – której podpieram jak umiem – grzeszną modlitwą – modlitwą nic znaczącą, lichą, co nieprzychyli do niej Nieba. Przedmiotem prośby Pana Boga dla niej – o cierpliwość, cierpliwość, cierpliwość. Ulituj się kochany Ozmadzie, aby umierała często, kiedy telegraficzne wiadomości z Kijowa i z Rygi. Starcy, niezgrabniem już dzieciom z dziećmi, – to moralnie jest nie rozsądnie w sprawach i rozumach. Jeśli da Bóg z nią, podagrą ciężką odstąpi a wyzdrowieje na zdrowiu, – to obawiam się że pani Matylda jeśli nie pokocha już jeleni, to przynajmniej znacznie ich nam rozgulba i odmłodnieje.

Drogomanowa nie czytałem sam ale z bardzo dyplomatycznem o nim dużo. Wogólności Muscala chlubią się w tym zakątku kilkoma znamienitszymi publicystami. W Kijowie wydawano „Przegląd Polski" w Krakowie wydrukował obszerną rozprawę w tłumaczeniu z „Wiestnika Europy" jakiegoś profesora petersburgskiego, [illegible] pomnożonem jego nadmiarem [illegible] Rozprawa ta przeszła wielkie wrzenie w Rosji i w Polsce, przeraziła Rząd i cenzurę, że ją umorzono w dziennik. Istotnie, niezmiernie pisarza na Zachodzie coby z takim rozumem i z taką erudycyą i z taką trzeźwością sądu zdołał coś podobnego napisać. Rzecz tyczy się misyi historycznej Rosyi na Wschodzie – i krzywdy oczywistej jakie ta misyja wyrządza Polsce, która jej fatalnie przyszła do spraw Europejskich – i tam [illegible]

wykolei[ł] ją z zabitej drogi – i niejako przy naturze. Potęga rozumowania zadziwia, w stuletnim i podeszłym, W-ze Oswald[zie] błysła tu rozprawa pro domo. – Cóż potem? Gabb. Biskupa Kamieńskiego dzieła pół nad prawo[wne] sumieniu dla nas nad Europą, że nieszczęśliwe[go] wroga ludzkości nienawidzimy, nie[ma] nienawiści katolickiej. Wszystkie rozstroje[nia] Jacowy i umysłowy zamyt – gwar – zgiełk – [illegible] bezradność – skoro powiedzieć o tym, co Zygmunt Krasiński śpiewał o Polsce – Po ziemiach ich krwi – ich prochy – ateli – Bo chcieli wolności – Boga nienawidzili?

Niechaj mój Kochany Oswaldzie nie dziw się memu politycyzmowi – bo przed chwilą [illegible] myślałem o nich. Otrzepałem [illegible] tem lapsus linguae. Czas z kurzu skonieczy[ć] – przylgnął te epistoły – Kto trafi [illegible] ministrantów przy mszach Szembeka? – czy professor Cyzjan? lub kto inny? – Najukochańszej matce uczcij Oswaldzie za mnie rękę i [illegible] ana. Jak uzbierasz ram[illegible] ogród coś milszych odwiedzin – zarok J. nie napiszę. Natrafia pamięć uchaj[illegible] jest, że ar napiszę się zbiera.

Łączę Kochany Oswaldzie najmy[illegible] ja i moje, z odrodzenia dla cześci – i dziecka rzeczy z dawną czułością.

J. B. Zaleski

Obecnie zagajają się kontrakty [illegible] w Rijonie. Była ci ankieta [illegible] za nowy i stosunki rolny ekonomiczny w całym kraju. Wątpię czy p. Maurycy [illegible] się jeszcze marnościami [illegible] – ale może pan [illegible] ia domieść co szczególnie o mil. Zaz[illegible] wiadomie mnie przede wszystkim o ważniejszych wypadkach. Bankructwo banku Rijońskiego, to zmyślona kradzież powszechna między z Moskalami. Nie rozumiem jakim sposobem taki Lew Dmitry mógł się zadłużyć? Kwiat za kwiat mówią ludzie ziemskie[illegible] nicale rozrzutnym.

Villeneuve (Suisse et Vaud) d. 11-e Września 1877

61

Kochany i Kochany Oswaldzie!

Niosę ją teraz i z góry jak najmniej wiadomości od ciągnącej tamtej matki. Wybierała się wtedy z Genewy-Kleyn w okolicę Alpejską. Szczęście nasze kochane, nasze w tak późnej stacji, tak mocno zdało zadrżeniu w nogach, a przynajmniej obrzydzenie do pióra. Lękam się, czy podróż w górzyste strony z tą ich zbytnią w nastroju nie zaszkodziła Jorkach. Ale też czy nie odebrała jakich smutnych wiadomości? Czy nie ukarał jakich smutnych wiadomości? Kiedy Wuja Maurycy? Proszę Swoją Oswaldzie zaschlaczam, serdecznie mi chcę w Kilku słowach, o mojej wdzięcznej przyjaźni.

W Dunaju na razie nasz się przyszłe losy Europy. Od kilku dni nie zdarzyły bój pod Plewną. Wygrywanie bezgranicznie trzeba stanowczo, przy= rzec i przeciwnie bez Pana Boga. Wola niezbadana, Jutro Polaka zgon klęski wiadomości. Utrzymuje się y stanowczo Mocarz, a rzeczy w Kaukazy nabiera. Turcy mimo Boże Zastępy chrześcijan w tych nieszczęściach.

W wyprawie Oswaldzie na tamte zapytania do mnie względem tabakierki, kiedy nie chcę [illegible] jakie podarunek wyjeżdżę tej do Drezna, podarunek ten chcę Pani Matyldzie zdane objaśnienie. Zgoła ze cię odziela. W ogólności ze autentyczności tej pamiątki po Sułtańskim Jenerale wyżej mojem 180= dniem 826 ubiegłym.

Jeszcze raz proszę o zawiadomienie o zdrowiu matki — łączę przy tem upomnienia mego szczerego i stałego życzliwości

przyjaciela

J. B. Zaleski

Całuję z uszanowaniem ręce Pani Matyldy. —

Panu Janowi pozdrowienie —

62

Suisse

Monsieur le Comte

Oswald Szymanowski

3. Rue Voiron, 3.

à Genève.

Villeneuve (Suisse) d. 11 Marca 1878 r.

62

Kochany i Kochany Oswaldzie mój
mój prosze za to, że opóźniam zawsze
odpowiedź na twoje listy. Dziś się tak
samo w Zimie, z powodu zamglonych dni,
w których cała impresja wiosenna samo-
ad omnia jest mijać. Dyonizy wyjechał
wczoraj [illegible] do Genewy i Sawoi. Jadwi-
ga [illegible] Dopiero niedawno napisała [illegible]
do Jadwigi Matce i tobie z nowym Ro-
ku życzenia i zapewnienia pamięci
mojej przyjaciół i prawie nie mówiąc
o niczem innem. Opowiadał mi Dy-
onizy z wzruszeniem o swoim pobycie
u Was i Julcia na Gwizdale, o waszych
wrażeniach. Ujrzałbym z Was obydwoje
z [illegible] Bóg
[illegible] wam Kochani! Dyonizy mój [illegible]
[illegible] w chwilowym [illegible] stanie
[illegible] to [illegible] stało, że przez
[illegible] samotności, w całem
[illegible] tego wyrazu, z [illegible]
[illegible] ale [illegible] mu [illegible]
[illegible] moja i [illegible] – że wypeł-
[illegible] mój wiek [illegible] ostatnia [illegible]
[illegible] Pastorskiej [illegible]. Mendawa [illegible]
[illegible] jego [illegible] mnie [illegible] – Twoje
[illegible] jej [illegible] drogie [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] się [illegible] jego
[illegible] interesie [illegible] się [illegible]
[illegible] uwagę Dyonizego [illegible]

żałego radzaju w Stanisławowie jako śmierzy Gu
nemistki, abuminyzuje już na ani tych
ze pomnienia asekuranci ani żaden jak
zdała najlepiej to jest wola i intrygacami
w nastrojach Ska nas. Wdzięczności zonie
kuśnia pamiętać oczu. Oby Dyrekcyi wzglę
względ na nas, nie tonaci myślnych do nie
najściszego Ekspedycia

Najmniejszy mamy dym nie wiemy
ale dowiemy się przy nadarzającej
okazji. Ja nie mam jak nie spotkania
Jak o smutny przygodzie i małej przy
pamiętaj o nas i nasze Zdrowie Bo
gu że jak mi dziecko i pani Wanda się
nie gniewa stad radna Ale mieszkanie
na Kalb zajęty przytomnie i ogłoszony
w całej w tych i w całej Lahar
do innych stanowi przyjaciela domu.

Dyrekcyi tej ani ich razu w Paryżu
nie nazwaniem listów przyniesie ingeni
z Żurichu. Obawiamy jak mnie ich nie
pierwszych. Ja mieszkam aby probować
Kancelarii Rządu i jawnie zwady w
sterium Francuskie za — tak aby jechać do
Galicyi, kiedy tu tej Zakazu tym mogę przy
jaciela ex Gubernatora Galicyi zostać
Nadzwyczajnej Krakowskiem. Na miejscu
się Dyrekcyi nie umiemy nie mieszkać
z tego powiadu spartyzi tej jak raz
przyjść Kilkoma laty. Kamienny mieszkać
byt wyszedł nam jeszcze tej jazyka.

Radzibym słuchać Oświadczenia
aby pozwolił z radzącego mego Ojca Karol

filologiczne i politycznie nazbyt wyraźnego nie dyamizy, pisarza en herbe w dwóch językach – ale nie umiejącego milczeć, panować nad namiętnościami i z tego względu niezdolnego do rządzenia. Karol zapragnął się obu nie skalać, do czego się przyczyniła trzymanie się z daleka od Kampanii. Droga del Oubli, aby tylko sposobem Kapi i sobie kilka godzin na dzień do miłszej literaturze i pracy. Pozostawiam mu aby myślował w Kamienicach ale nie uważa jestem zdolny to niedługo ja z uczuciem. Karol pisałby bardzo do dyzmy matki – tuszę ich wzrastam ad Dyzmy Jeszcze nie zajęty do Kalenga o sobie z uczuciem i jaśniejszych dni nie zapomnę. Dziękuję jak najserdeczniej za J.P. Richtera – ale mnie dyzio nie zrozumiał, ja pragnąłem jemu wyrazić mnie, ja Richter – bo na Karolu ciążyła, to nie potrzeby już wyrazić. Ja dawno nie czytałem Jana Pawła ale tutaj z nudnych pokoleniach. Dziwnemu i bardzo nie uważnych swych zrobiło nie pod względem formy – ale za mało Karola, przede mnie pisarza i czarnej ziemi dla mnie nie z nadzieją Gotem. Ale o tem – Kiedyś potem!

Jestem cię Kochany Panie Oswalki
z czułością Szczęścia za Dyzmy
Twój David Lenga

Dyzmy pisał mi dziwi, że Klaczewska wyjechał z Paryża, przeniósł Bretanię i mnie jeden z nich w Paryżu w Rzymie. Wiele razy się Dyzmy, aby się z nimi Dyzio dawno i z zapomnieniem

Suisse.

65

Monsieur le Comte
Oswald de Szymanowski

3. Quai des Paquis 3.

à Genève.

Bogdan Franciszek Zaleski

Villapraus (Szwajc.) d. 30 Kwietnia 1878 r.

66

Kochany i Kochany mój Oswaldzie!

Uradowałeś mnie wielce dobremi wiadomościami o stanie zdrowia twojej Szwagierki mej matki. Po fatalnym onym przypadku z ogniem, poczęliśmy ciepła aby pielęgnować ukochanej naszej niebogi, nigdy nie ciągnęły się na stałe czas. Od niemowlęcych wspomnień pożądzą życia, to jest od osłabienia wzrostu i słuchu, nadaremno się już i bronić będziemy siwym i ciężkim krzyżykiem życia. Mniejsza o cudzienne dolegliwości byle były znośne: ale Jej Boże rozgrzeszenie, święte przyjęcie nosić wyraźne i nadzwyczajne oświecenie pewien Szczęśliwych i Świętych! Tyle tylko tu naszego na Ziemi. Oby za czy Oswaldzie, przy nadarzającej się sposobności drogiej mojej Przyjaciółce najserdeczniejsze złożenie odemnie. Oby Bóg obydwom nam zachował na długie lata! — Mniemam, że wyjście twoje do Drezna nie zabierze dużo czasu, — to szczęście Boże w interesach!

Zapraszam Kochany Oswaldzie, aby pudarek mój przeczytał; nie zasługuje on bynajmniej na tak zaszczytne i niemałego pożądzą, jakiej mi wyrazić się w ostatnim twoim liście. Radbym uczynił tobie czemuś ważniejszem i o tem teraz przemyślinam w głowie mojej exiliarskiej. —

Ból krzyżan dotąd mi dosłownie
i niema nam rady, — boć to zwyczajny
u starców rozstrój w kościach i gnaty —
siedzieć po zimowych leżach. Pół biedy
a nim — wstrzymać jednak abym tak rychło
to zdołał wybrać się ze mną na wielki
Jarmark Paryski. Z resztą przyznam
się, że i niejakiem abyście zadziwieniem
chcę i kolega Władysław Platter postać
tam swoją osobliwości z Rappersmilu.

Listu Pana Oswaldzie uściśnienia
przyjacielskie. Życzliwy twój
J. B. Zaleski

Panu Kalb uprzejmie pozdrawiam.

Niemiem czy wiadom w Rzymie
artystę Romana Pastyrskiego, które-
go zowaliśmy Kozaczkiem. Pani Ma-
tylda musi go dobrze pamiętać. Otóż
i pewnego Roman znakomicie odmmie
niedawno zmarł niedawno. Niema
pewnie śmia abym się niedopisał
o stracie takiego z ramienia Pa-
skolenia moje w rozpaczy nie jakie
wchodzi z pola. „Prok! dalej!“

C[illegible]

Suisse.

67

Monsieur le Comte
Oswald de Szymanowski

3. Rue Voiron, 3.

à Genève.

Bogdan Galeski

Villafranca (Stina d'Oin) d. 1-o Października 1878 r.

Szanowny i Kochany Panie Oswaldzie!

Znam Szanowne Twoje [illegible] i obojętność filozoficzną na wrażenia [illegible] wyjątki, – to wyobrażam sobie, jak ci się [illegible] ferni i nawet nadzwyczajnemu zdarzeniu [illegible] e [illegible] ; [illegible] asek się uwinął. Czy myślisz, masz [illegible] sobie i [illegible] obowiązek [illegible] innej posadzie [illegible] nieregulowanego aż po dziś dzień. Czem [illegible] tą krzywdę [illegible] rozpaczy nie mogę odgadnąć. Wiem dowodnie [illegible] Justyna panią Matyldy – to niepojęta zgoda [illegible] mnie razem, dla czego nie pomyślisz na Korzyść upiększonej Siostry? Zabraniam wam [illegible] zasu do wyrzekania [illegible] a pocieszmy pana Stanisława, że stary jak by i za [illegible] niedołęstwo, aby odrazu mógł naprawić [illegible] nienia. miedzy nami braci. Mówię o nieboszczyku [illegible] i Bóg widzi, że z uszanowaniem, jakie [illegible] ma się do naszych miar należy od nas... – Wiszemy odpowiemy raz dać Panu. tym prze- [illegible] z wielkim [illegible] –

Rodzice się [illegible] dzie, kiedy swój [illegible] to jest w obronie [illegible] ku. W ciągu tych [illegible] użyjesz w [illegible] nie [illegible] Pomiatowskich, [illegible] imieniem, – to chociaż [illegible] jakiem miłego [illegible] rów tych, byś [illegible] przyzwoite [illegible] wej – a i [illegible] sowany, Kostanie [illegible] ska [illegible] Izbadackiego [illegible]

pamiętam Oswaldzie, pauza medicinalis była zawsze twym godłem.

Jeżeli to tylko rola mizantropa, żadnym sposobem zbytecznych kont nawrzucanych. Chwała Bogu, że oziębienie się panienki, zupełnie przypisane na zdrowie chorej matki. Pilnuj mi Oswaldzie, że ja teraz w Genewie po swojemu tu jestem sam pozostałem pośmiewiskiem się Szwajcarii. Że upada nieboga na oczach i na to niemasz rady w podeszłej starości. Ten sam gulgun chasin. Mój syn dyżurny, wrócił mi z pustym żołądkiem, ale pani Oswaldzie, obym się pomylił, ale wiecej pani Oswaldzie bydzie w Genewie. Otóż nie mimo wszystko czasu czytałem moje przyjaciół do Paryża, nie spotkał mi się ani z Marszałkiem Jó. miedzy którym jestem, mój Ojciec był ambasadorem Francuskim, od Hotelu Lambert i Jandowskiego, pomiędzy nimi Kawiarnia Stabita sama jestem mimo a dnia znajomy nieznajomy. Zwiedza teraz Wystawę Paryżką, a mnie zajmuje zabawy od zwiedzenia jednej Wystawy. Wierny, że na dniu wyjeżdżam do Rzymu. Chcę w Sanctorum Bruderlicyo zamówić jednemu pomnik Na s.p. Wyjeżdżam, że mi w Genewie, że ktoś stanowi artykuł i co tego spółdzielnia.

Bratanek mój i chrześniak syn Ludwika Jandowskiego ucieszył się do Warszawy. Z rozmówienia się z nim i zwątpiłem, że ruska rozpijaki i za lat dziesiątek nie odzyskają samowy prowincji, postanowiłem ostatecznie jak rolnik po gruntowaniu, zwiedzam moje ruble za stratą kosta ceny Turgenjewa Bandeliery. Wole raczej nie pojechać i moje sługi, upotem spuszczę się ciężko na Bo pałacowe K. Berskiej, która zmarła w ciągu skończonego życia stała się opiekunem. Synowie otoż mistrzy trzej pułkownikowie, jeden nie nasz o Sabie.

Szanowny i Kochany Pan Oswaldzie swojej Przyjaciółki mojej pani Katarzyny

[illegible] za mnie najczulej [illegible] i Koronę.
O [illegible] o czasu [illegible] mój mi[illegible] o stanie
jej zdrowia. Niechaj, aby [illegible] się
pisaniem do mnie, nie[illegible] niepotrzebnie
wielkiemu za mną niedziały do Boga.
Wiarom [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Jaśnie Oświeconemu [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Jan Kantka [illegible]. Jeszcze raz [illegible]

[illegible] B. Kantka

Upominam [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Villefranche (Nice et Oise) d. 20 lutego 1879 roku

Luby i Kochany Panie Bonaventure!

Dziękuję Ci jeszcze raz serdecznie za troskliwość o moje zdrowie, za przysłanie książki i lekarstwa na ucho i rozwiązania. Niech Ci Bóg wszystko za to wynagrodzi w swojej miłości. To jest na przeszkodzie od nas obydwóch zdrowie jej i spokoju. Jeżeli nie przebaczamy winowajcy nie przez swoje winy mieszkamy. Nigdy w życiu wyrządzi mi tak nieludzkiego bólu, jak ten ostatni. Ale to już nie należy do tych rzeczy, które mi się wybaczyć. Gorzko tym czuję, że w Polsce ma go nazywają Gorzkim, choć już na zawsze nieszczęśliwie się z nią połączył. Bóg jest sprawiedliwy. Ciężko się jeszcze za to wszystko odpokutuje. Ja się jakoś uspokoiłem i zamknąłem w sobie wszystkie moje cierpienia, nie chcąc nikomu ciężarem być. Ale ta rana nie zabliźni się nigdy. Ja się nie skarżę, bo to nie pomoże, ale nie mogę nie myśleć o tym, co mi zrobiła. Nie mam jej za złe, że mnie nie kocha, ale za to, że mnie tak podle oszukała. Kochała mnie, gdy mi to było potrzebne, gdy mi to było na zgubę. Ale ja jej nie mogę przebaczyć. Ja się nie mszczę, ale ona nie ujdzie Bożej sprawiedliwości. Ja się nie mszczę, ale ona nie ujdzie Bożej sprawiedliwości. Ja się nie mszczę, ale ona nie ujdzie Bożej sprawiedliwości.

Jak się ma na zdrowie Pani Gedroyć i moja Kochana moja Pani Matylda? Wszystkim moim chorym serdeczne i rzewne ucałowania. Kazałem Ci wyżej, abyś mi opisał nasze Pomarańczowe Kąty, ale co na tym się ich nie zrozumie o stanie zdrowia naszej Pani matki. Jak się ma Pani Matylda? Jak się ma Pani Matylda? Jak się ma Pani Matylda?

Dzisiaj wysłałem pierwszą moją ogólną prośbę na Kamienczuka Niemcy i jeszcze jedną się nie powiodło, ale zdaje się

Suisse.

71

Monsieur le Comte

Oswald de Szymanowski

3. rue Voiron, 3.

à Genève.

Villeneuve – d. 14 Września 1886 r.

Kochany i Kochany Panie Oswaldzie

Trapi mnie wielki niepokój i mróz w sercu. Tydzień temu z górą, – to jest 7 Września ranniutko o 6tej godzinie odjechał z Paryża Syn mój Wyoniny do Szwajcarji z zamiarem zabawienia w domu swoim kilka dni. Otóż od owego wyjazdu nie zjawił się Wyoniny ani do mnie ani do brata. Zastrzegamy tu w głównych jak rzecz może być przyczyna tego milczenia z Czy słonecznej Boże jakie nieszczęście przykre mi za przyjaciołom do Genewy przydarzyło? Kartkę pocztową. Na miłość Boga drogi panie Oswaldzie zaklinam, – co wiesz o Wyoninym Synu mi oznajmij. Niż po drodze witając na Rue gaszin do swego przyjaciela Professora w Fribourgu. Syn mój Karol zatelegrafuje stąd z Paryża – i do Professora.

Kolano i rękę całuję najsostojniejszej swojej przyjaciółki twojej Matki – a ciebie Zuny

Pani Amalkie śliskiem ręku
kij z szarmanckiem życzeniem
J. B. Zaleski

Kazał wrócony dla pani Kolb.
Abraszy" odprowadzić do mnie wprost,
albo dla pobrania telegramu do mag.
syna na Bergen — Ks. Chodźko Zaleski
Chemin de fer de l'Ouest 124 Odyniec Wiel.
viennerstr 17. ma Amsterdam — Paris.

$$\frac{4x^2 - 11x - 4}{x - 4}$$

$$6x^2$$

$$6x^3$$

$$9x^4 - 3x^3$$

Suisse.

Monsieur le Comte Szymanowski

Campagne la Garance

Frange - Canal - Chêne Bougerie

près Genève (Suisse)

Sobota. d. 25 Lutego 1882 r. 75

Łaskawy i Kochany Oswaldzie!

Ja ... te ostatecznie, że
w późnej starości stałem się ... ka
i ... ek, najlepsza ... wota. Wierzaj
mi nie ... sprzeniewierzam się ... ki
za naszego przyjaciela ... ustawania.
I dziwiłbym się ... rzyjściem uczynić się
mnie przykre ... stwania, zbezczeja-
jące organizm ... cały ... a co ...
Ostrawy tego ... mi ... warstwa, pomi-
no tego, że ... ja w Galicyi, mi-
przykra mi ... pisać, ... ! ani
mówić.

Bóg ci zapłać Oswaldzie, za posła-
nie ... ego Kubika, bo jest ... pewien
że ... ty to najmniej się mi ... ! ...
... miasty. I ... am na
mi ani ... ej ... Staro-
mi ... .

Świstam ... ę ... a ... ę ...
... rdecznie ...

J. To. Lenartowicz

Czy przypuszczam ... ?
tam w Genewie ... ?
Wszechstronnie ... ?
gromny Niemiec ... ?
Zagadnąć ... ?
Wszechmocna Bóg ... ?

T. Z. P.

Listy Ojca
do Xiędza Hippolita
Terleckiego

Paryż 15. Lipca 1848
à Passy, rue Basse N° 48.

Mój drogi ojcze Hipolicie, przedewszystkiem wiś z całą familią waszego dobrego przedmieścia pozdrowienia ode mnie i całej mojej. Jest dopiero co widziałem z bliska i świeżej misyi: Nikomu wiś dziś nie wiele w zamyśle — ale niewątpliwie wiś. Bóg wielki dobrą wolą i ochotę naszą. Potem — otem. Przewiozę wiś z Batignolles na Passy, to w zyskiem i zamieszkamy domowniej, zimą ciepło i wolniej myśli na długie sprawozdania z prac i widzeń dziesięciogodzinnych. Z resztą nic to nam idzie. Radzę co myślisz obszerzyć wiś z waszego co nam pisaliście, widzę że niemasz po co widzieć się Rzymie. Stolicę wiśtwami bitwy, ubiór wojenny, pancerz wiś na Rué Balzac, Rué Balzac na ulicę z Lalkami; dwa niepodległego, osobnego bytu. Potem rzecz rosyi rady, ruskie Komitety z nadzieją to austriackich, to moich. L. Sąjednak między duchowieństwem i między świeckim rozterki większe, co radzę chwilę zaniechajdwie z Blanquim, zamanowanym sobie swobodnie rozmijanie się narodowości ruskiej. Brzydzę się mi tego godzi się nam podpisać cesarskim ustami. Pośpieszmy mówić jest na miejscu to jest we Lwowie. Mamy nadzieję, że dostaniemy pozwolenie przeniesienia się do Galicyi; zwłaszcza jeśli Hrabia Załuski będzie gotowy stanąć po stronie. Żeby mi wypadek nazwisko, potrzebuję zaciągnąć o żonę i dziecko, bytujemy razem w Wiedniu, albo we dwoje. Widziałem w Drezdnie miałem odebrać depesze do Hanji. Stroka, Brandeis Kramarz, żydzi obie nawet przyjęli na obrzędach słowiańskich. Brandeis jest obecnie w Paryżu; Kraszta się ochłodzi zanim zaciągnie towarzystwa słowiańskiego: obiecuje fundusz i opróżnienie skarbu się dziś widzieć z Hrabią Stadionem, który nie otodzi mówił z wielką życzliwością. Niemamy jeszcze co z tego będzie. Jakieś niezrozumiałe sprawy słowiańskie: przysłali tu swoich agentów między innymi ekonomistę Mariana Jabłonowskiego. Nieufnie ostrzegałem nad tymi jegomościami. — Zdaje mi się gian Hipolicie, że potrzeba ci jechać znowu do Galicyi i jechać, mnie Paryż. Do tych się rozmówić natychmiast co: jaki i z kim i czemu. Do prawdy przyszłem Kraszta między słowiańskiem — co mnie się nie bardzo Brandeis: W Galicyi przyjechać tych się do Hrabiego Jabłonowskiego, do Bierzkowskiego i do Berlickiego (moja twego kuzyna) artystów popierających Lwów. Tych i Załuskim. Zamyślają we Lwowie o dziennikach ruskich; to znowu w tej mierze brat Władysław, bytby im oraz potrzebny; bo wielki brak pisarzy ruskich.

Onóż a Cyglewicza mieszkanie z Krupkiem tym mieszkaj zako-
że prawie we dwoma wstyd w stanie być? pisać antykwą do
gazet po rusku. Pomału, nabadziam wprawy wszyscy – nabadziam
z mowy ojczystej. – Nic nie o Sobieskim Bragoninie – to wiesz
zapewnie z dziennikarzów. Rozprawiać się tamtejsze: ale nic
dobrych rzeczy zawsze – z którymi Polski Rządu przyszły prze-
tem. Zatrzymałem się w Drezna z głównymi ojcami Słowian-
skimi – Słowiańskiego – i mimo rozmaitości zdania się nie dało,
nam z mojimi przyjaciółmi i Krumpholtem. Spotkania nie
nastąpiło nic z mojej winy i rozmaitości tu podniesiono ojca
polski. Rozumiałem się w tych czasach kochany ojcze, ach cóż?
Kiedy mieszkam z nikim prawie – to opadają aż ręce. Wszystko
rozmienia się za drewno: dawne związki na których tyle
widzimy przed nami, nie przypadkowe dzisiaj na nic. Znowu
na nowo – aż Pan przebaczy! – Mieszkanie mieszkam
swoje, leżę w Bibliotece wolnej Towiańskiego, który się zobaczy
z Mickiewicza jak najmocniej i z całym dworem swoim. Legia
– ale nikt nie się że [illegible] i niezgrabnie nawet
sobie Adam. Który inny – a najlepszy – Zamojski i polski. Obawiam
się nowej emigracji przybywa do Paryża – to niedobrze. Rad na
wodzie, na chatkach. Co najgorsze to że kiedy emigracja z Polski.
Tu w Paryżu po francuzkich dziennikach, opinie nie-
nawiść znów głowy. Oj bardzo z nimi źle. Krakowa. Francuzów
niedługo pieniądze tu, jako wiemy z dziennikarzami. Między
przyjaciółmi – pozazdrościć zabrano do Kozy Towiańskiego
gust: Widzenia, chce rząd porządzić się wszystkich narodowości
a nie nie że systemu Mieszkańców we Francji większy jest wstręt
do mnie niż do socjalizmu a nawet Komunizmu. Do czasu żeby
mnie nosi. Polonizm Krupkiem, nie trzymam się na dowiedzenie
żadna teoria doktrynerska. Ludzkość chce tego, żeby wszystko
dzieci czyjeś chce wolności chcieli na Golgotę aby się nie
podzielić po bratersku – w różnych narodowościach. Nowe
prawo publiczne i nowy system miejski – zadanie to zadanie Epo-
chy w której mieszkamy. Mamy się opatrzności w opiece bożej
widoma wszędy – to Ewangielia rozumiemy się i zamieszkuje
Boże na tamtej. Mieszkanie kosztuje – Mam dla niebi 500 franków
a z tamtej com ci kiedyś obiecał 600. Mieszkanie jakie ci je posłać
wtedy się z a Józefem aby ci wypłacił w Rzymie 100 skudów – któ-
re ja tu dawniej a Karolowi. Z bankierami trudno dziś gwa-
rzyć i zakosztować. Szkoda że w tym czasie niemożna
okazyi – do Rzymu – bo wolałbym pisać pisanie wyrok.
Trzeba napisać moi w skok co postanowiłem z pisaniami
tamtemi. Za wiadomością się proszę mi od Rzymu je mo-
ja. od Mickiewicza który tu bawi w Paryżu – Może
wyrwę do Jafigi i dałoby się co od niego wyskrobać.
Całuję najserdeczniej – polecając się z całym do-
brem pamięci twojej kochany ojcze – zostawiam przy Opiece
Bożej i Bonoldi się mój drogi za mego jedynaka – niech
rośnie na chwałę Boży a ojczyzny kraju polski. i rodziny
twój Bohdan

Władysława ściskam jak rodzonego brata – Teściowa
domowy jak starego druha. Nieznany mi – ale święta
dla mnie rekomendacya Siostry Nisi – to wynagradza się
Władysław nigdy na mnie Wuja i zawsze niezbędnego
dego naszego przyjaciela. Nieznanemu Dziś uszanuję do niego
pisać. Nie wiem co i com radzić, nie znając sprawy
życia – Ku czemu się ma kierować. Może by wypadało
go na Ukrainę – lub do Galicyi? Ale przedewszystkiem radzę
się z nim widzieć – rozmówić się i porozumieć osobiście.
Co Władysław zamyśla za sobą? gdzie chce się udać? i czy
ma fundusze? Kwestye główne – które najpierwej trzeba
mieć rozjaśnione – Nie wie w odosie. Od niego zależy am
bona – od niej – mam polecenie nad Korespondencyą
wszelką – Nieznanemu więc jego Ludwikowi moim
Ściskam i całuję Kochanych moich
ojca Hipolita i brata Władysława – ściskam i całuję
i Sabinę i Józefa – który żyjący pozdrowienia
od żony i syna pozdrowienia wam zaglądam

Bolesław

(Italie)

Monsieur l'abbé Hippolyte Ferlecchi

à Rome.

Via dei Lingueri, N° 3.

(Madona del Pascolo)

Dnia 4te Października 1848.
Passy les Paris, r: Basse, 8. —

Kochany mój ojcze Hippolicie, ma się rozumieć, że wszystkie twoje listy odbieram: a że nie tak często piszę jak sobie życzysz, winna w tem poważna większej części osobliwych okoliczności czasu, w których żyjemy. Nie wyobrażasz sobie oczywiście nigdy. Skreślam coś prze Kraków – a jestem jeszcze na pewny. Stary przyjaciel wyraził jasno winę w tem nieuważaniu to jasny i wielki dla mnie Hilton Robert z angielska z którym zawiązałem w resztach przyjemniej Wiary i Ufności, rozpoczęli się gdzieś po drodze to za ciężko mi się w Brukseli, i paryzkiej politycznej, że nie mam głowy ich dziś szukać, a skłonne i znaleźć to niepodobna już porozumienie się po dawnemu. W obecności Emigracyi stoją nie bezinteresowni chodzimy każdy samo po ulicach, milczeniem. Nima dnia między pokoleniami. Młodzi mi gną zgoła od nas starszych. Co z tego się wyświęci? Bogu jeden wiadomo. Swoi mi dyskutować dziś nie ma – a więc mi tak wydało odrodzenie się w sobie i w narodowości swej. Bolesna pomyślę – ale tak jest. I świat cały, brzeg brzeg! a my stoimy oniemiali bronią za nim, mimo przeciwności mi kon gwiazdami z prawa a stanowiska na ciemnicy.
Prawda Boża wyklarowała się jasno w sumieniu: Oj duża tak z kroku pogrzebie nie rozlewać się dla wódki: Co to za wielkie chaos te dzisiejsze polityka świata? Ludzie stanowczo się w ciemny czasie; najbystrzejsi widzą gadzi; wypadków ani nakierowanie Boże. Bóg powiązał rozumy i stopy tak że mi nie wiedzą z dnia nie mogą. Czy się kiedy przyjaciele dnia się widzieć w porządku? Jeden z nas pod tronem. Quand pourrons nous nous revoir? Dnia uwaga powszechna wiedzą na Austryi. Mylno w niej i sercu jeszcze piekło. Dwie siostry. Narodowości w rozjazdzie nie wiadomo jedna przeciw drugiej Habsburgi wielki Pan mi bry, to dziwaja się ... ciem wojowali, tem ginął. Jeleszyc pod Wiedniem – ale Horaz wszystko to madrzewie na okręt jasno morze. Który duszy? który bystry? Kossuth zapomniały a Jellachich chytry. Obadwa potrzebują wiary bezimienne Słowiańskie ciemności. Węgry mnie, ale się gwałci się nie stawać w obronie cesarza? Czemu raczej nie przyjdą się z Madziarami i wiedzą opasan na Wiedeń? Stanowczy to czas dla obu narodów – i dla wszystkich narodów, co się podbitem Habsburgom. Galicya mnie tuda dziwna wybuchnie. Cóż kiedy i tam zaczęła? Jest i dla nas w pewnej Węgrowej czy Słowiańskiem – a stąd i domowa praca wojenna. Czyżeby już mi nie przyjechać to nabożeństwo czekać w sobie aż prawda wyjdzie na wierzch – aby stanąć przy mój i przy sprawie Narodu. Stoją Polacy odwiązani bezpieczeństwie. Mylno aż stracili

Via Dec. Lingen, Mad. Wilkinson

Rome.

Miss Lee

Fontenebleau 10 Lutego 1855

Niedobry i kochany Ojcze Hipolicie, umyślnie z dnia na dzień odwlekałem odpowiedź na twój list azali się tym czasem coś nie wyjaśni na boskim świecie, azali się nie dowiem skąd dobrej nowiny dla ciebie. Darmo – wszystko po staremu. — Onegdaj byłem w Paryżu i zabiegłem zaraz do twego klasztorku, ale nie zastałem Ks. Bogumił i Juliana.

Domyślamy się, że podczas zjazdu Biskupów w Rzymie musiałeś nieco poumagać robotę około sprawy, musiałeś dużo zebrać objaśnień o potrzebach i usposobieniach ludności słowiańskich w Austryi i na Tureczczyźnie. Napomniał mi ogi listownie ks. Bogumił, że trwa u was zamiarze na Missyą na Wschód. W tym czasie trudno z daleka wiedzieć i widzieć co da się zrobić – ? Zdaje się, niepodobna aby Rossianie rychło przekroczyli za Dunaj. Bułgaria będzie, Bośnia i Serby stoją dla was otworem. Złem wszystkiem "wasz ignat polityczny będzie długo na przeszkodzie swiętym Missiom. Wnioskuję tylko z czasowych okoliczności, ale nie przesądzam. Bóg o natchnie studze swemu, kiedy czas będzie sprzyjający. Donieś proszę poszczegółowo co ci się udało i nieudało z Ojcem swiętym i z Biskupami? Jakie rzesz nowe nadzieje i obietnice? jakie widoki? skąd pomoce i ułatwienia? i t. p. – Cieszyliśmy się, że Br— podpomogł was trochę w Paryżu. Ale to kropla wody – dla sprzagnionych. Bóg widzi, jak modlę się, aby wam Pan pobłogosławił ku chwale swej.

Wiesz kochany ks. Hipolicie od ks. Bogumiła jak tu u mnie był Lazaret. Dwoje dzieci przez wiele dni leżało między życiem i śmiercią. Bóg się zmiłował na wołania dużo swiątobliwych. Twoi Bogumił i Julian z czułości ofiarowali wiele Mszy i na moją intencyę. Bóg zapłać im i instytutowi waszemu. Teraz dzięki Bogu, zawitały do mego domku po staremu zdrowie i pokój. Ks. Edward Kozycki wyniósł się z tąd do Paryża. Onegdaj widziałem Gta Wysockiego skoro wysiadł z drogi żelaznej. Wrócił ze Stambułu – powiada że tam nie dobrze idą rzeczy. Nieład i niemałk powszechny. Ks. Mikulski jest kapelanem przy lazarecie tamtych moskiewskich. O. Jezzym nigdy nam nie

pisuje. — Uściskaj Korneliowskiego i Kozakta. — Ojciec mówi, że lada dzień obawia się z Kumińskim. Jedzie z żoną na karnawał do Rzymu. Spowiadał się, to może się z nim teraz porozumieje. —

Uściskam całuję i modlitwom się polecam z całym domem moim. J. Bohdan.

Takiej samej miłości takie same życzenia jak mój Bohdan składamy najzacniejszy Ojcze Hipolicie, z pod Tatrzan, Hędow i Jaychy - prawda i sprawiedliwość trudno wychodzi na świecie na wierzch jeżeli tylko sami ludzie rozumem swoim o nich radzą. Lecz jak tylko im Bóg taką swoją dopomoże, schodzą nasi nieśpostrzeżenie jak gwiazdy. Otóż taką mam nadzieję że Twoje Ojcze Kochany Służby - dla Kościoła i wiary tym sposobem niepostrzeżenie na raz zaświecą, o co się modlić niepzestanę, jako też modlitwom twoim i sercu polecam się. Onufrego i Romana uściskaj a do nas napiszcie. Proszczajte Ojcze serdeczny! a starego Josyfa nie zabuwajcie.

Adres.
Wielebnemu Księdzu Terleckiemu
w Rzymie

Listy Ojca
do
Xiędza Floriana
Popolskiego

Fontainebleau d. 18 Czerwca 1844
rue St Honoré N° 22

†

Niechaj się dzieje wola Boża we wszystkiem. Oto rozgościwszy się trochę i oblegliszy z pomiarowaniem różne ustronia po górach i lasach, gdzieśmy mieli dni przemknąć, to to przedewszystkiem błogo i wdzięcznem sercem wspominam teraz w oczekiwaniu do was mój najmilszy bracie! bracie w Chrystusowem Panu! i bracie po matce Ukrainie! A najgorętsze miłowanie i uczucie tuli się do łona drogiej ojczyzny Słowiańszczyzny i całuje – całuje jak umiem najsłodziej i najwięcej. Jak się miały biedne twoje piersi przez te parę dni? Przy pożegnaniu w sobotę biednem nieszczęśliwcu na głos takie nie wydawał cierpienie, i smutek. Modlitwom się rozumie po drodze na twoją intencyę. Mój Boże! czemuż ja niemogę w niczem nigdy ulżyć moim ukochanym? Za nic nie, to wszystkie moje całego życia. Umiłuję, przywiążę się sercem do kogoś? to pewnie do cierpiącego do cierpiącego widem albo czuję. I dosta mi ja na tej ziemi – niczego spółczucia to stąd, to z onąd. A tyle w mych piersiach czucia je miłości tyle dobra, poświęcenia, pragnę posiadam w duszy – że zdaje mi się, że tym wszystkim wiele bóstw w objęciu!.. Cóż ja sobie marzeń całych najprzyjemniejszych planów i projektów? gdzie tam ramki to na kobiece! Tęsknienia moje i obrazy dla kochanych rozmieniwszy na drobne myśli – marzenia i nikną w bezwzględnej jakiej marzeniach. Snać dla tego to wszystko ziem te dumień dawna kolasa, marnotrawca darów i łask Bożych – a mój niezbędny sam najgłębszą miłość odziam.

Jak widzisz drogi ojcze Słowiański, wcale ten list niewesoły. Na wstępie bo zaraz do najwyższego tu życia, przymiarka nas niedomodli, że kochani nasi Ukraińcy je nieprzyjaciele zdają. Zaraz ojcze przeszedły – a najpierwej, że odmienno im patrzeć. Ciut to dolegliwy i dla nich tam, i dla nas. Dla nich mogli nawet obglądnąć bo łaźnie bardzo przytulenia naszego – łaźnie! doprawdy jak Ukraińcy! Nadzieje, tedy moje, wszystkie nadzieje co dojadnej jakeście mówią w nas we dobrzeniu – poszły w niwecz. Los mój – i wielu – niebo osób – zmowa na długo nieopatrzony. Po staremu będą musiał zamazać się gdzieś w ubogiej pustce. Nieustraszy mnie bynajmniej tego rodzaju życia – bez trapień nieprzemarłe owe niczema niemoc pomożenia bliźnim. Nie zarzucam jednak na Opatrzność – oswoiłem w niwecz mowienia błogiem wolnie resygnacyi wstawienie powtarzam w śmierć się woli Bożej. – Odwiedziny te wszystkie zanadto przynioslyby strapienia... i dla tego pomimo wyrzeczenia jego listów nie dowierzałem im nigdy w mem sercu – niwecz nawet niedowiarstwem tem zgorszyłem mego Józefa. Ze swatą, nie po rosyjsku mowiła Pan myślał ale po Krzyżu. Cała downa tajemnica miłości Bożej! błogosławiony Ktoś jej zrozumie i wypełni! Ja rozumiem dawno – że krzyż to większe łaska, niż wszystkie razem rozkosze, ale kwapliwy i złośliwy ciągle zbywam się często i wiele go pod swoim brzemieniem. Módl się za mną mój dziwnie miły ukraiński mnichu, mój drogi, kochany, serdeczny ojcze Słowiański. Niedarmo mi Pan Bóg ciebie dał pod koniec już mojej drogi. Prawdziwy watły i słabiutki ale snać potrzebny do przymierzania – do popędzania rozgłośnika. Popędzajże – śmiej – a gęsto a bez litości! Niedoprawdy się je na ciebie nigdy boś mię odrazu rozpieścił i takież już arymity, jak bywały wiele – od dziecka przecie gdzieś z obcego niewiem na Ukrainie Niemczyj czy Niebieskiej.

Osobliwego tu doświadczam nieznanem dotychczas na dworzu, ogrodzie, i gruszy dziwy, i Kandy zgoła Kapiel Zupełnie w tutejszem samym dla stanu jest tym w domu – kiedy w stroju wyjątkowy. Gdzie się obrócę za domem – gdzie zajrzę w Kościół, w teatr, po górach i skałach wszędzie oblicza tłuszczy z lat miłych mi wiosny mych. Polacy doprawdy na upiory. Dzień po dniu – to błogi w pieszych te niezgody postępek natchnienia ach – to grzeszny w tęsknocie i rozczarowaniu – jeden po drugim wracają dziś z ciemnika śmierci – z błękitem i barwą tak świeżą, najprzejrzyściej – że pamięć tam najdoskonalej o com się modlił wilgi wyjazdu stad czem dumał i myślił

na przechadzce z Józefem. Kapadam też co chwila w tyłeczek mrówkę – to znów zdaje mi się że dopiero co obudziłem się ze snu... Oaza dalsza podróży po moich rzadkich wakacjach, owe tęgie w pełni przy kochanych śród różnobarwnych wrażeń i wrażeń – śmiały mi się tylko... i przeminęły... i na zawsze z Tobą – vom to sprich ja wie. Dziwnie to nastraja duszę. W takiem usposobieniu radbym co większego napisał. Ale do tego potrzeba wiele bardzo rzeczy. Potrzeba przedewszystkiem abym był lepszy niż jestem. Potrzeba niektóre zmiazki w sercu – się opłatał rozwinąć jak pajączyna – i wypuścić przez dolarów na cztery wiatry ich

Do widzenia się drogi ojcze Florianie. Na 22 Piotr niezawodnie przyjedzie do Paryża. — Rodzina Tomaszewskich pozdrów odemnie najserdeczniej. Uwiadom ich o smutnej naszej przygodzie. Wiem, że serdecznie współczuć będą ze mną niemiły zawód, jaki nas potknął. Tyle mi przynajmniej zostawała się dobra sposobność, zniżenia się z rodzeństwem; bolejże z tego powodu może najdotkliwiej. Pożałowania godna nasza strata – ale im z radością. Cieszymy się Bóg nie mogudni, bo wirpia już długo a prokornie. – Do widzenia się jeszcze raz! – Przyjeżdżam się do domu z rozrzewnieniem i modlitwą. Niech cała Niebo będzie ~~z tobą~~ przy tobie, niech cię nam przyjaźnie odwracają na pociechę i pożytek ludzion

Twój na zawsze brat i druh

Bohdan Zaleski

Przepraszam za ten list – skróciłem się bo dotego całkiem niezdolny, a tego jeszcze niedowiedzieć się mojej pisaniny. Wybacz ojcze niemogłem dobrać pióra – a czas naglił. – A propos – Pani Tomaszewska Napotkie temperuje pióra trzy sposobności proś o jakie drzewiątko – Jeżeli Obrazy Pińskiego przysłał już medaliony bardzo bardzo dorzuć odemnie jeden panien Józefie. Pani Kamieńskiej, pani Wiatkiewicz możnaby dać takoż, ale za pieniądze bo mają gu[illegible] niż my.

Józef mój najserdeczniej się ojcze ściska i pozdrawia

16

à Monsieur

Monsieur l'Abbé Topolski

Paris,

Imprimerie Marie Thérèse — rue d'Enfer N°84.

Fontainebleau, 20 Lipca 1844.

Chowaj Boże, ubogiemy wielki za to, że przeniósł siostrę nową siedzibę! Jak tobie wiadomy drogi ojciec Florianie, tak i nam. Niebo dzięki za ziemskie obrazy. Dawniej co najwięcej! Albo my się przekleństwa na miejscu chcemy? Potem, co nas może przywiązywać do tego, lub tego kąta na ziemi? Bóg jest tylko Ten sam, Samiutki na puszce jak palec. W Bergen miałiśmy kapłanów, różne drobne wygody — mieliśmy tu z drugim trochę rozmawiać się — pogawędzić — ale raz i dwa razy do roku — zbyć jeszcze w tej naszej stepie! ale to widzi i dumaj nad nami sklepienie — a dotąd chory, obdarty w celi i wsi widzi i dumaj między ubogimi dziećmi

10

à Monsieur,

Monsieur l'abbé Florian Topolski

à Argenteuil - ~~près~~

l'hôtel le Roy - près d'église

Je me recommande

FONTAINEBLEAU
21
(73)

Mexicana

Doña Cornelia

Vázquez

Kochany Panie Karolu!

[illegible] [illegible] [illegible] [

Rockaway

Rockaway N

Rock

Rockaway

+/ 30

Wierny mój Brat-ojciec Kanonik!

Tyle obłudy [illegible] mnie i najmilszy
twój list odebrałem w czasie [illegible]
[illegible] mnie [illegible]
[illegible] maich do stołu [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Do Księdza Władysława

Ks. Kowalskiego C.R.

Kijów – d. 22 Lutego 1871.

Wielebny i wszechmy Ojcze Władysławie
nietuty, Bramistrzu adjutant zapewnie
o Paryża do Rzymu. Wszystkie moje
interesa prywatne są teraz na bruku.
Podobno że najstarszego mego syna, wy=
prawić do Belgii – ale słuszna i pewna
mienie mój zostały bez opieki. Pisze
mi Bronisław, że i o. Aleksander
odjeżdża wkrótce na prowincję. Jedyna
nasze moje pociecha o pewnie dniu
zastaje. Do ciebie wszechmy Ojcze.

Na razie najpoważniejsza prośba
abyś zastrzeżony list adres co naj=
prędzej Ks. Szczytowi w Warszawie.
Napisz sam adres doń – i zaprzysiąż
tymbrem prywatnym bo te tajemnicy
go tymbru mieniu dotąd na pocztach

Pozostajemy wiadomości twoje czasy
Wiemy o twojem Ojcze postępowaniu
vice przy ambulansach i budujemy
się nim. Daj Boże co rychlej
vie nam obaczyć w Paryżu.

Łzy nasze wyroczy powodzenia
od całego grona bytowskiego – i pro=
szą o modlitwy za nami.

Sługa i brat w Ch. P.
J. W. Zaleski

Córka moja ciężko chora na
dawną słabość swoją — i wtajemni-
czy ją intencyi pisze do Ks. Szczytna.
Ojciec Aleksandrowicz zabiera się
do ćwiczeń moich i pocieszają się
i jego tkliwość wzbudzeniem.

J. H. B.

Do Ks. Ojca Władysława Wotkowskiego
w Paryżu.

Nyon, 22 lutego 1871 r.

Wielebny i Kochany Ojcze Władysławie, niedoszły Bonifratr odjechał zapewne z Paryża do Rzymu. Otrzymałem moje listy prywatne aż teraz na brulionie. Podobno że najstarszego mego syna wyprawił do Belgji, ale otwiera i opatrzonych moje zostały bez opieki. Pisze mi Bonifratr że ks. O. Aleksander odjeżdża Kapłanem na prowincję. Jedyna więc moja nadzieja o pośrednictwo zostaje do ciebie, Kochany Ojcze.

Na razie najpierwsza prośba abyś załączony liścik oderwał co najspieszniej Ks. Jarzyńskiemu w Wersalu. Napisz sam adres dość wielkimi literami, bo tu takiego timbre niema dotychczas na pocztach.

Przeżyliśmy niełada srogie czasy. Wiemy o twoim, Ojcze, pożyczeniu się przy ambulansach i budujemy się nim. Daj Boże co rychlej się nam obaczyć w Paryżu.

Łączę wyrazy poważania od całego grona tutejszego i proszę o modlitwy za nami

Sługa i brat w Chrystusie Pana
J. B. Zaleski

P. S. Ziemi

Wielmożny i Kochany Ojcze Władysławie

Dziękuję najserdeczniej za
uczynienie pokoju starania mojej
w Szczepiotkach. Uczyniłbym to
natychmiast osobiście, bo bar-
dzo mi zależy na tym, aby do tej
my [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[

Do Księdza Wiktorowskiego

Villepreux, 12 lutego 1882.

Wielebny i kochany X. Władysławie. Dziękuję najserdeczniej za uczucia pełne starości mojej Mszy św. w Attomptis. Uczucia te zawdzięczam mnie znowu, bo widzi Bóg, nie spodziewam się do żadnych zasług z tej strony ani obowiązków i ani nawet literackich. Szkoda Wielebny Ojcze, żeś mnie nie uprzedził wcześnie o swoim zamiarze. Bo wydrukowanie zawadzania do redakcyi na Mszę Świętą, darmo dać będzie starania się i biedzie. Nie przyjąłem zaproszenia na obiad literacki ale Mszę św. to nieco całkiem innego znaczenia gotowem jechać na nią pomimo nawet mego niedołęstwa. Mam obowiązek osobistego podziękowania Kilku czy Kilkunastu ziomkom co będą na tej Mszy za zjednoczenie, katolicką dla mnie opatrzność. Czas przyjdzie zgoła mnie pogodzi z niej tej.

Będę więc widowni przyjechać we wtorek. Ale wczoraj znowu zastrzegłem się deputacyą z Tow. Liter: wybiera się w tym dniu do Villepreux pięciu albo sześciu, to nie wiem jak wybory z tylu niespodzianek nagromadzonych jednocześnie. W razie gorszym miszdodam adresy na Mszę św. w Attomptis to będzie łatwo. Kochany Ojcze Władysławie, w imieniu moim podziękuj uprzejmie współbratniej braci za obecność na Nabożeństwie Pan Bóg im zapłaci za serdeczność mnie. Ks

Starego towarzysza pielgrzymki polskiej
we Francji.

Polecając się pokornie Kapłańskiemu
modlitwom Twoim, łączę wyrazy poważania
i życzliwości oddanej

Lwów w Chrystusie Panu [illegible]

J. Balicki

Śpiesząc niezwłocznie przesłać gorące wyrazy
[illegible] – na [illegible] w dniu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Do Antoniego
Potockiego

Dnia 6 Grudnia 1840
Passy lès Paris, r. Basse, 8.

Panie Antoni, panie Antoni, wiara to dopiero jest bardzo niewiarygodny. Warszawa mnie do głębi serca twojej duszy opuszczony, bez siwizny, zaczarowany; a nadewszystko przeraża ta wiarygodna wieść o twoim małżeństwie, o którym mi piszesz. Bóg świadkiem, że radbym ci ulżyć w tym przykrym jarzmie pewnych pewności. Ale cóż ja mogę? Co warta pociecha w słowach? co warte wszelkie ludzkie rady, albo ubolewania zwłaszcza dla wygnańca zbolałego na ciele i na duszy-dla wygnańca z charakterem już skłonnym do misantropii i któremu zdawna wszystkie światy, ba nawet najżyczliwsi ludzie podejrzani? Świętej pamięci nasz Stefan, wierzył także dużo i bez przemocy w życie, bolał nieżyczliwościami w ciele swoim, — ale miał osobne upodobanie, osobny dar w tych, że zwyciężał, że podźwigał w siebie i ból, i udręczenia: a dla ludzi miał zawsze nowiutki na lico — i wyrozumienie i miłość taką miłość, że przemienił wieść w moment nawet jak święty albo anioł. Stefan jeno sam zdołał być by ci powiedział! Bo jak mu opowiadać w dostatecznościach jemu arcymalowanie w instrukcjach otrzeźwiających, abym śmiał w imię uwielbionego Boga, za Stefanowe, prawego i prawdziwego kazał do biednego brata. Kiedyś się w mimowolny wtajemniczy do Stefanowej pamięci

Do Antoniego Wiśniewskiego w Clermont Ferrand.

93

Korespondencja Ojca

do

Witwickiego (Stefana)

... 1 Lutego 1877 r.

... Rawicz

... Stefanie! Pozbierz w siebie wszystkie siły, ... przebądź tchórzliwość ... Stefcia, a bezsilnym ... myśl ... ten list, abym się nie ... na ... na list twój ... tu, w Rawiczu, w Bierzyniu ... Ale kochasz, ... bądź mężny ... mnie ... Niezgłębiona ... na Stefcię ... Ona ... jest ... przy mnie ... posiadam ... wiele ... cnotę ... Dziękuję ... mi za nim ... Krzyżanie moi ... z tego względu ... wszelako ... serca i ... Ale ... Jednostajność ... Stefcia ... Bierzyniu ... ludzi ... ludzkości ... Boże ... Ale ... Trzeba ... Ale ... Stefcia ... Stefcia ... Stefcia

tym moj szczerym nieskończonym życiem – Żyję
zwykle moi Kochani, bez innych wiadomości
wiadomości prywatnych – Tym opowiadaniem zakończmy
sny o świecie – niemyślę że się będzie coś innego
co mi mają opowiadać – co mnie się o tobie
śni – za to i nad nas! – Zbawiciel od nieb-
Ewa Kochani Opiekuna zawiadczyła do Szczytna –
Szczytno we Prusach Książęcych Warszawskich
Historia Stanisław zawiadczyła na wojny – W. – Jak mi bła-
gają – ale w nic na koniec – Aby jakoś zaśli
stąpić godnie wiadomości porozumienia – Kochanie
Żyć mi nadzieja Pazeta kiedy – Uwa-
żamcam – Zaufaj się Stary Pan jakoś ——
—— nad wszystko niepodobną wiadomość tu co
opiekuna i prawdziwe zawiadczyła
– Ja Siebie – Dobrze na koniec – Pan i Pani
Stanisław z Kochaniem – Wiadomości nie –
Uważamcam Dalej – zaufaj Uprawiadomości
Pana N.N. i całą dobroć Stanisław – Uwa-
żamcam wiadomości i prawdziwe Pan i Pani
skiego i ich. – Co ja na to wiadomości –
Kochanie wiadomości – Nic – Stanisław Uwa-
Mamcam ja nie wiadomości Pan Kochanie
jakoś to być żyć gorzko jest mój Kochanie
jest wiadomości – A tymi wiadomości Stanisław
wiadomości nie, nie – ani gorzko, wiadomości –
Zawiadczyła dobrze jestem Kochanie i zawiadczyła
się Pani nie wiadomości – Nazajutrz wiadomości
i moja Gazety i Michałkie – Stół wiadomości
Pani wiadomości, wiadomości na wiadomości
Stanisław Szczeka – zgadzi się wiadomości Stanisław
Stanisław. Kochanie wiadomości Pani się wiadomości —
Dla pomyślności – Życzę Boże, aby je-
den jeż na kraju Carskim – K.

Stanisław

Tapisserie
Chwała cudzych ~~[illegible]~~ cnotom, Eneida, i Wiedza,
co jest Ukrainą. — Wiedza iż Jewin miłosnow
Ludzi maiących ciągłe dwoi bytt prawa, owozem
Kniami, owoiéd bohaterow, obyczaiow, krajdama-
Kamni zwac niemożna. Kiiéw. Smiatem
Kotem zowiem — i ieszcze cały moj bowt taxpa-
wai iak w Krolestwie miatem Najlepszy humor
Wiem mi ani razu nie nomyslatem o nawyd
głuscie Kwitnacym — Kiiatem bzowiatem ale,
Kwiatem Drzewo niepotrzebne nieznam nic
Znimiac oblini Memoire o Dotkaiskiej Jezi-
mo Zafabulacyon na Bohy, to sie Dobrze
Sta czego. — Akt ekstazii wszystki "zwie-
rzy, Ma alicedowa!" — Ale ekstazow obu
midziaty sprzeciwnosci Kosmaty — zaiic sta
wszyste. Snumiale! Gdybym bo mial jezy
— angielic tumaczyc Nazwanow, niemysl
jak Dziwne miatbym sie niewiem za co!
miatbym sie za Zim nieznego i nieznego od wszystkich ostatnich i nie-
dyto ~~[illegible]~~ Arystarchow nazwad. — Wiecz
ci swoiem jak sie wszystko wszystkie obra-
zym — Dnia 15 b.m. bytz niezawodnie w Wa-
Kiewie. —

Dziendis zwiia Obojetnosci i Kontrast
ome mis ~~[illegible]~~ wszystkie na Ziemi. —
i tam wesand, Kiem Dzieny chcem Lubia-
nim Lubkto inny Dzominiat jiuszy mg
o Kaiamaxuk oomiow mi natychmiast
Dziamogs bye obojetnym dla Ziemi, na
ktorej nodziem sie, Kiorym wkochat
i ktore bo mie obomiqzanu piatem
i tuz gotuje sye historyczny tudzis

o appelacjach, zniszczeniu [illegible] z pismami [illegible]
ukraińskiego – [illegible] [illegible] [illegible]
wiekszamiłkow. – [illegible] z kryptyn
Całuję w serdeczności

Jerzyniu Józefowicz

P.S. – Skatobrianda w krawcowej – domu [illegible]
exc. w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Kijowa d. 2 Maja 1828 r. Kalwaryja

122

Kochany Stefanie! Wczoraj nadszedł list twój z Lublina, pełen wyrzutów, że ci nie piszę, a ja nie wiem, jak ci się usprawiedliwić. Przyznaję się, że mi się nie chciało pisać, bo nie miałem nic ciekawego do powiedzenia, a pisać o tym, co się robi, jak się żyje, to nie dla mnie. Ale ty, kochany Stefanie, nie gniewaj się na mnie, bo ja cię kocham, jak dawniej, i myślę o tobie często. Wczoraj byłem w Kalwaryji, gdzie Matka Boska [illegible] Dzisiaj jest święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny, więc [illegible] Kalwaryja pełna jest ludzi, którzy się tam zjechali z całej okolicy. Ja też tam byłem, ale nie dla pobożności, tylko dla zabawy. Widziałem tam wielu znajomych, między innymi Karola [illegible], który mi opowiadał o swoich podróżach po Włoszech. Mówił mi, że w Rzymie widział papieża, który jest bardzo starym człowiekiem. Mówił mi też o Neapolu, o Wezuwiuszu, o Pompei i o wielu innych ciekawych rzeczach. Ja mu opowiadałem o naszych wakacjach, o polowaniach i o zabawach, które mieliśmy w Kijowie. Wspomniałem mu też o naszych wspólnych znajomych, o Wiktorze, o Kazimierzu, o Józefie i o wielu innych. Karol mi powiedział, że Wiktor jest teraz w Petersburgu i że ma się dobrze. Kazimierz jest w Kijowie i uczy się dobrze. Józef jest w Warszawie i pracuje w biurze. Karol mi też powiedział, że Józef ma się dobrze i że jest zadowolony z życia. Ja też jestem zadowolony z życia, bo mam dobrych przyjaciół i dobrych nauczycieli. Uczę się dużo i robię postępy. Mam nadzieję, że za rok będę mógł przyjechać do domu na wakacje. Tęsknię za domem i za wami wszystkimi. Napisz mi, proszę cię, jak się miewa nasza matka i ojciec. Pozdrów ich ode mnie serdecznie. Całuję cię mocno.

Twój brat Józef

Bodźwa-te. Cyty Sumpatia, i Antypatia...
Ostrowa- w Kostaci P. Sandecki - Ostrogi - Szczaka
okiego. [redacted] Ostrowianki Szczawnica Szczawnicki Jaworzyny
Jaworzyn, & wycieczkowicze Szczawnicki Jaworzyny Szczawnicki
i bez Rubie pożegnałem Arkadyjskie gaje
i Carrina. Dziś odbieram list od- i mogę za-
wołać jak przyjaciel nasz Guitaw - co z ozuło
i a myśli. - Jednakże kochamy Arkadię jak
Jarzębiaty w Rozmowach obu Arkadyj-
czykach zaraz w początku że i ja [redacted] by-
łem, pomny na owe [redacted] wyrażenia
Szyllera: Auch ich war in Arkadien geboren.

Czytałem twój artykuł w gazecie o Repulicy
Autorów za ich życia. Bardzo mi się podo-
bał. Charakter poezyi i historyi nadzwyczaj
skreślisz z wielką prawdą i dowcipem
Statnie tego rodzaju wyśmie uwagi [redacted] bardzo
pożyteczne dla literatury polskiej, której
kolwiek nie jesteś od niegrzecznych lub złośli-
wych zarzutów, jakich pełno w naszych dzien-
nikach. - Radbym bardzo wiedzieć jakie wra-
żenie sprawił twój artykuł na głowach Kotzmi-
ana, Morawskiego itp. - Już Statom nowi objawi-
łeś im za życia.

W dawniejszym bowiem kroku tajałaś mię-
dzy mi mówiąc tak wzajemna uprzejmość.
Przysięgam ci mi niemam cały godzie by to twier-
go wzbudzania. - Kochamy Arkadię. Do notowania
dla mnie pracy, potrzeba swobodnego stanie
duszy, niepokoju wrzawy i samotności, potrze-
bę tego ciągłego [redacted] zmiana się i niejako za-
mieszkania w marzeniu. Potrzeba wielu
rzeczy, których ja dziś nie posiadam -

Wenzel

W mojém ustępstwie tem zawsze i to już nazywam szczęściem, kiedy mogę nie kraść jedną godzinę dla muzy tylko z innemi dzisiejszych. Mocniatem się [redacted] hożenia się z kochanką młodości z poezją – i umieram z rozpaczy czytać czas mój inaczej. Najwięcej czytam i uczę się – ale czytam dziś za ważne i uczę się rzeczy pożytecznych. Co do mojej historycznej pracy – ta już od tamtych nie zależy, niestety. Nie mam pod ręką książek i nie mogę ich mieć prędko. Chciałbym za trzy tygodnie do Warszawy zmieścić plan ćwiczeń na zbliżające się lato pracach. Mamy tedy – uczności i uczności. Przyjdzie zapewne czas że nie same czynności moje czytać będziemy – tylko też i myśli?

Kochany Antosiu! Dla czego o Wallenrodzie tak długo? Miałżeby? – ale odpowiemy na to pytanie przy pierwszem naszem spotkaniu się. Wyjeżdżam z tąd do Warszawy 13. Czerwca – i na długo.

Pożegnaj się serdecznie

Twój JBaka

PS. Babaxinski twojej życzeniom zadosyć

d. 4. Listopada 1828 r. 104

w Sochaczewie

Kochany Stefanie! — List i wypisy od ciebie, odebrałem w Siedlcach. — Po kilkokrotnem odczytaniu i podkreśleniu ołówkiem ołówkiem ołówkiem

Pamiętam owowe, niektóre wyrazy z bożo=
nania z mowy mianej przez Ciebie ja=
kiemś wrodzystem zgrzymoszeniu zupeł=
nie w twoim stylu. Dotąd na wspomnie=
nie tego dnu strasznego serce mi bije mo=
cniej. — Dalibóg, nie wiedziałem sam, że ja
tyle kocham. — 10 grudnia 11½.

Wracam do Fabiana. — Treść religijna
tego dialogu jest arcyważnościa. Godziemó
najwyższej pochwały za wybór przedmio=
tu. Ćwiczyła bardzo mi się dyplomatyka
ogrodu w miejscach podkreślonych czer=
wonym ołówkiem. — Miałem zamiar
w osobnych uwagach usprawiedliwić
się z każdego takowego podkreślenia —
lecz widzę że dzisiaj ani wczoraj mi mowy
bym tego uskutecznić. Powiadam więc
w ogólności że wiele z tych wiórów gmie=
nić komicznie wypadają; bądź że niedo=
mowa małają uczucie — bądź że za słabe, bez
kolorytu i przezroczne. — Gdzie, ~~[illegible]~~ wiórze
o miejscu, jego w ruch dom dziecinny i do
wszystkich za słabe dla jednostajnego zakoń=
czenia na T i ustawicznych zwrotów mu=
szę się. — Niekonsekwencyi tłoczą jestem że wymów
jednozgłoskowych [illegible] te-wie: mnie
tchnie: ma-twa — że to nie wcale wymu=
jorazy się ucha — w ogólności niewzgło=
skowe wymowy jakoby nudzy nie samo=
głoski. Ale [illegible] drobiazgi — [illegible]

I mentalnością niektórych wyrażeń i kolo-
rytu i innych wad tego stylu potrafię
wyrzucić obszerniej napisanie — bez 12-
godzina — mam jeszcze kwadrans wypoczy-
wania na kat spiący niektórym
w stanie dokończyć pożądnie jednego
— do dnia — za 3 godziny wrócam do po-
wieści — Bądź wiec zdrów
twój — Jakub

Za przyjazdem Odpisz Bóg mu bez
tej przykrości — Kiedyż to mnie za
powrotem będzie w Krakowie — ja chciał
bym — a może i później. —

Chciałbym cię za przyjazdem — bawić
o Jobiasza powtórnie i lepiej — Wszak-
że i tak możesz go, iuż drukować — ale
jego rana nie złote nie wraca. —

Powtarzam ukontentowanie o Twojej
pochwale do Chrzanowskiego — abo umie-
dziel w Kasjerze —

gdyby wyjechał, aby mnie uwolnić — to wyjazd jego
między wsie do stacyi — a dalej odprowadzenie
wszystko to dwie cztery godziny — A potem nie
stanę jestem z obojętnością wszystko
rzucę Arcyksiądz Almanach zgorszenie — a jeśli
zgorszenie o pismo moje — Ale aby wyjaśnienie
dnia 24. stycznia — a jeśli mogłem na ostatek
Rusałki Gazeta wyszły 24. stycznia — nie
«20 wiosny na stronicy — Nieck mnie
Almanach ale wyprosi mnie Jego Stefanie. —

Skłaniam się mojem na tatarza zdrada co ci się
ich ci nie między adresat — może że nawet —
tem tylko [illegible] po mnie [illegible]

Żegnam zdrowia [illegible]

Na imię Boga [illegible]
mnie od Almanach — bo
aby [illegible]
[illegible]

28 Grudnia 1828. Sochaczewo.

Kochany Stefanie! Wdzięczny i czuły wdzięczność
się wkładam ci kochanie za tkliwy i delikatny
dowód twojej przyjaźni.— W przeciągu całych dni
tamy od ciebie odebrałem listy — a nadzieja w nich
odebrać i upocieszenie o losach ukochanych moim cierpie-
niom.— Słyszę, że w latach kiedy szukałem tylko zno-
szących zachowaniu ludzi, znalazłem takiego jakiego
rozumiałem, jest dla mnie bolesna niespodziana rzeczą
Niech zniknie zasłona złamania wątpliwości! niech szczę-
śliwy oroszek rozwiniętych, a stan ze dla mnie wiązał
się z nigdy koło mnie niech mi pozegna
zazdrości! ze łzami, bez spokojnej zniosę te cierpi,
bo mi już wynagrodzisz spotrzenie.— Mój Stefa-
nie! mój drugu! Świat, stan i nazwisko nasze
spólne.— My możemy mówić o wiecznej przyjaźni
bo sympatya dusz naszych w wiecznością łączącej
miejsca.— Przenijmy razem, przenieśmy razem
wszelkie pięknie jszych dni naszych. i razem — ale kocha-
czy marzenia bolejącego serca.—

Dziś o 6ta rano wyjeżdżam do Poznańskie.— Jutro
w Wrocławiu i najpierwszej pocztą za kochanie kore-
spondencja na wszystkie.— Dopomnienia kochanie będzie go-
dna dwóch słów miłości przyjaciół bo jak w pełności myśl
dziewiczych uczuć wyjątkam. Około 11. Stycznia
powrócę do Sochaczewa a 12 do przyjaciół niezawodnie
do Warszawy.— Kochany Stefanie! Poetyczna twoja Ru-
zalka, jest niewątpliwie nad wartość tego utworu,
ale tak ważkiemi jasnemi oryginalnością za rzadkim
ja widzieć wydrukowana.— Zastrzeżę tobym mogła na
nia kosztownymi pismami.— Mam ja w rękopiśmie
gotowe inny zarys innej fantazji pod tytułem Kwiat
Kazimierzy i spodziewam się że ta kobieta i uczucie bę-
dą daleko doskonalsze.— Zarzut, że trzeba wszystkie
w Ruzalki, aby w nich zasmakować, jest sprawiedliwy.
Wiadomość wypływa z samego przedmiotu — a może

i zgodności

i z jednostajnej miary wierszy — chociaż trzeźwonam
jestem że oprócz Wężyckowej, nikt żadnej innej w podobnych
rodzaju nie potrafi pisać. — Do Almanachu nic już
więcej nie przyszło, bo mi nam czasu, ani humoru
do wybrania i uporządkowania zawiniętych dumek. —
Brzmnaję ci teraz szczerze że bez twego upomnie=
nia, nie byłbym został z Ruszałkami. — Miałem już
na pogotowiu odmowną dla Odyńca odpowiedź. —
Dla szczęść? — ich jednemu wolno brać pieniądze za
cudze kiwki, — drugiemu nie ma być wolno dziwa=
czyć? — W dniu kiedym odebrał twój list trzeźwiący,
byłem bardzo smutny: bez przyczyny, bolesne uczucie
pobudzał mi do najściślejszego zamknienia się — żądał
abym dla umówienia z Mickiewiczem jednym, trzy=
stał co narodowego — które razem w dwóchtomach od=
dziale wydrukuje. — Jak mi to myśl ubawiła że
zaraz chwiat siadłem do stolika i zaczałem pisać
dumkę kozaka najgrawszej ręki z Brata Lotrzy=
na. — Żałuję że jej nie skończyłem, bo ma kolory=
stranczywie narodowy — lepiej może się stało, bo
byłby dej obraził Odyńca. — Wszelako, jak Anglik
pyszni się w zarcie że jego dziewięć talerzy mięsa
narodowe [illegible] na dziewięć moich wierszy. — Radzi=
łeś mu żeby nieszedł na wyścigi z Mickiewiczem.
ja bez dumy powiedzieć mogę, że się go w moim
rodzaju nie obawiam — choćby przeszedł najpiękniej=
sze sprzęty z Walhalli Skota i Moora. — Lecz
dosyć o tej Odyńcowi — a propos plagiatów — zauważyłeś
mi że się w Damiańcu [illegible] [illegible]
że strofka, [illegible] Słowiańska Tatra Boże — wzięta jest z pie=
śni ludu — to co innego mój stylizowanie — Oto jedne
obyczajów i [illegible] dzieje narodowe — [illegible]
— Że za naturalną moją [illegible] — zostawszy że
te pieśni są niedrukowane. — Jednak by tu wtrą=
cenie w Ruszałkach i do fit fit [illegible]
nie otwarcie. ———

Krytyka twoja projdzie wszych strof i kwiatów w
Kwiatkach, bezwarunkowo przyjmuję — Wie=
działem ja dobrze słyszeć tkliwach, ale myślałem
że się niedostrzeżone prześliznę i limitem
się pogrzeszę. — Dziś nawet szczerze mi się
miesz — ale wy robić? — spróbuję — Napisałby
pozwalam na wszystkie te zwroty strofek
obstaję, wszelako za niż drukowaniem czwar=
stej — przem, co się wam w niej nie podobało
szczerze mężowy pasek, istotnie słusznie
skreślimie. — Na skwierciał Górnicki i spry=
skadkowie natrafiłem na wyraz tępy
stoż samo znaczący co mój pasek t.j. brzask
obrzask Sam bez chciał bym tę strofkę
zachować — ponieważ i rymuje z blaskiem —
zamiast tego z tym obrzaskiem — Dalej
niech będzie wnet się wszeroś rozjaśnie prożna.
W strofie zdaje się jest mowa o maszcie czy żag=
lach Bożonarodzeniowym — wydrukuj. Maszt czy żag=
iel: i z uszora, jak iskrzą się słońcem rosa i błys
ca się podobnego — można tamże: maszt czy żagiel
gdzieś bez rosnący; jak rosa w blasku słońca,
lub: maszt czy żagiel jasny, długi — i jak w rosie
zbrew smugi to strofę zdaje się jest mowa
o próbie możnaby tak odmienić: Rzęsy szeroki,
długie ... jedna druga — w blasku barwo się tam zga=
dzą ... Oczy lub dziewczęce pomiszane, błękitne
zmieszane lata, mrugą. — Niebędzie to bardzo do=
brze — ale może jak wyżej stawiłeś. — Zamiast fala
bije się na rzęsiste pogrzmi: niby fale bar=
wi rzęsiste lub lekka fala cieni, błysku b. ogr.
Jeżeli wat fali zaciężki — może dźwięczy będzie
bity w fali — bo co innego ciężkiego uczyć słuchu
pomyślimieć sobie bicmogę — Nie podoba się
Ojcu wiersz jeszcze bicie by nie zdrobnić. Mąż
skoli — mniejsza bicie — pozwalam na to. —

w górze nad listem twoim napisałeś któreś głosu
niemowie nie wiem czy jako gotów czy jako stabo
rozumiesz? Ja natenczas biorę ekstrakt napisz że
stabo wiarę i sprawiam Piotr Ukazany mieszka
dziwom ale będę się dziwić gdy mi potrafisz
skąd? że nasz pan wiarą jest Żyj i zabij! & mieszka
jowicim — Moje wam się nie podobało to tamto za
prosto wyrażenie, ale wolałbym zwalić winę
na mój charakter — Coroby ex baby, zgrzybiałby ma
bym się tak zrobiło — A gdyby to być nie mogło
jakoś bardzo chwalić nie jakżeż gazeta, jak opowie
lub wiele, wiele mam chodzić i do was z nacza
pozostaje do poprawienia jedna jeszcze troska —
ale [illegible] żadna miara wymownie nie mogłyby
mieć pozostać stabo jest, chociaż wiatrów za
czy że jest ważna? Gdybym to myśl chciał oddać
jemnie, potrzebowałbym napisać pisarz stabo
tych. Poprawiłem tedy jak miałem stabo mię
sca w Rusałkach — Dziękuję za krytykę i bar
rzekam wypadziczyć, czy wszystkiemu
Marcinowi. A że to komedya pozwala sobie wiatrów
że rzadko spotkam jeszcze raz moje Rusałki tworzo
braterskiej, tkliwy — wszakże bez ojca, dziwny bitaś
się muszą — Będzie ich nie pomieszczam w obcym
ogrzewanym odziale — Ty czy Ty mam abym się
stabo do twoich? — Kochany Stefanie dobrotliwy dam
skorbutky, bo z natury mojej drażliwej jestem na
myśl drukarską — Jestem mieć Bóg nie Mistrzem
lub jak rzecheniem — Woły nie napiszę, bo musiałbym
się w nie chwalić obiecywać — napiszę tylko
byle krótko. Wiesz co jest Cisław wiesz że mam za
miar wiersz pisać Kantygir w tym rodzaju, [illegible]
daj dawniejszy mój list a postaraj się bo zrozu
że zrobić stały wstępik [illegible] wyrazy. — Że nasza
wiech sarka gmin [illegible] Rusałki moje po
dobały się tobie — i moje chwil [illegible] Kasia [illegible]
[illegible] kiedyś [illegible] — to dobrze! —
Mury Konczyc tobie nie miałbym [illegible] jeszcze
[illegible] się jak najserdeczniej — ale [illegible]
[illegible] i pomyślności roku
Boży zdrów ony [illegible]
Mościa napiszę do ciebie z Brust —

Kiedyś – Dochodzi –

Kochany Stefanie! Jestem smutny – wielce smutny – Dziękuję ci jakoś za powitanie! Musiałem dużo w nocy przypisywać Ruwatki przypisywać z kamieni – tak jak jestem smutny wczoraj – Swojej szczęśliwej opiece oddaję Ruwatki – poprawę, odbicie, dopiero korrekty. – Mam przynajmniej mało wartości myśli druzia mi odpowiadają. – Jest to cząstka z długich moich w mojej fantastycznym marzeń – przyszłości artystów Utwór Epilogu a pozostałe jakimś tam celu w napisaniu Ruwatki – Dałem im tytuł Dantejskiej ale wolałbym Mysterium. Wydrukujcie jak chcecie. –

Kochany Stefanie! – Ja w przyszłą niedzielę wyjeżdżam do pozłaśnie i do Wrocławia! Chciej mi donieść przed odjazdem czy będą drukować Ruwatki – jeżeli nie, odbiorę rękopisma od Bodyńca i zachowaj u siebie. Ja zabawię najdłużej miesiąc –

Całuję cię po tysiąc razy

Twój, twój na zawsze

Lucek

Kochany Stefanie! – Dyliżans zaraz odchodzi do Warszawy – Boję się spóźnić! – Bądź dobry! napisz do Ruwatki krótkie objaśnienie. –

Ze względu na nich wszystkich pierwsza osoba stosuje się do Cyrdawa Jorasz – a nie do mnie. –

Ze tym listem fantastycznym, kiedyś może publiczności wiecej się obszerna –

Te fantazya Ruralki i inne tego rodzaju są mijane Arabeskami - ~~ignacy~~ jemy wszystkie historyczne obrazy - i grabczewskiego imaginacyi razem ludzi i poety - że Cietana jest wynalazkiem tego ~~ludu~~ ludu etc - Bądź ci nieskończenie wdzięczna ~~za~~ za ~~przysługę~~ - Zrób tylko to zgrzanie - bo publicznosci gotowa mnie i Cietana wziąć za jednaj tej samej osobę - czego nie chcemy.

Bądź zdrowa my Boży -

Dyrickowi oddaj otwarty listeczek tu przytaczony - Zapomniałem się że w moich Rusałkach opuściłem dwie strofy - Obwiciłem moje i wszystkie pierwszy mój rękopism był dalekim jak poprawniejszy Cóż robić? - trzeba i tak będzie.

Niezapytałem Francc - sądzę bowiem że tym sposobem prędzej ten list odeślę do ciebie - przytem za to dwa kupony od listów gieldowych - Wiesia za nic ręczy Dyrekcya głowna 21. 6. m. potrąci z niej za koszta tego listu; a za resztę kupi Reja z Nagłowic u Jakszowicz - co zaś niedostaje prędzej dopłacę

Do Pana Stefana Witwickiego

Medarda Sochaczew grudnia 1828.

Kochany Stefanie! Jestem smutny, a nuż smutny. Dziś tylko ci jak najczarniej za późnienie! Musiałem dziś w nocy przypuszczać Rusałki, przypisywać z pamięci, tak jak jestem smutny, cierpiący Twojej szczególniej opieki o Odyja Rusałki, poprawy, dmin, dopilnuj korekty mych prozaicznej mało wartych myśli druku nieoczekiwanej. Jest to cząstka z [illegible] w świecie fantastycznych marzeń. Szczególniej ostatnią strofę, Epilogu a poznasz jaki miałem cel w napisaniu Rusałek Dałem im tytuł fantazje, ale wolałbym Mysterium Wydrukujesz jak chcesz.

Kochany Stefanie! Ja w przyszłą Medardę wyjeżdżam w Poznańskie i do Wrocławia. Chciej mi donieść przed odjazdem czy będą się drukować Rusałki, jeżeli nie, odbiorę z kopiem od Odyńca i zachowuję u siebie. Za zabawę najdłuższej miłości.

Całuję cię po tysiąc razy

twój, twój na zawsze

Zaleski

Kochany Stefanie! Dyliżans nazad odchodzi do Warszawy. Boję się spóźnić. Bądź łaskaw, napisz do Rusałek krótkie objaśnienie:

Że używane w nich wszędzie pierwsza osoba stanowi się do Cichawa Zorzy, a nie do mnie.

Że z tym Cichawym fantastycznym, kiedyś może [illegible] wiszy się obrazu.

Że fantazja Rusałki i inne tego rodzaju się niejako arabeskami przy wszystkim historycznym obrazie, ogranicz imaginacyi razem ludu i poezy, że Cichaw jest [illegible] tego ludu etc.

Bądź a miesiączenie wdzięczności za tę przysługę. Wróć

tylko to zrzucanie, bo publiczność gotowa mnie i Costawa wziąć za jedną i tąż samą osobę, czego nie chcę.

Bądź zdrów, mój drogi.

Odyńcowi: Daj otwarty bilecik tu przysłany. Spostrzeżeniem tu że w moich Rzeczach opuściłem dwie strofy i dodałem. Opuściłem może i więcej, przeto mój rękopism był dosłko jest poprawniejszy. Cóż robić? niech i tak będzie.

8 kwietnia 1829 r. Sochaczew.

192

Drogi Stryjaszku! Niemże się omyliłem – wiem że ubliżyłem – ale jednak dowcip jestem w stanie przebaczyć memu oziębłemu mojej natury. Jakoż że mi nie mieszał – jakoweś bajroniczne serce moje żadnego miejsca udziału w głupstwach powszednich. Miłemi osoby które najwięcej kocham, najczęściej muszą mi pobłażać. Milczenie nie długie, nie uchodzi u mnie za zdziwienie – bo i w koszulce że nabożnym jestem bez wiązania obrazu. Ale przyjaciół z jakiegoś oziębłości, humoru itp. Najpiękniejsza kobieta nie może mieć więcej nad mnie kapryśnej. Jedna tylko raza jest jedna okoliczność – która cokolwiek może przed tobą usprawiedliwić jestem – Od kilkunastu dni umówiliśmy się z Bułharynem do Warszawy – ale zapomniałem przyjaźń Mickiewicza do Malczyka wabiły mnie nas codziennie. Mickiewicz przyjechał przez Sochaczew wczoraj i nazawtrz spodziewamy jest w jutrze. Jak tam chyba na Wielkanoc będziemy w Warszawie. Z tem wszystkiem kochany Stryjaszku! nie całuję szczerego żalu za ciężkie względem ciebie grzechy. Ślubuję nadzwyczajnie że odtąd kiedykolwiek list ode mnie odbiorę – swoje zabawy, list wsadzę kieszeni – w trzosie czy w koszulce idąc natychmiast siądę do stolika i tobie odpowiem – i zniewalam się z mojej strony pisać niemal pisze. Za pokutę zaś upominkiem cię do mówienia mego imienia i nazwiska ostatniemu Marcinie mazjaremu się wszystkie drukować.

Czytałem A. Mickiewicza uwagi o Recenzentach warszawskich kilka już razy. Milczymy jestem co tym o mnie myślisz. Wyraźnie twój artykuł o Reputacji i Chrzcinach Skiego odsłaniał na Romantyzm podobny mu myśl do tak śmiałej napaści. Skrzętnie te klabuzowane nasze byłem pisał pisze pisze na romantyczny ironiczny – kochany Stefanie jaźń jest potężna ich twoja ogłoda. Nowe poezje Adama mianowicie Konrad są wyborne.

Excerptem zdania twoja ostatni list. Żałuję, nie pamiętam czy prywatem do ciebie w odpowiedzi Recenzyi, prócz Korzeniowskiego. Widać jednak że wyrwałem się z jakąś niedorzecznością, dy żądasz abym się jaśniej wytłomaczył. Broń Boże. Recenzya twoja zupełnie exaktnie mi się podobała. Z niej rozumie jak i rozumiejących artykułów, oczywiście się kokaxuje, że prowadzeniem twoim będzie krytyka — krytyka wyższa w duchu nowych pojęć wieku naszego. — Radzę ci z serca rozszerzyć, uskrzydlić, wznieść. Prawdziwe wyobrażenia o Słowie! trzymaj się miało bystrości widzisz ziemskich i obcych, a niewątpliwie spostrzeżesz i nastąpisz naszej literatury i zyskasz niepospolity chwałę. — Wstęp do Recenzyi jest przedziwny. Zwiastuje odrazu wysoki talent a pewien głębokie i rozległy umysł krytyka. — Odnośnie się do szczegółowych uwag nad Anielą — często jestem różnego z tobą zdania. Zgadzam się na niestosowność zmiany charakteru Anieli — lecz sąd twój o Gustawie, Hermanie — i innych działających osobach nie zawsze zdaje mi się sprawiedliwy. Charakter Gustawa nigdyby był dramatycznym gdyby nie był autor wystawił inaczej — tej samej ręce mu odmówić zarzucać możesz. Bardzo niedostatecznie wyraziłem się o rodzaju — a zdaje się że go naszymi nikczemnymi opinią czytelnik jest zupełnie fałszywe. Każdy czytający zrzuci równy z Gustawem i Anielą wstręt do tego człowieka. Dla czego? Bo nie jest to pewien jeden prawdziwy, ale zbiór kilku znanych jaźni spotkanych cierpień Gustawa. Niebyło między nich sobie mi owej harmonii, gwałtownego niewidzialnego związku łączącego w cudownych uczuciach dwie bliskie dusze. Kwiatek duszy podług prozaiczności Gustawa — i dla tej fr. można powiedzieć Grudzińskiej, ilez ze skłonnie do złego mania honoru. Akt biały nie jest, zbyteczny — dowodzi owszem wielkiego talentu bo umiał korzystać wszelki traficzność exkabartnego podniecia i wreszcie wszystkie najwięcej zbliża się do Szekspira. Mowa tego aktu 6th najbardziej udrogniona — Aniela od Kubaty Szyłka. Mam jeszcze parę zarzutów, ale i tak rozszerzam się nad zamiarkę, więc z końcem stronicy. —

Już mi tobie wszystkich na imieniny i urodziny życzeń
tobie jednakże kuzynie jaknajserdeczniej dziękuję przyjrzę
sam nawet w miarę moich wszystkich zajęć spróbuję. Lecz
przebóg! co prawisz o literaturze o druku? Konieczność
ze warunkiem dla twoich przyjaciół ma być fabrykowanie
nie książek nie mogłem! Kocha! wszystkich jednego tylko
i szczerych serca i uczucia. Próżno zapewniałby
ja czytam, uczę się i myślę — może być iż kiedyś wypiszę
się się na jakiegoś kobiałek prozaika — lecz dać mi spokój
z poezją — ja pomnię poezyą inaczej jak wszystkie chro-
ciaż stare Stwórcie jak przed tobą, nie przed żadnym bym
się stał. Ty mnie ona nie jest namiętnością — nie
się jeszcze nie — ale jakimś nowotworem, bezinteresownym
dziecinnym dowcipem — ale jakimś nowotworem, bezinteresownym
uczuciem — jak u pogo to bożnie lub dobroczynność — jak
potrzebuje robić z niczego parady — ja z przyjaciół od
lat najdawniejszych czasów pisem zawsze jednakowy — fanta-
styczne i romantyczne dzieje — romansowej i fantasty-
czny młodzieniec — ale nawet miłość powiadamia
i dla tu pogrzebanych nadziei zawsze ten sam jestem — flo-
ezja mi skamieniem u dni w proch u kolach skrzydeł
uczyć — i jak czarnoksiężnik przykro na pochmurne
magia i bezpieczne mi moja siła. Blask świetny ideal-
nych omamień i promieni ma wszystkimi farbami tęczy
Bóg mi w nie oczarowania i biada jeśli dziś kiedy
odbiec! Chcę jak dotąd żyłem — bez trwogi o jutro
bez o dziś potomności — czyż nie dosyć żyć a mogiły

Epitafium Pierwsze — rozstanie —
Roku Niebu miłe wzniosły —

Powstań wnuki nasze niebędą się gniewali za to, że
my mało piśm zostawili. i Bóg nam będą mieli za złe
nasi [illegible] jakoś czytelnicy przyszłości przyszłości zdaleka
nasze za trudy o które Bóg nam sami wynagrodzi. Że nasła-
dowałem w niej — niewiem co — jakiś rumor z ogrodowy —
kawiarnia stronica a więc dość już i o tem — bo jeszcze
zapewne — nie wiele w tem wszystkiem co napisałem
znajduje się sensu. — —

Frontem jestem z mojej metody — napisałem list
powierzchownie i pstrawie — ale napisałem — postanowiłem
jeszcze napisać — i to natenmiast. Stronnie chciałem — nie
wiem o prawdziwie. — Czemkolwiek. — Ach — ucz mię
mówiłem ci że ja wielki Poeta jak Burns, Kasprowicz, Goethe
Kamieński — Wiktor Hugo i chuj wiszpera razem — ułaj znacz
nas Mickiewicza — to ci kozakowa — Mówię Tobie serdecznie
jak mnie to boli — jednakże piszę w liście do Mickiewicza
że się wstydzę — że nie zastanawiam — Ty powinieneś tak zapewne
nie zastanawiać — Żywisz bez może — ale — — —

Czy pozwolisz mi [illegible] Artykuł o Rzeźbiarzu
i o Rzeźbiarzu — wielkim dziele niemym.
Ma to być proba nowej Krytyki — kochany Stefanie
i wiesz mi się myślisz o Przyjaźni Mickiewicza i razem
co mówią o niej w Warszawie biali i czarni — Cała
reakcja zaczyna mię mocno interesować Kto wie
może i ja wspaniałomyślnie zamilczam — pozdrawiam
wszystkich Kto czym zaczął słonecznej — Ale czego mi wiesz
Kulasz dotąd Rija — — — nie niezmiernie mi potrzebny
do moich rozmów — — — Jedź go Zakowicki mu
wraz z Wiktorem o którego ci chodzi proszę
Do Bożego jestem dotąd list spełnij ci czy dodrukuj
Za tydzień piszę Poemat którego zapewne nigdy nie czytasz
działają w nim Wielki Konarzewicz, Dantejowicz Sławny
i sterczący Belmontowicz — mówiąc wiele innych ich
szeregu historycznych osób. Za miesiąc nie — Czy
Fadne Libretto do Harem — Czyja — Poemat to
ma być okropnie czuły — wojenne i dziwaczne —
Mówiłem czy ci dowiedziałem że na zwiedziny moje spra-
bił Kokoszkiewicza. Co mię zaczął być nudzić
Wiesz natomiast Rapsody o Kawiorze — w miarę jak
siebie przywracam mieszczaństwu czuję się —
Kupiłem parę małych kwiatków i wróżę dwie

Od 1. Maja zaczyna pisać 42 Listy — Dowodzę ci się całym
światem spojrzeć — Uściskuję cię wiele — Kuba Rozner
mój [illegible] sobie piosenkę kozacką, Ty z Baranią z Bańkiem

Całuję cię tysiąc razy

Wyspiański

Odczytałem list — ale mam [illegible]

Kochany Stefanie!

Limituj się, czy niemasz jakich nowin od Garbińskiego? jeżeli niemasz, pośliż do niego wiele mi na tem zależy. Przyślij mi także zostawione u ciebie tygodniki Petersburskie i drogi tom Pamiętników Moore'a, jeśli możesz. To i Rimu Bróżum. Wczoraj do godziny ósmej dnia czyj do dziewiątej byłem u Mauryego z Lutrem i Kurowskim najświetniejszej stuchatum dysputy, prawdziwie boskiej emphazowanej o najwznio-

o tych przedmiotach. Zyta-
exem muzikatem nad Jordanem
i całą noc trawiliśmy o Bogu
Duszy, Przeznaczeniu, Cudzołó-
stwie Żydowskim, Chrześcijaństwie
Chwarten Witty chwilę pi-
tem Scenę do Dramatu Cor-
regio — Zamawiam u ciebie
Ch. C. tutz. — Ostrowski od 3 tygo-
dni napisał artykuł o Pawo-
ich Pawskach, ale ciągle
wyczekuje się o Mickiewicza na
dla mnie u Lewockiego lub
Ostrowskiego. —
Bądź zdrów. Drogi Stefanie
Ach co to za ludzie Ci Żydzi 1882
myśl Luter i Ostrowski — ostatni prawdziwie mi

Wielmożny

Witwicki

Asesor

w Warszawie

Do Stefana Witwickiego.

1828? 1829?

Kochany Stefanie, zimuj tu, czy nie masz jakiej nowiny od Garbińskiego? Jeśli nie masz, pozbij do niego, wiele mi na tem zależy. Przyszły mi takie zestawienia u Ciebie Tygodnik Petersburski i drugi tom Pamiętników Moora, a jeśli moim, to i Revue Britannique. Wczoraj do godziny ósmej, a raczej do dziewiątej byłem u Maurycego z Lutrem i Żukowskim. Najświetniejszej słuchałem dysputy, prawdziwie boskiej improwizacyi o najwznioślejszych przedmiotach. Z płaczem musiałem ich pożegnać i całą noc marzyłem o Bogu, duszy, przeznaczeniu ludzkości, tak że w tej chwili jestem prawie śpiący. Bądź u Ciebie we Czwartek. W tej chwili pisałem scenę do Dramatu Correggio. Zamawiam u Ciebie Melitelę. Ostrowski od 3 tygodni napisał artykuł o Twoich piosnkach Zielskich. Wystaraj tu o Haliczanina dla mnie u Lewockiego lub Chłędowskiego.

Bądź zdrów, drogi Stefanie.

J. Wł. Zaleski

Och co to za ludzie Maurycy, Luter i Żukowski, ostatnie prawdziwie moje zdziwienie.

10. Lutego 1830

117

Stefanie! Dziwisz się zapewne [illegible] od chwili powrotu mego do Sacha [illegible] ani razu nie pisałem do ciebie... Jak o czemże mam pisać? O nowszej dziwności, niesmaku, próżniactwie, które jednostajnie przepalają wszystkie dni moje – Istotnie, żegnam nader smutnie ostatnie słońce mej wiosny – bez omamień i nazwę miłych a minionych – Stworzony dla świata czynnego, musiałem żywcem zakopać się do grobu. Tak martwe dziś moje pojęcie! – Pisałem do Wrocławia względem tłumaczenia Wallenroda – i dotychczas nie mam odpowiedzi – Wystałem się aż do końca przyszłego jarmarku bowiem będzie to Lipsku nadeszły mi wiersze prostaki choć parę wyjątków co piszą mi z naszego Poematu – Czy pisał co do ciebie Mickiewicz – i Odyniec. Ja w tej chwili czytam świeżo drukowane dzieło sławnego Stendala, Promenades dans Rome – i marzę o nich – o Romantyczności, o ruinach. Książka Stendala wyborna – pisana bez pretensyi – a z wielkimi wiadomościami, z gruntownym czuciem i dziwnym dowcipem. Do tego dwa grube tomy. – Czy Melitele wyjdzie na świat? – Bądź zdrów kochany Stefanie

Twój [illegible]

W Wielmożny Jmć Pan

Witwicki

Assessor, w Ministerjum Wyznań
i Oświecenia.

w Warszawie,
przy Ulicy Nowyświat
№ 1251.

23 Marca 1830. Sochaczew

Kochany Stefanie! Od powrotu mego z Warszawy, ani bardzo wyrywałeś się do mnie — Co to ma znaczyć? — Tyle przeszkód musiszmieć dla mnie nowin! Co pisali do ciebie Mickiewicz, Odyniec? Dla czego Witwicki ostrowskiego a twoim Edmundzie milczy? Zniechęcony! Co się dzieje z Melitelem? O pięknem niebie! Ryją jak szczurom światem — jak wstępie — mimo bieżącego grosza przyjaciół i znajomych nieprzejawiających tytko odemnie odmiennie sobie. — Że ja mnóstwo do ciebie piszę — rzecz bardzo naturalna! Niemam o czem pisać! Na Bzurze pięknie lody! O pracach poetyckich? — od początku Marca niepisałem ani jednego wiersza — I rzeczy dwoje moja potrzebuje gwałtem pracować: księgi strasznego — wiecznego pokoju — chociażby ~~[illegible]~~ nawet pokoju cmentarzy! — Błoto, wody, barwy — wszystkie dźwięki, oblicza i ręce moje — poniknęły, zamieniły się przed oczyma poetyckiemi moi dwoje — Bezwolny — bezwładny widzę świat w ponurem milczeniu — a na sercu ciężko — nudno. — (wieczorem)

Dawno niedoświadczone uczucie napełnia obecnie me serce. — W tej chwili przysłał mi Glücksberg listy od naczelnictwa. O jak straszne jest pojęcie wspomnień lat zmienionych!!! Cały świat mej młodości, życia i pomarli — otaczają mię w stanie ~~[illegible]~~ kołem — w pośród którego wszystkie dni dziś myśli moje — wszystkie

Cuszuda

uczucia promienia — a podemną zielone, szumiące stepy ukrainy — a nademną jasne błękitne niebo litwy. — Muszę się oparzyć, żeby uwierzyć tych rzeczy najprostszych i najbardziej wyrazistych obrazów. — W dziwnym błękitnym świecie fantazyi gdzieś za dziesięć górami, za siedmia morzami, i za trzy razy dziewięć lądami, widzę to mi nigdy tak blisko, jak dzisiaj w tem czarnem nieszczęściu obcego życia, potrzebuję wiary w miłość... Szczęśliwy ten, co ma kogo przeklinać.

Bądź zdrów kochany Stefanie

Twój J. Bohdan

Stało się, jak ci mówiłem — Baltazar Rzewuski dowiedział mojej siostrze Edmundzie dopiero 14. Lutego. Sprzedała już wtedy całą swoją ruchomość — ale bardzo trudne były jej wówczas położenie. Nie wiedziała co począć, pisała do mnie pod adresem Tabo i on przyjął list i przesłał do Głuchowa. — Kochany Stefanie, napisz do mnie list z nowinami, bibliotekami — nikt dziwnie nie odpisuje od zagranicy — [illegible]

Grabowski pisał do mnie długi list — Oni mieszkają ciągle wciąż w Rzymie. Do niego mam jechać [illegible] się [illegible] z [illegible] odwiedzenie to przyjaciela jego życzliwie — [illegible] [illegible] Grabowski [illegible] [illegible]

120

W Miedzyny Jmć Pan 45/3

Witwicki

Assessor, w Kommissyi Rządowej
Wyznań i Oświecenia

W Warszawie
Na Nowym Świecie № 1251

Paryż, d: 7 Listopada 1846 r. 197

Mój drogi Stefanie niepiszemy Ci nic nowego, że ty bujasz gdzieś na bezdrożach Kaukazu, a my tu umieramy bytnie całe miesiące nie mieliśmy żadnej listów, to umieramy robiąc różne nudne statystyki. Nareszcie z początkiem Listopada, jak liście jesienne posypały się listy ze wszech stron. Wiemy z relacyi o Alexandra o trudach i przykrościach jakie miał na morzu ale łaska Boga jest jak w Raymie, to wynagradza się i odżywia nam rysiło. Dzięki trzeba Bogu, przyszły listy od rodziców Zaremb i od Antoniego i listy jak najpomyślniejsze. Rodzice błogosławią nam z rozradowaniem a Antoni rozmiłowanie Zosię za słowa opisujące pobożnie i z miłością dla Boga. Rzecz tedy główna co do małżeństwa jest załatwiona, biedzim się teraz z formalnościami prawnymi francuskimi. Onegdaj byłem w Mairie z wiadomemi świadkami do sporządzenia aktu który ma zastępować metrykę i sprostuje rodziców dla świadków miałem Adama Sapiehę, Seweryna Bukatego, Stachy Wodzinskiego Kamieńskiego i Józefa. Teraz nastąpią dni potrzebne oblaty tego aktu przed urzędem i odwyem: biegania i kosztów będzie co niemiara. I tymczasem zapowiedzi z Ambon w Nôtre Dame de Lorette i w Kościele przeszły się od jednej. Kreślemy się tedy jako mający poślubienia Chcemy, aby ślub nasz nastąpił przed adwentem. Mój chrzestny Józef Zaleski pojechał do Angoulême po informacyi o prawie na ślub polski, przez którego z naszych dziadów. Kreślemy się wszyscy. Maria pomimo niedomagania na zdrowiu biega po sklepach, po zamawiania, to chyba się sama w domu. Ja kłopocę się nad wydostaniem pieniędzy z naszych funduszów nadsłanych z kraju. Nikt to trudności na emigracyi. Już w dwóch miejscach dostałem adresse z ofertą mych usług do Mysłowicz. Jakoś to jednak będzie, stąd czy z innych przyjdzie mi wtedy wpomoc. Zdaje się że 25 listopada będziemy już mogli wziąć ślub - między 10 a 11te ślub cywilny, a między 11te a 12te ślub w Kościele, ślub zaraz. Dzień niedzielny, święty, uroczysty dla mnie. Mój Drogi pamiętaj o tym dniu, o 25 listopada. Upraszam Hieronima ażeby odprawił mszę na intencyę mego małżeństwa upraszam matkę Seweryny aby się pomodliła za nas - i ty się pomódl mój zacny, mój święty Bisingu, mój wierny stary bracie. Módlcie się aby Bóg pobłogosławił stadło które sam zaczyna - abyśmy w poezyi, wierze i miłości wytrwali sobie nawzajem. Kochamy się oboje gorąco i w Bogu mamy jaknajlepsze porozumienie - dał Bóg co najwięcej tego nam z Nieba, żebyśmy ani na chwilę nie stygli dla siebie. Nieumiarkuj Drogi Stefanie jaka błoga wtenczas napełnia

Jak Józef mój. Niepoznałbyś nas obaj. Tak nas suszka [illegible]
ska przemieniła. Wiosna z miłością porządna chrześciańska
letnia na nas poszła chrześciańska i pogoda chrześciańska.
Niech ci pomoże Józef jak się kochamy i jaka życia zgoda.
Nigdy się nie pokłócimy z tej mojej drogi nigdy przykrego słowa
ci powiedział żadnego dla siebie dosyć dla siebie i obyś
mnie już dochował chociaż przy świecy za powrotem szukał.

Józef mój spisał się po swojemu. Pewno żeby za interesami a tymczasem u siebie nakradziem wyjechał tak do siebie. Ja tymczasem czekam a czekam i ale mimowoli musiałem się gniewać. Nie mogłem nawet co mi pisywał w swoim liście, ażeby się darmo nie powtarzać. Ale mój Józefie to tem! — Mój drogi, dziś kto go wie gdzie się szwenda i z kim tam jeździ nawet zapomniał o naszem małżeństwie. Józef stoi na straży. Niezadowolenie tego wyrzucił co się dzieje za mną drogą zawsze bywa mi zawsze słonecznie się do życia bierzę, bardziej ale z wiarą w Jezusa się był oświecił a rozpoczyna się nowy zawód, zawód trudny, pełen zdjęcia, ciężki, chwiejący, zwłaszcza dla mnie zamówionego przez tych lat [illegible] Marcysi, Lotka a Nikodema się jednak 65 za dom bom zapłacił chwilę tylko w serce potrafi ciągnąć się wiosenne nad ziemią nad wodą w modlitwie. Boże ochroń Jezu Boży niepotrafi sam porządzić się mnóstwo nad swoich — a potrzeba się ich modlić potrzeba [illegible] Bożemu Jezu ofiarować się i w nowy rozmyślam [illegible] ale ze niedziela duchowego [illegible] Zosia mi pomaga w radzie się. Da Bóg, że związek nasz będzie obudowany. Ja budzić to chcemy. Zosia wyprzedza się a więc mi zdawało obaj i jeden nad drugim

ale zawsze Amicis i Patriotes — vis. Opowiemy ci ustnie rozmowy nasze — Siedzę tu z Krajan[em] Lubomirskim Józef Kazimierz — Walezy, Harmicem, Czarnowskim, Chominskim, Pruszczem i tym i mój Jarmy znajomy — przez Sebastyana Nowiny z naszej parafii mianowicie ci Domicz cię i Michalowski. Spiesz się na Batignolle do siostry na ostrego chleb zapraszam do Lodi — a więc na dziś wszystko

Całuję cię i ściskam twój Józef Bohdan

Wczoraj cię za Lodi żegnałem. Chorą zbiedzoną wyprzedzam — biegnąc po mieście to wołałem żeby nasz Bohdan się i przeszła nie mogę. Kiedyś nito Lodi nie zapomnę to przedstawienie improwizatorskie — jedyne takie dobrze! uszczęśliwiło — i to wśród zgiełku i hałasu rozmów. Dopiero od Katan Dni odkrzyknąłem w mijanie nowy tabak. Co diabli wzięli że w tobowy improwizacyi zrobiłeś się sumienny

Jeszcze raz dziękuję — i polecam się z Lodi modlitwom twoim i Siostr wkrótce który nogi całuję w przeszłości

Monsieur l'abbé Jérôme Kajsiewicz

pour remettre à Mr Etienne Wawrzecki

à Rome.

Vicolo del Monteoro, N° 58.

VIA
CIVITA

Hyères, d. 30 Grudnia 1866 r. 123

Przy

Wiesz do siebie mój Stefanie z nowej siedziby, w której już to jak rozjaśpodarowali się, na prawdę. Najbliższy strony apartamenty z przyległymi miejscami na Mszę i na gaj poza mieszkaniem i najbliżej na pierwsze aż do końca maja. Mamy swoją kaplicę, mszalne, słowem dom ze wszystkimi wygodami dom uprzejmie na wszystkie strony, ale zawsze to ciasny ogólnie. Ale mnie cena jako mniej niezręcznej między tego dobra, co się nazywa w nasi świecie. Kosztuje od dziś zaczęło pierwszy, oto w tym mam wiarę domowego przy miłej Rosie. Dziękuję też Bogu za wszystko z minionego [illegible] i jestem wszystkim dwustokroć o tyle, o ile mi jako Polakowi [illegible]. Ach Polsce Polska nasza. Straszna to zmora Stefanie, ciężka jak żelazo na piersiach. Dobrze mi tu, że w rozmaitości tej mi nie inaczej brani.

Piękne tu cicho i ciepło, piękny widok, ciepły, świeży nawet w nocy wietrzyk. Radują się tym jak dziecko wyjazdu bardzo radują się w ogóle podróżą, ciągłą mojej, ary stary ku jej zdrowiu. Potem od kilku dni tu zamieszkaliśmy katarzyny i inne liche nabyły, jak by je kto objął ręką. Myśladziadów mi ręce pogodziło się od razu. Boże, ty to Boże, ale tu Boże, ale tu Boże, ale tu

Hyères, 19 lutego 1847

Mój najmilszy najdroższy Ojcze, jeżeli tylko obiecuję rozkoszną chwilę odbycia z Tobą rozmowy o wszystkim, co mi na sercu leży, to nie dlatego, że mam dużo do powiedzenia, ale dlatego, że mam wiele do słuchania. Chcę usłyszeć Twoje myśli, Twoje rady, Twoje pouczenia, Twoje przestrogi, Twoje błogosławieństwo. Ono mi potrzebne, bo mam wiele do zrobienia, wiele do uniknienia, wiele do przezwyciężenia, wiele do zniesienia, wiele do zrozumienia, wiele do kochania, wiele do przebaczenia, wiele do zapomnienia, wiele do wynagrodzenia, wiele do wyznania, wiele do wyrzeczenia się, wiele do wybrania, wiele do odrzucenia, wiele do zwalczenia, wiele do pokochania, wiele do wyznania, wiele do wyrzeczenia się, wiele do wybrania, wiele do odrzucenia, wiele do zwalczenia, wiele do pokochania.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ojcze, ja nie wiem, co mam robić. Nie wiem, jak mam żyć. Nie wiem, jak mam umrzeć. Nie wiem, jak mam kochać. Nie wiem, jak mam nienawidzić. Nie wiem, jak mam przebaczać. Nie wiem, jak mam zapomnieć. Nie wiem, jak mam wynagrodzić. Nie wiem, jak mam wyznać. Nie wiem, jak mam się wyrzec. Nie wiem, jak mam wybrać. Nie wiem, jak mam odrzucić. Nie wiem, jak mam zwalczyć. Nie wiem, jak mam pokochać.

Ἡγέλας, δ Ἰανουαρίου 1847.

Κύριον μοῦ λέγετε ὅτι ἡ Ἑλληνικὴ Διοίκησις ἐπιστεύθη εἰς τὰς χεῖρας σας, ἀλλὰ δὲν ἠξεύρω ἂν ἐννοεῖτε τὴν σημασίαν τῆς λέξεως. Ἐὰν ἐννοεῖτε ὅτι ἐγὼ ἐπιστεύθην εἰς τὰς χεῖρας σας τὴν ἐξουσίαν τοῦ νὰ διορίζω καὶ νὰ παύω τοὺς ὑπαλλήλους μου, ἐννοεῖτε πολὺ κακῶς. Ἐγὼ ἐπιστεύθην εἰς τὰς χεῖρας σας τὴν ἐξουσίαν τοῦ νὰ διορίζω καὶ νὰ παύω τοὺς ὑπαλλήλους μου, ἀφοῦ ἐγὼ θὰ

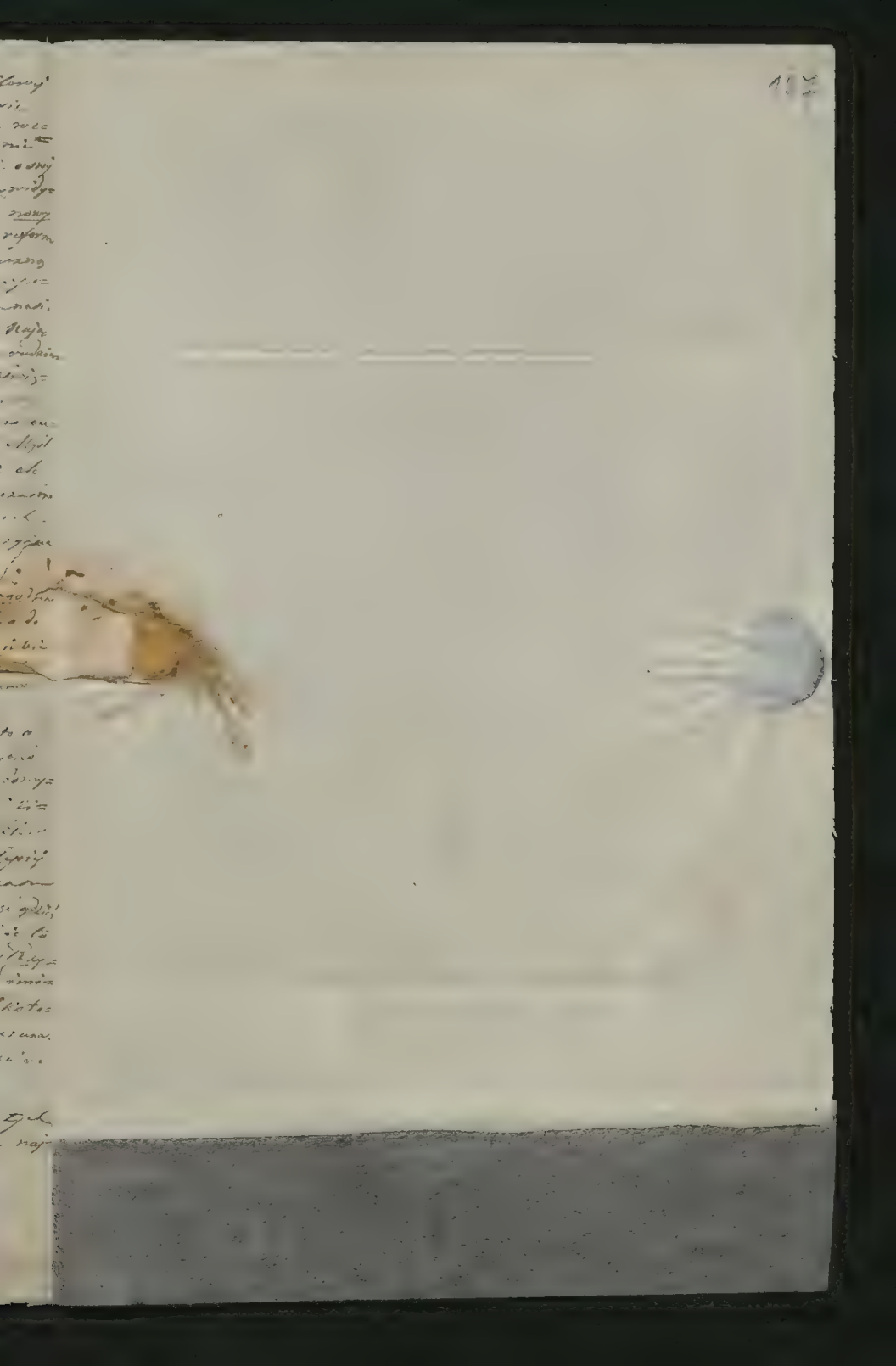

Monsieur Etienne Witwicki

Korespondencia
ŏj. Ojca
z
ŏj. Karolem Wodzińskim

A M^r Charles Wodzińsky, Polonais
rue Taranne N^o 12 chez M^r Castiny. Paris

Strasburg d. 21 Grudnia 1835 r.
rue des Balayeurs N^o 50.

Kochany Karolu! Jesteśmy tedy od ośmiu dni w Strasburgu. Onegdaj przenieśliśmy się z hotelu za miasto - ku wałom. Mieszkanie obszerne, ciche i ciepłe. Mam trzy pokoje na pierwszym piętrze, z podłogą, dwoma piecami, o pięciu oknach na południe z widokiem na ogród i wieżę Strasburską; najprzyzwoitsze meble i to wszystko za 25 franków na miesiąc. Józef stoi o jedno piętro wyżej — okna jednak vis à vis. Dwa dni już czuję się tu w domu, używam wczesnego i pokoju po cygarku i miłych paryzkich. Jeśli Bóg pozwoli, przepędzę zimę sam i swobodny jak niegdyś — za świętej pamięci — w młodości. Kochany Karolu! jakie to urocze, jak miłe działa na mnie przemiana miejsca. Pełny duszy piję won i świeżość nowego żywota. Fantastyczne myśli jak jaskółki unoszą się i szczebiocą mi nad głową. Istotnie — biorę się zaraz do mego poematu. Lecz i do prac naukowych, historycznych nie zabraknie mi wątka. W tutejszej bibliotece mam na zawołanie. W ogólności miejscowe władze i instytucja nadzwyczaj są dla nas uprzejme. Widać że ktoś z Ministerium pisał do Prefektów zalecił.

Załączamy ten liścik dorzeczy Domejce. Najlepiej wpadnij do Adama wieczorem, a jeśli

nieżartawicu Domejki, Zostaw list u Pani Adamowej. Opisałem mu tutejszy zakład – o ile dotychczas poznać mogłem w dywizjonie. Jak na lekarstwo, mamy tu jednego demokratę i jednego młodego Polaka którego wczoraj chwaliłem. Radbym się z nim zbliżyć. Jeśli znajdzie Dyonizemu, niech go o nas upomni. Żegnam się z Sobolewską, wileńczyk. Jutro za pasydm ruszam w strony nadreńskie, a za nim tuż w kopy, ale nie na długo. Ale! o tem i niewiadomo nie mówmy.

Jak ty się dziś miewasz? Często kilkoma przyjaciołmi jadywkami, którzy mię zarówno kochają, tęsknię dla mnie najdroższy, Gorzkowy "Karolu!" boś biedny, cierpiący. Codzień się modlę o zdrowie twoje i szybkie połączenie się nasze. List do ojnarego jutro wyjdzie z Kielc. Czuwa tu Pani Kowalska z pod Radziwiłłowa, o której zapewne słyszałeś. Jest to Panna Letuchowska, owa Panna gaworzy- dząca na Wołyniu. Widziałem się z nią. Dopiero wy- wiedli i wspomnek Zna wszystkie kąty w Rusi, musi więc Znać i twoją matkę. Za miesiąc wraca do domu – może ona jej powierzy list do rodziców twoich. Nie przystępuję do negocjacji potrzebuję upoważ- nienia od ciebie. Uściskaj Dyonizego. Wszystkim znajomym oświadcz gorąco. Do siadkom moim z Alvos zanieś życzliwe wyrazy a Karolcię serdecznie wycałuj. Pozdrów Wabielaka

i powiedz że będę do niego pisał. Wojciech
nie pamiętam. Proszę, Kochany Karolu! o
wszystkiem co warto, a najbardziej o twojem
zdrowiu. Ściskam cię najczulej Ed. Józefa. Do
siebie Bohdan

Józef pisze dziś do ciotki Emmy.

A M. Charles Edouard Wodzyński
à Paris. rue Taranne n° 12 chez M. Cattin

Strasburg. d. 28 Stycznia 1836 r.

Kochany mój Karolu!

Tydzień minął jak dzień, odebrałem twój list, taki miły, rzewny, serdeczny. Spłakałem się jak dziecię i żołk dzień po dniu dzień gniewam się na straszliwe słowa: „monstrum te salutat." Chociaż to po ludzku, niebluźń wszakże mój Karolu! modlitwie twoich przyjaciół. niebluźń samemu Bogu! Ty żyj będziesz — żyć musisz, albo serce pęknie ci w żalu. Czytowałem się na razie gwałtownie cię wyrzekać; - ale gdzie tam! Jest maksyma, „jeśli przyjaciel do ciebie napisze, bądź pewien że mu się nie dobrze dzieje." Dobrze się dzieje, głupie wyrażenie! gdzie? tu na ziemi i dobrze? Miedzy ludźmi bez serca!... Z tem wszystkiem jest coś w tem przysłowiu. Prawda także i to, że nieszczęście na powierzchni ziemi; ale gdzieś za siedmio górami, za siedmio morzami, w kraju kazki, cudnem zwierciadlanym, bez kitnyon. Stogo nie w dzisiejszem oczarowaniu. Otóż jak tokujesz cudnem, zacnem tą w porze marzenia i chyba rozgłośnej trąbki: „do broni!" do złotki zdoła mię ocucić. Co zaś i co wieczór mówimy z Józefem o tobie i o naszych braciach. o skoro zabiorę się do pisania listu, myśl jak fala za wiatrem, unosi się wciąż do jednego brzegu, do zakątej królowej. Powiedz zapewne kowory Hrycia. Bohorodyciu!. Wiem, lub nie wiem! a tak jest obecnie dla mej duszy.

Mam jeszcze jedną rzecz, racjonalną, logiczną, a jeśli chcesz, psychologiczną. O czem pisać? Słuchaj- niech słowa: Kontatem katopisia opisz ci dzień jeden. Wstałem o [illegible] śniadaniu się po wstrząsnę. Wróciłem o [illegible] komunie do rozmyślaniu, modlitwie, czytaniu. C. D.

poszedłem na kawę do Józefa. O 9ej wróciłem do siebie i aż do 12ej pisałem, to dumałem, dumałem, to pisałem. Wyszedłem do miasta na obiad; stamtąd do cyrtelni, a 8ej do Józefa — o 9ej do siebie — a o 10½ do łóżka. Owoc na obiad i podobieństwo Ewia wczorajszego, minęły tak tygodnie i minął [illegible] we Strazburgu. [illegible] Nie prawda, jest dwoma, nie nieznaczna rozmaitość. W poniedziałek, środy i piątki, chodzimy z Józefem na [illegible] Bautzena. Kiedy niekiedy takie wrażenie zrobi [illegible] fizyognomię [illegible], poczciwą, jak wiek a głupią. Z resztą nie mam żadnych z nikim stosunków — żadnych wrażeń, zatargnień — ów pogodnym biegu mego żywota. O czem mam pisać? Że [illegible] [illegible] [illegible]

skandalach. Radbym ci podać wyjątki, ale niepodobna; nie
2 dwiłbyś ni wyjątku ni ciągu. I potem nieboszczka Latawiec
wszędzie na moich papierach, nie lubiąc zresztą innych ptaków abym się kto
podpierał. – Mniejsza o to i idziemy. Czekaj kochanie! i
niemiłego! – Dziewczęta twoje jakieś w ostatnim liście
wyrażałeś zdziwienie, że niemylnie. Nie chwalę się, znajdziesz
w poezji mojej co ci się spodoba i co mi się nie. O dziewczęcej
skromności mojej autorskiej nie powiadaj nikomu. Tajemnica
ta między nami dwoma.

A propos Krzysia Bautain. Dziś na lekcji impro-
wizował 6 wolności metafizycznej z wyjątkiem a
ma około 50 Lat. zwrot ku Bogu, przyrodzenia bez wyrazu a
nawet popędliwy; w oczach jednak i w ustach dwoi się coś co
rozpacza, co pociąga ku niemu, to jest poczciwość i zadumanie
dziecka jednego słowem niepospolitego dziecka. Kiedy mówi zarzyna
się ku głębi przygodom; zrazu cyfrka, cudby, spokojnie jak
zbroi się głęboko przygodom; zrazu cyfrka, cudby, spokojnie jak
sam przedmiot rozbiera; z czego zaś, i uchodzi w zato-
czanie prawa nadziemskie do życia i wzruszeń i przeczuć,
głos gruby, rzewny, gdy mówi o sobie, a gestem żywym,
wiotkim, nieco grotesco ale malowniczym: ku końcowi znów
w głos – z niepowtarzalną żywością, bierze do ogniska rozpa-
mietnione myśli i wrze w formułki na podłoże czyste i jasne
ogólnych dyalektyka Libana, czysta, czysty Boży, cienki
... 18 twój. – Nie czytałeś, Krzysiek Bautaina, Bonifacego
za jednak że w stylu musi być wyrażony, jednostronny
zanotka: jako człowiek co (jak to mówią) zjadł zęby
na metafizyce. Filozofia rozsądna, ale z dużego dystansu
z głębi, do postawienia chrześcijaństwa; w psychologicznym
zapatrywaniu się na świat i na człowieka ma coś
z dokonywania pantheistowskich – z tą jednak wyższością że jako
uznająca Bóstwo objawione naukę. Można ten nachylić tej
stronę nowemu Kościoła Słowian zaprowadzenia na obszar z przepaści
a przynajmniej do zarzutu z tamtej strony. Nie zgadzam się
na Boskie Dziecinne lub Jan Boży w owłosieniu w Ojcu Bautaina. Jezus
o Bóstwie za jaknajoczywistsze – a dla tego jeszcze dla mnie z
całym poważaniem. Jako prawowierny katolik, mam przeciw
niektóre zarzuty, a raczej wątpliwości; nie tak przeciw czytelnikowi,
owi, jak przeciw osobie filozofa. Niepokoi mnie ... na czego

w wykładzie naukowym, markuję charakter swój kapłański, lubo jestem pewny że by mi z tego sprawiedliwości. Profesor ma lepszy miś ja zwłaszcza Stuchaczowi, mimo wszelką metodę chrystusową o ludzkiej naturze. Błogosławiona ta nauka, która tyle cudów zdziała która Żydów i adwokatów nawróci, i to we Francji. Abrenec, sam cały w Bautain nosi sukmę duchowną, kiedy jak inni mogą chodzić w pranżu. Jarowskim jest bardzo wzruszony i znerwicowany. Ślimeny, zwłaszcza, radbym się z nim spotkać – i myślę że mi to uda.

– Potrzeba się ze mną umówić na kropiśnie. Długo bam zabawię. Odczytam swój list i poprowadzę cię do Ks. Kościoła. Co pewna z Jezuitami się spotykać. – Towarzystwo stowarzyszenie żyje podobno w nas dwóch zwolenników zatrzymałach i bez wątpienia, bardzo się cieszę ze mnie otoczy Gorzkowskiego naszego współ-mieszkańca. Serbskie pieśni i słownik serbski mu się kiedyś przydadzą. Obiecał podobno wcześniej mego zamówienia na niemiecki opracowania dawnego serbskiego piśmiennictwa: mam jeszcze na zamówienie jeden zwięzły obowiązek. Kiedyś z przed laty – pamiętasz najpierwszej o ś. Brodzińskiemu ze Orzeł herbowy Lipowiec herbowi Lipowiec na język polski. Pomnę i umarłemu: pamiętam dotrzymać słowa. Dziś, co dzisiejszego mam na głowie. Jak niebodzieś potrzebował książek serbskich to mię nadeślesz do Marburga, ale to nie zaraz – chyba na wiosnę, lub na lato. Tymczasem proszę o pozwolenie ks. Szamarajskiego Wrocławskiego u Adama Casimiera Jan Wincentego Alexandra Ordynata. Wrócę się w Kapitule. Ponieważ mi się [illegible] aratem nam niepotrzebny w Kapitule. Szkoda ci wiedzieć w tem razy mnich badań językowych. Mnóstwo [illegible] porobiłem ciekawe Etymologiczne odkrycia. Inna para dni zachodzi mi w głowie: – nie dziwuj się że mała. ś. N. Kamińskiego: Obój jaźń mógł mieć [illegible] w podejmowaniu tak dalece zabiegliwy był w mitologicznych dziwactwach. Jak myśliwiec ratowałem na wszystko – jakie się [illegible] czy w dyskusyi, czy w [illegible] Pozatem jest podróż zabytek – językowy z końca XIII wieku; o nim wiele mi [illegible] rozstrzygnie. Jeszcze raz proszę o Bautaina.

– Mam w oczu niezawiewany [illegible] – ale niepowiem jaki – bo się ciebie tyczy! mam nadzieję

że wychodzi mnie — i że obydwa będziemy radzi.
a Grapos nie z powodu swojej choroby, bo ufam
Bogu że będzie zdrów do wiosny! I ty, kochany
mój Karolu! bądź dobrej myśli. Otrzewnej dokto-
rów, ochraniaj się ile można, unikaj rozmów
i sporów politycznych, a resztę zdaj na Opatrzność!
Przyjaciołom ode mnie
Twój najżyczliwszy
Zdzisław

P.S. Cały życzliwy mi dzisiejszy pobyt Ojca
Bolatem nad Wartowicą a Adama z Wojciechowej
za wczoraj. Kuzyn do Kazimierza i Wandy
wrócił — a nasz Kaz. z wizytą do Boratki
z Niepotrzebnie i narazie nie ma na koszt pragnienia
mi bronią — niestety ja czytałem — a ustęp wiemy
głupstwa. Za parę tygodni znowu do ciebie napiszę
o teraz krzyż, krzyż i krzyż. Odczytałem moją
list — a powiewa na pożegnanie pisz o średnio
górach itd. bo się zdaje niemożliwe że poemat
mój fantastyczny. Chowaj Boże! jakiejś
historyczne i chronologiczne. Opodiecam się
za ciszę i miejsca otwarte jak w Wierzchlesie.
Znaczyłe dziwki jak nuta stepowa.

O mieszkaniu osobnym będziem pisali
w Wiedniu, pewnie na czasu, a on mieli
nasza Kazimierza. Jeśli Kazimierz zaś da
może mu odczytać co pisałem do ciebie o Bautainie.

B.

— kochany Karolu! Harburg i Villebon
są bardzo podobne w stosunku do Sanyża.
Cz-sowiek tu sam tylko z swemi myślami
i z Bogiem swobodnie żyje może, lecz w
porównaniu z Jedną, daleko mniejsza
różnica. — W Villebon był nasz przyjaciel, do
którego po kłopotach Paryskich chodziliśmy na
wypoczynek i miło nam było to Harburg

przynosiły nieskończ. pociechy. Niech Cię Bóg nasz zachowa
zdrowo, mój Kochany Karolu! a z wiosną pomnóż Ci wielką
wszystkim i przyjdź tu do nas, to zaraz
pięknie gnowali i Kochali. Miłości dla Ciebie niebyło
nigdy nowej, wróciła tylko do dawnej swej wiarności,
którą nabyła w sercach naszych.

Sordow Ojcowie Kolegium, przyjaciół Kasznowy
złożą nasze pokłony. Błogosław Cię Pan, niby kazała
jego, Ksm. co na ówdzie Kolędowali, przyjaciół mnie
razem z Bartłomiejem, gdy kondycyą, mnie gna nam.
żeby to na Jego Konto zrobił. Całuję Cię, do widzenia
pozdrawiam i, wyczekam do siebie.

Twój Józef

Pisma Cię, Karolu, list do Ordyg. Kaz zaraz
wrzucić w boatki, bobym chciał ich gdy oko
dnieć.

A M. Charles Woiciński à Lans. rue Tarenne n. 12 à Paris

de M. Cattin

Strasbourg, 7. 22 Maja 1836 r.

Kochany mój Karolu! Wczoraj o 9 zwieczór Doctatem-
expedycyę z książkami, a dziś w oktawę zaćmienia słońca
Koniecznego expidiuję. Nadamprzód dziękuję ci najczulej
za biografię Dantowiczów, za dzień za kilka jakie pożyłem
w stanie twego zdrowia, a do tego oddalenia za Paryża, przy
zbieraniu i expedjowaniu książek do Strasburga. Wszystko
dobrane, w całości, oprócz portretu Göthego, który zapewne
Pan Wydawca umieści przy następnych tomach. Zakładam
jednak bo lepiej będzie przy pierwszym. Zabrane są
coraz do serdeczności; ale mi dosyć, jak dużo o te
książki mogą w mieście postać. - Mieszkam siódmy
na wsi o mało milkę za Strasburgiem, w domku
z ogrodzie podobnym do waszego w Villebon. Z
stąd wszystkim nie mam dość spokojności - bo
niemogę nikomu się od nawrzdzie próżnujący bronić
Przybywa tu takoż codzień po kilku rodaków
z Krakowa. Zobaczemy co z nich do siebie wyciąg
za kilka tygodni myśl umknęła cała; jakiem ci
pisał - postanowiłem wyprawę przez Alpy - wyprawy
wam jej żal, bo od połowy Kwietnia: Walczam
ze sobą i duman po całych dniach nad
Renem. - co na jesień wyciągnę - jakbym
pracował. Do Boj: doczekać zimy - przyszłego
fałdów i okienic w styczniu lub kiedym moją
ramotę. Niebadaj co to jest - będzie chyż jak
pierwsze zdaje mi się z upodobaniem jakiegoś
Gawroń wiadomości. Skoro ukończę, ruszę do Paryża -
bo chciałbym co najspiesznej drukować z swoim kosztem

Zamieszkamy razem w Anglii lub Wersalu – bo myślę ~~ci~~ uprosić ~~ze~~ intendenta korekty i całej administracji Longarskiej. Co do wydrukowania, radbym mieć nowe do wiosny a. Przynajmniej gdzieś na południe – jeśli zimna pójdzie, to uciekniem razem. Tymczasem dowiaduj się i obrachuj – we różnych drukarniach co by kosztowały 4 tomy in 16 około stronic każdy nb kolumny nie będą szerokie. Mogłyby być 4 do 5 tysięcy egzemplarzy na papierze jak Faustem, zarazem coby kosztował papier? Rób to obrazie ~~ż~~ : ~~ja~~ nie wiem ja to ja myślę drukować poemat. Przedewszystkiem módlmy się aby Bóg Ociec skończyć, mamy już potowę – a drugą w głowie – boże się przeszkód – przerw – jak Panny cholery – bo się dla mnie morowe. Czuję żebym męczeństwo moich nadziei

– Tego cawyżej napisałem, wróćmy kochany i drogi mój Kawie, do niepochwalonego projektu twego jechania do kraju. Zdrowie jest to niepodobieństwo. Stamtąd umyka kto może; albo przebrany po chłopsku kocuje po lasach i bagnach jak wojaszek Ignacy. Gdzieś ty nasz po temu zdrowie i siły !!! Nie przesadzam – ale mówię wiele relacyj najsumienniejszych ludzi, którzy wreszcie mieli chcieć uciekać. Ignacy, jeśli mu się uda uciec, sam ci opowie swoje

przygody. Mlaehta do najwyższego stopnia
przerażona, bo ~~we~~ wojenne wojskowe niemal
codzień niepokoją domy, a najczęściej rozkazowe
jak zarazą po wsiach. Bóg i bez tego nie byłby
aż puścił na przygody – niebiosy płaczą przy
aresztowaniu w Strzelnicy – aż do ostatnich godzin.
Sopnuje potrzebnie twoje i spłacaj pełnem
sercem smutek i nudy w jakich żyjesz. Ale
głową mocno walczmy mimo. Żyj w Religii i w
Nauce, a całkowicie poczuciem pustyni Swojej.
Pielęgnuj, pielęgnuj i pielęgnuj Zdrowie. Ubijmy
się Ewtak mocno się przy pożegnaniu.
Mam w Bogu nadzieję i codzień modlę się
za Tobą.

Całuję się po tysiąc razy

Twój Bohdan.

Jeszcze wiele się napisałoby i pisałoby
Gdyby ich koszmar Kryzki nabrał
Tydzień – to zaraz obrałbym pierwsze. Bądź
Zdrów, drogi Kazio

B.

Gdzie się obecnie Konfederat Popiołkowski –
dziennik Konfederacji Cząstka grupki
Adama pod Orłów i Białopiotrowicz czuwa
Hadzia matkę i córkę – z resztą kogo chcesz
i kogo obawiasz w twej pustyni. Mam
a Ładaś dużą okupację, ale to najpóźniej
będzie przyjemna i dla ciebie. Czy Janusz=

- Kiciuś miesza się katechizmu - trzeba się dowiedzieć o Renesans, bo najlepiej potrafi me lektury szkolnych książek.

A M. Charles Woźniaka, Colmar i Villebois par Neuve Eglise (Alsace)

Molsheim, d. 10 lipca 1876.

Kochany mój Karolu! Od miesiąca prawie wybierałem się gdzieś daleko za Strasburg, i dla tego tak dawno do ciebie nie pisałem. Gdzieś temu jak spotwarzaliśmy się tutaj z Józefem Bobińskim i ja, Molsheim miasto ale schludna mieścina w dept. du Bas-Rhin, leży u podnóża gór Vosges. Okolica miła zwierciadlana za pomocą [illegible] winogradem. Daleko tu [illegible] w [illegible] Niwabbie i wieża jak pała wskazuje w c. Kościoła. Lud zdaje się poczciwy i bardzo pobożny. Józef mieszka w obecny razem z Bobińskim, którego Bóg niech da dobrych i stem nieszczęśliwemu całowiek się nie urnie żadnego języka. Poczciwy Józef [illegible] go tedy pod swoją opiekę. Za miesiąc przeprowadzi się w innej stronie miasta. Trzeba się wiercić za pare Rewolucyj 89°. Z cichej Molsheim zapisuje Klasztor Kartuzów. Z tamtym Klasztorem [illegible] Domów owiązują się mieszkańcy w głównym - w dawnych mieszkaniach Braci Zakonników. Jest to [illegible] obszerne. Wejście na 2 [illegible] [illegible] mego [illegible] na 2 piętro [illegible] pokoi [illegible] pokoje mieszkalne - dwie salki z wodowanej posadzki i [illegible] jak zdawnych czasów. Zarobi do [illegible] Zapisałem się do pracy i da Bóg! niepręd[illegible] opuszczę Molsheim aż wszystko pokończę.

swój potrzaskiwacz a za to że Amatis nazwał
katolicyzm zbyt materjalnym. Katolicyzm i materjalny!
Boże masz być bardziej duchowe protestantyzm
-filozofjum? Pomyśl, Kochany Kaziu! Obaw co robią
schizmatycy i różni rokoszanie Kościoła Chrystusowego-
co robią, Boże czuję? Zapewne nie w duchownych
widokach. Czytałem świeżo katechizm Kościoła
Ruskiego w którym każą się czcić jak matkę
u nas katolików Zowie się to zastarzały pijaki,
bluźnierstwem. Cześć kogo? Cudza - cześć co?
temporalna władza, siły, materja. Synodowski
to zawsze Mickiewiczowi. Nie jestem Cezarem
w humorze polemicznym. Kiedyś obszernie o
sobie powiemy o tem. Z resztą wszystko co
dziś piszę - poematy i medytacja, opieram
na opoce Słowa, bo na piaskach wolnego
rozumu nie zbudowali niemożliwem i nikomu
to się nie uda. Bądź to Kaziu, Kochany,
czytał w swoim czasie, Jeszcze raz się serdecznie
pożegnaj z Panem Bogiem - o Boże wspomożyj

A. A. Chodź. Wiadomości
z Wilkom pro memoria
(które stoisz)

Moltheim d. 6 Września 1836.

Kochany mój Karolu! Wielka dni pewność tekstem
odpowiedź na twój list, bo koniecznie jedną cześć
prac moich: a mam obyczaj prawdziwie duma, że kiedy
krupnie się leje, nie oglądam się na prawo ani na lewo — chcę
by strzały piorun: Dziś wcześnie z wolności jakby w
mój łóżku. Zatrzasam, do stolika. Wtedy przepisuję [illegible],
odczytam jednak w myśl twój list, aby się oprawić
i wygodnie rozsiąść w chwilce drogi mój Karolu!

Bene! — Vasampridem Cicero nie a re mojemu, to
jest, [illegible] za [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible]
za to (że się wyraz mieć [illegible]) wonne, gorące buchające
Duszy, które tak błogo mi oddychać. Jeszcze dodaj
twojej duszy — niezobaczyłem się między do chrześcijaństwa. Dnia
laty mój Karolu, [illegible] lub pięciu powinowatych,
jednoplemiennych z tobą duchów moich, [illegible] jak
jak ty drżeć na biedną drobną roślinkę, [illegible] wypieścić
mimoza pudica, aż wyhodować, [illegible] [illegible]
na kwiatek nieszy. Jak mnie uradzeta? Z tych
pustyni moich. — Dwaj [illegible] za mną — gdzieś na mogiłach Valtha
w grobie. Dwaj [illegible] za mną — gdzieś na mogiłach Valtha
Nie zasiepaj mnie, Karolu, mnie wrota = wschodzenia
pustyni to jak to rozłasam się potwierdzać: [illegible] [illegible]
ompfyrnich. Istotnie, gdzie my się spotkali? Jak do
siebie przylgnęli?.. to sam Bóg wie! ale czuję że
się nierozdzielamy, póki życia — a za grobem zjednoczymy
się znowu — zjednoczymy gromadnie z mistyrkiem
ptaków na jesieni — odlatujących do obcego zimie! —
Bodaj to — Karolu! przeczytami twemi rozkwitłe moje
jak darczeko że mi się [illegible] w oczach — a w głowie zgiełk
— gwar — że między tym improwizować dithyramb. Powtórnie
chwytam się [illegible] do [illegible] — aby przy [illegible]
sobie że piszę tylko list — list prosty, zwyczajny. Cóż —
kochany Karolu! smutki o których pisałem były błahe,

rozwiewne, powtrzednie. Ale jestem dziś całkiem w
stanie brzemiennej niewiasty, — co niemiara kaprysów,
przewidzeń, niepokojów. Ze Józef jest umarły, żałuję
mniejsza przeciwność tak mnie dotyka, jakby bere
mi pokarm. Znak na południu, przeniknięty wietrzyk
który zowią mistral, i od którego mgły Prowencalen
di nas przeniknęły mieszczą dumkę skąpliwy — ale
ludzie chodzą w baranach — a tu wciąż obnażeni i zgrzani
Zastanowiło to porównanie do zimie — a wystąpienia zobo
moją obalone niecierpliwość. Stoję obojem jak kufla
Karolu, wietrzyk coś pieśni moją. Chcę ukrywam się
zdaje mi się dobrze przed światem. Niechcialbym się —
pachnie tej niepoliście — a świecie wynotkami bawiami
tocy — mówię klassyczne — niepowstydzą się mego
wobec na ołtarzu literatury Egipcjan. Jeżeli Egipcjanie
lśniącym pyłkiem prawdy w oczy publicznośći polskiej,
to teraz walić zaraz w łeb całemi brytami złota — oby
Jej to było na zdrowie! —

Na Boga! — Dosyć się Karolu, ale nikomu
wszcy niepokazuj moich listów — przisięgam,
zapalicem i Ezemu chcem wolno mię bronić — ale
sobie samemu. A mię to co się dzisiaj będą bawić —
Nam się kiedyś prawdą! Do świata całego
pobawy ma przystęp wolny! ... a ja pieśń moją,
pieśń uczynek śpiewam w niewygnowniem, zdziwieniu
rozniewieniu: zdaje mi się że śpiewam długi — a przy-
najmniej procenta Bogu, Ojczyźnie, Rodzinie itp.
powinna więc być dobra brzęcząca moneta, jeżeli się znam
na kruszcach. Ale mniejsza o tem. A propos długów
wiszcie się z owego o którem ci kiedyś pisałem — 2. długu
dla Brodzińskiego. Wczorajami, to na przechadzkach
wystomaczyłem co napisz niemiłe pieśni serbskie. Jestem
pewny że podobnych niemajdziesz nam w Gotym. Jak
drobne kontellacye pod wpływem [illegible]

natchnienia systematu słowiańskiego, spolszczyłem je
pod wpływem Dziewczyny mego natchnienia i Bóstwa
z przyjemne Rytm, rym, język, barwa - oprócz
wrodzonego rys charakteru - wkrasz się Owieże i miewsza
Zobaczym! Tomik będzie prosty, bo myśl napoi
rozprawa o poezji słowiańskiej, trochu biografii
Brodzińskiego. Tytuł księgi Dan, Wieszownica słowiańska
bo myśl zawdzięczam i do innych plemion słowiańskich,
dzieby z czasem przebrzmiał cykl nowelety z mojej
oryginalnej poezji. Ja wiem mistrzowanie ważniejsze
Ale poetów nie nibelungi niemieckie. To niekomice,
Pieśni serbskie Rapsodyczne. Dam na własność kochanemu
Karolowi Wrzesińskiemu który ma prawo je dedykować
Ze razy zechce. Jedynie zastrzeżenie: aby wyszły w
świat społeczeni albo zaraz po wydedykowaniu
głowny mojej pracy. Boś Boże pieniędzy. Tym sposobem
spiesz, podwójny dług serca i pod Klątwą niewdzięczności
a go kawał robotnie! Uprzedzenie się z tego dzieła
wiersze nastąpić przed chwilą, która Bóg Gotuje
Na głowny mojej pracy - a ty masz kłopota - myślmy
wnet o innych środkach.

(Wróciłem z obiadu - i zabieram się znowu do
listu.) Pieśni serbskie, które od pierwszego wiersza
przemawiały na twoją intencję - niewiem czy będą
pokupne, ale czy nie jakąś taką hipoteką. (Rachunek
po bratu, jest. Bóg do zdrowia, pokój, natchnienia,
pracy mojej głowny powinienem skończyć przed wami
Sprzedawam się po kontraktach hojnowskich setka
Dwadzieścia franków na dniu moich imion. Z pieniędzmi
Lub złoty przyjaciel zawsze do usług, bo w najgorszym
razie wtedy się z Jelowickim. Za ów stary mieszkanie
Zapłacimy na 2 zdrowia. Gymnazjowo - z hypoteką twoich
pieśni serbskich trzeba by zarobić wszystkiemu.

Rozmawiałem twoje projekta przemówienia się i powiem otwarcie
co mu się zdaje. Zamieszkać w St Germain lub Domont i 2
Adamostwem, nie wygodna! ale znam doskonale położenie
finansowe Adama i czuję że to niepodobieństwo. Mieszkać w
hotelach paryskich niech się Bóg broni. W stanie twego zdrowia
powiem po prostu zostań na Kaukazie. W stanie twego zdrowia
potrzebujesz wygód – a co wszystko, potrzebujesz starań, które
tylko dowcip kobiety umie odgadnąć. Ubóstwo Kaukazu zdaje się
że ci sprzyja. Oceniam twoją delikatność – ale Bóg wie czy
pobudek, da się nasza zastawić. Dotychczas dopłacałeś mniej kwoty
co miesiąc – dziś zdublujesz się kwotą i zostań w domu Kaukazu aż
do naszego przyjazdu. Widzisz że z niekazaniem, przedwczoraj moim Józefem
wiadomości, przyjść do tatu. Dobrotliwy jakże ma to wyjaśnienie. Oka
rzeka, rozkazuje głowszemu kto się nazywa i pomimo
nie wie co zrobić. Istotnie biedny się i z odgadnąć odmówiłem i pomimo
tego że istrzymujemy Bobrowskiego – jestem pewny że potrafię coś mi dać.
W domu chłodno się nam jeszcze 100# do końca roku. Ale i bez tego na 19#
Bezdzietnicka spółka ci 100 k. które Stary zarząd Kaukazu a potem w miarę
jak co z biorą. Gdyż za regulaminem z miesiąca na miesiąc
zamiennam należności, tak że biorą w porównaniu z miesiącem przyszłym
Ob cubus, że ty przybyłem o twojej przyjaźni z dobroci mu się Dzięki. Bazyl
gam ci – że to mi nie zrobi żadnej różnicy, a mieszkanie jak do nas
pokoje. – Boże tylko zdrów i o reszcie nie wspominaj. Ty o tym
wa najlepiej jak gorąco pragnę twego wyzdrowienia i jakim niemal pienią
Że się zdrowie twoje w kilkanaście tygodni z ankiny się wrzę w Kaukazie
w ciepłym pokoju się z dziecinna tylko dobrodziejami przyjaciółmi, bez
sutacja, Krok pokoi Dowiek a obacujesz się na powietrzu wrzę wyjdzie
oszczędzę i wreszcie za rozpaty z Dekio.

Jolcem się Bogu –, nadzwyczaj przeciwnym do niego serca
Bohdan

Dowiedz się w księgarni Sobiesz czy jest Gibbon i ukończony. Wiadomo
na twoje życzenie przydasz do mnie tom dziewiąty poezji. Za tydzień
go u siebie i w Bożedziemitkach przyślem mu razem z Lucasa o dziwi
Gibbonie.

O pieniądzach cudzkich nie powiadaj. Nikomu: bo w
nocach tego oświata wiecznej gra rolę niezgodzianie. Za to tego
tego, kiedy pisma mego aby się okazało oddane jak się należy
z głowy Dowiem. Bądź cześć jak zawsze Drukowane.

A M^r Charles Wodzinski, réfugié polonais, à Tarare, rue Taramon n°12
chez M^r Castin.

(Ufk, Paris)

Medlohem, 7 Bas Rhin.
Dnia 14 Października 1836 roku, à la Chaise

Kochany mój Karolu! Niezawodnie to dobrodziej listy wzywowe – miłość chatem dać nieko popolitym wyrazom, nieumiem ja nadzieja niego oddać zachwycającego Bohdana swoim. Westchnienie nienawiści za przyjaciołem, oto jest cała moja wzywowa. Spokojny wyjść kamieniowanie moja w takim stylu w jakim ja oddaję Tobie potrafię, a pana w nie które czy nocha. Kam czytaj czego wypowiedzieć nie umiem.

Ach! Bohdan, do miejskiego czasu cierpiący. Niedawno dotknęliśmy się rozumnych naszych formułów. Kilka dni przeżyliśmy razokrotnie – jam płakał jak bobe, to mi słuchał, lecz z serca kochają cem zabijał w pamiątkę całego swojego życia, w ony nieszcia domowe, w przecania i przewidywania miłości, które się ziściły, niezistały; a dzisiaj zdania uspokojenia, tyle się w smutku w myśl jak na falach (jego wyrażenia). iekam się żeby to nie miało wpływu na zdrowie jego, na humor, na powinności które po nim krajowcy owoc i sam jest w do najwyższego stopnia zgryzoty jego cierpienia. Ach, gdyby tu był, pracowalibyśmy obydwa nad uspokojeniem duszy jego. Kat spokojny, Kosyny Stupley. Staranie wynaleźli się nad serce miłosierdzia i wkrótce może znowu wydrowiać będziemy po całej ziemi, gdzie tak trudno, bo niepodobna zatrzymać swoją. Niepomoc on nas do siebie, ale przyjaźń usta zapewnia o niemiennej dla siebie przyjaźni – przykro mu że odwrócił jego zadanie. Wmakie, mój drogi Karolu, ofiara przyjaciela nie jest zatrwożna, jest to powinność serca które niegodzi się odrzucać, w niej niemasz żadnej myśli poniżającej, żadnego

niczego niegodnego ciebie, lecz kiedy ja tak chcem,
muszę. Tak będzie. Jedno nam tylko tenty musimy
przyrzec solennie, a Bohdan i Józef proszą cię o prawo
do niej, oto, żebyś w potrzebie do nikogo się nie uciekał
tylko do nas, a zresztą oddalił z myśli Twojej wszelką
ciebkatność a pozbawiwszy się otwarcie owoc Cukrom które
Ciebie tak mocno kochają.

Bohdan odbiera inne pracownia stronę i zajęty jest
przepisywaniem do ciebie pieśni serbskich, które skoro
ukończy, odeśle. Donieś nam, mój drogi Karolu, o
swoim zdrowiu, jak urządziłeś się na zimę z mieszkaniem,
jakie do ciebie adresować listy? Jak się ma cioteczka z familią?
Jak nam kochany Edward Karolu? Czy uczęszcza do Dmeyera z
podziały? Słowem pisz o wszystkiem co nas interesuje, a
jeżeli Ci Bóg dotknięcie nawet bolesne konsolacyje, wiadomości
w krótce mogą ciebie do nas po radę do Warszawy przeby-
wać, ale potem o tem, skoro zapewnimy się obadwa o
naszem, ale potem o tem, skoro zapewnimy się obadwa o
mieszkaniu dla ciebie przyjdzie. Nadzieję z życzeniem Zdrowia
po trzykroć i spokojnej myśli. Bądź Zdrów, kochany Karolu,
a nas miej w swojej pamięci jak Twoich na zawsze.

Józefa, Bohdana.

Jesz wiem zapewnie z czego się składa nasze Towarzystwo
w Moskwie: z nas dwóch, potem Bobrzyńskiego, Zienkowicza i
Zing, Orzeckiego. Ponieważ podróż do nas Adamostwo odbyją
Edwarda pocałuj, niedługo do niego napiszę, umysł poczciwy
bardzo nam się obdzwonił takim Kanonem postępowaniu. Jeśli
się zabawisz z Jamontowiczem, powiedz mu niech się nie
gniewa że mu 30 to 50 niedosyłam. Robię to przez wzgląd
żeby osobno pocału nie płacić, w końcu będę potrzebował mię-
dzych rzeczy, to razem przeniosę przyszły, podróż go kosz-
tuje kosztuje się od nas. Józef

Wesz Bohdanie Odprawiam się z całego po tytuł roku, kocha-
ny mój Karolu! Sam niepiszę, bom chory, smutny,
znękany. Dla czego? Ciężar na ustach! Dowiem się
prędzej z pieśni moich. Sam nadzieję iż się obaczymy
przewy się wydrukuje przed Bohdan.

A M. Charles Wodzińska, a Paris, rue Taranne 12, chez le Comte.

31 a b 1836 r.

Valence, 1 Janvier 1837.

Kochany mój, drogi Karolu!

Wilią nowego roku 1837, nad stambułowego zimna, tu w ludnej Karczmie w Valence piszę te kilka słów do ciebie. Czekamy na przyjścia Józefa, Januszewicza z Rivas. Jakto minęły do Avignon, a potem będziemy w okolicy. Podróż miewamy smutną - mżeje i mgła aż do kolan o śniegu jakiek nie widziałem ani w Polsce. Tu pole nagie - ale wiatr mroźny, gwałtowny że statek parowy staje. Owoż, Kochany Karolu, dla zimna i zgiełku w Karczmie niemogę zdać relacyi obszerniejszej o naszej drodze. Listy i instrukcyja dla Józefa przyszły co przyszły, posłałem do Marseille. Skoro znajdziem stancyą, przyślę ci nasz adres. Dzięki Bogu, że się mamy nieco lepiej. Kochany mój, i drogi, z pieniędzy jakiekolwiek wyjdę dam ci w okamgnieniu. Będziesz zdrów tu w Rowanny, z nami. Wiedziałem o babci, o pogorszeniu się twego zdrowia i cierpiałem całą duszą aż odebrałem twój list. Dziś jesteśmy spokojniejsi o ciebie, ale przyjeżdżaj - przyjeżdżaj na Boga!

Całujemy cię obydwa najserdeczniej

Twój Bohdan

Zdrów wszystkich przyjaciół.

A M. Charles Wodzinski, a Paris, rue Taranne 12
avenue de St Cloud.

Marsylia, d. 9 stycznia 1837.

Kochany mój Karolu!

Owoż od pięciu czy sześciu dni jesteśmy w sławnej, nadmorskiej Marsylii. Niebo coś niełaskawe, bo pogoda powiatowa, na przemian to grosmejsza niż na półboże. Chłód i ogół otaczające głowa ciągle w czapce a nogi w błocie. I domu jeszcze żadnego nie wynajęliśmy, bo ani piecy, ani piecyków, a drewka na kominie dosyć nie cynamon. Ogólnie zresztą dość jak wrodzone, ale wciąż jestem nieśmiały. Francya, bół, zbiór ten na namacz niemiłosierne mogę dawać, i zabawiać, zgoła obraz wyobrażeń w takim humorze. Na czem świat stoi ten [illegible] Browningowy. Jakoś mój nieweselny; napatrzyć się dowolnie, na morze, na okręty; obłąka się tedy bez celu, a oczekuje ciepłego na listy od swoich. W ogólności życie tu dwa razy niemal drożne niż w Paryżu, a żadny co się nazywa wygody. Krzesły na wozach jak co dobrego, potrzeba, [illegible] po ulicach z papierosem w zębach. Ludzie zgoła jeszcze sprawdzają Mickiewiczowi [illegible] po wojskowej cześci do stosunków wywołanych dziś we Francyi, [illegible] do niechybnie podejrzliwie względem Emigrantów. Tu sposób bez rekomendacyi stanąć w prywatnym domu, chociaż się pokoje do naszych. [Rad nie rad musisz tedy wybierać między obcą a bardzo drogą [illegible]. Mamy stoimy w małym hoteliku (na nieszczęście, żadnego się żydowskim) na ulicy tak zwanej [illegible]. Blisko

portu – rue Beauveau n:6. Czekamy aż przyschnie
błoto aby zwiedzić okolicę i wypatrzeć coś przyzwoi-
tszego. Zresztą pewny że pomału można i to
urządzić tanio i dogodnie, ale potrzeba tu
i potrzeba się postarać o znajomych z uprzejmemi osobami.
Tego nie ma tu bez pieniędzy. Nasza kolonia
bardzo, bardzo nieliczna i typki dosyć, które każdy
kto żyw pogarda. Wyrwę sobie z duszy, z mózgu na kilka
miesięcy na takim tutejszym wakacyi, ewentualnie jeśli
uzyskam co chcę. Tym tylko sposobem mógłbym skończyć
jak należy [illegible] które mi kamieniem
ciągną na dno. Kochany Kamilu! proś za mną Pana
Boga i wszystkich, aby mnie potrzebą jakiej pieniężnej
babie bez litości – lub babie która by mię chciała
wziąć na pensyę, bo inaczej zagłodzę się na
śmierć. Gdybym się mógł ożenić, to mi to
błogosławieństwo Twoje i Twojego [illegible] wiele
usłużyło. Tymczasem tedy zostawiam na Orzeszkowej kwiatek,
aż do końca pięknie, a ty się trzymaj zdrowo i
Kamilowie abym ku wiośnie mógł się powitać na
Wisłą – a wtedy 2 !! – hurrah! Ochocki, Wisłanin
Otoż i wszystko. Odpisz co prędzej, pół
dotąd słowego – i lepiej! Jak ty się miewasz, mój drogi?
adresem jak wyżej. Jak ty się miewasz, mój drogi?
Kraw zawiał puścił w świat moją Przygodę
do Nowej Prasy, która wydrukowała pięć
w zawiązaniu głównej [illegible] napisałem jeszcze
do powstania, [illegible] moich [illegible] a
wiatr [illegible] mi kraju moich [illegible] 100
wiatr [illegible] Będzie to [illegible] od [illegible] 100
słonie. Jeżeli się zdarzy na dziś, proś wtedy
rękopism na twoje ręce abym skopiował
Korekty. Ale potem o tem.

- Żegnam Cię, mój ty biedny, kochany, pocieszny
Karolu. - Twój Bóg Cię ma w swojej opiece.
Przyjaciół i znajomych pozdrawiam

Jestem na najdroższej, mój drogi Karolu!
Dziś otrzymałem od Ciebie list pisany 2 czerwca
pisanego od Ciebie, w którym przesłałeś mi
tylko kilka słów na memo, a ma ustawić
to tamtejsi urzędnicy z Wiednia, przysłać
im, mój drogi Karolu, Twoją metrykę
i to jeszcze z pieczęcią. Karolu, do jednego
rodzaju nie ma tego słowa to ci nie
wiem gdzie ci to wysłać. Jestem
zdrowia Twojego
zdrowia i

Twój Józef.

A M^r Charles Wodziński, Polonais, à Paris, rue Caraume n 12 – aux soins de M^r Cattis.

Eudoume, 6 Czerwca 1837.

Kochany mój Karolu! Jestem znowu na mojej pustyni, po staremu smutny, cierpiący. Och! bo też skądem jak z Nieba. I rzeczywiście – przeżyłem dziesięć niedziel po rajsku; w rajskiem otoczeniu i przestrzeniach. Com widział – com czuł – to na wiek cały rozmyślać stanie. Mógłbym ci à la Stern książkę napisać o moich nowych wrażeniach, uczuciach – przygodach. Mais à quoi bon?.. Niechaj rzeczy niechaj pomnożą skarbiec moich pamiątek, przed światem zamknięty. A potem zwrócę się Włochy „Du kennst das Land?" Widziałeś i marmurowe pałace i marmurową ludność – ale chyba galeryi watykańskich. Widziałeś i nadto – widziałeś wszystko. Bawiłem miesiąc w Florencyi, miesiąc w Rzymie, resztę czasu w Apeninach i na Morzu – w Perugio, w Civita Vecchia, w Livorno – w Genui – w Nizzo itp. Byłem w Tivoli, Terni i w mnogich villach rzymskich. Ha, można z małym się niedorobić. Opowiem – kiedyś, wszystko za widzeniem się. Policya wyjadzie nas niezaszczepiała, bośmy jeździli dwoma, po jednemu. Przeżyłem więc, jak

wrodzisz tę dziesięć niedziela nie ale. A uściski?
a całowania? Uściski i całowania do rana do
wieczora i przez dziesięć niedziel! Napiesałem tyś
za całe życie. Przeszniten czas mój na kwiatach
rozkoszne. Niechaj będzie Bóg pochwalony. A teraz...

„Doppo trionfo et palma
„ sol qui resterno à l'alma
„ Lutti e lamenti – e lagrimette lai
„ Que più amicitia? que più amore?
„ Ahi lagrime! ahi dolore! –"

Jak ty się masz, Karolu? Zdaje się z listów
Twoich że niedobrze. Cóż z projektu naszego?
– Dobrowolskim rozpytałem się wczoraj: po powrocie
z Rzymu do zimowego jeździeń na 24 do Florencyi,
ale nieco to przeszło do dotarcia. Dobrowolski zostawił
w Endzyme kartkę do mnie w której pisze: „Karol
ma się lepiej: Mieszkamy w Endzyme z najdalszej bardzo
przeciwne jego chorobnemu położeniu." Dla czego? co to ma
znaczyć? czy do cube niepisał? Może – że na skale –
że wysoko – ale Villebois trzeci. Zdaje mi się że Dobrowolski
bredzi, ale w samemu wczoraj niemniem zaraz inaczej
skoro masz to mi zaraz. Twoje zdrowie przedewszy-
stkiem. Bóg świadkiem jak radbym się przyczynić
do tego. Z resztą radź się jeszcze innych lekarzy.
Och biedny ty – biedny mój Karolu! Zamykam się
do owego dnia w paczce o którym ci pisałem.

Próżnowałem przeszło sześć miesięcy, a teraz muszę nagrodzić galopem. Józefa mojego rozżalonego nigdzie w Livourno nie mógł znaleźć buski Sola. Ciebie - ale wyślemy z Odessy. Uściskaj Adama i obydwie jego szczebiotki. Mojej żonie z Kijowa dla niego cybuchu ~~[illegible]~~ i 150 rubli które zaraz odeszlemy. Powiedz Edwardowi że listu lub pojutrze do niego napiszem pod starym adresem.

Bądź zdrów mój ty kochany mój budny Łazarzu Twój na wieki

Bohdan

Portugalskiego wyprzejmie podróż odemnie. Jak stary kapitan byłem na morzu, ani mi się śniło spotkać - Pożegnaj dziś do Oceanu jak do kochanki.

Dziwaj Asiko Twoją kiełka - żeby cię mój drogi Karolu, uściskał, ucałował i błogosławił za twoje listeczki - jutro albo pojutrze wraz z listem do Edwarda napiszę do ciebie obszerne

Twój Józef.

117

Do - Wolfa.

Szanowny Panie Doktorze

Przypominam się Panu po latach po 20-tu z górą latach – od pożegnania się w Fontainebleau w dniu 31 maja 1867 roku. Wspomnienia Pańskie o Szwajcarii, Włoszech, Francji, Anglii, Szkocji, Irlandii, Belgii, Holandii, Niemczech, Austrii, Węgrzech, Polsce, Rosji, Finlandii, Szwecji, Norwegii, Danii, Islandii, Grenlandii, Ameryce Północnej, Meksyku, Kalifornii, Japonii, Chinach, Indiach, Egipcie, Palestynie, Syrii, Turcji, Grecji

Bronisława -cleskiego

(Kopie)

Treść listu do Br. Z. o zaraniu Emigracyi od wejścia do Prus aż do wyjazdu mego z Paryża do Alzacyi

[1834]

Wkroczenie do Starych Prus-ich. ... rantanna w Brodnicy z powodu cholery. Wyjazd z Dąbrowskimi z Czyżkiem Szmidtem, z Wercelem ... ckim, Pilchawskim Jenerałem ... olanami N.N. N.N. N.N. (dwóch ... ekwizycya na rzecz ... ięci) Popas na ... w Malborgu. Ob. Potocki w Frankfurcie nad Odrą. Przyjazd przez ... Saksonię do Berlina. Kwatera ... ze Starostą miejscowym Konopackim. Konferencya z Waszawem. Ze Wyjazd do Anglii. Kilkomiesięczny ... z Wercelem i Hetmanem z radzkami. Białowieski-Krakowiec; Krzywicki-Politycznego ... Berg Krasiński i Korn ... ró ... przygody moje ... Berlinie — Bordeaux. Wyjazd z Wercelem do Krakowa. Zamek ... Tarnowie ... alenty Kwiatkowski-Konojady-Podróż z Gor ... ak ... Tatrach

Treść listu do Bronisława Zaleskiego o zaraniu Emigracyi (od wejścia do Prus aż do wyjazdu mego z Paryża do Alzacyi).

Wkroczenie do starych Prus i kwarantanna w Brodnicy z powodu cholery. Wyjazd z Bernatowiczami, z Popielem Pawłem, z Worcelem, Sadowskim, Pilchowskim Sewerynem Podolanami N.N. N.N. (których nazwiska na razie zatarły się w pamięci. Popas na wsi należącej do Lekszyckich. Al. Potocki w Frankfurcie nad Odrą. Przejazd przez Szlązk do Oświęcima. Rozmowa ze starostą miejscowym. Korespondencya z Wacławem Zaleskim. Wyjazd do Lwowa. Kilkomiesięczny tam pobyt mój z Worcelem i stosunki z rodakami. Bielowski, Krechowiecki, itd. – Knowania polityczne. Stany krakowski i Komitet galicyjski; różne przygody moje we Lwowie. Uzyskanie paszportu przez Wacława Zaleskiego. Rusini – Borkowscy. Wyjazd z Worcelem ku Krakowowi. Zamek Tenkwiczów. Tarnów i Walenty Zwierkowski. Setmajery. Podróż z Goszczyńskim w Tatrach.

Paryż, d. 27 Kwietnia 1861.

Kochany Konstanty! Dziś o południu dostałem Twój list i stosowne do twego żądania wyprawiam zaraz odpowiedź abyś ze swej strony zawiadomić mógł a wychodź Tenantowiczowi że dozoru kopalnity podejmuję się z ochotą.

Rad bym jestem że poznałeś Szachowskiego i że ci się podobał. Pod każdym względem zacny to młodzieniec, i mieszkanie wywiera dobroczynny wpływ na kolegów. Uwagi twoje o szkole są we wszelkich miarach trafne i jednakże dostałem V. 2 kopiami który obiecał się dziś do nas na wieczór. Wydaje się czymś mądrym ale jakoś ociężałym i bez energii, bo niestety! nie posiada dość hartu w charakterze. Radziliśmy go aby jeszcze trochę prywatnie pobrał swoją w Paryżu a przeniósł się do Cuneo, i zaraz się zapisze. Jest nie młodzieńcem za którym będzie odpowiadał przed Bogiem i ojczyzną. Wczoraj o 3 godzinie z Szkołą Do Stołu Cesarskiego, Bardzo dobrego matematyka, który za młodu oprócz Cesarzem konstytym wykładał pisz artyleryę w szkole Applikacyjnej Warszawskiej. Niebrakuje profesorów, ale cały duch tkwi w Żyrardowie i jak dawniej do mnie Cejkowski którego nie znam z pola? Dzisiaj na obiedzie Ekzanowski wyjaśnił swoją Deputację Wiadomości, przeto tyczą, ja obiecałem Ostrowi, a nie i całą ewentkę. Oprócz tego dołączę krajowi na wyjazd z Paryża i wtedy Wysockiemu kilkanaście pomoc tysięcy. Jest więc na razie o co zaczepić zyc - nie ja co Kupić - kilka koni i powozów niezbędne wyposażenie i sprzęty.

Zachodzi o koło zorganizowania Komitetu opiekuńczy na niczem. W Konin Hotel Lambert drzwi krajowe

...Otrzymałem, z nie... oczekiwane wiele na konwencji Demokratów. Żal się Boże! bo jaki taki by Bóg Tato publiczny i sprawa po staremu niezostawiałaby całkiem na falach. W braku Wodza i Męża stanu odczuwalnie musimy żyć w anarchii ale Opatrzności wywiodła światło i z chaosu - widocznie sama kreuje opinią polityczną - ułatwiając więc rozumnie tylko czasem. Delegaci już rozjechali się. Bardzo się lękam, żeby ich Moskale nieuwięzili na powitku.

Wczoraj odbyły się zaślubiny Cywilne i Religijne Helenki z Richterówiczówną z Brzeziem. Brandta i ja byliśmy świadkami pana Młodej, a Gałczowski i Łaskowicz pana młodego. Podpisaliśmy akty urzędowe w Ratuszu i w kościele. Ślub dawał Ksiądz Majewicz z piękną przemową do nowożeńców - w obu kościołach bardzo zgromadzonych rodaków. Na śniadaniu u Glorieckich było dużo. Widziałem się z Cz... wprawdzie ale w ciżbie niepodobna było rozmówić się a i ochoty widocznie nie mieliśmy oboje. Wieczór znowu spędziłem u ziebe Brzezińskiego ale niepomiernie nas ani ja, ani moja żona. Wiem od Gałczowskiego że z tego powodu rozgniewani się na nas Brzezińscy. Mówiła z tem! c. Nie na serce ciężyła myśl o rozdwojeniu naszym Edwardzie który na boku Księdza Brzezińskiego rolę Edwarda na ... dziadów. Czasby i jemu przemienić się - zostać na ocito Konradem. Nie wiem do prawdy jak do niego teraz zapukać. Najwygodniej stanąć do nad. Przed kilkunastu dniami spotkał się był z Milowiczem, rzucił się mu z chrześcijańską w objęcia ale zarazem prosił aby go nieodwiedzał, bo ma nieuleczony wstręt do ludzi, którzy nazwał go niemiecku. Mówił z

Mitowiszem wespół pójdę, przedamaś le mot d'ordre
bo żałbym o cnotach i twojej prośbie uczynić
zadość. O biedzie na wojnie, biedni chorzy! a
mnichem się tenczyć!

Dziękuję ci Boże Zbawicielu, na podróży! Gości
akwajalne we Florencji. Najulubieńsze to miasto
moje we Włoszech. Rzym zajmowany a cyrkuł za
progiem. Kiedyś w młodszych latach lecieli marzyłem
zawsze o Florencji do której duszą i myślą
teraz już nie mamy - może się myślę o Polsce
dla zdrowia moich.

O. Mój kochany Zbawicielu, w przejeździe
do Pizy, napisz do mnie po słowiku z Mediolanu
i Wenecji. Tych miast nienawidzę wcale, nigdy mnie
do nich nie ciągnie wyjrzeć Austrjaków. W Wenecji
gości obecnie Cesarz Piotr z żoną. I Stary to mó-
wiła wczoraj jej mowy emigracyjne. Pozdrów go ogólnie
i zapytaj czy dostał list mój o Florencji
Podróżowaniu. Cesarz zapisuje się z Ks. Barjatyńskim
Badenim i Zgorowskim, ... Jenerałem Flemingiem.

Ściskam cię i żałuję uściski i pozdrowienia
od mojej żony i od Dziatwy twojej wdzięczny
Bohdan

Z Pizy jeszcze napiszę, spodziewamy się jeszcze za kilka dni.
O przyjeździe Cesarza jeszcze dotąd nie słyszałem.

Od jakiegoś czasu bawi tu młody Kazimierz. Nie
bywa nigdzie, ale najczęściej Gałęzowscy mu
wydają, więc tam go zaprosiłem.

JBZ

6

Do Pana Bronisława Zaleskiego.

Paryż, 10 Marca 1862 r.

Kochany Bronisławie, wyprawiłem wczoraj do ciebie pocztą cztery egzemplarze Pisemka. Spotrzebnie rozbiegło się gęsto i po Paryżu. O Wrotkiem o mowy z wielkimi rodakami pisemnymi i niepiśmiennymi. Oprócz wspaniała dobry wpływ, czyny mi sprawia. Ciepłe uznanie zaciekawienie o autora, przyznają mu chórem logiczniejszy i zgrabniejszy umysł, rzetelne pojęcie rzeczy i szczerą serdeczność. Kwestya włościańska, emigracja, stosunek z Polską, zerwanie z Polską, pozycja duchowieństwa, kwestia manifestacyi 27 Lutego Horodelskiego, etc. Niewiedziałem zadnego L....., ale jestem pewny że dla samej już rehabilitacyi S. Andrzeja, przebaczą autorowi ekscesy Kongressówki. Mimochodem przy Kościele wręczyłem pisemko S. Janowi Z..... który zaraz wrócił do księgami po 20 egzemplarzy. S. Jan wyjeżdża za parę dni na powrót a więc rozpowszechni księżeczkę w Nicei i na Kotlecie.

Mój drogi, najpoważniej oto dla ciebie stoi się Zawód Historyka i publicysty w Polsce! Zawód arcyważny i potrzebny między obecnemi stosunkami publiczności naszej. Bez zapuszczenia mam po temu dar Boży i przymioty, duszę wierzącą, podniosłe serce, bystry rozum i rozumienie jasne sprawy Ojczystej. Słowa Bożę nie= mowy tego przez pochlebstwo ale sumiennie. Ku zaleceniu Ciebie do rozmiłowania się w nowym zawodzie. Korzystaj, Bratku, z dobrego ustrojenia i cidzy łaskami cię Bóg dany na razie, abyś coś zrzucił pro publico bono. Przemyśl, że dziś wydawnictwo ważne i pożytecznego. W wczorajszym liście do mnie o Bakuninie, ktoś wątek do obszernej pracy o charakte= rystyce duchowej Moskwy i Polski, tak potrzebnej na dobie. D..... rzetelnie niestronnej dotąd, pedantycznie i nieraz excentrycznie, twój zdaje pogląd bystry i prawdziwy, bo oparty na znajomości rzeczywistej półdzikiej Moskwy, a nie Etnograficznej i Kopalnej. Spisz na razie na emigracji takiej znajomości nie posiada, oprócz mnie przeciwnego Żeligowskiego, który i w tym względzie dziwaczy a tem samem przemyje wszystkiemi. Wielko się na nowości

do pióra. Z listu twego o Bakuninie i jego powołaniu [illegible]
wyjątek do Przeglądu albo do dziennika tutejszej emigracji.

Jak ja Ci, Bronisławie, zazdroszczę niwaz twego cichego ustronia. Znam ja i Hyères, ale najmilej przypomina mi się nadmorskie Ensenune. Tuż się Costa Azzurra. Szczęśliwy ten, kto ucieknie do Paryża, żyje ze dnia na dzień w zgiełku i w rozpolitych stosunkach stanu emigranckiego. Radbym abym przyczynić się w czemś ku powszechnemu dobru. Dla razu niniejszej godzi zwaśnione umysły w rodzinie tutejszej. Usiłowania te zdają się bezowocne, bo ze stron obu wymagają się jednocześnie zabiegi ku zjednoczeniu. Są tu trzy komitety narodowe prawią problem. Za krajem za rozkazy ku wzajemnemu porozumieniu się w celu utworzenia w Paryżu Komitetu [illegible] bowiem. . . .

. . . . . Uściskam Cię

Bohdan.

Do Pana Bronisława Fa[illegible]iego.

Paryż, 9 Kwietnia 1862 r.

Kochany Bronisławie, opuszczasz tedy Francję Lada Dzień. Chemus mi smutno na tę myśl. Im dalej w lata, tem smutniej nam, ku schyłkowi bo dnia rozdłużają się cienie bez końca na zmierzch, w duszy drgają więzi niby rozbrzmienia niezgłębionych organów. Czy się obaczym jeszcze kiedy, mój drogi, na ziemi? A przecież kochałem cię jak rodzonego brata. Boleści twoje jawne i skryte, wcześnej mi, spotaniłem głęboko w sercu. Ciężkie i biedny ten świat nasz doczesny, Bronisławie! Ranię o ranię starliśmy się oto mimochodem, ale odzywa przyjaźni odnajdziem dopiero tędy, aż na rozstrzeniach braterskości. Stoję się, wolą Bożą! krzyżem Pańskim opiszę czoło twoje, wskroś jasny i czysty duchem! błogosławię na nowe znoje i boje w przestronniej tam Golgocie!

Nieroztropny się zbytnie, bracie mój! Kartkę twoją przeczytałem ze łzami w oczach. Chwilowo nastroiła mnie do rzewności, ale niedługa bezpieczniejszej pogody mi nowej wewnętrznej. Mam przeczucie że wydobrzejesz na zdrowiu i [illegible] idzie, zahartujesz się po mistrzu na wszelakie przygody i dalszego twego życia. Od młodu bo wypadowałeś się na piorunach.

Dobrze, mój Bronisławie, że wszystko do serca i na rozum dzisiejsze stanie moskiewskie wypuszczasz. Powstań na nie odważnie. Nieszczęście ruchu polskiego, ale młodzieży nasza krewka i prochowa do [illegible] nowości. Ty tak dość nam znam Moskali. Jestem pewien że pisemko przeciw Bakuninowi [illegible] do Polski, [illegible] a nie nowego ani wojennego, i dla tego nieprzydatnego [illegible] pić. Widziałem [illegible] kilka listów Bakunina do [illegible] a Trębickiego, ale i w tych prosta jego oskolnicka, z oświadczeniem [illegible] dla Polski. Tymi dniami przeczytam [illegible] wskroś zgadzkowaty dość pocieszy, ale przykrą odpowiedź na dzisiejszą w Polsce.

Delegatom 2. kraju niepowodzi się wciąż po staremu. Sądzili bo się rzeczy niepodobnej, to jest skojarzenia w komitecie naszelnym wszystkich przywódców stronnictw skrajnych emigracyjnych. Łączy czy ześć jeni kombinacji spełzło jedna po drugiej. Szkoda czasu i atłasu. Obawiam się, aby się nie skończyło wszystko na krwawem zgorszeniu, i nie daj Boże, na skandalicznem dziele paszkotów pod względem moralnem boć delegatów zna cały Paryż po nazwisku, a przez nich, jak po nici, można dojść do kłębka. Najgorzej, że i Sanowcy nie dają pieniędzy komunistycznych na instytucie Paryskie i szkołę wojskową we Włoszech, i tem samem jątrzą niektórych i jątrzą takich prawdziwie głodnych . . . . . .

. . . . . — . . .

Daj z tobą Bóg.

Bohdan.

Do Pana Bronisława Zaleskiego.

Paryż, 20 Maja 1862 r.

Kochany Bronisławie, Dochowałem listek twój z Wenecyi, kiedy ci pisze, ty zapewnie przechadzasz się już na wzgórkowiskach Tyrolskich, rozpamiętając senne, rozwiewne wrażenia ze świeżej wycieczki do pięknych miejsc. Otóż cały przeszedł wątek wiersza jakieś cudów chwilki, jakiś obraz, uczuć kilka kilka z minionych lat pamiętek. Śpiewałem to wczoraj na zaranie życia, i dziś na powrót tu dziś w zmierzchu. Daj Boże, aby wspomnienia Florencyi jak najdłużej wonnio ci w duszy i wniosło smętną dolę polską. Tyle och! braciku, naszego na ziemi. U nas w Ojczyźnie, inaczej. U nas „lubość w żalobie"

„ gdzie na pole niechodzą gdzie serca zbolało,
„ gdzie inaczej mogiły, więcej nie zostało (Malczewski)

Spodziewam się, Bronisławie, że powrócisz w Maju i do wiatka powinna ci na zdrowie. W odosobnieniu tam i ciszy górskiej masz swobodę i pogodę, tyle pożądane do zajęć; oraz jej pracy. Nie wstępuj i wcześnie się do niej oburzaj. Spełnij swój obowiązek obywatelski: sobótka to przewodnia dla której w ze polskie, nabrał zbolałe, ocuca się i ożywi. Szczęść Boże! Pamiętnik twój zagraniczny wydrukuję tu con amore.

. . . . . .

. . . . . .

Na emigracyi znowu całkowite. Wybory na Komitet za kilka dni nastąpią, ale niespodziewamy się niczego po nich, bo nie ma zgody między naczelnikami stronnictw, ani ochoty się do zgody nachylającej do zamotania się w czasie. Delegaci rozjechali się do domów, nic tu niespodziewanego. Stowarzyszenie dodatkowe, w skromnych a szerokich zakresie idzie dość pomyślnie. Mamy już do 300 członków i do 11.000 fr fundusz. Umieściliśmy już do 1.000 fr do szkoły Batignolskiej i do siostr Jezuitek. Kazimierza. [illegible] mamy już kilka stanowisk i kilka stanowisk z gotowa

emigrantskiego. Krajowcy nie wiele się przejmują. . . .
. . . . . .
. . . . . ściskam itd

Bohdan.

Do P. Bronisława Zaleskiego, w Krakowie

Paryż, 29 Sierpnia 1862.

Mój drogi, czuję drżenie w oczach na myśl że niebawem przejmiesz się nam przyjść. Stoisz oto u Dantyjskiej bramy swojej, w przedniemu naszego pięknego! Zbliżenie święty tchu w kościele Panny Maryi i od Wawelu — i z błogosławieństwem Patronów Polski i starożytnych Królów naszych — wróci mój ty wieczny tułaczu, do Ziemi Krzyżów i mogił, na nowe badań próby żywota! Krzyż zdalika nad rodem twojem znak święty Krzyża i rozpoczynam od dzisiaj długą modlitwę pielgrzyma na zostanie brata w ucisku. Pan ukrzyżowany użyczy ci zdrowia, pokoju i męstwa wstępującemu takoż na Golgotę... Niemam oczu mu dłużej z tego wątku. Otrzyj mi łzy i dalej! dalej!

Księżniczka poleciała już w świat na cztery wiatry za liśćmi kędyś jesieni. Niewiem jakie by bądź koleje losów jej — ale tu powitana była mile i życzliwie. Przekład francuski niemal gotowy, ale zdaje się że będzie i moskiewski. Niemoże wydawać się w szczęście — wiemy atoli że opiekuje się we wszystkiem pobratymka. Poznałem i pokochałem wielu zacnych Litwinów. Okazali braterskie współczucie dla tow. bodaj i w imieniu współziomków uposażyli je hojnie. Za powrotem do kraju i ty niwj drogi bądź naszym rzecznikiem przed współziomkami. Uściśnij — i pozdrów ode mnie Jelenskiego Oskierkę ojca, Wagnera który już odjechali i Gaszczyńskiego Kłosa jutro odjeżdża wprost na Kijowicze. Uściskaj wszystkich za mię.

Niewiem czy wypadnie mi jeszcze pisać do Ciebie do Krakowa. Widzę, że ci już pilno do domu. W przejeździe przez Stolicę, widzę się z Józefem Ignacym.

Powiedz ode mnie że oczekam niecierpliwie na wiadomości
nowej sprawy, że pamiętników które mi onegdaj dostały
Adolf nie miałem jeszcze czasu przejrzeć i skonfrontować
z dawniejszymi Rękami. Bóg niech błogosławi jego i jemu
[illegible] Radbym aby się kochana
[illegible] ale to się [illegible]
[illegible] Oczekuję
[illegible] Ojców i Córki całuję [illegible] Matki i Siostry
[illegible] Matce tej twojej koleżanki i całego
domu [illegible] stanowczy
[illegible] Bóg z wami
[illegible] o sobie nowszych
[illegible] całuję domowe
[illegible] Boże
Bądź zdrów i pogodny w duszy do zbudowania ludzkiego
[illegible]

Zośka

Kraj. 11 Stycznia 1863.

Kochany Bronisławie. Listownie spóźniłem się z życzeniami dla Ciebie — ale przed Bogiem wierzaj mi zdaje się że w nowym czasie. Na Nowy Rok [illegible] modlitwie za przyjaciół stanąłeś i Ty. Strach [illegible] i rozstrojony duszę, tak mi Zupełnie [illegible] pomimo odwiedziny [illegible] i [illegible] Gorgo też [illegible] Boga.

Duch Ducha przenika wzkro. Mój drogi, w ostatnim swoim piśmie [illegible] chorób. i rozczarowaniu które mnie zasmuciły tem gorzej, że nagody podobnego stanu duszy [illegible] niezarnadzam w Każynie Dominicznym [illegible] pomiędzy pobudek i spółboleję z tobą. Życie jest bojowaniem, to ciepli- wość jego a wytrwały spokój [illegible] bodaj za najlepszą strategię. Gan — [illegible] Boska i [illegible] [illegible] niech [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

Ale Bogu jeno wiadomo jak mi się rzecz uda.
Z wiatą jest jeszcze dość czasu – bo nie chcę wyjrzeć
się przed inauguracyą Wrocławskiej Siatkowej w Krakowie.
Czytam zajadle Czas krakowski, to
przez wszystko co się tworzi w biednym naszym
kraju. Klerik niewyrobiony zewnątrz i wewnątrz
od Cudzych i od swoich. Bój zdaje się gotuje rychłe
jak przeczucie. Nie mogę się w tej rzeczy dziwko
rozpisywać. Zygmunt o mało niepopadł w Capy
niedźwiedzie i bo nad Bożą Dzięki Bogu, dziś już
na swobodzie, bodaj w Petersburgu. Włodzimierz za
parę dni udaje się do Londynu. Wiadomości z miasta
bieżące a w szczególności jakie o Slatkie – to żadne
niewiadomości przez żeby jeno półsłówka. Tutaj
Jimmie zaraz odpisał Krakowskiemu że jest nowemu,
który mi przysłał nową i lepszą fotografię Krakowska.
Wypytuje się o Ciebie i pozdrawia najserdeczniej.
Czy niemiałeś co od Jelenskich? S. Antoniego spotkałem
Kanfusza w Warszawie – jest oto na probierzu patrio=
tyzmu; jestem pewny że się nie zrazi. Udało mi
się rozwiązać wieczór Edwarda z powodu Jubileuszu
wreszcie teraz listy piszę.
Ucałuj ode mnie i pozdrawiam po braterska jak najserdeczniej. Przyjeżdżaj do nas z wiosną, a krzepki,
mężny, odnowiony na duchu i w ciele
twój Bohdan

Trzeba na dzisiejszy list ale zachowałem obejście nowiciata
dotrzymam milczenia. Od Jasia, Zimy i Diatwy zażyłem najczulsze
zajęcia i pocałowania. Wiosną tu do nas Karolostwo Olszewscy
Kwiatkowscy się z nami. Za to bywa często u mnie Siostra Kotwiczowa
która przywiózł do Rzeki wiadomości Chodkiewiczów. Jestem
to, głupi Polak.

Paryż, 7 lutego 1863 r.

Mój drogi, tak mało dzisiaj jak ty- i jak wszelka żywa dusza polska – mam ochoty i zamiłowania w robótkach. Cierpiemy biedaj boleśnie- mię chrześcijańskie natury. Krew biatkie przynie- sam- a znikąd pomocy, ani nawet jakiej takiej oliechy. Króle i ludy obojętnie patrzą – nie- rade ze stowarzyszeniem w pokojowy ład i kupiectwo zajęcia. Spotrzedzy zamorzą się wprawdzie, ale w czasach Oczywistych, wybuch był zawczesny – z tem wszystkiem wypadł już strzał i powinno się żołnierska wola w pole. Szlachta zapewnie pod groźbą sądu moskiewskiego, a może i pod groźbą sztyletów nożów nie- mieszczańskich cóż się w otchłań na stracone. Podrzegacze mieszczańskiego ruchu także strachliwi, pozycyjni na bruku pozycyjnym ze swymi przywódcami – a tymczasem sprawa w Królestwie dobija biedaj mego krew. Poznańskie, Galicya, Litwa i Ruś po dziś dzień zdają się nieruchome. Kocierwa i gorąca młodzież nasza stąd i zowąd kup- kami lgnęły się do powstańców. Stąd rozpaczne męstwo tych bohaterów bez broni i bez pieniędzy podóła przeciw dzikiej morgan zorganizowanej potędze Caratu? Chowaj z Bożą dzieci upadać nam na duchu. Krzepmy się i ufajmy że Bóg nas wybawienie z tej toni – i ziarna swoje wszechmocy. Niepodobno o czem innem dziś myśli ani pisać. Wciąż w ciągłe w Sanyżu, bez samo i rozta- janiu. Codzienny widok pięć wyjeżdżających wyjeżdża. Liberały moskiewskie obrzucają dymowisz- kowej niewinne. W stanie twego zdrowia,

i pod nią trudno ci dorastać w podróż
Darkam od Siebie i od wszystkich moich
P

Szczęścia w Kijowie. — Z wielką niecierpliwością
czekają żadnych wiadomości o
Tobie, Mieszkowie. Ciężkie pisklęce słowo
Ojca! —

Dod. D. 2
w Rzymie

103

Rzym 18 c. Cze... 1864.

Mój drogi Bronisławie, przed kilkunastoma dniami
odebrałem twoją pocieszną kartkę pełną bratniego
współczucia i pocieszenia dla nas. Boję ci zapłać
Kochany! Spotkanie bratnie niektóre bolesne
dumnej, ale rozrzewniające serce i rozpogadza tęsknot.
Józefa nam jako żyje tak i umarł pięknie i
świętem — z widzeniem Bożonarodzeniowych Świąt.
Z Bożo i słodko mówić o tem, ale żyć bez Józefa
ciężko. Duch mój niedostępny do pocieszenia
Rzymu, do
Jerozolimy, uczestnik w modlitwach po Grobie
i po tylu z tych [illegible] — przypomina
mu się w każdej chwili i na każdem miejscu.
Niedawno na [illegible] naszego Endowme o mało
serce nie pękło. A biedna moja żona?
A dziatwa nasza? Opowiem ci kiedyś ustnie
dzieje tych ponurych dni na rodzinie.

Dziś popłakał wespół i pogwarzył
O ś. Józefie między swoimi, wyjąwszy stąd
na kilka dni do Civita. Dzięki Bogu, zostałem
sam wszystkich ukochanych w zdrowiu i
uspokojeniu chrześciańskim. Zapomniałem dziś i że
Bóg przyszedłem i pokochałem oboje. Bóg nam
w nim jak brata stan dani kazał. Doczekał
Bolesław tutaj i jeszcze po dziś dzień że
wyzdrowieje, ale dni [illegible] tak niebezpieczna?
chwila upuścić [illegible] a tak potrzebna mężowi i dziecku. Dotychczas

mówię ona o losie rodziców mężowskich pokutujących za syna w Rybnie św. Niemal codzień odwiedzamy świątynkę.

Kuniewicz Bronek są w Hyères i po wielu miesiącach tułaczki. Mówią, że nie bez pożytku – chociaż praca często nużąca w porównaniu ze Stalingradem. Być że mu serce otwarte – to też pomogło mu zetknięcia się z niektórymi indywiduami. Mówią jego wkrótce się Lado dnia. Przed powrotem do Europy, P. Bronek z obu się odwiedzi Cię w Hyères.

Z nam już tęskno za tobą. Kochamy Bronisławie. Żyjemy tu – tu, to będziemy w Kupie jak jaskółki zamorskie, i to co zimuje pod lodem t.j. jak żyjemy z Bronisławem owce. Żyjemy wie co z nami będzie. Obrabiamy powoli co się dzieje w kraju. Dopraszamy tyle ile się pod lodem i po mogiłach. Wracaj Bronisławie do nas – ocal przy sercu Tacinej się ogrzejem. Szukamy nowego mieszkania, ale zastanawiamy się na starem. Smutno mi niewypowiedzianie opuszczać mój pokój, wesoły pokój, ale dla oszczędności muszę. Może mi się uda jeszcze odnająć pokoik Józefowy – to wtedy mieszkamy się my tu a nigdzie.

Do widzenia się Mamusiu — Jezus i
modlitwa na świętych miejscach polecam
się z gruntem mojej domowej

Twój J. Bohdan

(Monogram BZ)

Do P. Bronisława Zaleskiego

Czarnek – 26 Maja 1864

Mój drogi, odbieram w tej chwili Kartkę z Hyères od Pani Dyonizii. Oto co mi pisze o poczciwym Bolesławie: „Anioł jej obleciał — spokojnie, bez wielkich cierpień „ciała nie dasz. Na Bolesława strasznie patrzeć. Zmienił „się do niepoznania. Milczy, płacze chwilami — i „dzień i noc chodzi po pokoju bezustannie. Chwili „spoczynku mieć nie może. Oczekujemy Bronisława „niecierpliwie, — on go kocha, i Ciéj nam bardzo „jak go obacz. Uspokój u nas mieszkają" i t. p.

Oczywiście pisała to pod pierwszem wrażeniem boleści Bolesława. Od tego czasu musiał jéj odebrać nasze Kartki. Zapewne co nam odpisze. W każdym razie jakiéjś chciał pojechać do niego — mogł i zaraz sobie pewnych punktów — albo z miast — albo z depozytorych.

Ściskam Twój JB Zaleski

[Ber adsum. List ten rodzaj darowany jest Pana Stanisława Miskiewicza
hr. Bogdanowi Czapskiemu.] Za zgodą z wyjątkiem:
B Czapski

P

Ś. ś. Jana Bronisława Zaleskiego.

Paryż 4 stycznia 1865.

Mój drogi Bronisławie, miałem wczoraj wizytę pocciwego Litwina, który 20 lat przesiedział na sybirze, (którego niestety zapomniałem nazwisko). Przyniósł z petycję do Stowarzyszenia Dodatkowego, z petycją podpisaną przez Wróblewskiego i przez wielu innych wojaków litewskich, aby ratować kilkunastu zesłańców internowanych po fortecach austryjackich. Kowieńscy i wołyńscy dostali zapomogi od rodzin swoich, i otrzymają paszporta do Francyi. Litwinów, jeśli nie obszedą funduszów na drogę, odeślą na pastwę Moskalom. Serce pęka. Stowarzyszenie Dodatkowe, jak wiesz, niebogate, a przytem i związane swemi ustawami. Potrzeba jednak uratować braci. Chodzi podobno o parę tysięcy franków. Należałoby w tej mierze zainteresować naszych panów, jak to Czartoryskiego, Działyńskich, Sapiehę, Branickiego itp, a w najgorszym razie zawezwać całą emigracyą do składki. Ktoś z was tej rzeczy musi wziąć inicyatywę, mnie się zdaje że najwłaściwiej byłoby aby to uczynili najsłynniejsi powstańcy, znani i poważani, jako E. Różycki, Wróblewski, Świętorzecki itp. Powzięliby takowąż najpierwej do panów i bogatszych emigrantów a potem i do drobnej braci. Gotów jestem pójść z nimi do Branickiego, ~~jeżeli tego~~ ~~uważacie za potrzebne~~. Ściskam i pozdrawiam twój Bzalek

Paryż 23 Czerwca 1865.

Kochany Bronisławie — rzecz z drukiem bardzo nagli, to stanie [illegible] odpisuję. Na układ z Łupańskim w ogólności zgadzam się; zgadz jednak że potrzeba i godzi się zastrzedz: 1) aby nie obejmował więcej nad 1.200 egzemplarzy wedle tego co sam pisał do mnie. 2) aby przystał raczej na 5 niż 6 lat, jak to nam radził dawniej Januszkiewicz. 3) aby na przyszłość żadnego rozporządzenia edycyi nieważył się odbijać nowej, bez pozwolenia autora. 4) aby jeśli w ciągu dwóch lub 3 lat autor wyda całkowity zbiór Jego pism, miał prawo i bez tomik przedrukować. To są zastrzeżenia główne — które z p. Józefem będzie łatwo, wejście na nasze. Polecam z resztą całkiem na waszej rozkropności.

Przepisze mi gdzie Łupańska będzie drukowała, w Poznaniu czy w Lipsku? Względ pobytu czasu zdaje się radzić ostatnie miasto. Radbym aby wydanie było ładne, czysto co do druku, i na dobrym papierze, ale na grubszym niż w Książkach Brockhausowskich. Można się rozumieć że Łupańska powinien przysłać parę tuzinów egzemplarzy autorowi, na podarki dla przyjaciół.

Na korektora jeneralnego przyjmuję z wdzięcznością p. Józefa. Oczywiście zdolniejszy on do tego i uprawniejszy niż ja. Po skończeniu układów z Łupańskim — zaraz osobnym listem podziękuję p. Józefowi za usługę. Kolleżeńską. Przyślij mi jego adres. Gdzie mi przedewszystkiem abym tekstu wiernie zwanego wydrukował a nigdzie zmieniał. Z prozą moją czyńcie za to co się wam spodoba.

Kiedy zacznie się druk? Jak dużo mam pisać? Mój drogi, nie mówię ci nic o przepisaniu na czysto objaśnień często pomazanych, ale może być. Kogo znalazł w Poznaniu do tej pracy za pieniądze. W tej chwili przychodzi mi na myśl że w artykule o Kawczeniu

...można by wspomnieć wszystko co mówiły tam o kolejach miasto-
wych. Rozważ to sam w zamienie i [illegible] zdawać będzie
zostaw lub wymaż bez ceremonii.

Z Zupełnością wiele będą ostrożniejsi, nawiązaj
na ilość egzemplarzy – i na pyzdry lub dwieście rozprzedaż,
aby potem bez niedziedzia i dłuższe lata nad niesprzedanemi

Na dziś tyle tylko – i o cztereście. Nowości tu
żadnych niespodzianek. Domaniewski był u mnie niedawno –
dałem mu pyzdro go bo arcyciekawy i nieorganiczny.
Pojechał do Konstantego na prowincyę, a stamtąd do
Ostendy i niewiem gdzieś jeszcze dalej. Konstanty
wypłacał mi pisze. Do dziś dnia niedostał mi 2 numerów
Gazety. Widno że Rupnicki gniewa się na mnie, bo
dałnych numerów już nie wysyłam. Pisz do Józefa aby
natrzesał przysłać mi wiersz ze Lwowa. Ja po przeczytaniu
oddałbym do biblioteki batorowskiej – a tak byłby
podwójnie dobry użytek z tego egzemplarza.

P. Józefa pozdrów najserdeczniej ode mnie i od
Zosi. Nowodworców uściskaj obojo z całej życzliwości
od nas obojga. Niech się nie spieszy z odpisywaniem
na mój list. Mając dziś co innego w głowie i w sercu –
mieszać to ich niedawny.

Ateraz z przeproszeniem za nudy i zmazy w
moich wiersach, przyciskam cię do serca z braterską
Czułością

twój Bohdan

Paryż, 16 Września 1865. 163

Mój Drogi! — — — — — —

Żona moja ma się niezbyt dobrze. Od 4 dniach trzyma się podobno na pasy godzin. Zawsze atoli strasznie wątła i pokasłuje z krwią. Co to ja mój długi przez te dwa miesiące przebolałem.

Krasewski przysłał resztę honorarium od Zupańskiego. Odesłałem kwit za całą sumę i za talary zawierające które mi przysłał za Szwalbach. Zupański milczy się uporczywie i na czas — ale o druku Oratorium dotąd ani mru mru. Od Krasewskiego taka mi: nogą się niczego dopytać. Skrzypi i tona. Mi: cierpliwości mnie to i więcej nic.

Ściskam więc Kochany Bonifratrze, do widzenia się przed końcem września.

Serdecznie

Twój

Do O. Bronisława Zaleskiego, we Florencji

Paryż. 18 lutego 1866.

169

Kochany Bronisławie! Wiele tego jakieś robię życzeń interesy [illegible] Zawsze Ks. Hubona. Oczywiście potrzeba było kilka dni porozejść na [illegible] Obecnie wizyty [illegible]. Zatrzymam tu jej list w oryginale. Rada matki, aby Panie B. ... umieściły się przy [illegible] Zdaje mi się to najstosowniejsze. Jeżeli teraz ich będą miały na [illegible] ale wtedy, gdy apartamenta [illegible] i Kłopotów z [illegible] z kuchnią, z długami [illegible] etc. Wtedy aby mogły zostawiła to Dziewczęta. Daty sobie w tej radzę. Radzą [illegible] to już sami między sobą.

Mój drogi! Jesteśmy tu wszyscy w Paryżu pod wrażeniem strasznego domu, jaki dopiero co wydarzył w pobliżu Richelieu. Doprawdy, jakby piorun zniszczył cały. Żal mi i kochany nam Ignacy, po tej ciężkiej chorobie umarł na angynę. Taki młodziutki, ale koniec końcem jest jak widzisz. Pogrzeby - uroczyste, przy [illegible] S. Sakramenta w podniosłem religijnem, że zbudowaniu rodziny i obcych. Zresztą ogół jakby na nich podniósł gdzieś do Włoch - uważając, że śmierć nie jest wcale czymś strasznym. Matka i siostra zrozpaczone takim ciosem trzymają się na duchu - ale biedny ojciec (jak sam powiada) tym uderzeniem XVIII-ty zniósł się dobyć na dorównanie wszystkim chrześcijańskie. Jemu te kraje postarzą na zbolałego starca. Onegdaj w Versalu przy licznej asystencji rodaków, odbyło się pogrzebowe nabożeństwo za-

~~dwaj~~ ś.p. Ignacego - a zwłoki przeniesione zostały ~~do kaplicy na cmentarz~~ Montmartre do grobu Paul Delaroche. Oczywiście po stary przyjaciel i Krewieństwie Józefowem z rodzicami, białemu żywy udział w ich utrapieniu. Po dziś dzień jeszcze nie możemy się ukoić w sercach. Stało się Wola Boża! Ale szkoda nam tego wzorowego młodzieńca.

Na pogrzebie widziałem się z Wodziczką - który 10 dni temu opisał Wilno. Stary to nasz Kolega tułacki - co mnie się było na emerytę, powrócić aby umrzeć między nami. Włosy wstają na głowie słuchając co prawi o Litwie. Moskal w rozbestwieniu swojem pastwi się nad biedą niewinną jak dzikie zwierzęta. Kaufmann z piekielną ironją na ustach, egzekwuje Kannibalskie ukazy Carskie. Czynowniki uzurpują ziemię i wolę w Globach Carskich, Typhlizbiegów. ś.p. Czyżewa, między mówiąc nawet szlachty, nie do opisania. Co do stanu głodni - nadzy - bez dachu - bez konia - wołu - ora etc. Mój drogi - mieliśmy wiele - i grzeszmy w pokoleniach - z Tem Ojcem, który Bóg miłosierny i pomsta Jego niebawem uderzy jak grom w Moskali - niesprawiedliwie.

Na torturach serca polskie, kochany mój, to odbiega chętka do pisania o biedach powszednich. Nic ma z resztą tutaj nowin. Geller wrócił stąd z Drezna. Widziałem dnia i słuchaj Krajowców - ale prawi rzeczy nieciekawe. Jaroszewicz nie chętny

Moskwiczom, chcą abym ~~drukował~~ Rozmaitości ~~Lwowskiej~~. Mam swoją racją ale ~~potrzeba~~ pracito tam. ~~Tego widzę nie~~ ~~widzieli~~ Wyobraź sobie Oratorium od miesiąca już wyszło z drukami. Dzikowski w swoim przeglądzie umieścił podobno zeń wyjątki - a tymczasem książka moja leży na półkach w Poznaniu. ani w handlu ani w dziennikach krajowych żadnej o niej wzmianki. Krasewski swoje a Zupański swoje a ja autor ciemny jak w rogu.

Po kwitacie listu, po tem że nie piszę mniemam, domyślisz się, mój drogi, że zaszło coś nowego. Otóż chorowałem ciężko na oczy - ze wam dziś nie mogę przeczytać twego obszernego pisma. Po prostu zapuchły mi oczy jak cowp d'air. Dziś lepiej ale muszę pisać Topatką.

Żona moja ma się jako tako - lepiej od czasu jak zaczęła pić wodę Vichy. Jozia prosperuje, tak samo chłopcy. Całym domem pozdrawiamy cię. Ja tuż z całkowitem ojcowskim

Pozdrawiam twój JBohdan

Do O. Bronisława Zalewskiego, we Florencji.

Paryż, 12 Maja 1866. 171

Mój drogi Bronisławie, chorowałem kilkanaście dni na straszliwą grypę i na ból oczów. I dziś, chociaż znacznie zdrowszy, nie całkiem jeszcze poczuwam się na siłach. Siedzę tu Kalwieniem na mojej górce. Modlę się, to dumam — cudze uchem mogę nad zamrozi czasów naszych i rozlicznych mąk braci w kraju. Gazety mi zbrzydły. W ogóle głucho, smutno w Paryżu przeraźliwie smutno i głucho.

[redacted]

Ostatnio [redacted]. Osamotniał i osmutniał teraz bardzo nasz bez gwaru Oratory. Chodzimy jak w lesie po wyrąbie ptaszęta pod zimę. Stawiam częściej i dotkliwiej przypomina się na pustkowiu. Nie ma na to rady. Zimy takiej w lata, tem bujniej kwitnie tego rodzaju w życiu.

Wydrukowi Ks. Ciszewskiego dwa tygodnie już temu dałem 2 exemplarze Oratorium dla ciebie i dla Scopla. Miałem je zaraz wysłać do Florencji. Oczywiście dawniej jeszcze egzemplarz, to dar Księgarski od niego lub od Zupańskiego wie o tem jak idzie sprzedaż książki. Ratopnie usiłuje ze rozsyłaj Oratorium po kraju chytrzem, cwaczem, bez tytułu po gazetach, bo tym tylko sposobem dostać się może mogło i w strony moje rodzinne. Źle mi głównie idzie. Podług Kowalskiego jest Wydawcy i Konektorowi za staranny edycyę.

Zapewnie Kowalewski dowiódł ci że wybrany na członka Rady takoż Batiuszkowej. Wybór wypadł niemal jednomyślnie. Na przyszły rok będziesz między Duchińskim a Edmundem Różyckim. Czekamy na twój powrót do Paryża.

Załączam kilka egzemplarzy pobożnej piosnki, a raczej modlitewki wydrukowanej w formacie ostatniej, abyś czasem kto nie dołożył się na nią wzrokiem. Trzeba się, drogi Bronisławie, dużo modlić w tych czasach.

bo źle bardzo z Polską i z nami. Królikowski
brata nicobale wydrukował ale cóż robić. Radzę
egzemplarz S. Pawłowej, Teofilowej ale
Łączę uściśnienia braterskie od
całej domu i przyrzekam do rana
twój Bohdan

Paryż, 8 Maja 1866.

A więc, Kochany Bronisławie, jedziemy jutro w środę do Wersalu. Będę na debarkader Gare St Lazare zaraz po 10 tej, aby wyjechać o wpół do 11ej. O 1ej po południu wrócimy z Wersalu na obiad do Batignolles. Pliehta, Bogu dzięki, ma się lepiej: Wczoraj, po twojem wyjściu był u nas z zapasem P. Teodor Morawski. Otwór godzi się co rychlej chorego naszego nawiedzić. Do widzenia się jutro

Bóg z wami

Paryż d. 10 Października 1886 r.

Powtam Ci słowko o wierszykach twojej siostrzenicy. Sądzę je po ojcowsku, a pobłażaniem i sympatją, na jakie wiek, stan i położenie osóbki zasługują. – Młodzieńcina ona bardzo, ale w poczciwem serduszku nie brak natchnienia, to jest przyrodzonego daru. – Jak pisarzyna tamti z siebie, dla siebie; uczci oto co świętego jestto myśl przyjęcia, nie troszcząc się wcale o wymagania sztuki. Pomimo tego, wiersz nabrzmi gładki wiersz, słowny wyraz, to wyrażenie; a myśli wierszy, samorodny wdzięk, cała zwrotka niemożności trzeba tej podróbki. – Motyw ostatniej dumki: podniosły, piękny – ale wykonanie utworu jenere – brak mu oksygenacji, umiarkowania, symetrji i t.p. jednem słowem brak wprawy. Za rok, za dwa, sama Ci poprawi się w tej mierze. Monotonja dziecinna nastroju i myślowienia pochodzi pochodzi z ubóstwa wyobraźni jenere dziecinnych. – Niech no z latami zmężnieje się jej w głowie i poruszy się w sercu – to przybędzie wnet obrazów, barwy, brawy, blasku i wszelkiego bogactwa poetycznego. – W. – gółności mój drogi trzeba zachęcać Cię Br. aby rozwijała swój talent stale i wytrwale. – Od ogniska domowego, przy niedzielach naszych, tuli się dziecię polskie pieśń. Dla tego to tyle poezji u nas w krwi – na strawę tam wiary, ofiarności, miłości i wszelkich świętości narodowych. – Młodzieńcy mogą od rówieśnic jej wymagać się i narzucić w duchu – to nie dziw że górniej trafi smak i gwarnicie rzeczy niepospolitych. Niestety! nie dla nich wzgórza naszego Parnasu! – Radź Br. aby czytała ciągle wszystkich mistrzów słowa, aby wsiąkała w nich duszą, badając wzlotu treści i formy ich utworów. – Niech gorliwie pielęgnuje tradycyę po nich – to jest i nabożbu ich duchowe i czystość nastroju. – Odezwanie, od starego dumbasza z perspektywy, gorszy Br. utwory grzeszy. Aby wzniosłość dumki, dumki co się zowie, potrzeba najpierwej zastanowić się na sobie, potrzeba zatrzymać się w kontemplacji ofiar wielkich, których dumka jest słowikiem, i podniesienia się w myśleniu i odczuciu swoich.

Niech Ks. próbuje pisać strofami, czyli zwrotkami. W zwrotkach tai się cudowna rzecz. jak u ptaszęt w paluszkach piórka do lotu. Za pomocą zwrotek nabywa się precyzji stylu, wnikliwości, myśli i tym podobnych gymnastyków, niezbędnych dla pisarzy. – Na dniach mój miły dam tych rad – kilka tak jak zakreślę na Ars poetica, której nie nauczą nigdzie podanej całego świata, jeśli jej sam Pan Bóg nie natchnie w czyje serce. –

Bolesław Leśmian

6

Bigdek wrieszi

Mój drogi, niewiem co ci odpowie Karol
ale całem sercem współczuję twojej słabości
i żądam iż na to franków dla S.—

Czytałem dziś w Gazecie że wiernyk
mój do niedawna prezes wyjechał już w
Przegląd. Czekam na Strzelca niecierpliwie
bo zawiera artykuł Garnowskiego p. t. „Siedem
Konstytucyj." W Galicji rozpoczęty gwar
z powodu wyjazdu posłów naszych Ego
Rejschratu. Zgodziłem się z nim Hodie. Co
dziwnem dla mnie — to rozum pobratymstwa
Czechów. Cała ich argumentacja przeciw
ludem przeciw zniemczonemu Śmietanie.
twor. Przestańże jiż chorować bo całym
domem tęsknimy za widzeniem się z tobą.
Całuje cię serdecznie
Bohdan

Powiedzialiśmy.

Mam ob mój Stanisławie świeżo rozmowę z Domu – daj Boże uciemiężone, niż z innych Domów polskich jakie tu chrystujemy. W ogóle ucisk tam straszliwy, że trzeba już pogardzić; staropolską wiarą, staropolskie cnoty nowe prądy unoszą – boday i dobre odpowiedzi na pewno. Nadzieja jedyna w świętych patronach Polski.

– W moim domu po staremu. Żona wreszcie chyba. Jest położona wszystkie na plecach. Wspięć, aby tego roku mogła z braćmi i rodzicami w rodzinnem Fontainebleau.

– Gości w Sanpu Narcyza Smichowska, Rudzka co napisała ongi piękną elegię „Ostatni minuty“ – W dużemy się – siedemna kobieta. Mieszka na Polach już bliska. Radaby odrazu kapliński, ale podobno kędyś w wód. Kłaniaj się odemnie Rabie –

Jestem

A. Wodzicki

Paryż dnia 8 Stycznia 1867.

Kochany Bronisławie, słyszałem wczoraj na tem, że familia zająć się ma urządzeniem uroczystości inauguracyjnej, — wespół z nami przyjaciółmi i wielbicielami ojca. Weźmijmy przeto na siebie pewne obowiązki, — względem których powinniśmy się porozumieć z p. Władysławem.

Niestety, czas wybrano niedogodny, — bo zimowy; wszędzie tego rodzaju inauguracje odbywają się raczej w miesiącach letnich. Ale stało się — i niema już na to rady.

Obrzęd religijny łatwo da się urządzić. Idzie głównie o nawoły. Adam — wieszcz ludu — a więc par excellence mąż narodowy. Familja powinna o tem zawsze pamiętać. Godzi się, aby obok głosów rówieśników Adama usłyszano głosy i młodszych pokoleń.

Najdawniejszy przyjaciel wieszcza jest A. Chodźko. Trzebaby go się zapytać czy chce mówić? Po Chodźce wielu jeszcze żyje rodaków z nim ściślej zaprzyjaźnionych — jakoto: Wrotnowski, Gaszczyński, E. Januszkiewicz, Gałęzowski i t.p. a między nimi i sługa wasz Bohdan — najmniej mowny, którego tłum słuchaczów nie inspiruje — lecz i owszem rozstraja. Zresztą wiecie się oni już z obowiązku z tego przed laty na pogrzebie.

Z młodszego pokolenia wymienię, że nikogo nie znam godniejszego od Klaczki. Posiada rzadki dar słowa — i wiele lat studjował przy Adamie. Co powiedzieć o młodziku Adam, nie tyczy się dzisiaj męża dojrzałego i poważnego — publicysty i estetyka uznanej wziętości. Sądzę, że p. Klaczko przyjąłby nasze wezwanie. Oprócz niego — chiba Straszewski podjąłby się głosu —

ale trzebaby go jaknajwcześniej zaprosić do Paryża.

Rozmawiałem Krowitawicz z p. Władysławem. Myślę, że wrzyszy się zgodzimy na zaproszenie Klacki. Trzeba - aby mowy inaugurację mogły mieć rozgłos w kraju. Czas nagli. Kilkanaście dni rychło minie.

Pozdrawiam i ściskam

J. B. Zaleski.

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

Piątek. 1867. 173

Kochany Bronisławie – odebrałem twój list. Chociaż niemałem racyi, że spuszczałem się oddawaniu pomników dla Adama – ród ziemy? Kto by na taki czas chciał jechać do Monachium? Pomimo tego, byłem gotów do mówienia. Władysław niezapisał do mnie. Przypuszczam, że teraz wybrał porę właściwą. Przypadnie zapewne, dla dużo wypada osobliwszy pomiędzy miesiącami, rocznica śmierci N Napoleona – a bodaj. Zapisano. Godzi się aby inauguracja odbyła się ile można okazale. Ku temu trzeba mi się po głowie różne myśli, które, jak dopuszczę, powinny rodzinie Adama. O pandemonkowy Zemp bezwzględu potrzeba niezwłocznie do Krakowa

Dowiadujesz się, że przyjechali do Lwowa z obrazami Matejki, Grotger, Kaubym pewna się z nimi. Zapewnie będziem się [illegible] to zapewnie im dowiedziemy swoje.

Do zobaczenia

Twój Wiktor

Poniedziałek rano.

6

Mój drogi, odbyłam ci pyszny list - pewnie
matka niepokoi się o twoje zdrowie. Naszczę
ście przez Berca - poleciłem go dziś na Mszy ś
Tata i opiece Pana co umarł na Krzyżu za
nas. Ciekawy jestem - rezultata jego wywodów.
O pracach Karol wydrukował Improwizacje.
Stąd ubyło parę kilka egzemplarzy: wysłano
do Poznania, do Krasewskiego w Dreźnie.
Wprawdzie wydrukowany już był i w
Paryżu, ale niewydarzone gazety, boją
się i tam dużo myślek. Karolowa edycja
dość poprawna. Poszły takie trzy lub
cztery egzemplarze do Paryża do Mizów
Czekuje pod adresem ks. Wacława.
Podobno ze mają przyjść z Lwowa? Byłoby
fajnie. Z Ukrainy dość ciężkiej
duszy. Ciągle słyszę o pustce do mego
Polaretty Domejki - będzie rad. Takie na
prośby Karola szmelcuję do Węgra petroly
polskiego w Szwajcarii. Mojej żonie nuby
lepiej - ale opuchnienie trwa - i leżyć musi
w łóżku. Biedak się o tyle trzyma.

Ja Wam życzę

Bodzia

Do 6 Bronisława Zaleskiego

Paryż, 6 Grudnia 1867 r. 121

Kochany Bronisławie, ~~odpisałem ci list do matki,~~
~~który przyszedł wczoraj wieczór.~~
~~Widzę z tego, że Habichana~~ – – –
– – – – – – – – –

Z Hyères ciągle nie dobre wieści. Z opuchnięcia nóg Pani Dymitrzy woda zeszła się obficie. Nie wiem co się w tem świecie wczoraj dokto-rów? Pomimo wszystkiego, stan chorej ciągle niepo-kojący. Czyżby to dla mnie krzyż. Żonie mojej i Joni niby lepiej – ale daleko jeszcze do normalnego uzdrowienia. Z tem wszystkiem oczekujemy obietnicy do powrotu – ale co jeden za mało to i mnóstwo.

Widziałem [illegible] i mnóstwo innych ostrzegających po żołniersku. Obiecałem pojutrze, będzie u mnie narady u Królikowskiego. Uzgodnię z Lamarby co w Nowy Rok wydawnictwo. ~~Mówiłem mu o~~ ~~Lamie, żeby się z tobą [illegible]. Odeszły pany~~ ~~o tej dwóm Bożydarowi, jego poprosi, aby~~ ~~przysłał nam artykuły~~. Obiecał mi kilka egzemplarzy Ody Nowisłowej.

Całuję i pozdrawiam
Twój Stanisław

Paryż, 8 stycznia 1868. Szpital 182

Kochany Bronisławie! Kartka twoja do Wawrzyna przyszła zawczora. Chętnie bym cię odwiedził i zaraz jakiś kurtuazyjny, ale zdrowy i przebolały kurkuł wrażeniami nyestkiemi — przyjść swoją zimną wolałem w tubie się otoczeniu synów na fotelach [illegible] jakoby Bartusia ciągle [illegible] Pani Dyonizya zawsze źle wypchita na kanapie, z tem [illegible] wyższości [illegible] [illegible] Lang, [illegible] zdrowiu, ale [illegible] [illegible] [illegible] Boże, zmiłuj się nad nami! Niebożęta moje nacieszyły się [illegible] [illegible] aż do wiosny.

Ale mogę, mój drogi, zapisać Ci Cubie przed wtorkiem, we [illegible] te nareszcie mrozy. Do widzenia [illegible] we wtorek, między 11 a 12 [illegible] [illegible] [illegible]

Paryż, 1 Luty 1868 r.

Mój drogi odebrałam list z Odessy. Obe-
brałem i twój do Dypi. Odesłam go zaraz.
Jeszcze nie byłam dzisiaj. Od trzech dni
straciła wzrok. Zamknięto szczelnie okna
za rady lekarzy w jej pokojach. Boże!
miłosierdzia nam! Lewą stroną widzi smutki.
Od żony nie mam nowych wieści, — ale
przeczuwam że ją gorzej skoro milczy.
W Petersburgu znów syn, p. Józefa w powrocie
z Berlina niebezpiecznie się zachorował.
Czekam na telegram z adresem od niego,
aby wysłać mu pieniądze — bo bez grosza
z żoną tam i dzieckiem. Mój Bronisławie,
radbym ich polecić pocztowym Krunicwiczom,
a nie wiem jak to uczynić i przez kogo?
Módlmy się napisać do Petersburga lub
Mickiewiczowi! Mój drogi, radź pomagaj
w tej mierze bo on dla nas w tej
Sasko
Bohdan

Dnia 16 Lutego 1858 r.
1. Etienne, Lorie 2 Rue Royale

Kochany Bronisławie, Zawczoraj wieczorem musiałem nagle wyjechać z Paryża. Kochany, poczciwy Michałowski zawezwał mnie ku pomocy matuli przy mojej żonie. Biedna chora – straszne wyjście ma i upadek zrąd na duchu. Michałowski co może ku ratunkowi mojej z całej powyższej mi przywiązuje się prawdziwie brata i przyjaciela, w dniu w nocy przy jej łóżku. Nie tracę z dotąd nadziei że kryzis minie pomyślnie. Ja polecam chorą moją Bogu ale pocieszam w duszy – i dziś w ranie po zwiększych niepokojach spałem. W niewymownej boleści Ufam – bujcie się wola Twoja, Panie!

Nie wiem kiedy Bóg mnie wróci do Paryża. Synowie moi, oblubienica młodości mnie tam mają. Zapisty w szkole Batignolskiej. Moi drodzy, jak będziem mieć wolny czas w środę, w Wednesday lub we Wtorek, zabiem cię na obiad do Durivala. Umówcie się w tym względzie z Karolem, do którego jutro w osobie jeszcze napiszę. Kocham was zawsze.

Tu przysłano mi od ciebie list – odsyłam go nazad do Paryża.

Uściskaj ode mnie i modlitwom twoim się polecam. Napisz kiedy niekiedy do mnie, abym wiedział co się tam nowego dzieje. A wos twój Bohdan

Dzisiaj nie zapewnie do ciebie pisał o mnie wczorajszem. Chwoj sam przy z Karolem nad mem

Bratnio oleyKami. Niebogu moia chore. Jzia
spakana pozdrawiaią cię iak rabendo cumuj

6

(Poniedziałek.

Mój drogi Bronisławie, dziękuję z całej mocy
wnętrza serca za przyjacielski nekrolog ku czci
mojej żony. Istotnie piękny, a związek z prawdziwym
przekonaniem dwa anachronizmy. Przenajświętszą
Rodzinę napisałem, nad czem ćwiczyłem się na kilka
lat. Nortwicki niemógł gościć u nas w Fontanelle
bo umarł w pięć miesięcy po naszem
powrocie tj. Do wojny to właśnie chorego
w Rzymie zerwaliśmy tj z Hyères. Obdarzę
oprócz tego, znanym Ci daję mi tu okoliczność,
że dziękuję nam Stefan.

Jeszcze raz dziękuję za nekrolog. Chyba
niemożna było przed zrannieniem kolumn w
rękach odbić dziesięć egzemplarzy nekrologu
na lśniących kartkach? Dla rozesłania w listach
bliskim przyjaciołom i Krewnym, którzy
Rocznicy nie będą w stanie Europie. Oczywiście
Koszta tej odbitki zwrócę Ci z wdzięcznością.
Resztę z reszty niniejszej uwagi.

(Ostatnia strona listu

J. Bohdan.

Kwartek wrzesień

Mój drogi widziałem się z Dyrektorem Maliszewskim z powodu ks. Konjuchy. Jest on wielkim zwolennikiem ks. Konjuchy jako kapłana i Polaka. Denuncjował kapłana szkoły niemieckiej Polak Denuncjował kapłana szkoły niemieckiej Probaszewski batiniolskiemu listownie lub ustnie. Sprawiedliwość Rosowa nie uwierzy i ostrem obrony się. Pomów z ks. Konjuchy, który sam w tej sprawie widział rzeczy zamienia Widziałem go do Gałczewskiego - ale Gałka zbędzie go niczem. Napomnijcie Dyrektorowi o prośbie ks. Konjuchy - aby szkoła miała własnego kapelana katolickiego, otrzymuje to niepodobna rzecz, ze braku fundu- szu i mieszkania. Zmuszony się tem przed tem. Ogół Kościelnie a ks. Konjuchy

Serdecznie

Bolesław

Paryż - 30 Czerwca 1870 -

Mój drogi Bronisławie - a przecież napisałeś krótko do mnie. Żyjemy tu o ciebie bardzo niespokojni - to jest blisko i dalej stoi przyjaciele. Uczoraj na wyjeździe do Wersalu doszedł mi twój liścik. Dziękuję bardzo za niego o miejscu twego pobytu Nowowiejskiego i Kapliństkiego którzy z powodu wizyty Pleskiny byli u Pelarotów. Za tydzień przenosimy się na nowe mieszkanie rue Mozier n. 6, to interesów i kłopotów co niemiara, że niepodobna ani na moment zastygnąć do stolika na pożądaną korespondencję. Rozwiąże Dante jeden co mi przyjdzie na myśl.

Domeyko przyrzekł nam obydwom damy znać o Filomatach i Filaretach - ale Łaskowicz niechciał mi go dać, bo twój adres na paryżcie. Bardzo jestem ciekaw tych wileńskich dziejów. U Mickiewiczowej są listy do ciebie z kraju i pieniądze dla Wegnynowskiego. Brodzki władysławowo z Coincaka. Do całych dwóch nocek nocą [illegible] pokoleń na cztery a niema radości aby wogóle żyć. Karol nam krótkowzroki czas goni. Karol z bólem go przeżywa i gorączkuje - widocznie upada na siłach. Kaziu się i Doktorowi ale nie może nam ubyli. Odwiedzam go często. Ma wyjechać do Montmeddau i z Lipcia i zabawi tam do jesieni. Daj Boże, aby żywiej, zdrowo. Lasy orzeźwią kochanego biedaka co tylko.

U mnie w domu po dwóch tygodniach finansowych ciężkich [illegible] pomyślnie. O. Cez - pożyczał [illegible] kilka tysięcy franków, za pewnie procento od miesiąca. Z Ludwikiem jesteśmy codziennie. Ale Zosia moja [illegible] jeszcze, chudnie a na dobitkę miewa [illegible] bolesnej [illegible]. Z ręką na sumieniu [illegible] attaki - nie może się w takim stanie wyjawiać za mąż.

Lekarze radzą wody w Szczawach. Za kosztowne to leki; ale wyjeżdżę może do Krakowa lub będę nad morze. Na wakacyach byłoż miał w domu wszystkich trzech synów. Dyzio, z Tatki wład. Mistrzewicza dostał miejsce u Dyplomaty Egipskiego - owego kolegi z tej Barbe, którego J. Adam był przytulił onym i zwał Barakiem. Stasi Dyziowi 100 fr. miesięcznie, ale zawsze go obarcza pracą, bo i w mieszkaniu. Karolek ma zdawać w Sierpniu bakalaureat.

Ugoniabiamy w sobotę Matejki. Będę obiadować na stałe przed ośmą pod moją prezydencją. Za wzniesienie toast - a perorowali Kapliński wierszami i prozą - Tadeusz Siwiński. Wczoraj odbyło się przyzwoicie Matejki odjechał już do Krakowa. Ewuszka Jan. Matejkowicz dziecię: Kazimierz w szkole batinolskiej. Na ostatniej sesji byli Duchiński i Chojecki. Ten ostatni będzie miał mowę polską przy rozdaniu nagród. Do nekrologii twojej w Roczniku przybyło kilka: Antoniewicz, Duchiński Kwiatkowski, prof Kamowski - dwóch lat bardzo młodych umarłych na tyfus.

Krasewski skalpuje a skalpuje zmarłych: wstawców. Jeśli do niego pisujesz, proś odemnie aby mi przysłał odtąd Tydzień pod nowym adresem Rue Mehieu. Ojciec Kotr bawi na nowo coś przestrobał między drabie przy Kruti z Kulczyckim. Dość tych niedelicatnych bawełnek moich.

A teraz Korbuty Brindisowe, bez których nie chciałbym do was wrócić zdrów jak ryba. Umiłuj dumanicus samotność - abyś wydumał co dla Rocznika przyszłego i przyszłego ku zbudowaniu rodaków. Tyś mi wierz, mój drogi, ile ja Ciebie kocham. Dopraw się przyjaciół sam jakby syn albo brat rodzony.

Żegnam, Cię tuli twój J. Bzalecki

Genève, 10 Września 1870.

Mój drogi Bronisławie, donaleśmy się nawzajem po długim czasie. Wszystko to święte i prawdziwe co mi pisałeś o stanie obecnym Francyi - ale na razie nie ma chwili na stawianie politycznych horoskopów, za kilka dni komunikacya moja z Paryżem będzie przecięta. Oczu się serdeczko co się z nami stanie.

Kochanie, żonie i dziecku, dziwaj Pan po bratersku nad moim, Władysławem - sercem brata i okiem brata jako ojcowskiem i doświadczeniem. Władysław musiał się wpisać do francuskiego Klubu do gwardii narodowej. Jeszcze żadna z sobie prawdziwe i szlachetne i nie zabraniałem mu służby wojskowej. Powiem radbym aby został Rolnikiem i na przyszłość z Nią na chodzi na wieś? i podlecają się wszystkie Strzelby? Bez tego wyjdzie na walty bezwątpienia po prostu jak na mięsne jatki. Napędzaj go Bronisławie do uczenia się robienia bronią. Nawróżaj go i poli aby codziennie zabierał do ciebie. Trzymajcie się wszyscy dzielnie w kupie. Ks. Alexander ma dla Władysława pensyjkę na przypadek wojny bo mu wczoraj zostawiłem na 1500 fr. Mieli się oszczędzać i niekupić dla siebie na chleb powszedni. Zostawiłem do otrzymania dom i papiery moje Ottinguerowi i Władysławowi. Papiery te ważne. Korespondencja od początku emigracyi. Na przypadek bombardowania miasta, gotowiłby się to zawinąć familijnie kędyś przechować. Mój drogi, zajmij się wszystkiem gdzie jakiej kryjówki. Może bezpieczniej będzie przenieść te papiery do waszej Biblioteki? Zostawiam ten interes dawnej ostrożności i przyjaźni dla mnie. Jeszcze raz pożegnanie Bronisławie, czuwaj nad Władysławem.

Karola Królikowskiego wyprawa z Paryża. Stan zdrowia jego niewyraźny. Życzenia obfitego. Pozdrowienia Michałowskiej. Rodzina powitana z otwartymi ramionami.

Nam tu w Hyères na zgrzebnach, mówiąc materyalnie dobrze jest; zaciszne - ale pod względem moralnym nie jestem przebolały wskroś. Utrapia mnie Kuzda nowinka z Paryża - dziś w domu; w sercu o Kotwicz - Francyę - Polskę - przybywam kroj czytaniu od dawna - od bitwy pod Sedan; po dziś dzień.

Obejmuję Cię za szyję niżonnie; błogosławię.

Boże z tobą; Maryanem; wszystkimi stąd.

Twój do śmierci

J. Kraszewski

(Pokój można zjeść do mnie, ku ochłodzie naszej za bezsenność za wami. Dnia o dobrem; a dzień. Kazia Zoliński ma wyjechać do Hyères z Paryża we środę można na godz 5 Michel 45. Może będziesz miał co do przesłania? Józia; synowie niedźwiedź pozdrawiają Cię po przyjacielsku. Gorąco; nasza kamienica

JK

Nepaty tu prawdziwie afrykanckie, że niepodobna wyjść za próg domu - a tu chce się bardzo ku morzu. - Idź gdzie w obce niebezpieczeństwa bez mnie abym zapomniał o Kozakach. Oni przeminą jako cień. - ale będzie nasz wszystkim gorzko.

Piątek.

Kochany Bronisławie – niewidziełiśmy się w r. 1870. Wyjątkowałem cię w Kościele de l'Assomption przed i po Nowym Roku – Jeszcze wczoraj zachodziłem naumyślnie do twego mieszkania i na darmo. Komu końców co się z tobą dzieje? Wiem że miałeś kłopoty z powodu Wyżny... Zawczoraj na ulicy spotkałem Gajewowskiego, architekta z Odessy wprost który zna rodziców twego malca – i we wtorek wraca do Odessy nad Czarne Morze. Możeby miał co natrzeć do starych Wyżny?

Pozdrowienia

Twój J. Blatt

Hyères – d 3 Lutego 1871.

Mój drogi Bronisławie – Sale w tej porze roku mieszkać z Wujostwem – odzwyczaiłem się – Wasza [illegible] Wam to warszawa gruntuje [illegible] wolności.

Kartka twoja z 19 stycznia [illegible] uderzeniem. O- wiem po tym dniu stanowczym powinieneś co się świata z Mary- [illegible] Teraz chciejcie w miejscowości. Najdziś [illegible] i Kasia- [illegible] do wszystkiego upoważnienie na [illegible] i domu. [illegible] [illegible] meble, Kasi [illegible] [illegible] mirapicznie się na- [illegible] strony? Ze mną się [illegible] z Wami [illegible] Konstytucja – i [illegible] [illegible] [illegible]

Hyères. 17 Lutego 1871.

Mój drogi Miś Kochany Bronisławie, Kartki
twoje francuzkie z 7/2; Polskie z 23/2 odebrałem.
Zawszeście dasz pisać o uczuciach i bolościach
jakiemi dopiero co przeszli. Paryżowi grozi jeszcze
nie jedna biedа – za nim grzmi jeszcze w nim to jakiś
Kataklizm równowagi. Bóg z tobą, z wami stanie
wypadkami. Kwitnie Kościół wiarą i wolność tej
dziedzictwo ludzkości, to ukrzyżowanym Zbawicielem
na Golgocie

Mówmy o Mamusi. Wczoraj dnia 2 odebrałem
od niego kartkę – pisaną do blisko pół roku. – –

– – – –

Lyon (Fr.) 21 Lutego 1871 r.

Ks. Hoc: Drogi Bronisławie, od kilku dni żoną mi cięzko chora i czuję mi przed bogiem w Paryżu [illegible] zapobiec, ból w boku na płucach krwią. Za wiadomości [illegible] ale zawsze dnia 24 [illegible] a pod 27 [illegible] Ks. Hoc. Tapijg [illegible] 27 [illegible] od 24 Lutego nie miała [illegible] Okręgowym. Obrad do nas [illegible] do Paryża [illegible] Tymczasowy [illegible] Obrad [illegible] Paryżu [illegible] Dziwna nas, że [illegible] nowego [illegible] Zalgczam do niego kartkę, którą [illegible] Gdzie [illegible] do [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

Nyon, 10 Maja 1871.

Mój drogi Benjaminie, O dziękuję i kocham twojej matki odbieram dziś list i dziękuję ich za minuty zabrania się o Bogu, bo upiłam się cieniem twoją tam myślą serdecznie. Zajęty i najpiękniejszą kartkę to mnie, po wzruszeniu się mięśnia za wiadomości się z nowości. Jedna rzecz co mi nie pasuje, to że list matki przyszedł z opieczętowaniem, nie wiem czy na policji matka wiedziała, że ty dla tego, mi drogi, okno otwarcie w nim wiadomości z Kamienia Dzięki Bogu jeszcze mi nie wzięto. Dobrze mi się tu leżało tam jakoś

Dzięki Bogu jeszcze moja Siostra, oddalenie od kraju dni, list do jeszcze wiele czasu tu nie nazwanego. Chciałem pisać mi się wzięto. Ze Kharkowa, jeden to przyjaciół dziś zapomniał nawet swojej prośby, którą jeszcze zapomniał mi niemogą. Nie dobra ani wiadomości nowych Kamarowicz Jakubik nie wiadomo dowiadzieć się powodu nagły choroby córki i pisała z tego czasu kazy -Krośnik. W Lemie była mi wdzięczna. Za kuzyna w pełni, kredy zbiorowa. W pułkowe kuzyna. Wkrótce się Pani symptomata ból boku, płucna krwią etc. jednej strony owalkowane zapalenie płuc. Ciężkie, nie dopuszczam się do otrząsu i Pana mówiła ciągle o śmierci z Pana to licho jakby się ożyć - znowu po Pana fizjologie - ale opowiadam w nim.

Nieznam jeszcze kredy zgd rozmawiamy z powodu długiego zdrowia, że Lekarz mówi

Do S. Bronisława Zaleskiego

Hyères (Var) 14 Kwietnia 1871.

Mój drogi Bronisławie, Dawja dziesięcy miejsc na Jubowiny ani na wieczka. Ks. Jełowicki powiązał Dobrą, prawdziwie kapitańską myśl, którą wczoraj przekłamaliśmy. Opłacowałem się przyjechać do Hyères abym u Babuni jeszcze z nieboszczką żoną moją pary — [illegible] z Wiesiadrem. — Lub. [illegible] się tutaj dnia 20 Kwietnia. Czynności wczoraj przegramy tamtejsze abyś był na nim za siwadka przy obrządzie, a osobliwie twoja przyjaciółeczka. Ty nasz Kochany i [illegible] Rodziny a [illegible] nadawno i matka twoja [illegible] Hyères tutaj się bałem nazywać bądź [illegible] [illegible] [illegible]

w Simowej i [illegible] mi Aro finansami przerwał Dąbrowski
O tarcie i [illegible]. Ewentualnie [illegible] [illegible] [illegible]

Aix en Provence, 29 Czerwca 1871.
Rue de l'Official.

[illegible] drogi Stanisławie, Boże zwróć jak [illegible] abyś
w zaraniu świętego Miasta zaprotestował [illegible] przeciwko
[illegible] przyszłych powszechnych. Ale, albo dziś [illegible] po trupie.
Żyjemy, jakoby [illegible] [illegible] — z [illegible] rozsorgania-
wania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
dopiero [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

in najgorszą sprawę, ale zgrzyta duże i całkiem inne zwroty jak
Ks. Wajer, Dalewski itp. Rozpatrzenie na Polskich wielkich
we Lwowie.

Twój JBlabek

Do Pana Bronisława Zaleskiego, w Rzymie

Aix en Provence, 8 lipca 1871

Pan a l'Officiel.

Kochany Bronisławie! Dziś rano doręczono mi
-żywą list z Ty (zdrowia i Zarza o nasz Zdrowiu).
Cóż robić, mój drogi! zbroić ... zdrowia, i tem samem
do miejsc, nieprzydatny do podróżowania w dalekie
-świat - oczywiście współczuję z tobą i rozumiem, że
sprawa Cili i Chleba ... [illegible] do Chiavari
stopniowego dźwigania nam to dla? Oczywiście
Cili dowodzi, Obserwacji uwag swoich co do zwłoki
-pomiędzy tej samej Brézi argumenta przeciwko od siebie
Bonifacjum i Zakrzewskiego. A dwaj ostatni, najbardziej
wpływają na mnie o radzimy, o sprzyjanie stanu naszej,
o wypłaty emerytur i t.p. Odradzają, że to wielka, nieprzyjemność
mogły mnie i Cili - Instytutu Cili i Chleba
wpływali poprzeć za Ty Cili do dobroczynności. Ja
im głównie o klimaty do Cili pod Klarowego, abym
się dowiedział co zrobić jeszcze dziś w sobotę do Cili
jeszcze ... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]
-klimatyka w Cili przy Cili z papierami po
... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]
Stad Knyki na mnie - a Zakrzewski mówił że
rozkazał na serce, że mi [illegible] na mój zapytanie
... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]
do zamego t.p. Karola co się mieścił w pęk co tego [illegible]
-ka tam obligacje [illegible] ... [illegible]
am Bank Komunki am Credit Foncier nie chciał przyjąć
od niego w Depozyt. Domniemywam się, że w tym [illegible]

Kamienia z wyborczych rewera Banku Francuskiego [illegible] swoją [illegible]
a moją [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Do Pana Bronisława Zaleskiego.

Paryż, 2 sierpnia 187[illegible] r.

Drogi mój Bronisławie, doprawdy niewiem co odpowiedzieć na
od czasu naszego listu do Ciebie. Nawał interesów i
interesików, to w głowie jak w trybunale. Piszę w
Paryżu od 16 Lipca. Do cel[illegible], odludnem życiu
w Hyères i w Nicei wpadłem od razu w zawrotny
wir i rozgwar stołeczny i emigracki. - - - -
- - - - - - - - - - - - - - - -

Do ciebie kochany Bronisławie, nie pisałem
naumyślnie aby nieznającej drobnostkami swobody i pogody
stoby ci spotrzebnej przy miłości i wytężeniu myśli przy
lotarskiej. I dziś mam skrupuły. Ale z drugiej strony
mniemam że jesteś już na ukończeniu swojej roboty.
Nie opinia nas z Rzymu. Dotychczas dotychczas Czas i Chleba
nie zagrała niebezpieczeństwa. Chociaż są zamachy na nas, z różnych
stron. W Genewie, u Mackiewiczowskiego, w obecności kilku
rodaków emigrantów, otwarcie mówiono o tem, że Karolin
Sapiehy były małżeństwo po prostu korespondencyjne a kilku miesięcy
ale znalazły się bardzo ważne w obligacjach, najwięcznej części
należące do naszego stowarzyszenia. W osobnym pułarowie znalazły, my
rzeczy, które i obligacje nominatywne, tj. własności prywatne ś.p.
Karola. Zdumienie moje i mackiewiczowskiego było wielkie. Albert
Jaworskiewicz nie chce przyjąć dziedzictwa Czasu i Chleba, odpisał
mi uprzejmie i serdecznie, ale stanowcze. Będziemy musieli
kłopot i wynalezieniem dziedzica po Karolu. Tymczasowo podzie-
mnie się zastępstwa Lachowicz. Potrzebie należy mu się to pewnie
z prawa. On sam jeden tylko jako kamyer od 8 Lat zna stan
interesów finansowych stowarzyszenia. I przeczący, jak
wiesz, człowiek, ale zakuty w swojem widzimi się. Dokuczał
ś.p. Karolowi i chce powrócić ś.p. powrócić do stanu quo

Do Pana Stanisława Aleskiego
Paryż d. 29 Sierpnia 1871
rue d'Enfer 28.

Mój Drogi Stanisławie, ogłoś że jestem już na wyjeździe z wracanego Rzymu tu tęsknemu Paryżowi. Niebawem obaczymy się i nagadamy się do woli – to nie warto na razie o rzeczywiste się o tamtejszych memych przygodach, z ventą mieszanych. Wróżę ci że Ojciec za tobą i stary samotny twój dziad nie cubi, bardzo mile rozwiedam. Przyszłej ci Kochany, co prędzej datę twego powrotu.

Jestem tu ze Ojcem Karolem z prośby Pana Lamoux [illegible] ostatnie, aż do przyjazdu z Kongresu [illegible] jenerałego zgromadzenia. Ta jest brat misterzeczkowego z powodu Bractwa Czci Oblubieńca nam zawdzięczamy dużo przykrości ze strony Rzymu. Należy na nim ustawiczne o zwrotnie [illegible] ogrodzie. Ku zreorganizowania stowarzyszenia. Bronię się jak umiem od jego natarczywości. Zwłaszcza tego że tu na Odiem – a ze stanowej racji – się mamy [illegible] w Paryżu wielu cudaków, i to najgroźniejszych. Jednakże [illegible] z nami ostać się musiało, bo [illegible] tom dobrą tu z ojcem. W Wodzanie z Kochowiem. Dzieła w 2 mowie z Dickowskim. Niech na nim [illegible] twoje [illegible]. – Ventę [illegible] i nieprzyjemne akty notaryalnego to bez ogródki mozenie się Odai odprawy.

jakiś czas zabawi w Lwach [illegible]. Czeka
na twój przyjazd. Antoni Zaleski [illegible]
się [illegible] kilka obrazków do jej powieści
[illegible] - to chce się ciebie pozdrowić. Dobrego
wypoczynku w Krynicy. Od nas. Od Julinej ostrza
od Odrodzin. Zamyczewań najpiękniejsze tobie
ukłony zasyłam.

A co to się mój Boniławie nie dzieje
że tyle mętnym nurtem [illegible] ? Nieszczęsna
anarchia, internacjonalizm - [illegible]
spółczesnictwo. Stranny [illegible] [illegible]
wie - tuż. C + [illegible] [illegible] w nocnym i Papiż
nasz Zwiększony. [illegible] [illegible] [illegible]
i że nie będę [illegible] na [illegible]
[illegible]. i Bóg [illegible] naszą uciechę
i [illegible] - pomocnikiem [illegible] uczuć.

Tuli się do serca i błogosławi

z głębi uczucia Twój [illegible]

Od Boiki [illegible] życia, pomyślności [illegible]
dla ciebie. Od Aleksandra [illegible] [illegible]
do [illegible] - podobno ze niewiele nam [illegible].
Za [illegible] O. wkrótce 2 dni, czekamy [illegible]
rytki. O Julian [illegible] [illegible]
Ojcem Kazimierz [illegible]

Paryż 30 września 1877
38 rue St Sulpice

Droga moja Bronisławo, a więc z łaski Bożej, uczyniłaś
Jej w Krakowie błogosławieństwa matko godziłeś
pomnu na emigrację wyjazd błogosławieństwa spokoju
u kolan najukochańszej matki! Chowaj Boże, miłość
a świat tych milszych nieszczęść zamgłaś – oświeca
z sobą: pocieszy Bronisławie, po życiu ani boku spotkanie
w tym świecie i radości, że mieszkanie – ani
nie ujrzymy się. Prawdziwe dobry to w naszym życiu
Obyś jak najprędzej przybyła. Pozdrowienia
tulącym Obyś jak najprędzej przybyła. Pozdrowienia
wiejąc matki aby w Samej Mary wszystkich z tobą po-
modlić się za mnie i za moich młodych milczących
wsz rzewnie po ojcu. A jak się mają oczy nieboż?
Czy w Krakowie jest jakie biegła okulista? Proszę,
że niezawodnie się poradzić u Krawczyka Gałczewskiego
pociechy Od miejsca gdzie u mnie u mnie wkrótce
a pasterskie kochane rzewne Bau Iwanowska. Jestem
całym domem na ich ludności dowodzą zawsze za naiwny
wiele nam spiekło dzisiaj zawrzeć stosunek
zeszłorocznej. Jako wiesz, z jej to domu wdowa za nią
moja Zofia Mikorska po stanem stopie niedomaga,
ale zawody całkiem zapłata jest wiecznie opowiadaniami
Bobrzyńskich, które się jest na wkoniczeniu. Polubia mi
mój Bronisławie, abym a za nią pobożnych katolickich.
za wdzięk jakie bieleny w jej kłopotach z dziećmi.
Opisz Juliusz pisał z. Książnie o twoich radach. uczy
Dom Mieszczyn – do których rzewna autorka bodaj
siebie się zatrzymuje. Przejdzie ruda obrazki bibliotek
cherskie i monachijskie. Wiele rady Opa Aleksandra,
chce zakupić kilka co radniejszych. Antoni Zaleski
podróż się wygotować kilka arcywytów. Do
wydawnictwowych powieści babunia! Pan Iwanowska,
Za powrotem do Nycen, kaci przepadać się swoje
powastki. Jeden się obrazy – Jednomu, pożegnaj
go najczulej odemnie. Znałem go kiedyś w całej

ale i kradzieże tego lat męskich. W nowości morkiewskiej
musiał teraz [illegible] owoców.

W dzisiejszej nowości zostało się 2 dawnych nowel pana
Juliusza Kraszewskiego, wydanych lub rozpoczętych się po
zeszłym dniu. Dla tego nadobko wydałam się
po za dom. Córka moja [illegible] przy nadziei w 4 cay [illegible]
miesiącu [illegible] [illegible] do [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

pośrednictwem notariusza parkieszom - a nasze własne
Kowanyczenia Cne, Chleba złożyłem u Laskowiczowa,
Kroją 4% do mą obrachunkami i wypłatą za bydło
we Krakowie. W Cafe jest niezmiernie ciekawy testament,
o wsze cały majątek przechodzi na fabrykę. Żal się
Boże, że nie wiedzieli przez jakiś Dziwne mam dziwo,
zapomnał o własnem najukochańszem dziecku o
Skrzypuli Cne i Chleba. Zgromadzę to mnie troche
i zatrudnienie w domu. Dnia ... odbyły się Karol trawił
na dumanach o sprawie publicznej a skończyło się
wszystko na deklamacyi. Odwołałem się ile mogłem
że dnia na dzień zebranie komplety Rady ciekawych
i teraz przeszkadzam kolegom aby nie przesyłali się bardzo
z reformowaniem Instytucyi. Wróżę jednak że wszystko
AKK notaryalny wypadnie zmienić - i tem bardziej
że niełatwo [illegible] dnia znaleźć nowego Gierenta. W
przyszły tygodniu zbierzem się obecni w Sanyku
abym dla Laskowiczowi plenipotencyą dla odbierania
z Credit Foncier pieniędzy za Kupiony na wypłaty
emerytur. Zdaje się że wszystko w Krakowie będzie
musiało przejść nam zresztą legalizowane. Interesa
Kowanyczenia Cne, Chleba za dnia na dzień większe
się, oppozycja rośnie - a ja pomimo najlepszej
woli niemogę zatem zaradzić. Spekam na
przyjaźń Januszewicza do Sanyku. Na gierentów
Kolbuszowskie, Błażowskiego, Błonia ewentualnie
Z mocarzem się pisz, niej Broja, Bazgranicem,
i do tego niezbędnem jeszcze Madame Swanowskiej:
wolę tedy bowiem list wyczerpawszy co ważniejsze
reszty. Gryciakom się, niej Bronisławie, do serca
po ojcowsku całuję i błogosławię twój Władek

Kasia Twojej uszanowanie i pozdrowienia i
zapewnienie niezgasłej przyjaźni
Nowicki Zwobi - przepraszam illuminacyę

do pięciu Bogarodzicy, które zaś u mnie. Żadeq 2
Razowo Odbiorcy mieszkań ich od niego nabyć -
to uskępuje dla mnie za nic z rankoh. Ale co się
i opotow z nim
Polinów - wystawiła z matką i córką
pięć zapis i w mocy. - Obrazy dziś wyjeżdżają
Obrachunek bada dziś wróci z Trouville - pisze
że mnie miska - wyjdę jednak do nas. a by
przepraszać za Leszy z wodzi kowski z Łańcuta
która do, i bała pan do Warszawy Apartamenu
zdrowie, przenosz się na Tours Rydel był za
ub. Tetkowski wrócił z Piemont
Kostiuszkowskiego mundur Spotkał w Krakowie
Mogę mi się w modach, to jemu co
wdzięczność - a napisz "Hrabia" mamy Wypożyczam
prezydenta twego do Zakopia
- 1/2 10

Villepreux (Seine & Oise) 1er Grudnia 1872.

Najdroższy Bronisławie, Cóż powiem na to? Wczoraj wieczór wróciłem z Bayeux. Nagnięciem duszy ciebie dowcipnie i pomimo całej chęci, niemogłem znaleźć ani jednej wolnej chwilki, jak ci żołnierzy mi zdrowie. Naumyślnie ev Wrednik byłem na mszy 7½ u Panien Zmartwychwstanek, abym się u nich nieznalazł. Pani Radnicka z nocka od Babci z Hyeres, otoż z powodu przeróżnych ich interesów, sądzi ol. Dozowej adwokatury, musiałem prawie ciągle być na nogach że umęczony stąd wróciłem do Villepreux.

Radujż się wreszcie nie po bratersku, że od czegodnej matki dowie masz wiadomości, radujż się z dwojga tem dzieckiem twego brata, bo przecież nie zabraknie sobie na Zaleskich. Ale wracam się takiż na grożnem niniejszem twojej zgnowiczki, bo na cały wiek pozostanie ona siostrą Basi, jak była świta jej Patronka. Biedny nam stary Zyota Domejko. Co tej to wydarzyło. 2 powodu Ks. Grudzińskiego najwyraźniej opętania. Oddy się mieszkał przyjazdem do Chili rekomendowanego przez nie Kubarewskiego. Otoż ten rodak, po polsku. Nowe spotka go rozczarowanie - i na starość niebydzie miał do kogo odezwać się w mowie ojczystej. Ku pociesze sprzątnąłbym mu którego z moich snobów, bo ma żadnej i chorążą Cóż się na wyjazdu. Ci jezuity i z moich, najmniej Kino Karol wtedy należycie polskim językiem, Cóż każdy pana Zyotowa bardzo bola mego zastara. Nawracamy się.

Nieciesz, drogi mój, co a mamy od rowieśnicy na twoją literacką propozycję. Znowu - że abym przez pyszałkostwo, wżywać się twego Rocznika, i owszem bytoby mi chlubnie i miło wziąć udział z tobą w pięknej i pożytecznej książce. Niestety pod koniec życia chcę się oczyścić z literatem i literaturą na uwagę. Wiedny jest za mnie myśli a pomiędzy i uczucia. Nawet niemi bytem dumał

i Ducha w południcę Ducha, pół inspiracyą. Owoż tej
inspiracyi [illegible] lat niemoc wyjątkowa. Nie mogę
o zimie ubrać się w dwoje ani na kilkanaście kawet
dni, ku miłej p. am. ulga, że owoc powieje zawsze
niekomplety. Wiatr co zniweczy moje nadzieje. Znuży
dziś noc i śpiewałem za niżej wiatry, wiatry i rozmaite
Znuję znów nie ciemności, by ją znowu wiatry zwiały.
A cóż dopiero śpiewać dzisiaj, przy [illegible] mego
wieku, przy kłopotach rodzicielskich, Bóg bezbrzeżny
rozgrzewa wiatra, ach, ach. I niemoże być inaczej....
Skromnie urodzić z pretów genius unikalne z dobrej
wrażliwej i drażliwej nad wzniki wzrok. Za to tej
nieszczęsnej drażliwości czy przeczulenia niemogłem
nigdy wykończyć wielkiego poematu chociaż bezgranicznie
dużo na wiele tomów. Wiedział o tej ułomności mego
umysłu i wielki pan Adam. Toczą a potem, kochany
Stanisławie, gdybyś wydrukował kilkoro wierszy jakie
mój w kilkoj, liryczny prac, a podnij patrząc
na kompletne literackie [illegible] z dziwnego owego przyjaciela
co żyje. bratał się z wielkimi współczesnymi. Słyszę
echnak o Kamyszniku. Szczęśliwy, dawne korespondencje
chowałam notaty do niewinnych dziecięcych. Naradzimy się i [illegible]
Bóg mojej lepiej na zdrowie, ale nie tak
dobrze abym biegał, pójść na długi spokój. Zostaję
Zawsze jakoby jwd obuchem — bo schnie mi przed
oczyma, Malenika jako Janika, Zofia kiedyś się
śliczne — kłóci, urodziwa, jest naszą pociechą i
uciechą.

Ściskam cię

Twój z dawna
Walery

Wilejpeny 24 Grudnia 1872.

Moi kochani Brinkowie w pięknym miedzy południem pod Kowno do Warszawy. Zabawcy przy bardzo dobrej pogodzie w nocy we wtorek rano o 8-ej wróciliśmy do Wilejpen. We środę. Obiadowaliśmy z Żydkowiczem Dziś i Środę jesteśmy Wczoraj 24 najdogodniejsze dla całunków Chrystusowych Oni. Chleb. Łaski. Uważamy nic co postanowiliśmy na Bożonarodzenie 19.

Z opłatka rodzinnego odłamuję kawałek dla ciebie, Kochanie, z życzeniami zdrowia, wesołej literackiej i towarzyskich uciechliwości od całego grona domowego. Najpierwszym wiekiem pomyślany zalesienie na emigracyę uważam ciebie za najbliższego swojaka po duchu.

Wyglądam na listy Dyonizego i Kazia. Przywozą nam dzienniki Polski. Wiadomości bieżą z przeszłych dni.

O Warszawie mam po części racyę. Dużo by o tem pisać można. Warszawa to nasz Kantem. Królowie boży mieli jéj nieboszczyny. I wogólności królowie chrześciańscy przeciwieństwo ze Kamienia Kamienia Królowi i zgorszyli poddane sobie narody. Cała i Warszawa zgromadzają ludzkie twarze różnej wartości a nawet bardzo dziwnych. Ale mamy dziś wodzów, to przebyty i wieszczów narodowych. Oczywiście prawda miejsce Kabeszy i Adamowi, Lechowi, Kazimierzowi Brodzińskiemu Gothier wyższego Polenia na ziemi Krakowskiej itd.

Śmierć Słowackiego w Wielkiejnocy nastąpiła w roku. Towarzysz mój wojskowy z 1831 r. z nim i z Januszem Czartoryskim Kim Ja dyktator towarzyszy Chrystyanowi pod Mostami. Żony byli szlachcianki Jego żona wyznawcy religii Mormonów niemieckiej

Kosztuje nieobacznie jako prawjowie za Zygmuntów
Chwała Bogu ze zemsty przykładnie. Dowód
zapewnie Seberyn zapisy na Instytuta Narodowe
Całej swego Dziadu nadany trzyma na wojsz—
nadany w Birżach Doktorstwo Nieszw otrzuby w Bogu
że im się opamięta jak ś. Jan Leduchowski
gwardyanek i zawadziaka nabożki.

Dość tych luźnych uwag. Uściskam

Cię i polecam się serca

Twój

JBZaleski

Villepinte, 21. Juin 18[illegible]

[illegible] zapłaci [illegible] za życzenia – niewątpliwie o ich szczerości w sercu mojem – kochającem ciebie jak swego rodzonego. Bóg [illegible] jestem bardzo w drodze z powodu chorób [illegible], która się wzmaga [illegible] się ciągle [illegible] bolesnych. Zapewne [illegible] i obawiam się [illegible].

[illegible] się o [illegible] na kilka godzin do Paryża. Chciałem być z tobą [illegible] ale przeszkody [illegible]. Chciałem być z tobą [illegible] ale przeszkody [illegible] to i [illegible] twojego mieszkania. Odwiedzę cię [illegible] jak [illegible] spokojniej [illegible] południu.

Śpiesz się Dyzio o tej [illegible] z [illegible] z nowym [illegible] [illegible]. Jakoś [illegible] [illegible] wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Całuję [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [

Villeprevx 12 lipca 1873.

Mój drogi Stanisławie. Zapewne już [illegible]
[illegible] w drugim że C. [illegible] zostań obrany na Prezydencyę
Zakonu. Sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Do P. Bronisława Zaleskiego.
Paryż, 16 Grudnia 1873.

Mój drogi, niestety właśnie Dworzyński
kazał mi znowu bardzo na zdrowiu mojej
Żonie – a więc tamtędy tylko mogę odmówić
udziału na jutrzejszej naszej Komunii. Odprawiam
czwartek 18 Grudnia na 9½ i jadę po południu.
Jeśli tylko mógł w tych dniach odwiedzić P.
Józia, to niezawodnie przyjmuj do widzenia
o 1ej do 2ej. Jutro jestem po Ep. Russanowskiej
umywalni dla naszych weteranów. Gdybym nie
przyszedł o 1ej, zaraz zajęcia moje i zastrzeżenia
są bezemnie – jeśliby stamtąd zawrócił na zamek
przyjdź na obiad.

O wielu rzeczach Bronisławie miałbym
do pomówienia z Tobą – to przyjdę pewnie wtedy
się we czwartek. Tymczasem pozdrów Zalewskiego
P. Napoleona i uściskaj go za mnie.

Twój Edmund i Jadwiga

Twój
Edmund

Do O. Bronisława Zaleskiego w Paryżu

Villefranche. 14 Kwietnia 1874. 210

Mój mój, Żal się Boże, dowiadujesz się za późno o pogrzebie Zamoyskiego Kolligi Uzanowskiego, co nakazało mu się Ojcowskie ostatnie odprowadzenie na cmentarz. Biedna na wsi z nozdrowieniu zaprowiantami – trzeci oto czy czwarty raz pozbawiony sumienia dopełnienia chrześciańskiego obowiązku. Oba przyszli Zamoyscy, się Bronisław, ale Rzew się jego zewnątrz o śmierci Ptaszego ze innej innych współemigrantów, wprzód mimo Dzięcy Karny Stanie Ojca.

— — — —

Villepreux – 30 Kwietnia 1874.

Mój drogi Bronisławie żadbym chciał wcześnie z wami rozmawiać o sprawach ale właśnie owa pochwalna wzmianka o mnie (o jakiej pisałeś) w rozprawie Chodźkiewicza nie bardzo mnie zachęca do przyjazdu. Z natury jestem pieszczochem na tego rodzaju przysługi i dotknął mnie od ucha do ucha jak słyszę o mojem nazwisku. Ja Adam nie mógł mnie nigdy zwabić na swój kurs, kto wiedział. Że coś napomknie o moich wierszach. Prawda że teraz na starość mam przyszpiny mimo słuch a i dość wiekowy obojętny nad wszelkie literackie. Wolałbym aby p. Władysław opuścił wczytanie co może być przeciw mej skromności. Jak ty mnie radzisz Bronisławie? Przyjechałbym chętnie bo jestem wielce ciekaw sądów ludzkich o Malczewskim którego Marya mnie na pamięć po dziś dzień wciąż o tym mówi z czasów Towianizacyi. Odpisałem jej mu po dwakroć i dość ciepło bo jestem całkiem przeciwny jego zamiarom publikowania tych wspomnień. Rozsądniej – a co do listów pisanych do mnie prosiłem aby mi zostawił wolność mego ducha – wolność której Mickiewicz Adam właściwy cenił. Powiedz proszę czy jest czas dzisiaj, kiedy przestało wam Koscuła w Polsce i na całej kuli ziemskiej wspominać pamięć zatargów z nim Towiańskiego? Chybaj ty Bronisławie, nie i ona

wpłynąć na Władysława aby zaniechał choć
do czasu swojej pełnoletności. O pomówimy o tej
rzeczy obszerniej za widzeniem się w Łańcucie
Zawiadł Towiańskiego od dawna
-ialeś p. Karola, któremu dałem go do
przeczytania. Posłałem dziś abyś ci książkę co
dziś rano odniósł do mieszkania. Karol z
ventą niewiedział że to będzie twoja własność.
O przyjeździe O. Walerjana nie napisano
do mnie z Nicei. Jeżeli jest tam jeszcze, to
przyjechał w tamtą stronę [illegible] z 18/31
Kazi pozdrowienia bardzo na pamiątkę
serdecznie po E. Zaleskiemu w Montpellier Cieszę się
Chleba? Cieszę się wiadomością o tobie i Tuwim o
ważniejszych literackich pracach. Ja więc tkwię
nie ruszam się na [illegible] kamienicy Bartoszewskiej
Pozdrawiam osobiście Zaleskiego i resztkę Zaj
się kwalifikacje na tej ziemi.

Pozdrawiam Cię

Twój

Białecki.

Villepreux (Seine) Ores 8 lipca 1874. 22

Mój drogi Bronisławie, nieodbieranie Twego
wiadomości z Krakowa, domyślałem się, że coś
się Kochanym utrapiło - nawet przeraziłem się
nieco że to utrapienie z powodu jest Matki.
Zabrałem się już do zapytania się Pana Dyonizego
o ciebie. Dzięki Miłosiernemu Bogu, że się
Troskanego Syna tak rychło pocieszyć raczył.
Bardzo - bardzo Bronisławie ucieszyłem się
twoim listem - a niewolnicę w nim dopiekł ob. O.
Walentyna i ob. A. E. Odyniec - dodko mnie nie=
wiedzy - co jak zrobisz. Bóg jedyne na ziemi zdoi
ludzie co modlą się za mną. Bóg im dopłać stokrotnie
za pobożną pamięć o starcu! Odwzajemniam się też
i ja wzajemnością przed Panem jak umiem naj=
staranniej.

Istotnie mój drogi, istotnie powiedziałem
w liście do ciebie że propozycje Nowolleckiego są
śmieszne i poniżające. Dwojaka edycja -
bez cenzury, z cenzurą - ozdobiona ilustracjami
Kossaka, Gersona - i nabyta od autora prawie
za darmo - to coś niesłychanie głupiego - że
za krawa wierutnie na banalną księgarską
tyebattner. Zarnewald, Wojciech z Warszawy stawiał
mi niedawno zwietnieje Dalibora warunki od
Nowolleckiego. Jestem pewien że Lipanicki w
Poznaniu a Gebethner z Krakowa
pójdą się ochotnie z wydania poezyj z
potrójnie znaczniejszem honorarium dla autora
niż oferuje Nowolecki. Wiem dobrze. Kochany
Bronisławie, że nie dasz mi zgoła z uszkoda
umarłego zysku, zamiast korzyść - ale o
wydaniu skromnem, czyste a poprawne i zupełne

nieznanych dotąd poezyj – o wydaniu niejako familijnem dla moich myśl. Prawdopodobnie że takie wydanie wyjdzie w Paryżu kosztownym kosztem. Będzie dużo zwady i mały z przesyłaniu egzemplarzy do kraju – ale to nasze dzieci Dyonizego, Karola a pomiędzy i poczciwego Władzia (Mickiewicza). Dopiero moje drogie na zawsze [illegible] Nowoleckiemu

[illegible] Bronisławie po [illegible] swego
Listu miałem [illegible] w Wiśle to
Jest grosza, którego nie [illegible] bliżko ok pół
Kopy lat. Nadzwyczaj [illegible] na moje [illegible]
i kochany ś. Piotr Mroczyński. Cieszy [illegible]
a starszy [illegible] o dwa lata. Ożenił się
wszystkie czasy. Mógłby nie [illegible] w Krakowie
ale nie jestem w domu. Zawiozę [illegible]
Zwolennik [illegible] (czytałem [illegible]
Jutrzenki ważnego [illegible] Litwina [illegible]
pod względem [illegible] druku [illegible] forma
w nich często nieomna [illegible] [illegible]
niekiedy monotonne. Natomiast [illegible]
i doskonała znajomość [illegible] [illegible]
B wspaniałe walory. [illegible]
miar [illegible] w kraju. [illegible]
piosnki nawet Ebrejce [illegible]
Zeszytach. Mieszkałem z nich dopiero kilka —
to wyrywkowym sposobem. Oczywiście z wczesnego
się natrojenia. Ale oczywiście [illegible]
opanował już całkowicie formę poetycką i
pisze prześlicznym językiem polskim. Ale tak
mu smutno zawiozę: smutno w domu, że

przychodzi za mąż. Co bono to wszystko? Może
zadenuncjuje Dawida moje po przeczytaniu obszernego
utworu młodego poety. Edytka, rękawiczki i papier
to świnie niepospolite! Wracam do p. Piotra. Zabawa
w Sanyu zapewnie do końca będzie a wojna
Bruxelle zjawienie zastanowienie między nami. Mieszka
z córką swoją panią Rusłowską, przy samym
Jardin d'acclimatation - jakby na dworze.
Od S. Piotra wiozą ją O. Alexander wiozą do
Sanyu. — — — — — — —
— — — — — — — — —

Dobrze mój drogi, że podczas ogromnych tego-
rocznych upałów przetrzymałeś kilkakrotnie dni w
Bielanowicach. Niewątpię że Panna Olga w końcu nad
Dzięgielowem stoi, byle cię stąd nie wywabiła
do zbytniego gadania. Daj Boże abyś za powrotem
do Krakowa, Donalda Matkę w dobrem zdrowiu
i zdołał odsiedzieć jej w jakiem dogodnem ustroniu
spokojnie jej odemnie z uprzejmością najserde-
czniejsze uściski przyjazni. Odymiec oczywiście
wyprawił z famuły do Warszawy. Kiedy pomyśl ci
Kaetka do niego abym się odezwał, bo nie mam
adresu. Niewdzięczny Edwarda od 46 lat za to bym
dzisiaj miał jego fotografię. O. Walerianowi udzielę
odemnie z pozdrowieniem i miłością napiszę do niego
potem. Napędzę mnie do pisania. Zamiętnikow
a niewie, że stary pod koniec życia nieposiada
się w duszy spokoju i pogody niezbędnych do
tego rodzaju pracy. Sandow Lemian w Krakowie po
Dymnego, Dobieckiego, Odzgoni do H. Sienkiewicza
przy pozdrowieniu upomnij się o egzemplarz Odyńca.

Brakuje już papieru. Mój drogi, kochany
Bronisławie tuleję się do Serca mego
ojcowskiego Chrzestnego starego przyjaciela

Do O. Bronisława Zalewskiego, w Krakowie

Z Mszanny d. 1 sierpnia 1874

214

Kochany Bronisławie — wydaje się po kuracji
zdrowszej jest u Krakowie i bowiem u kolan jej
matki. Obiecuje Bóg [illegible] najrychlej prędzej!
Zaiste [illegible] serdecznie z tobą, radbym
widzieć się [illegible] Ojczyźnie rodzonej, tu umiłowanej
u tam drobnie nadszarpanych [illegible]. Ale [illegible] jest
mi [illegible] w Krakowie, a osobliwie u mnie w klasztorze
z narodowego [illegible] którego [illegible] Krzyża.
Tymczasem, a bogu mój, wracaj [illegible] mnie [illegible]
się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

do mnie [illegible] Kawki Zabłocki nie [illegible] odwiedzał a [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Nie wszystkie [illegible]

[illegible]

Villeperux. d. 12. Grudnia 1854.

Kochana Kasiu, wczoraj wieczór w ciężkiej podróży do tego końca przyjechaliśmy wśród Dudka i Ewy wszystkich. Zastałem w domu list od ciebie z 2ego stycznia o nędzny napaści na nas Gubrynowicza. Stanie przed sądem ci moją odpowiedź.

Wady przerwy obiecywałem ani nawet obiecywać mogłem. Robota w „Ruchu Literackim". Jako tutaj zamieszkały we Francji, i Francyszkowa stoją na uboczu, opuścili -pro za obozem bijącego dnia w kraju cesarzu -jskiego, cesarzowej i bez wiedzy wszystkich nawet o nim. Prawdziwie p. Gubrynowicz pisze. Jedna ci dziwna nieszczęścia nadzieja syn. Mickiewicza pisarzał mi bez przykrości, tutaj literackiego z Zwierzyńcem - opowiem do wszystkich o nim na kilku stronach i całe niedopisałem. Zgodzisz się tutaj mój [illegible] i niedługie dzieci poważne obowiązki a [illegible], nawadniają mnie od tego [illegible] Francji. Francyszkowa [illegible] Kompleksami za kompromisa.

Kochaj drogi, przy tej i wspomnieniu abyś w imieniu mojej [illegible] Francyszkowa [illegible] zapuszczenie [illegible] wszystkich. W Cudzie [illegible] wzywania. [illegible] Cudzie [illegible] ku wszystkim [illegible] Ja [illegible] od nas.

Villefranche. 1 Grudnia 1874.

Kochany Ojcze. O.c Alexander wybiera się do Nicei, zapewne obaczym się z nim przed wyjazdem. Donosi mu że Dyzio przyjdzie w tych dniach 20 brat 6 exemplarzy Konstytucyi. Dwa na czerwonym a 4 na grubszym papierze weźcie tego jak poleca nam Iwanowska. Z tych 6 exemplarzy dla 7 na cieńszym dla ciebie Ojcze dobrze odbite. Proch O. Alexander wspomniał aby książki wydał Dyzio

Korekty przysłał Ojcze i przesuwek indeksu dopilnuj Bronisławie starannie. Daj listu przemes na pokoiek. Gazie jak grosza emeta, potrzebuję. Obrazek. Gdzieś na pocztę stoi w pokoiu zawdzięczam spisz bajana. Jeanny Rowen, daj a całe blanche na wszelkiego rodzaju poprawki — aby rzecz wyglądała ładnie. Ostatnie korekty przed oddaniem przyślij do Villefranche, abbo nieb pokłonie Wa.

Co do ojca Ungra — skoro zgodzi się niepowinienem żadnych mieć skrupułów — dobijaj targu. Ugoś podpisz. — —

Uściśnienie przyjaciół

Wilno [illegible] 18[illegible]

[illegible] długi [illegible] Zmierzanie, Dziękuję za [illegible] dobre [illegible] [illegible] nowe. Dzisiaj [illegible] [illegible] [illegible]

Poznań, 31 Maja 1875.

Kochany Bronisławie — w sobotę rano
[illegible] gazy [illegible] lub [illegible] do ciebie
[illegible] nawiedzę. Chcę go z Karolem
[illegible] i [illegible] zrozumienie wierszy.
[illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]

[illegible] Krzyżewskiego [illegible] kartkę.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Do P. Bronisława Zaleskiego

220

Villeneuve, 14 Kwietnia 187/r

Kochany Bronisławie, wyjeżdżam ze jutro we Czwartek przed 10 bramą przyjdę do Ciebie wiosło z Gaju, obszernie napiszemy. Retrospo. Dziękuję Ci bardzo za [illegible] przesyłam ci deskę do deski i kardem, poprawiając wiele drobnych [illegible] mocno przepisywanie. [illegible] bardzo piękne noty, w [illegible] nowe [illegible] [illegible] [illegible]

(P. Wilpert 1. Nov. 18[illegible]

Po Twoje [illegible] do Rzymu jak ów mieszczanin stary „dwoją się i troją się, by wszystkie obowiązki stanowe i [illegible] czary, zaprowadzałem [illegible] Cabe mego Aleksandra

Za powrotem do Wilperux znalazłem na stole list do Rudzkiej zawiadamiający o śmierci [illegible] Kaja [illegible] w [illegible] za tydzień od [illegible] Czy mówił do Was na [illegible] dziecinny? Ach co to [illegible] modlitwy niemowlęcej! Na stole Olkowe [illegible] chrobrem [illegible] co [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] Dobra odzywać [illegible] Radbuszewska. Ach, jakbym rad [illegible] do Rzymu po raz ostatni [illegible] [illegible] [illegible]

Wilejpreus, 25 Maja 1875.

C. Kochana Droga Zosieńko, Dziękuję za uwiadomienie o Konkursie Gubernatorowa. Kolendzy Dyrektorowi wiceprezes Czarkowski z Ciotkowem, abym wyrozumiał Ciebie, dawno nic o Was znowu słuchać. C. Tomasz jak Otto K. Grabowicz? to wielby na zawsze zginął z do nas, z wiatr i woman Dzieje się do tego jakieś

C. Nie zapomnę do Wilejpreus, ale zabawię tu bo jest Konzert i tam bardzo ciekawe, Pan Karol nie dawno a Brzeziny. Jak to Tyszkiewicz się miewa?

Domyślam się jak musiało wam obawiać Hipolit - to nowicjum nie zagadywał Ciotkę z [illegible] Otto z do Kowna z innych Ona [illegible] a Wilno [illegible] Ciotkę [illegible]

[illegible]

Dziadek

(6)

Dresden, [illegible] 1835

[illegible] Bronisław [illegible] za przysłanie [illegible] na [illegible]. Cieszki i papier [illegible] dają [illegible] ładne, [illegible] dają [illegible] tylko, że [illegible] Mickiewicz nie [illegible] Boże czarny, ale [illegible] pozłacowaniu papierem nieprzeźroczystem [illegible] [illegible] [illegible] jakoby że format książki [illegible] [illegible] [illegible]

6

Villeneuve, 27 Czerwca 185[illegible].

Dopiero
Dobrodziej
Kochany
Dopiero co
Kochany
Dopiero co
Kochany
Dopiero co

Do S. Bronisława Zaleskiego

Villeneuve, 17 Lipca 1875.

Kochany Bronisławie, pan jadę do Lausanne we wtorek. Skoro się po południu będę u Siebie i niemiecka ta [illegible] będzie dogodną dla C. Jabłońskiego, abyśmy przynajmniej w [illegible] się widzieć — [illegible] Gabriela jest z Ojcem w dobrem zdrowiu, to mogłbym z nią pojść i na ich u. Jana.

Czytanie mi długo chodzi nie, a by przecząc się, nawet odpowiadać na listy zdawało, jeśli za dnia wypuszczę w podróż. Pozdrawiam [illegible] Bóg [illegible] [illegible] [illegible]

Do P. Bronisława Zaleskiego w Aix les Bains

Villefranche – 11 sierpnia 16 r.

Kochany Bronisławie – dziękuję Ci jeszcze raz za całą Twoją dobroć za pocztówkę i poprawki. Cieszę się, że moje uwagi za ostatnie i sprawiedliwe. Dziękuję i jak serca za wszystko, co mi dzisiaj od Ciebie przesyłasz. Obawiam się tylko za zmianę przepisywania niego za jakość.

Wczoraj mój drugi list do Ciebie z Nicei na prośbę Aleksandra na prośbę przesłał przedmowę, a ze jest w tym artykule w korespondencji z Rosyjską, która to postarała Tobie do druku, gdyż tego poprzedniego nie dostałeś. Czytałeś, że już jest wydrukowany, że nie nadeszła korekta do Villefranche

Zawczoraj byłem w Paryżu na wezwanie Natansona. Chciał, żebyśmy się we dwóch z Flerowem porozumieli co do tego, jak najstarszy wielkim razem z przeglądów. Skończyliśmy rozumowanie przydatnych dyskusji w mieszkaniu przedyskutowanej; przeszliśmy do Natansonowskiego obszernej przemówienia o kłopotach, zabiegach, jakie podejmował przez wiele lat przy chowaniu papierów. Odrzekowaliśmy mu za to najserdeczniej, zaś przystąpiliśmy adresu. Z razu Kolega Natanson wydrapał się z wahań po trochu, ale w końcu przyszedł na nasz propozycji. Odpiery zostawi w Bibliotece Polskiej pod dobrą opieką i skłoni Bronisławowi zabezpieczenie. Oświadczy mu kupienie skrzyni żelaznej i tę Natanson przed odjazdem do Cosne, przed Morawskiemu list zawiadomi jego urzędowo, deklarację względem papierów.

Korzystającą wiadomością z Lipca i Harmonia między czterema Kwaterdnami Sierpnia z 1891 roku. Chwała Bogu że tak dobre wyniki otrzymujemy w sprawie Kapłanów.

Teraz mój drogi Bliźniaku, pozwolę sobie z wolnym wrażeniem Filipińskie do Lourdes. Wiesz chyba nieprawdę zgodu na to abym ja ze Filipczyka wyjechał co kontynuował, mogący - ale jak wiesz ostatku na Hotel mowanie nadzwyczajnego zdrowia. Myślę sobie że Dasz Ukopić Drzejów Kochaj i Wkładaj generalnie na Konto druku odwiadczyłem tobie, że jedzie z opłatą z linii jako wielka, przenadam ją za Filipczyka do Lourdes dla ciebie. Ona, nie wiedz Bliźniaku, napisz na przyszłość do Kwatery ta co spełnimy postanowienie z Kanonem, co mu należy się za druk książki. Zbrodzonemu ojc. Arcybiskupie jeśli będzie ochotka, jest jeszcze Kwota ewentualna W przeciwnym razie jeszcze ja - a jeśli inaczej o dość trzeba będzie, to pod do nas Kwatery. Ona do Ukrzyża z Kapłanów, wszystek ci wyjdzie podróż bardzo tanio. Spisz do nas Kombinacje do Filipczyka Kwatery przez uwagi i napisz tu twoje z Kanonem to Każdym razie możemy się dobrze, z Kombinacje Ukrzyża - Wiele tego. Jak nam będzie dobrze. z Kwatery mamy jeszcze przed sobą dwadzieścia prawie dni czasu

Wszystkiem do przeczytania

Na Kapłany roku

Ks Zielenty

Kraków, 18 sierpnia 187[illegible].

Kochany Bronisławie – Do ostatniej tabliczki mi
właśnie ów plan – i z każdem, otrzymanem od pra
stolicy, bolesne mu się przypomina. Pomimo tego
za Boży, przechodniego Ducha, chcę nowiu a odpis da
twój Ch[illegible] dopiero co Dziebrany.
Smutno mi, mój Drogi, że drogie się zemną
o bagatelkę. Bóg widzi że niewinnie – a tem u błaźnę
i obłokiem zgrzeszę w prostocie ducha że chcemy nas Ciebie
w wielkiej sprawie dziwnie po ziemsku, śmiesznie nasi nabożni
śmiało na Ciebie – i tem wszem że nawet nie wiem co się
zestanie z owego [illegible] kawałka.
Pomówimy potem.
Dziś nie takie w podróżach moim
życiu się dogodzą jak pielgrzymka – tu ani słowa
o [illegible] ani [illegible] Jest nie [illegible] Filozofia
księga w rozpadzie po przeróżnych [illegible] a co
najpiękniejsza, że [illegible] do Panienki przez mojem
ukochanem Swoim Narzeczeństwa D. Ochany. Bogdaj się
osobno – sam – zamiast – jak przedtego roku. Chodzi
głównie o znalezienie [illegible] w Loudes [illegible] Pani, bo wtenczas
na [illegible] Nie [illegible] dzie z tem [illegible] nie, bo wtenczas
Znamy w Loudes kogoś [illegible] tego, który [illegible] z Mamusi
niepamiętam, ale [illegible] że [illegible] adresem w pamiętnik
miłość [illegible] ch. Ten [illegible] otrzymać najpewniej
adres kogoś z [illegible] do niego napiszę abyś z Nowiś [illegible]
gdzie będzie można. Wprzódy [illegible] podbak w kopule de
la Giotte. Potem [illegible] a adres [illegible] do [illegible]
[illegible] Nowodworskiego [illegible] Bronisławie, że by Panienka
wszelkiej na miejscu. Za wczasu z Wisłą i [illegible] do
Wiednia, ale [illegible] przed [illegible] Ciebie [illegible] Ciebie
[illegible] Pielgrzymie Boże [illegible]
[illegible] dzień Bożego wszystko.

wany. Przesłano do „Dziejów Rzeczpospolitej" w [illegible] egzemplarzach, z których jeden ci załączam. Oczywiście za myłkę, z której pan do pierwszego rzutu oka go brałem. Ale dlaczego nie ma druku i skąd to dotąd, szczerze. Czy nie mógłby zgodzić do druku, aby przynajmniej dalej bieżącą informację? Co Bóg, napisz sam, do nich co mają robić? bo ja w tych sprawach jestem jak w rogu, nie znam nawet technicznych terminów drukarskich. Żegnam a bu me wam Zostawiam cię do twojej pokoju [illegible] Przyjaciołom cię do serca, moje Bronisławie [illegible] testnian do chwili [illegible] 1862 roku cię [illegible] obyś [illegible] Londres. Żegnaszem. [illegible] Stwórz Kochający [illegible] Wrodzie.

Paryż, 23 sierpnia 1853.

Drogi mój Wincenty — bolesce lekko ustoi-ło 2 pledoir, ale natomiast ciężkie; bolesce dotkliwe-wlasko mi w oczu i Kacper znowu opadł z egzaminowania. Kaz, Kocias nieboszk stary miesza i nieboszczat do książki, przy mnie tak bez-wstydnie [illegible] jakiejś oklapie w głowie, jak [illegible] [illegible] [illegible]

Zgroźni być to świątki i pobożny kapłan.

Życzę zdrowia

Twój kochający

Wincenty

Od moich tu tylko pozdrowienia dla Ciebie. Raczej za 10 dzionków wrócę do domu. Krewny mój Kuntzius, który z synami kąpie się w Kreuznach obiecał na ten czas przyjazd swój do Kanzig. Oczekuję abym potem wygodnie jego syna, który na jesienny w rozwinie.

Orlépreux, 20 Sept 1847. 121

Mój drogi Edmundzie. Dawno już niewiadomy się – to mi żętno. Spodziewam się przyjść do Ciebie jutro we środę około 2 godziny między 9 a 10. po południu. Pomówimy o wzajemnych biedach, a mam ochotę i pokarmić Ciebie z niektórych rzeczy. Gubrynowicz nie pisze do mnie ani mruknie, a bardzo chciałbym przeczytać ukończone i przysłany z Wiednia. Nie wiem co się z tym dzieje 10 – 7 B. bletki potrzebowałbym kilka książek tak do ciebie jak i do Syrokomli Dymitra i Karola.

Edzbyny nie mógł kiedyś nie dowiedzieć się o Sam-Wadysławowych grobowcach w Sam-Wadysławowie Chodźkiewicza. Nic o tem wiemy.

Do widzenia się Kochany mój

Zaleski.

Wilejwo - 11 września 1871 r.

Kochana Zimnawo - Od tak dawna już nie pisałam do nikogo, że czasem aż pocierpam czy się czemś mieszkę nie obraziłeś. W pięknej stolicy Napoleona Damy różnego rodzaju skrupuły. Daj Boże aby względem Ciebie były płonne. Życzymy Ci wiele i dobrze co dotyczy nam temi czasy, dałyśmy się podwójnie we znaki. Pielęgnuj, och! pielęgnuj zdrowie swoje jak kochasz siostry i nas przyjaciół.

Za to mój drogi ze wszystkiego nie mam o czem pisać. Dzięki Bogu [illegible] jesteśmy zdrowi. Ciągle [illegible] do [illegible] [illegible] wyjechała jakie wszystkie [illegible] Karol [illegible] Wiosną [illegible] w Bacie, przyjeżdżają do [illegible] Centralnej. Bredy stoją jako [illegible] Dzisiaj po [illegible] chyżka. W Wigilię mamy [illegible] dlatego, jak widzisz, używam wszystkiego [illegible] Będzie [illegible] tu wszystko jak na [illegible] mogłyś się [illegible] [illegible] Dużo dumam, aby niedaleko [illegible] [illegible] i [illegible] od [illegible] [illegible] jest [illegible] w korespondencji z nami.

Wujaszek Napisał wyjątkowo [illegible] i mnie [illegible] na [illegible] [illegible] z Wami. Od listopada [illegible] [illegible] Roku. A [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible]

sprawiłkowi rewindykacji mojej krzywdy we
wszystkich ustawach sprawiedliwości mu dy
nastowej. Wstępię jednak aby co wskórać w
okresie czasu kiedy panuje zła wola prawem.

Od miesięcy zajmowali mnie Czytelnicy
z prośbą abym wziął udział w obchodzie 29 listo-
pada. Oczywiście, zbyteczne jest obietnicę. Teraz na
nowo przy Kawie zapraszam mnie na niedzielę w
klubie swoim wieczór z prowadem i Grzegorowicz
Odpowiedziałem Kawkowi o to, z prośbą z
zakazem, aby moje słowo przeczytał swoim
Kustoszom. W całej tej sprawie jak wiesz, agitacja
najbardziej Kowacka, który nie ma czy jest
dawca emigrantem. Niewątpliwie dobrej woli
a przynajmniej powinna niepotrzebnie emigracja
paryska.

Drogi mój Bronisławie, obchodzimy 25 na
uroczystości naszej Narodowej 29 Listopada
w kościele de l'Assomption. O. Jakanowski
do dawna zapowiedział mnie na swoje kazanie.
Z powodu agitacji pomiędzy młodzieżą emigracyjną
godzi się go ostrzedz aby mówił z całą kapłańską
powagą i przezornością. Lękam się zgorszenia
a bezwątpienia owców. Pomów z nim
Życzę Wam z serca z miłością
swój stan
J. Bielecki

Villepreux. 1 Stycznia 1876.

Kochany Bronisławie — nie tylko przy Nowym Roku życzę Ci wszelkiego dobra, ale zawsze na każdy dzień roku i każdo dziennie modlę się na ten cel. Ty sobie niedbać o mój biedny powinowaniami.

Odebrałem wczoraj list od O. Aleksandra który ci krótko pokaże. Proszę Ciebie abyś zdążył wierszyk ten wydumałem w Assumption 29 listopada podczas nabożeństwa. Słaba to improwizacya, ale gra w niej uczucie i przebłyski bij coś natchnienia z dobrej chwili. Bóg łaskaw, daj go komuś przepisać albo sam przepiknie po swojemu na jak najczytelniej — i poś kogo w Redakcji — abym dostrzegał starannie kreski, a nadzieja zawsze wyznawania swojej Wiary — to wierszyk mój może sprawić wrażenie między chrześcianami.

Za po południu. Przyjechali do Villepreux dzieci moi z Paryża i Dyzio dostał list twój list. Ach! dzięki Bóg Ci za to za pocałowanie dzieci. Szczęście powiadam dzieci na pierwszej matki. Pojutrze, w dzień Trzech Króli, będę o niej pisał i komunię. Chcemy Bronisławie mieć te przyjemność? Chcemy nie pilnując Jezu twego zdrowia i nieleczyć się na serio. Chrystusie twoje i Dyzia mego, dzieci moje dzielne wyciągnij nie odbierz nigdy Krzyża.

Odszedł Ruch i Brzeziny Krakowskie. Votatki i Stanisława o Moskwie. Chemnitz kładę i mile. Może mi się to przewróci.

Bóg z Tobą Bronisławie. Kończę Bóg z Tobą, do serca, z całą duszą Bóg będzie z Tobą. Śpiesz się do serca, z całą duszą na jaką mnie stać

J. Wybicki

1 Stycznia 1876.

Villepreux, 29 lutego 1876.

Mój drogi Bronisławie – miesiąc luty, o! luty przeraźliwie dla mnie luty. Przygnębiony jestem bardzo w duchu. Felicya była niezmiernie matką na emigracyi, Maryś wybranką ś.p. Józefa, uważałem za wzór bowiem cnót polskich. Seweryd Goszczyński lat 60 mój druk – jam to go przywiózł do Wołczkowic na belwederczyka. W lutym 1861 roku straciłem moją obie rodzinę Dymitra Józefa, Zofii, Karola. Ale i urodziłem się w lutym w tym samym dniu, n. ś. Gromnicznej, jak widzisz, miesiąc to moich nabożeństw zadumanych – w którym tkwię zarazem i arcana vitae. Szczerokroć tkwię atoli swoją się wolą Boża!

Żoli mnie nie powiedzieć stan zdrowia przeciwego. Panowie Zenowicz stanęli przyjaciele i spółkonspiratorzy za emigracyi w Italii i Szwajcaryi. Mam się świetnie. Dziękuję za dobre słowa o Matce Swojej i od Odyńca. Ja za nich takiż się modlę codziennie. Jeszcze Dębickiemu przesłałem Bronisławie błogosławieństwo w pełni od Ojca Świętego. Uściśnij serdecznie Napoleona, Zenowicza przyjaciół. Ja umiem wszystkich kazałem do O. Kwiecińskiego. Ja go nakłaniam wszystkich do tego momentu po śmiertelnych bólach żywota. Niedawno nastąpiły chwile ciężkich pokusów próbę nietykalności dla Ojca, dla nas weteranów. Kommunię za pięciu.

Poczęła Szewczenki wojna prawie dziś przez Aleksandra, aby nie Czekał na nie Hugo Bruno Rebel. Dawid czyli Odyniec

Ręcam się wobec Was Bronisławie zrobiły w duchu i opłakane. Tyś mi dziś najbliższy i najmilszy w Panu. Bóg z tobą. Wołam z Jubileuszu Matki Swojej

Kochający

29 Lutego 1876. J. Bzalecki

6

Do S. Bronisława Talleskiego.

223

Orlepuve, 9 Maia 18,76.

Kochany Bronisławie – dowiaduję się od Aleksandra który wczoraj wieczór do domu przybył z Paryża że ma się u was odprawić Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Stevenna. Jedyna tego uczczenia myśl jest podobno od ciebie. Pragnęłem wiedzieć w jakim dniu mógłbym przyjechać aby się do tej daty zastosować. Mowy zadudzony po Stevenpie moim wygłosiłem tu w Villepreux w samy oktawy jego śmierci – ale rad pojadę i na paryską, bo co lepsza trzy jam z nieboszczykiem do tego obowiązek. Otóż z Wabelakiem i Ogrzewskim omawiam i zawiadomię was w poniedziałek a stawię się u was na godzinę. Oczywiście będę z tego powodu tam i w kościele i na liście inwitacyjne – do których najchętniej dam od siebie.

Reszcie mej duszy oczekuję od ciebie Kochany Bronisławie obaczymy się wkrótce serdecznie

Twój
Wł. Zbaski

6

Villepreux, 5 Kwietnia 1876 r.

Drogi Bronisławie – dziękuję za zlecenie za-
budowy relacyi o Kochanym naszym Kardynale
Gracie Skrochowskiego. (Stalia się, dotąd nie jest
jeszcze Księdzem?) Są to tej relacyi ważne warianty,
uzupełniające list O. Aleksandra. Kardynał polski
stoi zawsze w oproniemieniu. Lubuje się nawet w
arystokratycznej postawie „Halki." Daj Boże aby
ziściły się o nim co rychlej wszystkie przepowiednie
swojobliwych dusz zyrek! Ukazaniejsze O. Aleks. nie
zlecony są jeszcze kłody ze swoich swierzbów na
Języku.

Wczoraj miałem obszerną epistołę od Kobzyi
Stasia. Zbiepokojony jest z powodu zmiecia
Nakwaskiego, toczy się Sapierów sejmowych, bo nowie-
dział zgoła o naszej statutowej z nim Konwencyi. Opis-
załem wtenczas jak rzecz dziś rzecz. Ale oby, Kochany
Bronisławie, czuwał pilnie ze swej strony aby te
Papiery sejmowe dostały się do Biblioteki. Upraszam
prosiłbym tymczasem Pana Kamieńskiego – a jeśli będzie
potrzeba, to odbiorę razem po powrocie do Paryża, dla
ostrzeżenia na rzecz publiczną tych pamiątek
historycznych. Niewiem – czy niebawem nakwaski
jak przyobiecał nam urobrzyć, zdoła się na ten
Chorawskiego deklaracyą, że te Papiery
na Bibliotekę.

Od dziś za tydzień przyjadę do Paryża
z powodu komunii Wielkiej w wartowej rodzi-
kiu. Oczywiście zabiorę się? Bonifacy obszerny
o niczem tu na powrót tych

Bądź zdrów duszą ciałem

Twój Zaleski

Do P. Bronisława Zaleskiego

Villepreux. 23 Września 1876.

Kochany Bronisławie, wobec niecierpliwości na okazyę i podpisane nominacye odsyłam dziś co spieszniej. Do P. Piotra także dziś wysyłam nasz Raport z kartką przyjacielską od siebie.

Nie wiem kiedy będę w Sanyu, chyba że temi dniami przyjedzie tam O. Semenenko lub zostanie nasz Kundzicz. Wiozę mnie w domu korekta i korespondencja z Gubrynowiczem. Oprócz tego grzęzę się ciągle w duszy postępkami mego Karola - że wszystko mu niemiłe na świecie. Och! na całym świecie źle bardzo i coraz gorzej. Żal się Boże i pisać o tem. ~~[illegible]~~

Pisał mi Dyzio ześ pojął Bodaniowicza do Wersalu. Natarczywość O. Aleksandra poskutkowała trochę. Ona Seweryna. Napomknęła mi Pani Amelia, że Hoyj dużo zmiękł w sądzie o księżach. Czyta on teraz chętnej książki z tendencyami katolickiemi. Ostoj trzeba mu ich dostarczać. Bijmy żelazo póki gorąco. Pomówimy o tem ustnie

Bóg z Wami moi Drodzy, Pan na nim

Ks. Jan dotąd niewrócił do Poznania. Korespondencyę z młodym Morawskim do widzenia tych

J. Kalinka

Villeneuve, 28 września 1876.

Kochany Bronisławie – dopiero dzisiaj postrzegłem się, że zapomniałem całkowicie o zaprenumerowaniu Universa na kwartał następny. Dyzio, jak wiesz, odjechał do Hille, a z Karolem się miewają, to okrom Ciebie, mój drogi, niemam nikogo w całym co by mi załatwił mój interes.

Sodobno że Dyzio zdaje u Ciebie moich 50 fr. Chowaj Boże, niechaj cię samego fatygowanie ale daj komuś z młodszych w Bibliotece 10 fr. i 10 c (aby zabiegł do biur Universa 10 me do 15 dec., i co spieszniej zaprenumerować za kwotem dziennik do nowego roku, wedle adresu mego na opasce czy bande który zadgeanmego na opasce czy bande który zadgeanmego.

Uściskam najserdeczniej

Twój J. Wasbek.

Czy byłeś u Gatza? Kiedy wraca Hidejus? Donoszę się że mi przysłanie korzeki od S. Piotra z Monzynskiego.

Kwit na Universa przyślesz mi lub zatrzymasz u siebie do mojej przyjazdu. Od Aleksandra tysiąc pozdrowienia.

Do K. Bronisława Zaleskiego.

Villepreux, 16 Października 1876.

6

Kochany Bronisławie, wczoraj rano przybyła
do mnie Lwowska, która mnie zabrała dobrać
około 4ej po południu. Zatuj się tym razem
nie poznam S.S. Kisielewiczów, zapewnie krewnych
kolegi mego szkolnego, a zarliwie kochanej Jadwigi
tak uwielbianej od Ś.p. Skirmuntowej naszej.

Ubodła mnie w serce wiadomość o śmierci
Augusta Bielowskiego, tak nagłej i niespodzianej.
Dowiedziałem się z Kuryera Poznańskiego, chociaż
Cześć bliższy ode Lwowa niżby dotąd o niej.
Kochaliśmy się z Augustem od r. 1821. Służyli
z Mendlycym Mochnackim w moim pułku
1ej Dywizji Strzelców pieszych. Na emigracyi
w pozostałych dostarczał mi książek polskich.
Był młodszym ode mnie o parę lat. Panie!
Śmierć nad jego duszą. Dla Nabielaka taka
Cios. Niewiem o usposobieniach
religijnych Ś.p. Augusta, ale chcę prosić O.
Aleksandra o mszę żałobną na jego intencyę.

~~Czuję się [illegible]~~

Ks. Kruhowieckiego niecierpliwie wyglądam.
Wolałbym aby mnie uprzedził o dniu swego
przyjazdu — bo wybiegam czasami z domu

do Wisaku i do Sanja. Ks. Gobiaty i
ks Sodolski prezadzą bodaj w zaświatach swej
i wstręci do liberałów. Ks Antoni obecnie za
stosunki z Gilletem i jemu podobnymi. W Ve
po kawiarniach to po hotelach smagają. Aty-
gonizacja to rzecz — wam w duchowieństwie —
i dotego w takim smutnym czasie. Daj
Boże złagodnie ją i zagoić co najszybciej.
Pozdrawiam Cię Cię serdecznie
Twój Władek

~~Kochany Edwardzie Grzywo~~ ~~Dostałem~~ ~~do~~
~~Dostałem~~ ~~Cudowne~~, ~~za~~ ~~Cieszę~~ ~~się~~ ~~do~~
~~Wiadomości~~ ~~pożyć~~ ~~ze~~ ~~Boży~~ ~~się~~ ~~Tatusia~~ —
~~Bóg~~ ~~jak~~ ~~Bóg~~ ~~Kiedy~~ ~~się~~ ~~Boży~~, ~~z~~ ~~Wujkiem~~
~~z~~ ~~Wujkiem~~ ~~Bronisławą~~ ~~do~~ ~~pięknego~~ ~~się~~ ~~Boży~~
~~Jutro~~ ~~Boży~~ ~~Edwardzie~~ ~~Grzywo~~
~~i~~ ~~Boży~~ ~~Cudowne~~ ~~Grzywo~~ ~~Tatusiowe~~
~~z~~ ~~pięknego~~ ~~Wujkiem~~ ~~i~~ ~~Wujkiem~~ ~~Grzywo~~

W.

Villepreux, 18 listopada 1875.

Mój drogi Bronisławie, przyjąć piszę w środę, jak tego żądasz na 29 po południu. Czy podczas oblężenia Częstochowy, O. Kordecki wynalazł zwyczaj stawiania (wówczas) mnichów do zaciągnywania chmur w Jasnej Górze. Oto jaka dobra i nasza rola na emigracyi.

Serdeczne uściski

Twój Zaleski

Villeneuve. 16 Grudnia 1876 r.

Drogi mój Bronisławie, na teraz mam chorobę
twojej najczęgodniejszej matki. Rano i wczoraj a
często i od białego dnia modlę się w Zielińcu za
kochaną Julię. Obaj my stary — to chylamy się ku
sobie jak liście ktoreś na skoszonym łanie.
Donoś mi o przebiegu dalszym choroby.

W zawczorajszym „Czasie" wyczytałem że
Jenerał Chłapowski ciężej zachorował — i że zamierzone
owacye na później odłożono. Otóż zachody nasze na emigracyi
bodaj lepiej niepotrzebne — żal mi tylko że ciebie, kochany
chyba tu, natarłem na stary drogiego gaśnie i na fatygę.
Brakuje mi prawa

List ś. p. Piotra kochanego że wszystkim jest ciekawy.
Martyan przepowiednie o Polsce z różnych stron chwytają
się na piśmo i tak zamarzą — wojny Moskwy z Turcyą.
Z powodu listu ś. Piotra, zajrzałem do Księgi Heleneum,
ale o Sawicach jest kilka arkuszy i rad nierad
musiałem dać pokój. W zamglonych oczach co nastarsze
tutaj o niejakiego Chase, nie mogę ani czytać ani
pisać bez użycia okularów. Co gorsza, że i przy
lampie niedowidzam już wcale. Codziennie
brodzę w ciemnościach i bałwanieję.
jednak w Silva rerum Helenusa przeczytam przy
pierwszym jaśniejszym dniu. Do ś. Piotra zawsze
napiszę i dodam akt urzędowy o Brawackim.
względem 200 fr. zawczasu dziś radzić dopóki
Komarki żyje. Oczywiście byłbym za powiększeniem
pensyi Waryńskiemu Jenerałom. W tym sensie, mój drogi,
odpisz i ty ś. Piotrowi. Podziękuj mu od siebie za
opłatek. Dla tego odcinam ten kawałek a wstę
wkładam do listu na powrót, abyś wiedział polecenia
rozniecił między przyjaciół. Napomknę ś.

Piotrowi i o dziwnej Żydówce w Tobolsku.

Zawsze[wsz] odwiedził mnie na wsi ks. Kruchowiecki ze swemi paniami. Ciągle zatrzymywał w Liberalizmie, tokuje a tokuje w jedno i to samo, że doprawdy żywszej potrzeba cierpliwości. Gdyby się samochciał przez zarumienić. Odebrałem [illegible] od jego oja ale nie chcę mu ich pokazywać. Boję się za zostaki i bezwzględne, a ks. Antoni mierzy nad osobą niższej powagi.

List w sprawie [illegible] wyjaśnienie zredagowany. Wrócę co go skroić i uszyć dobrze. Odszukam z podpisem.

Spodziewam się najmniej przyjazdu Dyrka do Wilejpiwa. Donosił mi o skutku zabiegów chobrzyńskiego za Maryanem. Dziś po południu miał Maryan z Kasią stawić się u Księdza Oeh! Maryan i Kasia to wieczni nowi dzieciaki. Nie wiedzą co piękne, stara zalega ciemnotą do kota.

Przyjeżdżam z całością do nieszczęścia

Twój

Walenty

Od ojca i wnuki tęgie pozdrowienia. Jak [illegible] do Dziśkiewiczów ja niedowiadam i pisać nie mogę. Dypiś się ze mną! Mam pilne korespondencje

Niedziela 17 Grudnia 1876.

Ó godzinie 2 Zbudziłem się, ale budzę się od 2 rano, kiedy miałem wyprawić list do Monyiusza, spostrzegłem się że zamiast o sprawie Bruchwicza pisałem o zawiadomieniu o Brzowskim. Odrzucam i list do Bartoszewicza. Piszę czy nie zwrócić raport do Mony o Brzowskim. Zatrzymać się do piątku z wysłaniem kartki mojej do J. Ś. Ojca bo naumyślnie napisałem na karcie. By dotrzymać aktu urzędowego.

Kończyłem bo spieszę do Kościoła.

Boże zdrów i kochaj tymczasem ci Walery

Do Jaśnie Oświeconego Hrabiego Adama Potockiego w Krakowie.

Wilkowyje d 22 Grudnia 1876.

Kochany Bronisławie, przesyłam tobie opłatek Jasnogórski, pisz mi nam Boże, prosty. Wiem, że jako zwykle na zdrowie [illegible] będziesz obchodził w domu, albo tedy i nocował opłatkiem jednak moim [illegible] Chociaż z Michałowskim. Spodziewam się jutro na wsi [illegible] i Bronisława Kundzia.

Dziś mam na uczcia w domu [illegible] ~~[illegible]~~

Va oszy do Gatek będą przyjadą Kociaś my niebardzo potrzebni. Ale Kundzia będą nazajutrz po nocy i odjeżdża do Rzymu i będą mieli dla polecenia

Jak się ma twoja Kochana Matka? czy napewno Jolcia wtorek jest w Sanyżu.

Przyjaciołach dużo aż do przyszłego

Twój Brat

Kochany Bronisławie — nie otrzymawszy mi[illegible]
[illegible] a tobą nieznanie w Paryżu [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

+)

2.14

Do Półtkownika Jana
Zaleskiego

+)

245

Villegiatura — d. 31. Grudnia 1881 —

Szanowny i Kochany Pustelniku!

Przy nowym 1882 roku przyjmij najserdeczniejsze życzenia moje: szczęścia, zdrowia, wesołych lat i przyjemności w pełnieniu swego urzędu. Szczęść Boże w zacnych obywatelskich pracach!

Nie spodziewałem się, że kochany Pustelnik za opłatek, co mu przed chwilą miałem to wielkie odebrać, w pustej stancyi zastanie. Ale zawsze lepiej, że nie przyjechałem, bo zamknięty w sobie pewnie i zamyślony, nie rozmawiałby ze mną, a tak przynajmniej pogadamy. Ruszam się nadzwyczaj mozolnie, ale to przecież nie z ojcowskiego dziedzictwa, bo to jest dziedzictwo zacne, ale z tego, że się ciągle ze wszystkiego śmieję, to oblazł ich zastępami ten potwór, co się nazywa reumatyzm. Otóż zabiera mi on ciągle Pustelnika, za którego Bóg ciągle i wszędzie mnie ochraniał, i wiele innych łaskawości mi okazywał.

Przyjmij życzenia moje ku całej reszcie twojego i naszej wszystkich.

Ziomek i sługa
J. Bohdanowicz

Załączam opłatek ze zboża ukraińskiego, z którego tam pod Rzymem uczyniono. Ale mszy, jakie Rzymianie tam odprawiają opłatkiem, żadnej nie dostrzegłem. Dasz mi życzenia moje i od rodziny

Bóg z Tobą

247

Monsieur le Colonel J. Zaleski

18. Rue de Villiers, 18.

à Paris.

2147a

Do Józefa Zalewskiego

Zalewski Józef Do Józefa Zaleskiego

Paryż. 26 maja 1841.

„Śmierć Niemcewicza pomieszała mi nieco szyki. Poczciwy Starusek zapisał mi jakąś sumkę, jeszcze nie wiem ile, ale podobno 1000 fr. Owoż pierwsza sukcesyja jaka mi się w życiu zdarzyła. Mniejsza że drobna, ale na emigracyi i po J. W. N. wiecznie też będzie miłą. Ale mnie pamiątka. Jutro exekutorowie testamentu mają nam rozdać legata. Ostatnie opowiem o chorobie ostatnich i o pogrzebie Niemcewicza. W piątek (28), sobotę, a najpóźniej w niedzielę wyruszam do Beaune. Zalewski wyjechał [illegible] i rękopisy moje z nim posłałem w świat. Pomódl się za intencyą ich, aby się poszczęściło dzieciom pustyni między ludźmi."

Bohdan

Boulogne s/Mer 150

Kochany Dziadziu

Niech Dziadzio mnie przebaczy że od naszego przybytku do Boulogne do Dziadzi jeszcze nie pisałem, ale to nie bardzo moja wina. bo pierwszych dni rozpakowywaliśmy się a potem byliśmy w mieście o rozwidzinę. Tęskniemy tutaj za domem i uważę ta przystawię; Wszędzie dobrze ale najlepiej w domu. Tak się tam mają u nas Niech Dziadzio powie Karolowi że przyjemnego mu okręcika; u nas tutaj wszyscy zdrowi, dzięki Bogu. Byliśmy dzisiaj kąpać się bardzo rano, i zobaczyłem że morze daleko jest lepsze z rana niż w dzień. U nas już niebędzie można długo się kąpać; przyjdą myślimy przyjechać za tydzień. Mamcia cała zaabsorbowana swoją Historią świętą, pisze cały dzień i czasem w nocy: wprawdzie dobrze ona jest pisana; a pan Dyonizy oparty na ręku Tomasza włóczy się zawsze trochę po mieście. Na koniu niejeździ tam

bo kiedy Dziadzia tu nie ma, nikomu to dobrze przyjść nie może. Zawsze tutaj wychodzimy przed obiadem przejść się, ażeby nabrać apetytu, Staśmy wczoraj do Embarcadère i przez Viaine rzeki widzimy cztery Angielki co wiosłły po wodzie na nowe w czółnie. To było zabawne do widzenia. Niech Dziadzia mnie donosi o Dziadzi zdrowiu. Całuję Dziadzia w rączki i w brodę. Adieu M.r Joseph.

Syn Wszystkny.

Marian Zaleski

Mój drogi Józefie, serdecznie najczuły za nowiny z domu i z kraju. Siedzimy tu jak na pustyni, bez amantów i bez stosunków z ludźmi, tylko że żyjemy się nie korzystamy. Powinno tego towarzystwo tu bardzo ciekawe już do domu. Wyjechali na kilka Dziadzia zamysłu powrócić wasz do Paryża — ja czasowo zapewne stąd nie przyjedzie tygodnia. Życia jeden z jedzy potrzeba ci interes — ale nie powiedziała jako? — Duchiński mówi powiada, aby o 22. Chleba, Bolesna wstawał do księży Emartwychwstańców. Jak to właściwie rzecz. Powinniby w ciągu roku urządzić osobne nabożeństwo na cześć tych patronów naszych. Oczywiście, przy okazji nie omieszkam i ja z mojej strony uczcić pilnie Kościuszkę Polski dzwonowy. Książka Duchińskiego coś posłał, niestety nabożny podziękuję z pocztą. — Niezapomnij mój drogi, wywiedzieć się o fotografa mego w pałacu Zayak bo wielu osobom chciałbym portrety. Weź w Kościołowego krajowe gazety i wynotuj co ciekawszego z kościoła z Polski i Węgier. Krótkowski przysłał mi tu był numer Przeglądu Lwowskiego w którym była artykuł nadzwyczajna mowa w rejestracie naszego Brata. Zbudowałem się nią wszyscy. Zapytaj Karola czy odebrał Przegląd na prawo. — Ściskam cię najczuły i modlitwom się polecam

Najlepsze do Mamy słówka.

Bolesław

Do S. Józefa Tarłowskiego

Bordeaux 1 mar 186

Mój drogi Józefie [illegible] najciaśniej za
nowinę 2 domu i 2 troje - [illegible], że jak
na [illegible] [illegible] i [illegible] 2 [illegible]
2 siedmiu tylko że [illegible] się [illegible]
uczuć. Prócz tego [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] Dziewiątego na [illegible]
Dar i 2 za myśl. powrót [illegible] do Paryża
za [illegible] zapewnie stąd w [illegible]
tygodnie. Dyzia [illegible] jednym pokoju
a [illegible], ale niepowiedziała jakim
Duchińskiemu powiedz, abym o [illegible]
i Bożym kotatał do [illegible] Zmarłych
cow. Ich to właściwie rzecz. Powinibó
w ciągu roku urządzić osobne nabożeństwo
na cześć tych patronów naszych. Oczywiście
przy okazji. nicomiastkam i za 2 mojej
strony uczcie pieśnią [illegible]
Dziewrowej.

Niezapomnij, mój [illegible] wyrobić
się o fotografa [illegible]

do mojej osobistej opieki Lwowskiej.
Proś o Komitetowskiego krajowców Galicyi
i wpisuj go do siedmiorzędnego znajdującego się
Polski i Rzeczy. Kto z Komitetu Literackiego
nie by, Turner (Jan), ale Lwowskiego
w Krakowie by, Ka wina nowa w Rzeszowie
nazwiska. Zbadowaliśmy się nie
wszystkich.

Ściskam i najczulej i nadobitnie
-ię, Wincenty

Bohdan

5 Listopada 1861.

Dnia 4 listopada z Józefem byliśmy u Karola Różyckiego dla powinszowania mu jego tytułu rotmana, a niezastawszy go w domu, zostawiliśmy nasze bilety. Ja na nich napisałem "Kapitan" a on zamiast "Bogiem na Krzyż." Nazajutrz, 5 go, o 10 ej rano, zapukał ktoś do drzwi. Otworzyłem i ujrzałem [illegible] Pułkownika z rozkazem na areszt i na twierdzę Aleksandrowską. Oczywiście [illegible] Aleksandrowska niemogła się zawyczaić [illegible] zapomniałem o swych adiutach krajowych, ale zbyć mnie półsłówkami. Nastąpiło chwilowe milczenie z obojej strony. Kochany Karol poniósł się rozsądnie i w sposobie milaka urzędowym, zabrał głos: "Bohdanie, przyjaźń nasza stara. Kochałeś się za mnie swatać: otóż i ja jestem obowiązany wyspowiadać się tobie co mam w duszy z natchnienia Bożego. Oddawna otoczyło zaciście w Zgierzu przeciw Rządowi i Ojczyźnie, i tem samem przeciw rozwinięciu się sprawy Bożej na ziemi. Wrogowie, z pośród Arcybiskupiej rady Duchowieństwa od porozumienia się ze mną i z moimi braćmi. Otóż tem postępowaniem swojem napełniam miarę grzechów, biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność przed Bogiem, i na tej ziemi i w życiu przyszłym. Daj Boże, abyś winy moje odpokutować raczej w tym życiu doczesnem. Proszę bynajmniej gwałtu swoich przekonań, wierzę iż mogą być katolickie, ale wiedz to, że Polska dawnoby już była

Rodziła [illegible] z mego [illegible] odjazdu [illegible] z nami." etc. do tem
u czyn przerwałem mowę. Która była obszerniejsza niż w kierunku
i bliskie wspomnienia — Karola, odrzekłem w pokorze i czy [illegible] tak
chuk, że to [illegible] słowa z grzeczności i pamięci mnie [illegible]
Bóg [illegible] nie [illegible] ale [illegible] Bogiem do tyła, abo
[illegible] prawdę [illegible] barowe narodu pięknego [illegible]
[illegible] Boże od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Bóg [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

3.54 a.

List do
Xięcia Edwarda
Duńskiego

Do Kazimiera Tałestwego

Listy Bohdana Zaleskiego do Józ. Zaleskiego

256

I

Kraków, 7/19 d. 3 Marca 1871

Kochany Panie Józefowicz - osobno i osobliwie winszuję ci imienin. Święty patron Polski niech czuwa nad Polską i nad Tobą. Życzę wszelkich a wszelkich pomyślności - a przede wszystkiem o nich ci pewny oświadczenie. Serce mi się kraje na myśl o zdaniu Francyi i o smutnym położeniu jakie wygląda dla niej Thiers z Favrem. Na razie nie było może innego dla niej natrafienia. Da Bóg za kilka lat wzmoże się na siłach i wtedy znowu stanie na czele swoich. Dziś mieszkam blisko Jarzębowa. Powiedz proszę Dyrsowi, że o Maryanie nic nie wiem. A ponieważ ale mi wiem, że 23 Lutego styl. rozpoczęła

w Burgain, (ks. zastępca ks. Dr. Lechowicz) Lechowicz donosi nam nowinki parafialne. Między innemi, Kapliniey w Bretanii. Siostrzeniec Córki był w Gwardyi narodowej a matka jego i żona z córką zimowały w Szomrille. i. t. p.

Uwagi moje nieustanne o chorobie córki. Opada całkiem na siłach. Ciągle osobliwie po nocach a co gorsza ciągle jest pod wrażeniem bliskiej śmierci, że nic nie można jej dać rady. Z tego powodu cierpi wielki niepokój w sercu i jakiéś zastrzał śmiertelny. Nieci Dyzia nastręcza aby ją z tego rozweselić. Mamcia Franciszka zapewnia nam listy p. Kazimierza powinny nie. Odebrała telegramy z domu. Pani Radziwiłłowa z p. Czaryn, Kamiańskowa tam

dnia się, że w końcu Marca przyjadę do Hyères.

Jeszcze raz kochany ks. Kazimierzu zasyłam Wam serdeczne moje życzenia. Kochajcie się z Dyzią i żyjcie po braterstwie.

Życzliwy Wam J. Kalecki

Niech Dyzia napisze do mnie. A kiedyż do Paryża. Gdyby nie stan zdrowia jéj – ja zaraz gotów byłem do wyjazdu.

J. K.

II

Paryż d. 25 Lipca r. 1871

Kochani moi Kazimierzu i Dyonizy!

Odebrałem od was listy niemal opóźnione listy podwójne, za które obydwom dziękuję i odpowiadam na nie po kolei

każdemu dankę jedzie. Niemam drogiej mowi ani czasu ani miejsca na pisanie. Czasu, bo zyję ciągle w zamęcie interesów publicznych i prywatnych. Miejsca, bo w domu zgiełk i hałas uwierców zgiełk i hałas niezmierny dla mnie — a Wóry potrzeba jeszcze jakiś dziesięć lat. Niemogę wcześniej do Villeprevu, bo obecność moja w Paryżu jest niezbędnie potrzebną. Wirują mi głowy w tłoczeniu kolei — bodaj za to, że długo przymawiałem na potrzebnie. Francyi dolce farniente.

Za godzinę jadę z Marylką Wadowicką do Villeprevu odwiedziny do Ostrowieckich. Karol już o 7 rano dam wyjechał. Zdrowie Józi dużo mnie niepokoi — ale może polepszy to się do jesieni, w Wóry do dnia 1 października zagospodarowaną w swojej chacie.

Meble i fortepian są już nastawione w Villeprevu. Wbożnchno, ale czysto i ładnie w nich w domu. Duj Sylwia Boże zdrowia, zdrowia, zdrowia - naszej jedynaczce.

Niedziwcie się kochane dzieci, że Babunia do was nie pisze. Była niebogu Sylwia dni chora. Teraz jest już lepiej - i wczoraj telegrafowała do Marylki, że jutro we środę wyjeżdża z Hyères do Fontainebleau - podobno na cały miesiąc. Marylka na Sylwia dni jedzie do matki - i zaraz wraca do Fontainebleau z Ernestynką.

Na wypadek Babuni i do służby jeszcze niej, niestety, niemogącego nam wyprawiam Sarola. Jeśli się zdarzy w tych czasach w Juge de Paix, w Montargis i t. p. natychmiast pogonię w stok do Babuni - zawsze

ją do Villefrance i do Paryża.
Tymczasem Józef zapoznał Babcię
z Julianowną Talestą, dyrektorkami-
aby się niebardzo nudziła w tej miejscowości.
Oni Dyektor wrócieli do nas wczesniej,
niż przypuszczaliśmy w Nicei. Oczywiście
zatrzymali się w Fontainebleau tydz
zupełnie łączym się całą rodziną.
Bo myślę Wam zawieźć Tosię - a może
i Maryana (~~xxx~~ ~~xxx~~ ~~xxx~~ ~~xxx~~).
Książki dwoje i nasze fy mieszkanie
odnajdą się - ale teraz leżą na kupie
wielkiej środ pokoju. Myślę kupić szafę
na bibliotekę - do tedy uporządkujemy
książki i papiery.
Zawczoraj Maryla była na obiedzie
u księżnej Lubeckiej - widziała się z Sem-
czyńskim - Gładowskim. Na drodze żela-
nej wypytuje się o szczegóły. Wczoraj
p. Cezary Dał nam obiad w Gr. Hôtel

pany Lubke d'Hôte. Karol odtąd żyje
mieszkaniec takich przyjęć.
Jestem jest drobnych nowinek – ale
ich już niepamiętam dokładnie. Umarł
J. B. O. Karol widział się z Tra
ministkim, Lud Kowalskim, i t. d. Ma
zam do was pisać z Dikeporeia wespół
z Jasiu. Wszyscy aby Narcyza im na to
dziś czasu.
Muszę kończyć i lecieć do Gr. Hôtel
aby zabrać Maryllę i Jasia. A to
Hôtel-omnibusy, petite – a powozu nie
sposób upolować.
Całuję was obydwóch – przyciskam do
serca i błogosławię.
J. Chalecki
Napiszcie Karola do prędce aby mi domówił
co sądzi nowego – ostatnie cóż Batu
mia przyjedzie.
Z. B.
Mój drogi Kazimierzu – jeśli potrzebujesz

pieniędzy - mogą ci posłać 100 lub 200 franków. Bądź że mną po wymówkach z całą otwartością.

J. B. Z.

III

Paryż 4 Września 1871 roku.

Kochany Kazimierzu. - Dzisiaj mój wielki list do ciebie zabiera zawsze pozdrowienia i wiadomości. Chciałbym napisać, nie dla krótkiego czasu, ale dla krótkiego pogodnego wypoczynku. Powrót do życia paryskiego - wśród mnóstwa drobnych codziennych interesów i interesików, które muszą zajmować umysł i przerywają go rozkoszami. Aby kochanemu jak by Kazikowi mniej nagadać potrzeba by mieć wyciszenie. Niemam tu chwil nicnierobienia się, jakich używałem w Rzymie -

niekiedy w Tyrze. Duch mój na Galaty
do ś w ucieczce myślą-myślą.

Dobrze żrobił mój Drogi, żeś
przyszedł w Aix na Twój. Pusto
ci Tam i nudno czasem, ale modlit
wa i praca umilają odludzie. Nierzad
ko ofiarowałeś niejeden młodego wieku
na ołtarz Stanowiska w społeczności;
wynuy rodzi kiedyś dobre dzieci i nudy
drzewne. Życie jest bojowaniem na zie
mi; dość ty bratnim żołnierzom prawy
i zasłużysz niebawem na wieniec.
Czy i moi Dyonizy i Piórek pozyją
ze mą na ziemi chrześciańskimi prawa
dami! Dobry chrześcijanin zgrzeszy ciężko
z obowiązkami życia. Nie czuję tego, że
dnieba dużo uznanie czeka, zanim się wzbi
ła niepodległe położenie na świecie.
Boją się małych miastecek najmniejszego
ruchu dla swobód na ziemi - a wolałby na

Żeby pracować w dzień i w Nocy pod-
bie. Może Nam finansów moich nie-
pozwoli mi zostać w Paryżu. Bądź
miłosierdzi. Tedy i synowie moi wyruszą
za mną na prowincyę. Często poje-
żdżam się do Villepreux i do Fontai-
nebleau. W dzisiejszą dni gości u nas
i. Maryan. Córka moja, dzięki Bogu
zdrowa - a więc pracuje od rana do wie-
czora. Pani Swanowska dotąd w Fon-
tainebleau i zapewnie zabawi do poło-
wy Września. Potem kilka dni ma
gościć u mnie i wyruszy do Gene-
wy. Do widzenia się z wami,
które nadbrodzieje wkrótce. Tymcy
Gabrysia wróci do Rycin, sama, zarem
nie wie.

Oddaj Siostrę Dyrowi. Serdeczne ucał-
owanie Tatusiowi z czułością, pozdrowienie
Bóg z Wami. i. i. Maryą.

J. B. Wolski

IV.

Paryż. Oktober r. 1871.

Drohusny Kazimierzu — Szczęść ci Boże przy egzaminach i przy desce. A więc rozpoczniesz Odyseję swego życia od Petersburga: Niech Anioł twoje przejrzy wodą cię pod ręce i strzeże od potwór przeróżnych w nowym dla zawodzie. Cieszymy się, że niebawem cię obaczym w Paryżu. Jak przyjedziesz na górę (kędy cię przyjmą Dyrio i Hard.) prosto bez ceremonii z dworca tuż przybywaj do mego mieszkania. 38 R. Tulpice. Powiecz Hardy mój, obiecałeś solennie, że nas będziesz uważał zawsze za swoje rodzeństwo. Drohusny cię też całem tu grontem jako syna i brata. Nieprobuj nam najmniejszego ambarasu w niczem. Znajdziemy dla ciebie tysiąc emigranckich — a wygoda

my się za wszystkie czasy.
Potrzeba abym cię pobłogosławił
w świat — błogosławieństwem starca
Antoniego polskiego i wedle mego
serca.
Twój ojczyk — J. Chałubiński

V

Paryż 25 Stycznia 1872 r.
Kochany Kazimierzu. Ukochany Boży
ani przez przyzwoitość, ani przez obojętność
opóźnionem odzewem do ciebie — ale uczy-
nionem do nas zaufaniu i w dobrej
intencyi, wyczekując na zapowiedziany
list do moich rąk, — abyśmy ci razem
familijnie mogli odpisać. Tymczasem
na razie wszystko się u nas dawnemu
w domu żadnych zmian, ani nowin
W Starców a osobliwie u Starców
na endej ziemi dzień za dniem jednos-

dajnie mijają w smutkach, łzach i westchnieniach
po minionem wczoraj i w oczekiwaniu
miłego jutra. Chrześcijańskie
rezygnacyą i skupienie się myśli w Bogu
same przez się umilają im szare godziny
życia.

Oby mój Drogi Tatusiu w codziennych
modlitwach zawsze ciebie wspominam
a i wieczorami z Dyonizym i
Tarkiem często rozmawiamy o twoim
nowym zawodzie aby twardym ko-
rzeniu. Czekają się jeszcze
czekają długie trudy - zmudy - nudy - zanim
się zestroisz ze społeczeństwem, zanim
wyuczysz się dostatecznie mowy i otrzyszy-
miejscowego, zanim zaznajomisz całkiem
bliznemi przedmiotami wiedzy ludzkiej
o jakich ani śniłeś tu w zacofanej nas
kraju Francyi. Przeczytałeś program
mat petersburskich kursów prawa

pisarza ogromem nauki ja kiey wy-
maga od nerwiow. Wszelakie niezrażaj
się bardzo; w praktyce przyjdą rzeczy
dalekio łacniey niż wydają się dzisiaj na
papierze. Śmiedzonym sercem uchowaj
w czystości – Wiarę i ewangelią a reszta
będzie ci przydaną. naumarzyłem dawno
Synu, że niebrak ci męskiego harta
i wytrwałości. Młodyś, żarliwy, żądny
nauki, to dosz sobie radę, przyzwycz
ayes do Boga wszelkie zwyczaje na drodze
i pozorne trudności. Siła woli dotia-
nyi cudow.

Widzę z gazet, że rekomendacya nasze
do Spasowicza nie na wiele ci się przy-
dały. Ociec odwiedzał gości w Wiedniu
i nie bardzo rychło zapewne powróci do
Petersburga. Sam więc teraz i jeden
absolutnie wyjaśnisz, musisz sobie zdobyć
położenie na świecie. Tylko do tego

Dla ciebie stwierdzenie wszystkiemu stopnia uni-
wersyteckich. Z całego serca życzę i błogosławię aby ci się poszczęściło w pracy.

Babcia chyrla w Hyères mocniej niż zwykle. Miała straszliwe strzykoty ustami. Myślałbym, że stoi, czy się śmiejesz - do telegrafowałbym o bulletyny codziennie. Dzięki Bogu niebezpieczeństwo minęło. Przychodzi pomału do sił - już zaczyna podawać mi pióro do nas i zajmować się interesami, studiuje literaturę. Cyfra zyga Valtza choruje - wyschła na szczapę - co bardzo utrapia Babcię nawykłą od dyla lat do jej usług.

Ja na zdrowie jakoś tako - ale niepokoję się o moją Józię od kilku dni mocno cierpiącą i w łóżku. Do połogu jeszcze daleko wedle rachuby męża, a dziwadzia bolów co niemiara. Ona dalej wstała

Co listamy cię aby mię poroniła — O in-
nych domowych i paryzkich nowinkach
donieśie ci napewnie Dyzio, który
wyjechał na rue Jacob do swego stryja
Dyzora.

Mój drogi, dobry, kochany Tatusiu
raz pożegnam cię do pierwszej zręczności
i Bogosławię po ojcowsku jak mego
rodzonego. J. Chalecki.

Babcia przysłała mi dwa długi list od Ja-
nusi z Bohuszowiec. Maryla, cała na szczęście z pię-
cioma dziećmi — i Kantusiowa cała czeka nadmi-
Postnica z chorą Ernestyną odjedzie na lato do Fijon.
Jak w jej liście coś o Tobie. Tatę Dy-
zia — aby ci to wypisał z listu. Na
czczo mila jest i poezja nawet nowin-
ka z domu rodzinnego. Mickiewiczowa
zapytywała mnie czy dorosły, listy i upo-
minki — jej krewnym i znajomym
w Wilicy. B. h.

VI

Listy Bohdana Zaleskiego do Kazimierza Brodzińskiego

Villefranca (Seine et Oise) d. 19 lipca 1842

Kochany mój Kazimierzu — dowiadujesz się z boku
że z Hyères, jeś na uroczystość familijną
zjechał do Sandrok. Biorę serdeczny spotnik
w tej uroczystości mamej i cieszę się dwunie
z dwojga osobistych walizacyi na ziemi rodzin-
nej, po kilkoletnich nieobecnościach mojów i bojów
między ludźmi. Po bożemu i po ludzku
należy ci się w pełni ta walizacya. Niechże
obecne pożycie w domu, mimo ci na wszystkie
czasy i mody dawniejsze! Domniemy-
wam się, że osobliwie ostatnie półtorace dało
ci się tego we znaki. Wytchnijże teraz
nieboże w błogich nerwicach, dla nabra-
nia nowych sił, tym późniejszym walkom
żywotka.

W dalszy tego listu domyślisz się Kazio,
że osiadłem pany córce która od niedawnego

czasem bowiem mi wmnieście. Jakoż nie
od dziesiątka dni, przeniosłem się stąd
z Paryża na mieszkanie. Mam obecny
domek z ogródkiem, w którym siedzę
ouu zamiastu, doprawdy jak dziad wkra
inistki w kamieniu śród zielonego stepu.
Pó dawniemu bibliją się w czasy mesteby.
Francuzkiego zioła. Dla czynów najętem
tądy apartamencik w Paryżu na ulicy
Berthollet Nro 19. mieszkał od Pantaleonu
exculpując i dla siebie potrzebę na odwie
dziny od czasu do czasu. Tym sposobem
wynosiłe do córki po kilku tygodniach
ni starego ojca. Czynniście pożnelmiej
szy tu jestem przy circe, której mąż
niwja się po całych dniach po okolicy
za chlebem. Józia pożytecznie pełni
obowiązki swoje macierzyńskie; z nasza
kochanki dziecią i dotąd niestrudzi do jej
zdrowia — choć zawsze jednaka wątła i terapiąca

Obecność moja potrzebna niebogę i mnie
trochę samotność i brak dobrego słowa.
rzystowa. Brat i kollega twój Karin, Dyonizy
już jest całkiem na swobodzie. Obronił mie-
no swoją sprawiedliwą i został jak ty
dostojnym licencyatem bez chleba. Biedak
w ostatnich miesiącach poniżej mianato-
nad księżmi. Dla tego śmiejąc jego tryumf
i rozumem kryjąc się dobi studenckiej wyprawiłem go w świat na przygody. Babcia (*)
tata Dyzia do Kyjów na kassyera i sekretarza
w nomienonej podróży do Krakowa. Mają
w tych dniach wyruszyć przez Włochy północne, Tyrol, do Tryestu, Wiednia, i.t.d.
Czywiście Babcia po staremu chyrlająca
pojedzie niemiłym dysalem, to Dyzio będzie
miał czas na zastanowanie jak lubo po stanowych
miejscowościach. Polecił em mu abo konsekwencje
dart do Lwowa i do Warszawy. Zobaczym, czy
mu się zdarzy tedy w życiu druga takia sposobność

(*) Pani Felicja Iwanowska.

do podróżowania. Turysta nasz ma przykłem wyśmienity paszport jakto Francuz, który prawdziwie wywalczył sobie u Rządu prawo stawienia swojém i wymowną adwokacią. Prefekta policyi Paryzkiéj osobiście nie mógł się oprzeć tym swoim talentom adwokackiego licencyusza, i kazał mu wydać paszport jakiś chciał. Paszport wizowany przez różne ambasady przyjmowali w Bryuxelli i Londynie niepospolicie. Owoż gdyby miał pieniędze mógłby za tym paszportem jechać i do Sandrak. Skarżem Dyasowi aby odwiedził syna Franciszka w Sarajewie. Szkoda i by Karin nie mógł tyś wyjechać się z nim kędyś nad granicę. Dla was obydwóch byłoby to niełada gody. Potkałby z Dia admirujs się na ziemi ojczystéj, i t. p. pomyśl o tém i napisz do mnie co myślisz. Z resztą i sam Dyasio z drogi lub z Stratowa donieśie ci szczegółowo o swoich planach najbardziéj, które ostatecznie będą się zmieniały

wedle obietnicy. Obiecał mi solennie, że
do nerwy. Brat Karol sam jeden gos-
podarzuje w apartamencie paryskim,
czyszczą, upiększa potrzeby, aby wyglądały po
paniku. Obrom tego ma dużo do pracowania,
w końcu miesiąca zdaje podwójne egzaminy,
pierwsze z Medycyny i na bachelier es-sciences.
Jak mieć zdolny jest bardzo i nerwy się z łatwością
ale rozmarzony, poezyą i muzyką, lekceważy
po dawnemu ten do ów przedmiot mniej ponę-
ny z umiejętności. Zarazem jest i upar-
potrzyciel. W dem wszystkiem rozmito-
wał się na seryo w Medycynie i z czasem
wyjdzie na znamienitego lekarza, jak
wydrwa na stanowisku i w dniejszym
serwowie, o tobie, Karim, często i z czułością
wspomina. Marjan przyjedzie do mnie
w Sierpniu na wakacye. Wiem, że nabat-
kował się znacznie i zawrzęcie teraz pracu-
je. Bosz ego tovo Kazimierzu

Donoszę ci o kwestiach, bo chcę abyś coraz
że należysz do rodzeństwa, jako przyszłego
ny mój syn. Nawzajem otwarcie i poszcze-
gółowo donieś mi o sobie, donieś o kwestach
i mozołach nowego twego zawodu w Pe-
tersburgu. Wiele ich mnogich przeciwno-
ści wytrwasz do końca? Jakie masz na dzisiej-
ną przyszłość c. k. ja sądzę, że
Anna chce życzliwi gościł u nas w dwóch Pod-
kurzyskich Spasowicz. Latem przyjmiemy się z czci
i z jego siostrą Kuszfordową. Oczywiście gorąco
należeniem cieszę jego opiece. Obiecał, że nie czyni
dla ciebie wszystko co będzie w jego możności.
Prosił abyś przychodził do niego o każdej w kwa-
dej swojej dowolności. (Spasowicz mieszka w Petersburgu
ulica Wielka 3 i zdaje się szczery, ma
szerokie wpływy w sferach. Niezawodnie
że go Staszic. Zaprasza on ciebie i na
wieczory do brata swego doktora. Dzisiaj
posłał ci przez niego Gazetkę do Instytutu

będy jest o procesie zamordowanych Domi-
(zabudzkich)
niaków. Czyś te numera odebrał?
Ja z p. Janem* [illegible] wydziałem
się dwa razy. Wyjechał do Szwajcaryi i przez
Wiedeń do kraju, ale we Wrześniu wróci do
Paryża. Znacznie oziębiał.
Tyle mój Tiazia nabazgrałem sobie,
że aż ręka mi cierpnie. Rad niemam
nimaz Konieczyć – ale obrok duchowny
dla ciebie, to jest na moralny niemam
oił i serca; zrzim z reszta, że ci kocha-
ny Chłopcze tej obrawy wyjaśnek** mi-
słiąpi. Dzisiaj święta Wincentego
à Paulo, opólnego naszego patrona
w bractwie, to wolę pomodlić się dość
o duchowe łaski dla ciebie – aby je wyjed-
nał ze pana – na żywot doczesny
i wieczny. Na świecie źle i bardzo
źle – święta wiara w poniewierce – ale,

(*) Lubeckim bratem Kazimiera
**) Bitaży Niedzielskiego

mój drogi, pomimo kłopotów ciężkich
wytrwajmy w niej - czuwajmy i módlmy
się póki żyjemy!

Po ojcowsku tulę cię do serca i błogosławię.

J. B. Zaleski.

Najserdeczniejszej twojej matce oświadcz nasze
nowanie oddanie - Tadeuszowi uszanowanie
i Franciszkowi

pozdrów Kamilkara (+) wściskaj
Aleksandrostwo obojga uściskaj ci przyjaciele
pozdrowienia a Karol serdeczny
uścisk.

J. B. Zaleski.

VII

Paryż d. 1 Lutego r. 1874

Mój synu Kazimierzu.

Znużony jestem bardzo moralnie i fizycznie - Na duszy i na ciele. Ostry zastrzał boli mnie okropnie w oczach. Bóg mój nieczuły

(+) Dr. Aleksander Skarbkiewicz.

i mocą" a jedyną pociechą nadzieją, że niebawem i najpierwej z nas ujrzę się z wielkim jedynaczkiem. Dziękuję ci za braterskie spółczucie w żałobie naszej, za wdzięczną miłość dla naszej Józefy. Wiem [illegible] tej niemasz grzechu – o ile była z pierwiastku duchowego – to jest czysta i święta. Masz okoliczek modlenia się odtąd z nami za jej duszę i za spólne krewności – to przymierze za Kimś jest niezbędne! w każdem bądź razie nierozerwalne. Boże łądź miłościw nam! Najbardziej ci pomiędzy nami do najbliższej niebo-ści – Aleksander – i małżka Józia-Bohdan, która niewie, że została wczoraj bez matki na całe życie. Niewystawiona do boleści padnieć na miejscu ocierającego łzy w biegu i na przybyłe w naszych kolana dziecię. Pio- [illegible] śmiertelnym dola Bożej w pokorności dręczy mnie bez ustanku.

Nadtym znaleźć dla niej opisanie
ochronnymi, coby mogła z chciała
osiąść przy Aleksandrze. Czy wtedy
na takie ofiarę macierzyństwa mogłaby
się jeno zdobyć bliska krewna - ale
czy będzie posiadać potrzebne przymioty
postawa - oko matki i serce matki?
Jakże to trudno o takiego świętego kwiatka
a najczarniejsze francuzice zepsują nam
jeno amatka po Jurze.

Ceniam Stanisława dziwe moje
i boję w twardym świecie które wytrzyj
małe z przykładnie mieszka wytrwałości
cichaje ci Bóg szczęścia w niemi do konca.

Błogosławię ci Stasiu po ojcowsku
i wspominam abyś kochał matkę wynos
i całe nasze rodzeństwo sercem braterskim
Twój do skonu. Bolesław

Napiszę kiedyś do cichej obszerniej
Idę spiony do was, a przynajmniej do

Dyrie najświawszego do pióra w rodzinie
po Wracie córki na starość zostałem
znowu serdecznym katarzem. Nowiem
gdzie odejdę. Byle dalej! byle dalej!
bo dni moje są już policzone.

Bohdan

Zgadzam się ze znajdującymi się w mnie
oryginałami powiadczam

Kalisz 1go Czerwca 1887 r.

Kazimierz Zaleski

Do Xaverego Zalestrujo.

Mój Kochany, wiesna [illegible]

[illegible] Jakiś [illegible] wadzimego [illegible]
[illegible] mnie [illegible] Gabi [illegible] Dwa [illegible]
odemnie. Od [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Do Antoina
Lincka

1 egzemplarz

Fontainebleau 15 Października 1853
120. r. do Francji.

Kochany Panie Ludwiku,

Napisałem dawno do Pana z Paryża, gdzie
obecnie w Paryżu — a teraz gorąco? Pewno się dowiedziałeś
na Batignolles. Mam sto sprawunków pomówienia
z Tobą wypytania w rzeczy o której do mnie
piszesz.

Kochany Panie Ludwiku przyznam się
że przyczyn twoich słomo mnie zdziwiło Wiesz
dawno ten stronnictwie i katolicki to jeszcze by
się pewien stopień Kommunizmu, który p. Czajkowski
odtrąca Wiary Świętej, zgorszenie publiczny
w Narodzie? Broń nas od tego Boże! Szanuję
się oddawna przyjaźnią Państwa Rzyckiego
to nam że Mąż ten poważny i poważany
gnuśny chorągwi Krzyża innej żadnej mieniący
Sprawa Mickiewicza sto Panie Ludwiku
dwoiście między nami korespondencyj tej
że samej treści powtarzanej od 15-ego do 16-ego Stat-
tej po staremu pisze Ci ze skamieniałem o tym
wszystkim.

J. B. Zaleski

Do p. Ludwika Lwertkowskiego.

Do Żarczynskiego

(Anamnesza)

Kraków

Amantino Zaczyński

Paris

Fontainebleau 30 grudnia 1840

ne St-Honoré 22

Szanowny Amancie!

Nie odpisałam ci zaraz, bo chciałam jechać do Paryża 1 go roku zawczasu odbierz. Odpisałam ci dopiero teraz, nie wiedząc ani słychu od Wojewody Dunajskiego, ani ty nie wiesz odbierzesz na imię [illegible]

Najsamprzód dziękuję ci serdecznie za życzenia [illegible] kolezeńskie powinszowanie się. Będę [illegible] [illegible] [illegible]

niepotrzebnie [illegible] n. p. dla zwołowania narad. Kiedy to [illegible] Wojewoda za porozumieniu się z kolegami rządu może. Albo czy [illegible] się z Zwierkowskim? Kiedy na tego [illegible] żandarmów a my ich [illegible] mamy. Bronnie Powązki? To nie [illegible] zamilczeć o mojej woli — Mój [illegible], rozkaz [illegible] co ci tu St. Lande napomknąłem tam. Bóg z wami dzieci. Nie należę do żadnego stronnictwa. Kto [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Sowiecy. Oświadczam ci tu [illegible] nie przyjmę. Za mało [illegible] — ale [illegible] na [illegible] drodze i jasno [illegible] na prawo wybrać [illegible] [illegible] W tym też [illegible] — bądź dobry! odradzaj kolegom mój wybór. Jeszcze słówko! Ciebie [illegible] do [illegible] Tyle rzeczy, [illegible] i [illegible] pokój, nie [illegible] [illegible] [illegible] wierać! Płacę [illegible] za [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

A Ms. Amance Zaleskiej w Paris

Fontainebleau 29 Januar 18 41

Fontainebleau 29 Stycznia 1841

Szanowny Amiangusie! Mam flusyę i bol zębów i [illegible] a wiec nie zdam się wam ani do [illegible] ani do papierania [illegible] Bóg Pańskie przebaczenia wybaczam [illegible] moje mimowolne niedbalstwo. Nieroznumiem tej dobre o co wam chodzi. Nie dawno odebrałem obszerne antypty wojewody które do reszty pomięszały mi [illegible] głowie. Domyślam się, że mięgi organizacja Komisyę poselską, która dla tego właśnie że [illegible] nigdzie znaczenia. Wstawałbym [illegible] sobie jak się wam zdaje Zaleski [illegible] Dać mocą za mną na konstatacja upewnienie się odwiedz. że jestem przeciwny komisyi i niepisuję [illegible] Mam tam [illegible] paryskich. Za za parę miesięcy [illegible] na komisyę [illegible] do [illegible] do rezydencji [illegible] [illegible] [illegible]

Do P. Amancjusza Żarczyńskiego
6 rue des Dames – Paris aux Batignolles

Fontainebleau, 29 Stycznia 1871.

Szanowny Amancjuszu! Mam fluzyę i ból zębów i
przetykane usty bawełną, a więc niezdam się wam ani
do słuchania ani do popierania dyskusyj cyfrowych.
Bądź łaskaw przy sposobności wytłumacz przed kolegami
moją mimowolną niebecność. Nierozumiem też dobrze o
co wam chodzi. Niedawno odebrałem obszerne autografy
Wojewódzkie które to wszystko pomięszały mi rzeczy w głowie.
Domyślam się że wciąż organizuje owa Komitety
Rozjemnowe, które dla tego właśnie że pojednawcze,
nie będzie miały żadnego a żadnego nigdzie znaczenia.
Wotowałbym contra, ale czyńcie sobie jak się
wam zdaje. Jeżeliby się kto uparł dać kreskę
za mną na Komisarza, upoważniam Cię,
oświadcz że jestem przeciwny Komisyi i nie
przyjmuję urzędu. Mówić tam bez mnie
aż tylu domatorów paryzkich. Ja za parę
miesięcy uciekam gdzieś na Kanaryjy Fran-
cuskie i na długi czas. Oświadcz to wszystko
aby uniknąć zgorszenia, protestowania
się po żurnalach. Jeśli niebędzie o mnie

wzmianki. to tem lepiej, a wtedy siedź cicho.

Pozdrawiam cię i wszystkam

życzliwy

B. Zaleski

Czy niemiałeś albo czy niestykałeś co nowego z Podola i Ukrainy? Czy nie było w tych ostatnich artykułów ob. Grabowskiego w Tyg. Petersburskim lub w Wszechświecie etc.?

679

Do T. Wilińskiego.

Paryż 16 Listopada 1861 220

Warszawa. Pani — to wszystkim w Polsce wiadomo i z Organizacyą i Konspiracyą — niemasz Ci prawdy odpowiadać — ani z jakiéj części mogę Pani dać wam chleba. Pan jakiego rodzaju obywatelstwa domaga się? Rząd w stanie wojny [wojennym] * [wojennym] [wojennym] [wojennym]

i Krakowską stawej władzy Narodu
za zwłokami – którego zaniosłem
do mieszkania z Kolegami: Stanisławem
Wrzesiem i Antonim Kluźniewiczem
Kubisia z wiadomem Adamem.
Tam i tejże nocy dostał atramentu
się na dworze. Widziałem z daleka
odprowadzenie postaci z kluczy dla Krakus
na czarnem koniu. W późniejszych
latach (jak i wiele tamtejszych
domysłów i faktów) utwierdziłem całkiem
wbrew do bezwarunkowych zapewnień po
tych czasach.

Przy wyrazach poważania i

Kolleżeńskiej życzliwości

J. B. Kalecki

Do P. T. Zulińskiego w Sanoku

ważną wiadomość. Ubiegłe[go] [...]
w Krymie mówił mi sy[n] [...]
biorca Ks: Stanisława [...]
o korespondencyach i papierach [...]
[...]
[...]
[...]
Żywot [...]
[...]

Przepraszam jak najmocniej że osobiście podczas bytności mojej w Warszawie nie odwiedziłem Księżek. Pułkownik Szembek tak się spieszył do Rawy, że mimowolnie mu wiatem je opieczętować i polecić jednemu ze znajomych aby odesłał do mieszkania Pana Pułkownika Dowiadując się wczoraj że dosyć zarazem tak jego. Dziś przez Kapitana Żarskiego odsyłam resztę Księżek, oprócz dzieł Degerando. —

Od niejakiego czasu czytuje tu po gazetach krytykę o Romanve. — Biedny Skarbek! ... Nie wiele wart jego Tarto; ale też i krytyka jakiejś Nankowskiej, pomimo że wiele trafnych uwag zawiera, jest za nadto rozczyniona; prócz tego napisana źle, bez ładu i nie po polsku. — Jaka szkoda, że nikt się dotąd u nas nie zjawia, coby zdolnie użył Krytyki dla dobra literatury! —

Jeśli Pan Pułkownik posiada dzieło Malte Brun: Precis de la Geographie universelle, to proszę o pozwolenie mi tomu 3. i 4. — teraz o Pamiętniki Lavkazeva lub Montholona. Wreszcie co z nowych historyj np historyi Normandów p. Thierry lub Lacepeda chociażby Tom. 1.

Jestem z wysokim szacunkiem
Obowiązany
J Zaleski
P.S.

Pani Szembekowa dziękuje za dziennik Mód poleciła mi abym się zapytał P. Pułkownika co się należy za prenumeratę! —

O Księżki wynotowane przez P. Pułkownika postaram do Prus, i codziennie spodziewam się odpowiedzi.

Ni tajczas mi umarłe rozstawanie się z [illegible] Rodzina. Pozdrowienia Boga na dni miłości skromnie niosę jeszcze nat [illegible] świecie a strapionym sercem dla [illegible] młodości takiego ojca [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] Brakowała tajsze [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible]

Szanowna Pani!

Używam cudzej ręki aby odpowiedzieć co prędzej na ostatni list od Pani – i przepraszać za zwłokę. Stary i niedołężny na oczy ledwo widzący, zamierzałem [illegible] rozpocząć korespondencyę, dawniejszy list Pani odczytać mi [illegible] mój. Słuchałem z żalem z przykrością [illegible] o Pani zdrowiu, z radością z [illegible] abcesu jest [illegible] grozący na przyszłość, [illegible] sposobów skutecznia zaradzić [illegible] Krakowie słynie z doktorów [illegible] nijszych tam radzę Pani [illegible] szczególniej z znajomych, którzy patrzyli na Pani [illegible] i której dziadunia, [illegible] o takiej opiece i [illegible] Nie jestem bogaty, [illegible] mógłbym ofiarować [illegible] pomoc. Myślę [illegible] w tej bagatelce [illegible] pierwszej lepszej [illegible] Wiary Pani, że [illegible] bolej nastręczy [illegible] na ulicy [illegible] nie spotkałem.

P. 17 Października 1860.

Mój drogi przyjacielu Edwardzie. Dnia 5 tm. na [illegible] Bóg [illegible] dla [illegible] Dawca wszelkiego dobra z tobą, miły Edzio, z nami teraz i na wieki! Amen.

Kobiecim rozumieniu co było w mojej możności, dla przyśpieszenia druku broszury. W liście do Was ogólnie tylko napomknąłem o drobiazgowych rzeczach, ale pan P. zamiast [illegible] objaśnienia. Niegodziło się sam domyślnie postępować z poważnym autorem. Zabawiała się wiele na [illegible] drobnych listów sprostowań w tekście, który odsyłam. Przyjaciele zgoła niepodobają Bóg nam [illegible] oto, abyś koniecznie zmienił. Konkluzyi, tu z pobudek i historycznych i politycznych żadną miarą niemożemy się zgodzić na pozostawienie i umieszczenie w niemieckim naszych wiadomości. Uderzają nań publicznie. A to mniemany że sam dobrowolnie zmodyfikujesz treść wielu sformułowanego zdania przez trzecią osobę, jakie zdarzyć się [illegible] Dla pożądanego konkluzyi, broszurze uwydatnia obmyślona i wyrozumowana [illegible] zarazem osobnej wartości i niebezpiecznego znaczenia w dzisiejszym. Rozważ mój drogi całą kwestyę bliżej, zgodzisz się nad Bogiem. Publicysta i statysta [illegible] w obronie wielkiej sprawy, nie obawiania bacznie na różnorodne względy, a wszelkiemu ma obmyślenia [illegible] zdaje nam [illegible] w oboje Boga i w oboje swego narodu.

O drobnostkach drugorzędnych niewarto [illegible] Kopia broszury od wielu tygodni leży u Ks. Aktu Akcyi zapewnie [illegible] [illegible] [illegible]

1.— Porozumieć się energiczniej z Lelewelem aby utworzyć stałe komunikacye z krajem. Przesłać sposób postępowania dla jednych.

2.— Czy radzi mi Karol abym się w tym względzie porozumiał z Walentym, który jest do mnie

3.— Manifest odrzucić z spółczesnemi powody. Że obydwie strony demokratyczne uważały ten akt polityczny za akt pychy. za wypowiedzenie wojny.— Dziedzictwo rządy z wiele odpowiedzialności

4.— Obecny [illegible] prace w Szwajcarii. mimo ma- nifest. ustawa Towarzystwa przyjęta na obl. Mar. się zbiera w Szwajcarii Zabiegnął o Con- tamblau pewnemu zakładał jedność zgnie od Szwajcarii centralnej aby wszystkie [illegible] stwa do walczenia na Komitet— Rządzi to że strony Towarz podaniem bratowskiej rękojmi rezolucji Emigracyi a razem odparciem zarzu- tu że chcemy się zamknąć w klasztorze.

5.— Dziwuję będziemy cztery [illegible] bez miłowi- dzia od Nowej Polski i Emigracyi, i mimo- ległej ich Towarz. warto się zgodzić na pewne [illegible] abyśmy się potem nie we- stawili w sprzeczności jedni z drugimi. Niech Karol swoje napisze— a jak się to mi [illegible] zastanowię.

6.— Wydawanie Dziennika Centralnej by jeszcze rozjątrzyło umysły tułaczów. Trzeba mi jakie czas przemówić tylko w szczegu- [illegible] i wyrazumieć [illegible] wiary i ducha stowarzy- szonych— i przynajmniej do polemiki gwałtownej nie wejść się [illegible]

7.— Żąd. od Szwajcarii Centralnej. aby jawność Towarzystwa była jaśniejszą— Szwajcarii Centr. powinna wydawać Dziennik [illegible] [illegible] czynione w naszym Towarz. gruntownie moty- wowane były.

8.— Niedziwiłbym się w [illegible] przeciwko Emi- bie jakiejś [illegible] przeciw Emi- ty banicja ciała [illegible] to [illegible] najstraszliwsza broń przeciw Emi- nich Szwajcarii [illegible] Dobro- m i prawdziwie [illegible] nic [illegible] każdy czyn [illegible] Emigracyi [illegible] [illegible] na Polskę.

9. Nie należy się myślić aby się [illegible] Emigra- cya wróciła do Szwajcarii: ale [illegible] poczuł aby wszystkie główne [illegible] jakie się wi- [illegible] do Zarządu [illegible] Szwajcarii [illegible]

[illegible] niedziwiłbym

najdobrowolniej pewnie że odrazu myśl że chcemy zrobić [illegible] demokratę z nas — proletarjat stolicy i byłdziemy walczyć jakeśmy. — Że tak się dyskusja toczy zarzucić że gdzieś jestem u was mówić publicznie mojej nadziei które jeszcze by mnie omyliły w najściślejszej, czystej [illegible] warszawskiej.

10.— Jaką taktykę wojskową będziemy z bolszewikami? Głosowanie zarzut że nam oczy otworzyło, pobicie pod Wiedniem [illegible] intrygami [illegible] [illegible] [illegible]

Notatka czy brulion listu Bohdana Zaleskiego 220

Notatka z 1834 czy 1835 r.

1) Porozumieć się conajspieszniej z Lelewelem, aby utworzyć stałe komunikacye z Krajem. Przepisać sposób postępowania dla jadących.

2) Czy radzi mi Karol abym się w tym względzie porozumiał z Walentym, który jedzie do Joachima.

3) Manifest odrzucili współcałonkowie. Powody że obydwie strony demokratyczne widzą by go za akt polityczny, za akt pychy, za wypowiedzenie wojny. Pojedyńczo każdy za siebie odpowie przed publicznością.

4) Od czego zacząć prace w sekcyi? Mim Manifest i ustawy Towarzystwa przyjdą na stół. Mnie się zdaje że sekcye Bałtyckie i Śródziemne powinne zaraz się jednoczyć od sekcyi Centralnej, aby wcielała Towarzystwo do wotowania na Komitet. Idzie to za strony Towarzystwa podaniem bratniej ręki naszej Emigracyi, a razem odparciem zarzutu że chcemy się zamknąć w klasztorze.

5) Przeciwni będziemy atakowani bez względu od Nowej Polski i od Emigracyi nieprzyjaznej do Towarzystwa, warto się zgodzić na punkta obrony abyśmy się nieporozumieli w sprzeczności jedni z drugimi. Niech Karol swoje napisze a ja się do nich ściśle zastosuję.

6) Wydawca Dziennika, bardziej by pisarze rozpisywali umysły słuchaczów. Trzeba widzieć jakie czas pracowań tylko w sekcyach i wprowadzić pierwej wiarę i ducha stowarzyszonych. Za przyjaźniej do polemiki prywatowej nie czuję się zdolnym.

7) Żądam od sekcyi Centralnej, aby jawność prac Towarzystwa była jak największa. Sekcya Centralna powinna wydawać dziennik gdzieby wszelkie czynione wewnątrz Towarzystwa gruntownie motywowane były.

8) Nadawałoby się aby w dziennikach sekcyi prawiano ostro o tych wszystkich wyrazach przeciw Emigracyi np banda, ciało zgangrenowane etc. bo to jest najstraszniejsza broń przeciw Towarzystwu, niech sekcye wcisną czuwanie nad patryotyzmem i moralnością członków, niech każdy (karze) którykolwiek obrażenie Emigracyi mogł zaciągnąć na Towarzystwo.

9) Nie należy ani myśleć aby się kiedyś Emigracja wdała do Towarzystwa, ale pracować potrzeba aby wystąpić gdy potrzeba i tędy jakie się wiosny do Zasad i Ustaw Tow: i jako środek pojednawczy radzić w odezwie myśl że chcemy zostać Emigracją Demokratyczną. Znacie jesteśmy i będziemy swoją frakcją. Jeżeli tak się lękam tego Czasopisma, że gotów jestem sam wymówić publicznie moje nadzieje, które żywi by mię ominęły co najpóźniej wystąpię z Towarzystwa.

10) Jaką taktykę wojenną będziemy z nieprzyjacielskimi nastawieni? Oficjalny zarząd jakie nam czyni obrażenia mimo wielu wielu dowodów jest: Intryga, czemu mówią nie wołali narady? czemu pokazanie i nagle wykonaliśmy nasz czyn? Jak nam to odpowiedzieć aby się nie skompromitować?

11) Jak postąpić gdy redaguje się adres przeciw nam i będą zbierane podpisy po Emigracji. Co w takim razie zrobić nam wypadnie? Adres ten wymierzony będzie przeciw tym osobom, a może tylko przeciw dwom, t. j. przeciw Polom. W takim wypadku wyjawiamy będziemy do kategorycznej odpowiedzi. — Ja nieśmiertelnie jest za świadomie wystąpieniem przeciw przeszłości Towarzystwa, ale wtedy potrzeba nas niewątpliwie o chęci przewrotnie zawichrzeń. — Mówcie, jak robić w tem poradzić.

12. Z resztą myślę, że nieporozumienia odpowiadać na osobistości, próżniowe rzeczy, bo by tym sporem zamazać przyjaźnie, rozniecalibyśmy wojnę duchową w Emigracji. Niech nienawiść wystąpi gdy chce, a my pracujmy w cichości po swojemu. Niech się nam, albo nie, przynajmniej niech będzie ślad wewnątrz Towarzystwa żadnej pochwały chcieli. — J. B. Ostrowski powiada że nasze dobre chęci są jak antykrasów w Rewolucyi, żeśmy przeszkodzili wyborowi Komitetu, rozgniewaniu się Emigracyi, i że przeklęstwo nas czeka. Ale umiejąc na krzyżu. Z resztą opowiem ci gdzie co pisał do mnie o przeróżnych rzeczach. Jak mu miałem czynić i co mu na to odpisałem.

Skoro Wam zjawi się w Paryżu, odwiedź go, podziękuj Tomaszewskim za opiekę i odwiedź do Fontainebleau.

Pozdrowienia plotki najdziwaczniejsze biegają o naszem wstąpieniu, o tobie, o mnie, które zapewnia Leduchowski i Ostrowski puszczają.

Resztę Józef opowie.

291

BOHDAN ZALESKI

VILLEPREUX — SEINE-ET-OISE

Michat

à voir